ROCZNIKI TOWARZYSTWA KROLEWSKIEGO WARSZAWSKIEGO PRZYIACIOŁ NAUK.

TOM OŚMNASTY.

ROCZNIKI TOWARZYSTWA KRÓLEWSKIEGO WARSZAWSKIEGO PRZYIACIOŁ NAUK

TOM OŚMNASTY.

W WARSZAWIE 1825.

W DRUKARNI XIĘŻY PIIARÓW.

I.

ZAGAIENIE

Posiedzenia publicznego Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyiaciół Nauk dnia 7 Maja 1824 przez Stanisława Staszica *Radcę Stanu, Prezesa tegoż Towarzystwa.*

Towarzystwo Królewskie Warszawskie Przyiaciół Nauk wierne głównemu swoiéy ustawy zamiarowi, trudniło się w tém półroczu szczególniéy pracą około dzieiów narodowych. W tym celu zacny nasz Członek *Gołembiowski* wygotował rozprawę o turnieiach i gonitwach: Zapuszcza się naprzód w szukanie i rozpoznawanie śladu podobnych gonitw u starożytnych narodów; daléy opisuie od 1142 do 1578 roku turnieie i gonitwy u przodków naszych: kończy przepisem Andrzeia *Opalińskiego*, Marszałka W. Koronnego, zawieraiącym artykuły gonień do pierścienia w czasie wesela Jana *Zamoyskiego* z Krystyną *Radziwiłłowną*.

Szacowny rękopism maluiący dawnych Polaków obyczaie w bibliotece Puławskiéy przez niego odkryty, był mu do téy rozprawy powodem i pomocą. Ta przez autora czytana będzie.

Szanowny nasz Członek Adam *Prażmowski*, Biskup Płocki, Senator, przedsięwziął opisać historyią charakteru narodowego, czerpaną z kształtu rządu, administracyi, praw, i z pewnieyszych odznaczań się właściwych każdéy klassie. Takie zgłębienie historyi narodu oznacza naydokładniéy charakterycznemi rysami narodowych dzieiów różne epoki.

Opis stanu narodu pod panowaniem domu *Piastów* iuż iest ukończony i w Towarzystwie złożony. Jest to nayważnieysza historyi Polskiéy epoka: bo w niéy tylko znayduiemy wierny obraz naszych ieszcze nieskażonych przodków, ieszcze niezmienionych Polaków. Tam widzieć prawdziwy charakter narodowy: rzetelność, męztwo i gościnność; tam ieszcze cudzoziemszczyzna naszego plemienia nie psuła, przeciw anarchii, przeciw skażeniom feudalnym kray był niedostępnym. Tam w silnéy Monarchii zjednoczeni, wszyscy żyli przed prawem równi, wszyscy szczęśliwi, pod potężnem berłem Królów, których niezgromne ramie wewnątrz dzielnemi prawami gruntowało porządek, zewnątrz w rzekach wiekami niezmiennych ubiiało również wie-

kami niezłomne granic słupy. Tam nie my od obcych, ale obcy od nas przeymowali wzory administracyi i praw księgi.

Ta ważna i świetna część historyi na ninieyszém posiedzeniu publiczności udzielona znstanie.

Towarzystwo winne iest dotąd cnotom i naukom Stanisława *Potockiego* z tylu rozmaitych względów i w kraiu i w naszém Zgromadzeniu zasłużonego, oddać należącą się cześć. To dopełniemy dzisiay.

W Wydziale Umieiętności Doktor *Mile* przeświadczywszy się, że w nowéy iego wynalazku machinie pneumatycznéy rura żelazna dwa łokcie wysoka w wykonaniu wiele trudności robiła, powziął myśl w mieyscu téy rury użycia naczynia leykowatego i kuli z rurką trzydziestu cali. Podnosząc się to naczynie z merkuryuszem, kula wraz z rurką zanurza się w tym płynie i powietrze z niéy inną rurką wychodzi. Gdy naczynie leykowate opada, powietrze z pod dzwona przechodzi do kuli, z któréy potém zewnątrz wypchnięte zostaie. Deputacyia z Wydziału Umieiętności przekonała się, że tą zmianą machina staie się łatwieysza do wykonania, tém samém tańsza, nadto prostsza w swoim składzie i do użycia wygodnieyszą będzie.

Kiedy Rząd tak ciągłe czyni usiłowania i łoży koszta na szukanie soli kopalnéy i na zakłady warzelne przy źródłach słonych,

Towarzystwo zwróciło także swoie prace na ten przedmiot. Szczególniéy w Wydziale Umieiętności Członek nasz Professor Chemii w Uniwersytecie Królewsko-Warszawskim *Kitaiewski*, zatrudniał się mozolną i trudną pracą doświadczeń chemicznego rozbioru rozmaitych gatunków soli kamiennéy i soli warzelnych w Polsce.

Rozbior ten obeymuie 18 gatunków soli kopalnych a 11 soli warzelnych. Z tego okazuie się, że sól z *Wieliczki* i *Szybikowa* biała sól z *Bochni* są nayczystsze i do użycia naylepsze; naymniéy maią wilgoci, a żadnéy nie maią w sobie soli obcéy. Że sole warzelne Polskie mnieyszą maią w sobie ilość wilgoci i ilość soli obcych, niżeli warzonka Liwerpolska; że sto kwart wody słonéy z dawnych źródeł pod *Ciechocinkiem* wydaie soli funtów 9 łótów $26\frac{1}{2}$, a sto funtów téyże wody daie soli funtów 3,88. Z źródła pod *Słońskiem* z dawnych otworów doświadczalnych (Dukel) sto kwart wody słonéy wydaie funtów 8 łótów $27\frac{3}{4}$; a sto funtów téyże wody daie soli funtów 351. Wszystkie sole warzelne Polskie zawiéraią w sobie takie same sole obce, iak warzonka morska Liwerpolska. Takowe sole obce są *sól glauberska*, *gyps*, *solan magnezyi*, *i solan wapna*. Chcąc więc ściśle oznaczyć ilość solanu sody, czyli soli kuchennéy, należy otrzymaną sól warzelną ieszcze oczyścić z rzeczonych obcych soli.

O téy pracy Deputacyia z Wydziału Umieiętności zdała sprawę z pochwałą i z uznaniem iéy użyteczności. Opis tych doświadczeń z załączonemi tabellami będzie umieszczony w naszych Rocznikach.

Utraciliśmy przez śmierć w bieżącym miesiącu z Członków czynnych Michała *Kado*. Pracował on przez kilka lat w naszém Zgromadzeniu użytecznie. Był Professorem Architektury w Królewsko-Warszawskim Uniwersytecie.

Na tegorocznych wyborach Członków stosownie do przepisów ustawy, przeniesionemi zostali z klassy przybranych do rzędu Członków czynnych: *Kado* Professor w Uniwersytecie K. W., Doktor *Mile*, Professor w tymże Uniwersytecie, Xiądz Aloizy *Osiński*, Professor wymowy w Gimnazyum Krzemienieckiém. Wszyscy są zasłużeni w naszém Zgromadzeniu, a z swoich prac naukowych znani publiczności.

Obrani do klassy przybranych: Jan Kanty *Krzyżanowski*, Członek Towarzystwa Elementarnego.

Kajetan *Garbiński*, Professor jeometryi wykréślnéy w Uniwersytecie K. W. Znane są uczonym iego rozprawy pod tytułem: o powierzchniach skośnych, o zasadach rachunku losów do prawdy podobnych (probabilité).

Tomasz Kantorbery *Tymowski*, znany z rozmaitych drukiem ogłoszonych pism ry-

motworczych: Dziełmi iego są: Elegiia na śmierć Józefa Xięcia *Poniatowskiego*, Elegiia na śmierć *Kościuszki* i Jenerała *Mokranowskiego*. Dumanie żołnierza Polskiego w Hiszpanii; tłumaczenie wielu Od *Horacego*, i tłumaczenie *Mahometa* trajedyi *Woltera*.

Do klassy Korrespondentów: Franciszek *Sapalski*, Professor jeometryi wykréślnéy w szkole głównéy Krakowskiéy; wydał dzieło w dwóch tomach pod tytułem *Jeometryia wykréślna*.

Józef *Gołuchowski*, Professor w Uniwersytecie Wileńskim, wydał od uczonych szacowane dzieło o pożytkach nauk matematycznych; tudzież o Filozofii w stosunku do poiedynczych ludzi i narodów.

Józef Kawaler *de Hammer*, Członek wielu Instytutów uczonych; ieden z naybiegleyszych wieku naszego oryentalistów. Znane powszechnie dzieła iego *Mines de l'Orient*, o wymowie Persów, o rządzie Mahometańskim, o wpływie Mahometanismu na trzeci wiek Hedsziry, która rozprawa przez Instytut Francuzki uwieńczoną była.

Zacni Mężowie! Wzywam was imieniem Towarzystwa Królewsko - Warszawskiego Przyiaciół Nauk do zaięcia mieysc w naszém gronie; chcieycie dzielić z nami dla użytku kraiu wasze uczone prace.

Ofiary do Biblioteki Towarzystwa uczynione w tém półroczu.

Notaryusz Królestwa Polskiego, Walenty Skorochód Maiewski: La Scandinavie vengée par Graberg de Hemso.

Poseł Powiatu Opoczyńskiego, Felix Skorkowski: Pismo z roku 1237 znalezione w kopcu granicznym wsi Woli w Woiewództwie Sandomierskiém.

Kanonik i Proboszcz Sieniawski, X. Franciszek Siarczyński: Opis statystyczny Powiatu Radomskiego, który przed trzydziestu laty uczynił, będąc zachęcony do zrobienia dokładnego opisu Polski porządkiem Słownika, wezwaniem Xięcia Michała Poniatowskiego Prymasa.

Konstanty Hr: Zamoyski: Zappes, Mineralogisches Hand Lexicon. Tomy 3.

Ignacy Hr: Mielżyński, rozprawę własną: Mémoire sur une larve, qui dévore les Helix Nemoralis. Rozprawa ta zawiéra opis własnego przez Autora nowego odkrycia, iak w rozprawie wyraża, pewnego rodzaiu liszki owadu, która pożera ślimaki ogrodowe.

Professor ięzyków wschodnich i ich literatury w Uniwersytecie Cesarskim w Petersburgu, Józef Sękowski, dzieło własne: Supplement à l'Histoire générale des Huns, des Turks, et des Mogoles.

Inspektor Szkoły Woiewódzkiéy w

Płocku, Kajetan Jaxa Marcinkowski: Pismo swoie pod tytułem: Rzut oka na stan tegoczesny oświecenia w Polsce.

Ofiary do Muzeum i Gabinetu rzeczy przyrodzonych.

Anna z Rogozińskich Bergonzoniowa: Popiersie z gipsu zmarłego swego męża Michała Bergonzoniego, byłego Członka naszego Zgromadzenia.

Radca Woiewództwa Krakowskiego, Deputowany Olkuski, Walenty Zwierkowski: Popielnicę znalezioną w ziemi we wsi Drochlin w Obwodzie Olkuskim, napełnioną popiołem, kośćmi spalonemi i piaskiem. Przytém w drugiéy Popielnicy znaleziony był pieniążek srebrny z napisem: Adrianus Augustus.

Obywatel Powiatu Orłowskiego, Kazimierz Sokołowski, monety srebrnéy Polskiéy różnych czasów sztuk 36.

Antreprener Loteryy Kraiowych Debler: sztuk 14 medalów Polskich modelowanych z wosku przez Holtzhausera medalistę, w dawnéy monecie Polskiéy za Króla Stanisława Augusta.

Zacni Współrodacy! Za te dary do naszych naukowych zbiorów oddane, składam wam imieniem Towarzystwa uprzeyme podziękowanie.

II.

ROSPRAWA

o Turnieiach i Gonitwach: czytana na posiedzeniu publiczném Towarzystwa K. W. P. N. dnia 7 Maja 1824 przez Łukasza Gołębiowskiego Członka tegoż Towarzystwa.

Upodobaną rycerskich ludów zabawą były gonitwy, turnieie. Wśród naywspanialszych obrzędów, wjazdu Królów, koronacyi i zaślubin dawane, w czasach pokoiu, w chwili wesołości, przedstawiały nieiako obraz woyny. Sposobiąc się do tych igrzysk zachwycaiących, dokazuiąc w nich, z zapałem ubiegaiąc o piérwszeństwo, uczyła się młodzież kierować dziarskim rumakiem, władać orężem, uderzać silnie, oklaskami widzów, pozyskaniem nagrody uszczęśliwiona i pewnieysza siebie, z większą śmiałością i chęcią gdy się nieprzyiaciel zjawił, w obronie kraiu rzeczywiste staczała boie.

Podobieństwo nieiakie turnieiów dostrzegamy w Wirgiliuszu. Dał ie w Sycy-

lii Eneasz, by pogrzeb oyca uświetnił (*a*). Obyczaie przodków i w następnych pokoleniach święcie zachowali Rzymianie, czcząc takowego rodzaiu igrzyskiem to mieysce: w którém znakomitych osób umieszczali zwłoki. Tak przy grobie Druzusa Germanika, rycerskie odbywano gonitwy (*b*). Goci a może i Słowianie, iako ludy waleczne tegoż kształtu oddaiąc się rozrywkom, unikali zniewieściałości, męzkie, krzepiące umysł i ciało uciechy nad inne przenosząc (*c*).

Nam znane turnieie we Francyi iak się zdaie wzięły początek. Samo ich nazwisko pochodzić może od słowa *tourner*, zwracać się, czynić obroty. Karol łysy Król Franscuzki i Ludwik Niemiecki bracia, zjechawszy się w Strazburgu koło 842 roku, wyprawiali gonitwy konne wyobrażaiące bitwę. Inni przypisuią ten wynalazek Gottfrydowi z Prelli (*Preuilly*) w 1066 (*d*). Za Stefana Króla i Henryka II. Anglicy nauczyli się w Normandyi, i do swego wpro-

(*a*) Wirgiliusza x. 5 w. 585.
(*b*) Swetoniusz *in Claudiano* c. 1. powiada: *exercitus honorarium ei tumulum excitavit, circa quem deinceps stato die quotannis miles decurreret*, a Tacyt *ann. lib. II.* c. 7 o synie iego *restituit aram. honorique patris princeps ipse cum legionibus decurrit.*
(*c*) *Preusische Lieferung* 2. *Band. Danzig Thom.* *Joh. Schreibes* 1748 8. str: 23 24 Nestor.
(*d*) *Chronica Tur. Chr. S. Martini Turon.*

wadzili ie kraiu 1194 roku, gdy Ryszard był Królem téy wyspy. Chwałę wymyślenia turnieiów przywłaszczaią sobie i Niemcy. Piérwszy raz u nich zjawiły się te igrzyska w 935 za Henryka ptasznika. Wśród innych osób dostoynych okazali się w ten czas z chlubą i świetnym orszakiem, Barnim i Wratysław Xiążęta Pomorscy (*e*). Od Niemców przeszły te zabawy rycerskie do Krzyżaków. W Malborgu był plac turnieiom poświęcony, 45 Chełmińskich prętów długości, 15 takichże prętów szérokości maiący. Jeszcze w połowie przeszłego wieku, były tam ślady murów stanowiących szranki (*f*). W Berlinie przed bramą Kotbuską na wzgórku zarosłym drzewami Hasenhalde, iest piérwsze mieysce w Niemczech do turnieiów woyskowych (*). Kiedy Anna z Sabaudyi córka Amadeusza IV. przybyła do Konstantynopola, iako małżonka przyszła Andronika Paleologa, na uczczenie iéy i przybyłych z nią osób, schwyciwszy wzór u Łacinników, w stolicy swéy Grecy w 1326, podobne wyprawili igrzy-

(*e*) 40 *Helme in dem Turnier des Kaisers Heinrich A. 935 haben auftragen lassen. Wolfii centuria rerum memorab. ad Ann. 935.*

(*f*) *Beyträge zur Kunde Preussens 2. Band 4. Heft. s. 307.*

(*) Geografiia dla szkół przez C. B. Stein Profes: Gymn: Berlin: w Wrocławiu u Korna 1819 8. str: 130.

ska. Rene z Sycylii Król na cześć Dam zadziwiaiące okazałością urządził turnieie w Somiur (*Saumure*) 1446 roku. Używane były we Włoszech, w Hiszpanii, Szwecyi, słowem w Europie całéy (*g*).

Dla mnogich przypadków, kosztów nadzwyczaynych, i że te zabawy odciągały iak mniemano od wypraw do ziemi Swiętéy, zabraniali ich to na zawsze, to na pewień lat przeciąg Papieże, Innocenty II., Eugeniusz III., Alexander III., Innocenty III. i IV., Mikołay IV. i Klemens V. (*h*); upodobanie w nich atoli, zdawało się przeważać wszelkie zakazy. Królowie nawet polubili gonitwy rycerskie do tego stopnia, że sami w liczbie staczaiących zmyśloną walkę, na turnieiach stawali. Dostrzegamy to w Franciszku I. i Henryku VIII. wystawuiących się na niebezpieczeństwa w tych zapasach osobistych. Chlubą poczytywano, kto liczne w tym rodzaiu odbył walki, hańbą unikać ich, albo źle się w nich sprawić. Jan Xiąże Brabantu w 70 podobnych widowiskach w Francyi, Anglii, Niemczech i innych kraiach, okazał się w całéy świetności, i iak mężny rycerz na polu sławy, tak on na turnieiach poległ 1294. Wśród tych wyścigów w 1559 roku, Henryk II. Król

(*g*) *Le vrai théatre d'honneur* tom piérwszy.
(*h*) Od 1143 do 1415 patrz Baroniusza i Koncylium Lateraneńskie.

Król Francuzki przez Mongomerego ranny w oko, życie przez to postradał. Odtąd ustawać zaczęły smutnemi nie raz zdarzeniami pamiętne turnieie, mieysce ich zaięły równie świetne, a mniéy niebezpieczne karuzele (*i*).

Właściwym turnieiom naywiększa towarzyszyła okazałość. Wszystko w nich miało oddzielne i znakomite obrzędy, przepisami Królów, Xiążąt i rycerzy do zachowania podane (*k*). Sciągały one mnóstwo widzów i płci pięknéy, a rycerskie zapasy ciągle przeplatały zabawy rozliczne, biesiady i tańce. Dwa stronnictwa były potrzebne w turnieiach, zaczepne i odpor-

(*i*) *Collection des mémoires rélatifs à l'histoire de France par Petitot T. 3me. Encyclopedie in folio Neufchatel* 1765 *tome XVI. p.* 486. *Ducange torneamentum et dissertation sur Joinville. De la Curne de St. Palaye l'ancienne Chevalerie. Le vrai théatre d'honneur et de chevalerie, ou le miroir historique de la noblesse par Wlson chevalier Sieur de la Colombière. Paris Augustin Courbé* 1648 *f.* 2 *T. dans le prémièr p.* 81 — 106.

(*k*) Slady ich w dawnych Kronikach, a szczególniéy w ustawie turnieiów, którą własną ręką spisał na pergaminie Król Sycylii z domu Andegaweńskiego Rene, i licznemi wizerunkami ozdobił, obeymuiącemi każdy szczegół uzbroienia rycerzy, sposobu walki, rozdawania nagród. Złoto, lazur i nayświetnieysze farby zdobią te xięgi dotąd zachowane w bibliotece Królów Francuzkich.

ne. Naczelnik piérwszego uroczyste wyprawiał poselstwo ktemu, kogo osądził godnym przewodniczyć drugiéy bandzie; ci równie dzielili pomiędzy siebie wydatki utrzymywania swym nakładem przybywaiących, ieśli wyzywaiący na te igrzyska sam nie chciał, lub nie mógł ich ponosić. Oni cztérech sędziów przyszłych gonitw obiérali; tych było obowiązkiem naznaczyć mieysce i czas téy uroczystości poświęcony. Król oręża, (le roi d'armes) i heroldowie w wspaniałych ubiorach ogłaszali ią po całym kraiu, po obcych nawet państwach. Przybywało gromadnie ze wszystkich stron rycerstwo, lecz nie dostąpił tego szczęścia, ażeby do turnieiów był przypuszczonym; kto przeciwko wierze S. co mówił, dla Monarchy swoiego nie był wiernym, nie zasłaniał go w bitwie, nie dosyć w niéy okazał się mężnym, kto od trzech przynaymniéy pokoleń nie był szlachcicem, dla bogactw iedynie żenił się z niższego rzędu osobą, kto skłamał, krzywoprzysiągł, szarpał sławę niewiast, cudzą rzecz przywłaszczał, ubogich, sieroty lub wdowy uciskał, nie wspiérał, kupców lub poddanych nękał, kto nad nieprzyiacielem mniéy szlachetnéy szukał zemsty, oddawał się piiaństwu, niespokoynym był i kłótliwym. Takiéy to wymagano prawości, ażeby wolno było iść w zapasy z wyborem rycerstwa. Dla tego przybywaiący woiownik tarczę swą, na któréy

godła iego były wyrobione, u szranków otaczaiących mieysce igrzysk zawieszał, przed domem w którym przemieszkiwał, albo przed namiotem swym zatykał chorągiew podobnež maiącą znaki. Cztéry dni przed rozpoczęciem turnieiów wystawione były na widok publiczny, ieśli w tym przeciągu czasu która z płci pięknéy, męszczyzna iaki lub dziecię nawet dotknęło się tarczy rycerza, przeciwko niemu żałobę niosąc, wnet sędziowie rozpoznawali skargę, a kiedy uznali ią słuszną: występny w miarę wykroczenia od turnieiów był wyłączony, wypędzany publicznie z szranków, kruszono i deptano iego tarczę, oręż, zbroię.

Tak oczyszczeni z niegodnych tego dostoieństwa osób, pozostali własnym lub naczelników wyborem, losem nareszcie, dzieleni byli na dwa wielkie stronnictwa: które ile možności starano się, ażeby były odpowiednie sobie, co do liczby i doboru osób. Tym którzy w innych mieyscach przepisane spełnili warunki, których sława i wziętość iuż ustalona, przeciw którym nie było nic do zarzucenia, wolno było przybywać w postaci nieznaiomych rycerzy, słabszym woiownikom niosąc pomoc, za nich staczaiąc walki. Wydziérali oni nie raz zwycięztwo przeważaiącym dotąd w turnieiach; albo pokonani nowego przydawali im blasku.

Sprawdzano i pieczęcią cechowano oręž

maiących walczyć: ażeby lepszość broni nie dawała któremu z nich widocznéy przewagi. W około mieysca poświęconego igrzyskom były krużganki dla widzów, dla kobiet, oddzielny dla sędziów, których dostoieństwa oznaką ubior im właściwy i laseczki białe: przy nich była pewna liczba pisarzy wciągaiących w xięgi imiona i czyny każdego rycerza w czasie tych gonitw, kto z kim walczył, kto kogo pokonał. Był ieszcze urzędnik zwany rycerzem płci pięknéy, tym zwykle stanowiono podeszłego iuż w wieku, okrytego sławą męża. U drzewca iego powiewała bogato haftowana szarfa; ieśli kto był za nadto nękanym, lub podpadać mógł iakiemu niebezpieczeństwu, na ich skinienie okrywał go tém znamieniem pokoiu: w ten czas nie wolno iuż było zadawać mu nowych ciosów.

Ostrzem nie godziło się uderzać, lecz stępioną nieco bronią. Muzyka rycerska oznaczała początek i koniec turnieiów, trąby znak dawały każdéy osobistéy walki. Pięć uderzeń spisą, trzynaście szablą zamierzano zwykle, iako dostateczne do okazania siły i zręczności potykaiących się. Przeciwnika strącić z konia, albo przynaymniéy z strzemion go wysadzić, rozbroić, o tarczę iego strzaskać drzewce, zbić mu szyszak, to były zwycięztwa oznaki, te zmuszały do uznania się pokonanym; a w ten czas zwalczony oddawał zwycięzcy rumaka swoiego, zakład

umówiony, albo ofiarować musiał pierścień kosztowny téy damie, którą mu wskazał szczęśliwszy od niego zapaśnik. Po walkach osobistych następowały wszystkich razem łączne, te prawdziwéy bitwy wystawiały obraz. Do pół ciała tylko od głowy było wolno uderzać; kto był tak niezręcznym, że zabił lub zranił któremu z jezdców konia, wartość iego zapłacić musiał, a nadto za szranki był wyprowadzony, i iuż więcéy do gonitw nie mógł należéć. Sędziowie w miarę zasług oznaczali, kto iaką miał otrzymać nagrodę, odbiérał ią z rąk naypięknieyszéy lub naydostoynieyszéy osoby. Piérwszy z uwieńczonych w czasie uczty tuż przy boku Królów lub Xiażąt zasiadał, bal świetny z tą która mu wręczyła te chlubne znaki, rozpoczynał: zaraz po nim następowali inni iego współtowarzysze. Jeszcze i następnych dni lżeysze niekiedy bywały gonitwy, i w tych zręcznieysi mnieyszéy iuż wartości otrzymywali upominki: aż nareszcie po skończonych turnieiach rozieżdżali się wszyscy (*l*).

W miarę zmian w sztuce woiennéy zmieniał się kształt tych igrzysk, przydawano co lub odmieniano. W późnieyszych nieco wiekach, tak w czasie turnieiów, iak zastępuiących poniekąd ich mieysca karuzeli, kruszono drzewca, szablą z konia walczono,

---

(*l*) *Le vrai théatre d'honneur T.* 1.

odbywano gonitwy do głów i pierścieni, nakoniec potykano się gromadnie. Piérwszą z tych zabaw tak nam maluią: dwóch przeciwników zbroynych składało z sobą kopiie, ugodzić się, albo strącić z konia usiłuiąc. Inną razą każdy z współubiegaiących się w pędzie, trafiał drzewcem w słup do tego przeznaczony. Niekiedy zamiast słupa stawiano zbroynego człowieka wizerunek tak zrobiony: że kiedy w czoło, oczy, albo nos był ugodzonym, szlachetne blizny cierpliwie znosił; przez mniéy trafnego w inną część ciała pchnięty, obracał się, i niezręcznego szermierza drewnianym pałaszem uderzał. Szablami ścinać się maiąc, dway rycerze w zupełnéy zbroi o 40 kroków naprzeciw siebie stawali; gdy się ozwały trąby, lecieli ku sobie, składali się, lub uderzali pałaszem, miiali się, a zwracaiąc raptem z mieysca na którém stał przeciwnik, znowu się spotykali ponawiaiąc cięcia: tak do trzech razy zrobiwszy obrot ustępowali z placu, a wjeżdżali inni. Gonitwy do głów w Niemczech naypiérwiéy, a może i u nas zaczęły bydź używane. Z posady swéy iedni i drudzy częste z Turkami staczać maiąc walki, wprawiali się iak ich pokonywać. Cztéry głowy kleione w zawoiach Bisurmanów, albo iak Murzyni czarne: w pewnych mieyscach i stosownéy wysokości były umieszczone. Wjeżdżaiący w szranki galopuiąc lekko, gdy bliżéy był przypu-

szczaiąc konia, piérwszy z tych łbów ugodził spisą, drugi dzirydem przebiiał, do trzeciego z pistoletu strzelał lub uderzał szablą, czwarty podnosił z ziemi pałaszem; ażeby umiał w czasie woyny odcięte pokonanych rodaków głowy, zdobycz barbarzyńcom miłą, za którą od zwierzchników swych pozyskuią nagrody, porywać, na łup nieprzyiaciołom nie zostawuiąc. Wdziękiem było w tych wyścigach przepisany bieg konia zachować, kierować nim zręcznie, żadnego oręża w polocie tym nie uronić. Kto w strzemieniu nogi nie utrzymał, komu spadł szyszak, tracił uzyskane korzyści. Do kółek zawieszonych gonitwy późniéy zostały wynalezione, na cześć dam rozdaiących w nagrodę pierścienie. Im więcéy kto ich pozyskał, tém kosztownieyszą czyli piérwszą nagrodę otrzymywał, drugą celuiący ubiorem, trafnieyszy w przybraniu godła, trzecią ten co naykształtniéy robił drzewcem. Ulubioną i codzienną to było zabawą szlachetnéy młodzieży uznacznieyszych dworów bawiącéy, do tych i tém podobnych sposobić się igrzysk (*m*). Walczono gromadnie

(*m*) Podrzuconą czapkę przeszywali strzałami, w biegu z konia ręką ią chwytali z ziemi. *La vrai théatre T.* 1. s. 235. Ciskali w górę toporek woienny, i w pędzie konia i zręcznym obrocie spadaiący chwytali za rękoieść, nim na ziemię doleciał. *Laboureur voyage de Me Guebriant.* Z łuków trafiali do kółek zawie-

nareszcie, kiedy cały zbiór rycerzy: albo pewna ich liczba rozstawiona w szrankach, szykowne i przepisane robiąc zwroty, ścinała się na wzaiem szablami, lub uderzała dzidą *(n)*.

Piérwszy ślad gonitw w naszym kraiu mamy dosyć wcześnie, bo w 1142 roku, na weselu córki Piotra herbu Łabędź zwanego Duńczykiem, z Jaxą Xiążęciem Serbskim. *Ociec* mówi Bielski, *prosił też Dobiesza (o) na to wesele dla gonitw: gdyż był gońca niepospolity.*— Kiedy ów Król dobry, Król chłopków Kazimierz W. Elżbietę wnuczkę za Karola IV. Cesarza wydawał, znakomitych gości do siebie przybyłych, starał się wszelkiemi sposoby uczcić i zabawić: w ten czas *rozmaite gry, gonienia, zapasy i kuglarstwa* (sztuki) *były: owo co kto umiał, każdy ukazował.* Na weselu Kazimierza Jagiellończyka z Elżbietą 1454 roku, *gry, tańce i gonitwy* rozliczne wi-

---

szonych, lub dzidami i kopiiami zrywali ie w galopie. Z rękopismu zamkowego Łańcuc: Dwór, wspaniałość, powaga i rządy Xięcia Stanisława Lubomirskiego Woiewody Krakowskiego, zwycięzcy pod Chocimiem, przez Stan: Czarneckiego światu pokazany 1691 r.

(n) *Encyclopedie methodique par ordre des matières. Paris Pancouke.* 1786 4. *Ecole academique, Equitation, Escrime. Course des têtes et des bagues p.* 89.

(o) Kochanka Polskiéy Królowéy Krystyny, żony Władysława II.

dziano. Król Polski Zygmunt i Władysław Czeski odwiedzaią Maxymiliana Cesarza w Wiedniu 1515, ważne zaymowały ich układy, *insze dnie gonitwami, biesiadami i rozmaitemi krotofilami strawione były, w których gonitwach był też Jan Tarło herbu Topor.* Wjeżdżała do stolicy kraiu Polskiego Bona, *a tym czasem z dział bito i strzelano wszędzie po polu, i niektórzy kopiie z sobą kruszyli. Wesele wielkim nakładem, ozdobą, cztami* (to iest ucztami) *gonitwami i inszymi krotofilami kosztownemi przez niemało dni sprawowane było; w których gonitwach dank nawiększy odniosł Jan Tarło Kraycży Królewski: gdy z Kazimierzem Margrabią goniąc zbił go z konia we zbroi zupełney na ziemię.* W czasie wesela Zygmunta Augusta z Katarzyną, *Polacy byli świetno i ozdobno złotem, szaty, piérzem* (stroyni w strusie pióra, iak to widzimy na dawnych malowaniach) *i końmi dobrze stali. Gonitwy rozmaite były przed Królem z nową małżonką na Maiestacie siedzącemi pokazywane, Niemcy z Polaki i Polacy z sobą.* — Górnicki tak o nich mówi: „Były gonitwy na zamku, gonił Zygmunt Wolski Miecznik z Kieżgałem „zacnym szlachcicem Litewskim, w gończych „na ostre i mężnie potkali się z sobą. Gonił Kosmowski z Koniuszym Xięcia Pru„skiego. Był turniéy konny, w którym „było par 24 z tarczami, i z pierścionkami

„ groty w kopii. Po tych na zamku goni-
„ twach, były znowu w mieście na rynku
„ gonitwy w kolczych zbroiach, gdzie by-
„ ło każdemu wolno (by tylko zachował się
„ podług artykułów, które na wrotach w
„ zamku przybite były,) przyiechać i go-
„ nić z tym, ktoby się na placu stawił: tak
„ iż drugiemu i z dwiema i z trzema udé-
„ rzyć się przyszło, raz po raz, niż na dru-
„ gą stronę dobieżał. A iż w zawartych
„ hełmach gonili, miał każdy na hełmie znak
„ iaki. A Król z Królową i ze wszystkie-
„ mi gośćmi z ganku wysokiego, który na
„ to był uczyniony, patrzył; maiąc przy so-
„ bie te kleynoty, które gościom wystawio-
„ ne były. Między wszystkiemi co gonili,
„ naywiększy dank odniósł i piérwszy kley-
„ not wziął Koniuszy Xięcia Pruskiego, com
„ go wyżéy wspomniał: który na hełmie
„ niósł trzewik białogłowski. Wtóry kley-
„ not wziął Kosmowski dworzanin, osobli-
„ wy gońca, który w gonitwie na zamku
„ goniąc na ostrze, z tymże koniuszym dank
„ odniósł. Insi zaś gońcy to nasi Polacy, to
„ Niemcy, to Prusacy, drogie kleynoty od-
„ nieśli: to iest wieńce z pierścieni, którym
„ zaraz z ganku Król sam, iak sędzia dziel-
„ ności. każdego, posyłał z pochwałą." —
Henryk po koronacyi był na weselu Andrzeia Zborowskiego, gdzie i na gonitwy patrzał. *Nazaiutrz zasię były gonitwy na zamku, które się nieszczęśliwie skończyły.*

Bo gdy Samuel Zborowski kopiią na zamku postawił, wyzywaiąc, kogokolwiek do czynienia, wziął ią sługa Jana z Tęczyna Kasztelana Woynickiego Karwat nieiaki: czego gdy się Samuel Zborowski dowiedział, frasował się o to bardzo, gdyż mu się nie zdało czynić z człowiekiem lekkim i ktemu z cudzoziemcem, przeto wziął to sobie za despekt, i Tęczyńskiego o to powabił, (wyzwał) *a słudze z tym Karwatem czynić kazał. Gdy tedy insi tym czasem gonili, a między innymi ten Karwat z sługą Samuela Zborowskiego, którego, szkodliwie obraził, i dla tego im więcéy gonić nie dano, Samuel Zborowski nagotowawszy się przyiechał na zamek, lecz mu Król placu nie dopuścił i zjechać z zamku kazał. Tamże idąc z zamku i przyieżdżaiąc ku bramie, zetknął się z Kasztelanem Woynickim, który się też nagotowawszy do czynienia z nim iechał, a z nim Andrzéy Wapowski też iechał pospołu, z którym nieprzyiaźń wiódł Zborowski; tamże się porwali do siebie, i na starciu uderzył w głowę czekanem (p) Samuel Zborowski Wapowskiego, albo sługa iego, a z owéy też strony ktoś strzelił.*

(p) Czekan albo nadziak różni się tém od obucha, że koniec od młotka idący iest zakrzywiony w obuchu, w czekanie zaś na prost idzie. Słownik Lindego.

Zaczym tumult był wielki w zamku, tak iż Król był w trwodze i drzwi otworzyć kazał, chcąc się bronić: bo mniemał, żeby to nań było uczyniono. Wapowski z tą raną przyszedł do Króla skarżyć się na Samuela Zborowskiego. Obiecał sprawiedliwość Król uczynić, tak że się uciszyli (*q*). — Na weselu Piotra Potulickiego z Dorotą Wielopolską panną dworu Królowéy Polskiéy, w obecności Stefana Batorego i Anny Jagiellonki były rycerskie turnieie: na których między innemi Mikołay Tarzyński potykaiąc się z Marszałkiem nadwornym, trzy kopiie skruszył. Zręczność obu podobała się walecznemu Monarsze: małżonka iego złote wieńce ofiarowała im w nagrodę (*r*).

Sławny Jan Zamoyski za małżonkę Radziwiłłównę (*s*) poymował. Na weselu tak

(*q*) Bielski Kronika Polska Krakow 1597 f. str: 116. 236. 399. 531. 597. i 707. *Starowolski de rebus Sigismundi I. Crac: 1616 4.* str. 106. o turnieiach na zjeździe Monarchów w Wiedniu. Stryikowski str: 752 podobneż gonitwy wzmiankuie na weselu Zygmunta Augusta z Katarzyną.

(*r*) Pamiętniki Niemcewicza tom 2 str: 131.

(*s*) Krystyna Radziwiłłówna Mikołaia czarnego Xięcia na Ołyce i Nieświeżu Woiewody Wileńskiego, Marszałka Wielkiego i Kanclérza Litewskiego, z Elżbiéty Szydłowieckiéy Kasztelanki Krakowskiéy spłodzona córka, Jana Zamoyskiego Kanclérza, a późniéy i He-

znakomitych osób nie mogło się obeyść bez szlachetnych zabaw. Ciekawy w téy mie-

---

tmana Koronnego powtórną była oblubienicą. Kiedy mąż i bracia iéy udawali się na wyprawę Połocką, nayskromnieyszą przybrała odzież, z dworem całym zanosząc modły o szczęśliwe powodzenie miłych iéy osób. W oddaleniu od ukochanego małżonka pisywać do niego, listy na wzaiem odbierać, naywiększą dla niéy było radością. Przywiązana, uległa, panem go swoim zwykła nazywać. Po seymie Warszawskim z Królem na Ruś miał iechać Kanclerz, gwałtowny ból głowy dręczył go srodze, doradzano uwielbiany przez ówczesnych lekarzy śrzodek, wypalanie u nogi. *Będzieszże mnie kochać, z tém kaléctwem?* rzekł z uśmiéchem Zamoyski do żony. *Zawsze*, odpowiedziała Krystyna, *a cierpienia twe iakżebym chętnie na siebie przyięła.* Piérwszego w kraiu urzędnika żona, do dzieł publicznych nie zwykła się mieszać: za biednemi tylko, sierotami i wdowami zanosząc prośby. Z Wilna do woyska wyieżdżał Zamoyski, trzech rzeczy spełnienia pragnął, to iest: pomyślnego skutku wyprawy i dwóch innych, których niewyrażał. *Spełnioneż twe chęci?* zapyta go żona przywiązana. *Wszystko!* odpowie Zamoyski. *Wdzięczny Bogu Wszechmocnemu, ubóstwu odpłacaiąc się za iego dobrodzieystwa, przytułek dla nieszczęśliwych załóż w Knyszynie*, i wnet powstał szpital uposażony hoynie, cierpiącéy nędzy schronienie. Młodziuchna i piękna iuż używanych w ten czas przez inne osoby nie znosiła piękrzydeł, *woda* mówiła ona, *iako środek ochędostwa*

rze pozostał nam pamiętnik historyczny, który do ninieyszéy rosprawy dał mi powód.

---

naylepiéy utrzymuie wdzięki nasze, naylepiéy nas odświeża. Pobożność, dla potrzebnych, dla biednych szczodrobliwość hoyna, skromność i inne tu wspomniane przymioty, zaletę iéy czynią; te nam zjednaią przebaczenie, że o takiéy osobie mówiąc, o małżonce Zamoyskiego, i drobnostek iakie uzbierać było można nie odrzucamy. Wydawszy na świat córkę Elżbietę (która nie długo po matce żyła) z skutków tego połogu, w objęciach męża, z niepospolitą stałością umysłu, w samym kwiecie młodości, ośmnasty rok dopiéro licząc, przeniosła się do wieczności. Opłakuiąc zgon lubéy małżonki Zamoyski, nie tylko sam, ale pułk swóy cały przybrał w żałobę, iak poświadcza Biélski str: 770 mówiąc: *Hetmańscy ludzie byli wszyscy w czerni, bo mu Krystyna Radziwiłłówna żona iego wtóra na ten czas umarła: zdali się tedy w onéy czerni bardzo ogromni.*

Niesiecki w przedziale o Zamoyskim i Radziwiłłach zbyt krótko o niéy mówi, dokładnieysze tu wyrażone powziąłem wiadomości, z rzadkiego nader w trzecim tomie dopiéro przez Janockiego wspomnianego dziełka: *Christina Radivilla vel de illustri uxore — T. Gisii S. Regis Poloniae secretarii Knischini. A. D.* 1580 4. *Liij.* Wytknąć tu należy omyłkę Bielskiego, który pułk Zamoyskiego Hetmańskim nazywa: kiedy ten mąż w 1581 roku dopiéro został Hetmanem, z taką władzą, iaką miał Jan Tarnowski.

Są to:

Artykuły gonienia do pierścienia (*t*).

Andrzey Opaleński ze Bnina Marsz: W. Kor:, Rohatyński, Srzemski Starosta. i t. d.

„ We wszystkich narodziech przy któ-
„ rych obyczaie dobre y uczciwe dworskie
„ zabawy zostały, zachował się ten zawżdy
„ obyczay, ysz na ziezdziech wielkich, a
„ zwłaszcza na dworzech Monarchow za-
„ cnych, ludzie dworscy a młodzi rozmai-
„ te krotochwile wywodzili: czyniąc to czę-
„ ścią dla tego, aby w tych mnieyszych rze-
„ czach y cwiczenie swe w rzemiośle rycer-
„ skim po sobie pokazowali, częścią aby pa-
„ nom swym y ucieszenie iakie uczynili, y
„ pięknymi postępkami, tudzież też y dwor-
„ skimi inventiami im się przypodobali. A
„ ysz do tych czasow uczciwy ten zwyczay
„ na dworzech wszystkich z pochwałą lu-
„ dzi bacznych iest statecznie zachowan; ro-
„ zumieiąc ia tesz ysz na dworze K. JMci N.
„ M. P., na zieździe tym, na którym *concurs*
„ ludzi ma być nie mały, ku ozdobie za-
„ cnych przenosin JMci P. Jana Zamoyskie-
„ go Podkanclerzego Koronnego, przez Ich
„ Mć PP. bracia rodzone małżonki iego.
„ PP. Radziwiłły Xiążęta z Ołyki, naydo-
„ wać się będzie ludzi dworskich młodych

(*t*) Z rękopismu biblioteki niegdyś Poryckiéy dziś Puław: pod liczbą 350 którego tytuł: Akta za Zygmunta III. od 1586 do 1626 str: 454.

„ nie mało, którzyby tych krotofil radzi u-
„ żyli: pozwoliłem to za pozwoleniem chę-
„ tnym Króla JMci placu na gonitwę do
„ pierścienia przed oczyma Pańskimi w Ja-
„ zdowie na przyszły czwartek. A ysz pe-
„ wnie tak sobie obiecuią ludzie dworscy,
„ ysz się nayda ci którzy y sobie gwoli, y
„ dla zabawienia Króla JMci y dla przy-
„ znania każdemu chęci cwiczenia y in-
„ ventiey iego, więc tesz y dla ozdobie-
„ nia tego festu zacnego, ochotnie się do tey
„ krotochwili przyczynią, tedy y tym pi-
„ smem się publikuie y pobudki daie. Bę-
„ dą sędziowie zacney tey krotochwile, za-
„ czem y szlacheckimi znakami y upomin-
„ ki będą poczczeni. To iest tym kształtem:
„ pierwszy upominek wezmie, który nai-
„ częściey pierścień brać będzie; wtory,
„ który z naicudnieyszą inventią na plac
„ przyiedzie; trzeci, który naikształtowniey
„ drzewce podniesie. A yszby to się po-
„ rządkiem swym toczyło, tedy tymi arty-
„ kuły to gonienie się obwieszcza.

„ 1° Ktokolwiek będzie chciał gonić, ma
„ być w słusznym do tego ubierze; bronią
„ żadną któraby ku zwaśnieniu być mogła
„ przyczyną, a miasto krotochwile niepo-
„ koy uczynić, nie ma być ozdobion.

„ 2° Przyiachawszy na plac, a nazna-
„ czone mieysce do gonitwy raz obiachawszy,
„ ma spokoynie stanąć na tym końcu: z któ-
„ rego począć maią biegać.

„ 3° Ża-

„ 3° Żaden przedtym gonić nie ma, nisz „ mu będzie od sędziow rozkazano.

„ 4° Kto pierścień weźmie, za każdą „ razą napiszą mu razow - - - - - 6.

„ 5°. Kto wzgórę krawędzi pierście- „ nia uderzy rázow - - - - - - - 3.

„ 6° Kto w nadolny krawędź ugodzi razow - - - - - - - - - - - - 2.

„ 7° Kto w stronę pierścienia lewą „ albo prawą raz - - - - - - - - 1.

„ 8° Kto drzewcem sznur przeniesie, na „ którym pierścień będzie wisiał, wszystkie „ razy traci, ieśliby iakich przed takową „ omyłką dostał.

„ 9° A ieśliby ich nie miał, a potym ró- „ wno razow z kim inszym dostał, iusz bę- „ dzie bliższy wygrania ów, co takiey omył- „ ki nie uczynił.

„ 10° Komuby z strzemienia noga wy- „ padła w biegu, traci wszystkie razy.

„ 11° Komu się głowa odkryie, traci „ wszystkie razy.

„ 12° Komuby kopia z rąk wypadła, „ albo komu się o ziemię ułamała, albo do- „ tknęła, traci razy wszystkie, y potem nic „ zgoła do gonitwy nie ma.

„ 13° Ktoby z mieisca poskoczywszy, „ w puł kresu dla nieudatnego złożenia drze- „ wca konia zastanowił, drugi raz popra- „ wić się nie może: y owszem on raz idzie „ mu na zgubne imie.

„14° Wolno też będzie każdemu kopią „tą gonić, którą sobie na plac przyniesie.

„Dan *Varsaviae* 6. *Januarii* 1578. „

Otóż urządzenie przepisuiące, co zachować należy w czasie tych gonitw. Żałować przychodzi, że nie doszło naszéy wiadomości szczegółowe podobnych igrzysk określenie, albo wywód słówny sędziów w ten czas wyrokuiących: któreby wyświecaiąc nam ten przedmiot bardziéy ieszcze, ciekawość naszę w całéy objętości zaspokoić mogły. Zawsze iednak droga to pamiątka zwyczaiów oyczystych.

Dalsze opisania tego rodzaiu widowisk w późnieyszych czasach pomiiam, przestaiąc na tém, co w téy mierze powiedzieć mogłem; w tém przekonaniu, że cokolwiek nam czyny przodków naszych przypomina, oboiętném dla nas nie będzie.

III.

ZWROT MYŚLI

NA PRZESZŁE CZASY W POLSZCZE

czyli

Naród Polski uważany we wszystkich Epokach.

Wyiątek: Naród Polski pod dynastyą Piastów.

Rzecz czytana na Posiedzeniu publiczném Towarzystwa K. W. P. N. dnia 7 Maja 1824 przez X. Adama Prażmowskiego Biskupa Płockiego, Senatora, Członka tegoż Towarzystwa.

WSTĘP.

Po zupełnéy Polskiego imienia zagładzie, dźwignieni potężną ręką łaskawie panuiącego nad nami Monarchy, nie bez pożytku zwrócić możemy myśl na poprzednie czasy, i wszystkie przez iakie nasz Naród przeszedł koleie.

Korzysta człowiek rozsądny za postępem wieku z doświadczenia lat upłynio-

nych, równie i my przypominaiąc czasy dawnieysze znaydziemy w Przodkach i wzory do naśladowania i przestrogi do uniknienia błędów.

Istnienie Narodów, tak iak wiek ludzi dzieli się na rozmaite epoki. Wiek dziecinny Polaków był przed Bolesławem Chrobrym, młodociany aż do Kazimierza W. dóyrzały pod Jagiełłami, starości za Królów elekcyinych, zgrzybiałości pod Anarchiią. Kiedyśmy odmłodniać zaczęli, Opatrzność byt nasz przerwała, dla tego zapewne, aby chwałę odrodzenia naszego zachować iednemu z naymędrszych i naylepszych Monarchów.

Nie iest zamiarem moim pisać dzieie oyczyste, lecz historyią charakteru narodowego czerpaną w kształcie rządu, administracyi, prawach, i cechach właściwych każdéy klassie.

Z obszernego tego dzieła, dopełniaiąc woli Towarzystwa Królewskiego Przyiaciół Nauk, przedsiębiorę dziś czytać część piérwszą, to iest: Naród Polski uważany, aż do wygaśnienia dynastyi Piastów.

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Stan Narodu do czasów Bolesława Chrobrego.

Piérwiastkowy stan Narodów, iest stanem zupełnéy między członkami iego ró-

wności, nie sił ciała i umysłowych, bo te od przyrodzenia zależą, ale moralnéy, w któréy każdy względem drugiego do uległości nie sądzi się obowiązanym. Takiemi nam wystawuią Medów Herodot, Persów Xenofon, Greków Tucydides, Naddunayskich Słowian Prokopiusz, piérwszych przodków naszych Kadłubek i Bogufał przed zaprowadzeniem Monarchii.

W miarę oświecenia się rosną wygody życia i własności poznanie. Ztąd zagęszczone spory wskazuią potrzebę wewnątrz Zwierzchności, a dla odparcia obcéy siły przewodnictwa w boiu. Następuie oddanie władzy naywyższéy iednemu, za zgodą wszystkich. Tym sposobem Dejoces u Medów, Kaykobad u Persów, u nas Krakus panować poczęli.

Lecz nowy Zwierzchnik niezna ieszcze władzy swéy granic, ani mniéy światły Naród iest w stanie mu ie zakreślić. Staie się panem wszystkiego i wszystkich, bo wszyscy są w równéy od niego odległości. Tych co używa do wykonywania swoich roskazów iak wywyższa podług swéy woli, tak zniweczyć może podług upodobania.

Gdzie miękkość obyczaiów lub zabobon znikczemniły umysły, tam się samowładztwo uwiecznia. Zbytek ucisku ciągnie często gwałtowne zaburzenia ludu, lecz nienawiść iego wymierza się przeciw osobie, a nie przeciw nadużywaiącéy władzy.

Takiemi są wszystkie Azyiatyckie Rządy. Narody. Te przynaymniéy na spokoyności wewnętrznéy zyskuią; bo naruszaiące ią bunty, prawie zawsze w stolicy się kończą, rzadko i to tylko do małéy części rozciągaią się kraiu. Lecz tam ciągłe trwa zaburzenie, gdzie lud żadnéy w stanach nieznaiący różnicy oddaliwszy Jedynowładcę w prawa iego wstępuie. Tam przewrotność i pozór cnoty wyprzedza do wyboru na urzędy zasługę i zdatność. Nikt nie iest na swoim mieyscu, i nierząd przyspiesza zgubę Narodu. Ateny zamożne w bogactwa, przemysł, i handel, pomimo waleczności mieszkańców, ledwo lat kilkadziesiąt niepodległemi były, prędzeyby niemi bydź przestały, gdyby na swym czele czas nieiaki Peryklesa nie miały.

U Narodów północnych samowładztwo w początkach zaraz znalazło tamę. Bądź one wzrosły z drobnych pokoleń z których każde iuż miało swoią starszyznę, bądź gdy przyrodzenie chce mieć ludzi naznaczonych nierówności cechą, niektórzy lub walecznością lub przemysłem zyskawszy wyższość, poszanowanie dla swego zapewnili rodu, piérwszy Monarcha znalazł iuż między sobą i gminem pośrzednią klassę.

Otwórzmy dzieie Celtów, Germanów, Franków, Gottów, Mogułów, wszędzie znaydziemy tę rozróżnioną klassę, któréy początku pamięć ginie w ciemności wieków.

Prawda niepozwala nam zataić, że klassą rzeczona długo niepomna była na przeznaczenie swoie. Patrzyła na resztę ludu z pogardą, a obchodziła się z uciemiężeniem. Lat kilkaset minęło iak w ustach Szlachcica śrzedniéy i zachodniéy Europy, słowo *vilain* czyli podły oznaczało równie Mieszczanina i Wieśniaka.

Piérwsze miasta korzystaiąc z niedostatku, zakłóceń możnowładzców z długiego osierocenia tronu, odzyskały wolność. Wieśniacy winni ią są przezornéy polityce Monarchów.

Tak było za granicą, lecz nie u nas Polaków. Dzielił się Naród na klassy ale się szanować umiały. Smutną iest rzeczą, że pamięć wielu nie sięga daléy, aż do czasów Anarchii, iednak o charakterze iak człowieka tak Narodu nie w zgrzybiałości iego sądzić należy. Płynęły gdzie indziéy krwi potoki, nim Narody ustaliły kształ Rządu. Nasz tylko Naród powiedzieć może, iż przechodząc z samowolnéy do umiarkowanéy stopniami Monarchii, ani panuiącego, ani rodaków krwią się niezarumienił.

Przystąpmy do wywodu historycznego téy prawdy.

Zaprzeczyć nie można że dawni Słowianie żyli w zupełnéy równości. W takim stanie byli ieszcze Przodkowie nasi (idę za podaniem dochowanym przez Kadłubka) gdy piérwszy ich Monarcha Krakus przybył z

Karyntyi. Odwieczny zwyczay aż do czasów Fryderyka III. Cesarza trwaiący (*a*) dowodzi, że tam bardzo wcześne miano wyobrażenie o powinnościach Monarchy.

Z takiemi uczuciami stanął był Krakus wśrzód ludu, który był rolniczym (iakim cały ród Słowian od niepamiętnych czasów wystawia Helmold) a przeto obyczaiów łagodnych. Niedziw za tém że samowładztwo słodkiém było.

Wspominaią dzieiopisowie nasi o panowaniu XII. Woiewodów po wygaśnieniu Krakusowego plemienia. Zdaie się to bydź

(*a*) Niedaleko St. Veit (pisze Eneasz Sylvius Sekretarz Fryderyka III. Cesarza, późniéy Papież pod imieniem Piusa II.) w przyiemnéy dolinie są rozwaliny bardzo dawnego miasta, którego niewiadome nazwisko. W bliskości ich iest wielki kamień, na który wstępuie wieśniak, w ten czas kiedy nowy Xiąże w podobnym mu ubiorze zbliża się otoczony licznym i świętnym orszakiem. „ Któż to iest, „ co przychodzi z taką okazałością „ (odzywa się wieśniak Słowiańskim ięzykiem) — Jest to (odpowiadaią mu) Xiąże kraiu tego. A iest że on (pyta daléy) Sędzią sprawiedliwym, gorliwym o dobro powszechne, skłonnym do hoyności, obrońcą, i wykonywaczem ustaw Religii? — Gdy mu to potwierdzą, wieśniak dotknąwszy się ręką twarzy Xiążęcia upomina go, aby był dobrym Panem. Po czym ustępuie z mieysca z którego Xiąże od Stanów odbiera przysięgę. *C. de statu Europae.*

ciemném podaniem iak mniema Naruszewicz czasu, w którym każde oddzielnie pokolenie żyło pod swemi starszemi. Nazywali się oni lub Żupanami, lub Woiewodami, gdyż obadwa te nazwiska odwiecznie znane były u Słowian (*b*). Kiedy zatém Naród znowu pod iednym złączył się berłem, była iuż wyższa od gminu klassa, która dała początek Szlachcie, tak późniéy nazwanéy podług Kromera od słowa Niemieckiego *Geschlechte* ród iakoby zacnieyszy. Marcin Gallus iuż pod panowaniem Bolesława Chrobrego wspomina dawną Szlachtę, musiała ona przeto czasy iego uprzedzić. Pomnożył on ią i zapewne zwyczaiem przodków z niéy Radę swoią i Urzędników wybierał, na niéy szczególniéy w obronie kraiu polegał.

Z liczby zbroynego ludu (wyrażonéy przez wspomnionego Marcina Galla) któréy dostarczały miasta rzeczonemu Monar-

(*b*) Że nazwisko godności Woiewody iest bardzo starożytne u Słowian pokazuie się ztąd, że gdy różne obce Narody dawne ich siedliska między Wołgą i Donem zaięły, między różnemi wyrazami z ich ięzyka i ten przeięły. Swiadkiem iest tego Konstantyn Porfirogenit który pisze, że Turcy (tak on Węgrów zowie) przed przyiściem swém do Europy, obrali sobie Zwierzchnikiem Lebadiasza, którego nazwali Woiewodą. Jest to imie (przydaie on) godności, nie człowieka. *De Administrando Imperio.*

sze, wnosić można o ich kwitnącym stanie, były zatém dawnieyszemi od niego. Jakoż założenie Krakowa i Gniezna Historycy nasi umieszczaią w piérwszych Monarchii czasach. O Kaliszu wspomina Geograf Ptolemeusz w drugim Ery Chrześciiańskiéy wieku. Swietność Kruświcy, która pamięć dzieiów uprzedza, dowodzą dotąd daleko za miastem rozciągaiące się bruki. Poznań dostawiał 1,300 Pancernych i 4,000 lekkiego żołnierza z tarczami, Gniezno 1,500 pancernych, i 4,000 tarczowych, Włocławek 800 pancernych i 2,000 tarczowych, Kondek (iakieby to było miasto Naruszewicz niewiadomość swoią wyznaie) 300 pancernych i 2,000 tarczą uzbroionych. Przydaie Gallus iż nieskończoną i długą byłoby pracą wymieniać wszystkie miasta i zamki, które wysyłały tego rodzaiu żołnierzy.

Że wieśniacy dziedzicami swych gruntów byli, gdybyśmy tego śladu w czasach pod Piastami nie mieli, łatwo się dorozumieć, że w narodzie rolniczym, nim się na klassy podzielił, każdy mieszkaniec bydź właścicielem musiał.

Lecz nie od razu cały kray uprawnym został. Już pod Bolesławem Pudykiem Witellio Turingo-Polonus opisuie Polskę iako lasami po większéy części zarosłą. Monarcha który był Panem, ręką ludzką ieszcze nietkniętéy ziemi, rozdawał ią między dawną, lub swego wyboru szlachtę, a ta do

użyznienia iéy, lub naiemnych rąk używała, lub obsadzała zdobytemi na woynie niewolnikami.

Zaprzeczyć nie można, iż u nas znaydował się ten drugi rodzay wieśniaków rozmnożonych z ienców woiennych. Slady są tego nie tylko w Statucie, lecz w licznych przywileiach Xiążąt domu Piasta. Nazwani oni tam są *robagines*, w Słowiańskiéy mowie: *rab*, a plemie ich *porobkami*, czyli parobkami i oyczycami zwano. Już pod Władysławem Jagiełłem przywiléy iego dany w Jedlnie roku 1433 Duchownemu i Rycerskiemu stanom, przyznaie im własność ienców z pospolitego ludu, sobie tylko wykupno zacnieyszego rodu ludzi waruie za opłatę kopy groszy bieżącéy w kraiu monety (c). Im kray w początkach po większéy części pusty więcéy rąk do uprawy wymagał, tym mocniéy starać się musiano

---

(c) Si quis ex nostris Baronibus, Nobilibus, Proceribus, seu terrigenis, aliquem vel aliquos, captivum vel captivos cujuscumque status, conditionis, eminentiae captivaverit, illi vel illis promittimus à quolibet hujusmodi captivo dare et solvere unam sexagenam monetae in regno nostro currentis (*) et recipere pro nobis captivum depactandum, exceptis civibus et plebeis, quos ille quod illi depactent, qui eos duxerit vel duxerint captivandos pro libitu suae voluntatis *Vol. I. Leg. f.* 91.

(*) *Około złotych* 73. *groszy* 25 *i pół podług stopy roku* 1766 *obacz* Tablicę Czackiego.

o nowych osadników tego rodzaiu, do czego łotruiących sąsiedzkich Słowian częste naiazdy łatwą dawały sposobność.

Lecz wieśniak bądź dziedzic, bądź oyczyc, do niezmiernych pociągany był dani, które udzielna panuiącego stanowiła władza. Bo lubo niektóre z nich zdaie się iż Bolesław Chrobry wprowadził, wiele ich iednak zapewne zastał. Wyszczególnienie wszystkich do następuiącego odkładamy Rozdziału.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Stan Narodu od wstąpienia na tron Bolesława Chrobrego, do panowania Ludwika.

§. I. Rząd. Administracyia.

Wprowadzenie Wiary Chrześciiańskiéy do Polski pociągnęło íéy związki z ościennym Niemieckim Narodem. Bolesław Chrobry, który Monarchiią na pewnieyszych oparł zasadach, wzór brał z Cesarzów Henryka i Ottonów.

Równie iak oni przybrał do boku swego XII. zaufanych osób, bez których rady nic nie poczynał, tworzył nową Szlachtę, i w dobrach z obowiązkiem służby woiennéy wyposażał, nadworną milicyią kosztem swym utrzymywał, ciągle z mieysca iednego na drugie się przenosił dla dozierania

urzędników, i czynienia sprawiedliwości, składał walne zjazdy, zwane *Colloquia* czyli *servitium determinatum* dla odbywania Sądów; budował zamki dla schronienia w czasie nieprzyiacielskiego napadu wieśniaków z ruchomym maiątkiem, dawał uczty po miastach zastawuiąc kilkadziesiąt stołów, dla ich mieszkańców, aby więcéy do osiadania w nich przywabił.

Lecz w tym przezornieyszy, że urzędów dziedzictwem nienadawał, że Szlachcie budować w swych włościach zamków niedozwolił, że moc sądzenia wieśniaków sobie tylko zachował, że Sądy w miastach i zamkach odbywał; nie w polu i pod namiotami co było za przodków iego, i w Niemczech z uciskiem wsi okolicznych przymuszonych do żywienia Monarchy z Dworem, i wystawionych na łupiestwo licznego zjazdu.

Podług wyobrażeń tamtego wieku panuiący, był razem prawodawcą, i sędzią, rządcą i wodzem swego narodu. Takim był w całéy zupełności Bolesław Chrobry. Zobaczmy w czym samowładztwo za następców iego ograniczonym zostało.

Bolesław miał tylko dwunastu poufałych których się we wszystkim dokładał. Byli oni nieodstępni boku iego. Takich miał Karol W. nazwanych *Palatini* to iest pałacowi. W Cesarstwie Niemieckiém zwali się *Comites* czyli Towarzysze Monarchy.

Pod następcami Bolesława radę Królewską składali Biskupi i Urzędnicy przednieysi kraiu.

Piérwsi Duchowni nauczaiąc sposobem do każdego poięcia religii tchnącéy łagodnością, łączącéy braterskim węzłem ludzi bez względu na dostoyność, i urodzenie, dawali przykłady cnót, które rozkrzewić chcieli. Hołd winny nieskażonemu życiu iednał im poszanowanie. Kochał ich lud, bo widział w nich mężnych obrońców, kiedy niesłusznie był uciśnionym. Takiemi się pokazali Stanisław Szczepanowski za Bolesława Smiałego, i następca iego na stolicę Krakowską Getko pod Mieczysławem starym. Gorliwość w wierze przodków naszych skutecznemi czyniła kary Kościelne, umieli ich Duchowni użyć na powściągnienie Urzędników drapieżnych, a ledwo ieden przykład iest przez cztery wieki w niegodnym stopnia swego Pawle Biskupie Krakowskim za Leszka Czarnego, żeby który granice swéy władzy przyzwoite, przestąpił. Oni piérwsi do kraiu nieznane wprowadzili nauki. Każdy dom Biskupi był szkołą, do takiéy odesłany był Zbigniew syn Władysława Hermana. Zostały tego ślady w będących dotąd po Kapitułach Scholastykach, lecz i sami Biskupi nie lenili się rozszerzać światło. Otto Biskup Bamberski wezwany od Bolesława Krzywoustego nim udał się do nawrócenia Pomeranii,

nauczał w szkołach Polskich garnącą się młodzież, iak wzmiankuie współczesny życia iego dzieiopis. Przybył na pomoc duchowieństwu świeckiemu, zakon Benedyktyński sprowadzony naprzód od Bolesława Chrobrego, późniéy od Kazimierza I. Zwyczaiem było tego zakonu (Trithemius pisze) mieć w każdym Klasztorze Szkołę, w któreyby nie tylko Mnisi, lecz świeccy ćwiczyli się w naukach. Wyższość oświecenia, świętość charakteru dała wstęp Biskupom do rady Monarszéy, i przed świeckiemi piérwszeństwo, osobliwie od czasu iak Bolesław śmiały wstępu cudzoziemcom do urzędów duchownych zabronił. Kanclerze i Sekretarze Królewscy, brani tylko byli z duchownego stanu. Wielka zachodziła między naszém i zagraniczném duchowieństwem różnica. Czyniły woiownikami Biskupów i Prałatów Niemieckich prawa lenności. Umysł ich do mordów przywykły, nie mógł smakować w łagodnych Ewangelii ustawach, ani do ich zamiłowania prowadzić. U nas duchowne dobra wolne były od służby woiennéy, a osoby od stawania do boiu. Przodkowali Biskupi w Radzie Monarszéy, nigdy na polu bitwy. Miały inne przeznaczenie powierzone duchownemu stanowi włości i dochody, a to dopełnionym zostało. Wzniosły się wspaniałe ku czci Bożéy gmachy, wyposażone zostały piérwiastkowe parafiie, zamnożyły się szpi-

tale w całym kraiu dla cierpiącéy ludzkości. A lubo w ręku Biskupich został ieszcze znaczny udział tego maiątku, powstawały z niego zubożałe szlacheckie domy, zyskiwały fundusze oświecenia publicznego i oyczyzna w potrzebie sowicie czerpała.

Od wprowadzenia Wiary było głębokie w całym Narodzie uszanowanie dla stolicy Rzymskiéy. Płacono nawet zacząwszy od Bolesława Chrobrego z każdego domu pobożną jałmużnę na ozdobę Kościoła S. Piotra po 3 denary, która potém w roku 1318 na ieden grosz Praski (groszy 40 podług stopy 1766.) zamienioną została, i aż do czasów Długosza dotrwała; lecz karność ówczasowa Kościelna niezobowiązywała Duchowieństwo do tak częstego iak późniéy związku z Papieżem. Obierały Kapituły Biskupów, potwierdzał ich Arcybiskup. On miał prawo ich sądzić, i wszystkie sprawy bez odwołania się kończyć. Trwało to do Zboru Generalnego Konstancyeńskiego w roku 1414 zaczętego. Pełno iest tego w Bogufale dowodów.

Zdziwił się iako nadzwyczayną rzeczą Arcybiskup Gnieznieński Marcin, gdy mu Paschalis II. Papież w roku 1102 Palliusz przysłał, i o sądzeniu iednego Biskupa upomniał. Z tego powodu podobno nietrafiły nigdy do nas gorszące między Ołtarzem i tronem zatargi. Owszem władza Papiezka dobroczynną dla nas była hamuiąc chciwość

dumne-

dumnego i nieprzyiaznego nam Krzyżackiego zakonu.

Jak niegdyś w Hiszpanii pod Królami Gottami, i w Francyi za Karola W. tudzież iego następców, u nas także czasem Zbory duchowne Biskupów, były oraz narodowemi zjazdami, tak za Kazimierza Sprawiedliwego Synod Łęczycki, który wiele przepisów karności kościelnéy uczynił, od naszych dzieiopisów zwany iest Seymem, że na nim wiele ustaw zbawiennych dla kraiu stanęło.

Oprócz Biskupów siedzieli w Radzie Monarszéy celnieysi Urzędnicy, iakiemi byli Woiewodowie i Kasztelani.

Nie były to w ów czas czcze tylko godności. Ustanowienie ich zdaie się iż przypisać należy Bolesławowi Chrobremu. Woiewodowie byli Rządcami Ziem czyli Prowincyi. Nazwisko to w równym znaczeniu utrzymywało się w Rossyi aż do panowania Katarzyny II.

Cała Polska podzielona była na Ziemie czyli iak późniéy nazwano Woiewództwa. Naruszewicz domniewywa się iż ich było dwanaście, lecz na to nie ma dowodu. Każda Ziemia dzieliła się na Powiaty zwane w w ów czas Kasztelaniie, dla tego iż stołeczne mieysce było obwarowane Zamkiem, czyli *Castellem*. Ztąd Rządca Powiatu miał imie Kasztelana, lubo nie zawsze straż zamku mu była powierzona, późniéy nawet Urzę-

dnicy pod tytułem *Starostów* do zawiadywania niemi, i przełożeństwa nad załogą ustanowieni byli.

Nie tylko Woiewoda był naczelnikiem Szlachty i do boiu prowadzić ią był powinien, lecz oraz Rządcą Cywilnym swéy ziemi. On miary i wagi oznaczał, cenę żywności stanowił, i Sędziów mianował. On także miał władzę nad miastami i wsiami. Wieśniacy bądź mieli sprawy między sobą, bądź z swemi Panami, po przeyściu niższych stopni odwoływali się do niego, a ieśli nie byli kontenci, do Monarchy. Późniéy miasta nabywszy praw Magdeburskich z pod ich mocy uwolnione zostały.

Kasztelani byli Namiestnikami Powiatowemi Woiewodów, równie w pokoiu, iak w woynie. Mieli oni także swoie sądy, i stanowili Sędziów do spraw uczynkowych, które teraz są przedmiotem lub Trybunału karzącego, lub policyi poprawczéy, z wolnym do Woiewody się odwołaniem. Późniéy na mieysce ich nastąpiły u nas Sądy Grodzkie. Do Kasztelanów także należało wybieranie dochodów Monarszych i czuwanie nad ich całością.

Byli ieszcze Urzędnicy pod nazwiskiem *Podkomorzych*, do których należało spory o granice ułatwiać.

Byli Sędziowie Ziemscy wyżsi od Woiewodzińskich i Kasztelańskich od samego Króla mianowani. Statut Kazimierza W. prze-

pisuie aby na iedną ziemię więcéy nie było nad iednego Sędziego Ziemskiego i iednego Podsędka.

Wszyscy ci Urzędnicy przez Monarchę podług iego woli i upodobania stanowieni byli.

Monarchowie w ów czas sądzili się nie tylko Zwierzchnikami, lecz Właścicielami kraiu. Dzieliło się ich potomstwo ludźmi, iak niegdyś synowie Patryarchów trzodami. Długo ten zwyczay nie zawitał do nas. Mieczysław I. Bolesław Chrobry, Bolesław Smiały, lubo mieli braci, sami iednak nad całym panowali narodem. Piérwszy dał przykład Władysław Herman, za nim poszedł syn iego Bolesław Krzywoustym zwany. Korzystali z zatargów między bracią i krewnemi panuiącego domu celnieysi Urzędnicy, a gdy każdy stara się ich na swą stronę przeciągnąć, z poradczego głos stanowiący zyskali w prawodawstwie kraiowym. Statut Wislicki Kazimierza W. nie samym tylko Króla imieniem, lecz wspólnie z Prałatami i Baronami ogłoszony został. Tytuł Barona nie był dziedzicznym lecz go wyżsi brali Urzędnicy, iakiemi byli Woiewodowie i Kasztelani. Wpływali ieszcze do tych obrad prawodawczych, bez wątpienia niżsi Urzędnicy iako to: Podkomorzowie, Sędziowie Ziemscy, a nawet Comites, to iest ci którym Xiążęta panuiący włości z jurisdykcyią nadali, o których mówić bę-

dziemy niżéy, ich to wspomniony Statut rozumie pod imieniem *Nobiles*, ponieważ prostą szlachtę zowie tylko *famosus miles*.

Lubo w zakłóceniach między rozdrobnionemi Panami, przednieysza Szlachta dozwalała sobie raz do iednéy, drugi raz do drugiéy przywiązywać się strony, iednak wyobrażenie nie tylko o dziedzicznym prawie do korony, ale nawet o mocy wyznaczenia sobie następcy głęboko było wkorzenione. Poddano się bez oporu rozrządzeniu Bolesława Krzywoustego, uznano późniéy za ważne powołanie do tronu Przemysława przez testament Henryka Wrocławskiego.

Z tego cośmy wyżéy powiedzieli, okazaliśmy iż administracyia kraiowa sprawowana była przez Woiewodów i Kasztelanów.

Byli prócz tego niższi urzędnicy opłacani od Dworu. Takiemi byli *Służebni* rodzay sług policyinych do których należało śledzić co się w powiatach działo, i Monarsze donosić, wspomina o nich Jan Kronikarz Szląski pod Mieczysławem Starym.

Prawo polowania tak na wielkiego iak małego zwierza, należało wyłącznie do panuiącego. Wieśniaków powinnością było tropić zwierza, i pilnować aby z kniei nieuszedł. Obowiązani także byli pilnować sokołów, szukać ich gniazd, i młode pielęgnować. Bacznność nad tym należała do

Łowczych, którzy pod sobą mieli liczną zgraię myśliwych, zwanych *caniductores*, *venatores*, *falconarii*. Okazuie się to z dwóch przywileiów danych Biskupowi i Kapitule Katedralnéy Płockiéy przez Konrada Xięcia Mazowieckiego, ieden datowany w Warce roku 1231 drugi następnego roku potwierdzony od Grzegorza IX. Papieża.

O innych urzędnikach wspomniemy mówiąc o dochodach Monarchy.

§ 2. *Skarb.*

Piérwszym źrzódłem dochodów panuiącego, były niezmierne dobra, ponieważ mimo hoyności Monarchów dla stanów Duchownego i Szlacheckiego, pozostało ich bardzo wiele później znanych pod imieniem Starostw i Ekonomii. Były one pod zarządzeniem początkowo Kasztelanów, a potém Starostów.

Drugim dochodem była Kopalnia soli, nazwana *Sal magnum* w przywileiu Idziego Kardynała danym Klasztorowi Tynieckiemu w roku 1105 a stwierdzonym przez Bolesława Krzywoustego. W dalszym czasie nazwano ią Wieliczką dla różnicy od mnieyszych kopalni.

Trzecim dochodem przed nawróceniem do Wiary Chrześciiańskiéy były dziesięciny wszelkiego zbioru, których Mieczysław

I. iak piszą nasi historycy odstąpił Duchowieństwu.

Lubo panuiący nadawali dobra Duchownym i Szlachcie, często iednak zachowywali sobie z nich niektóre pożytki, iako to prawo przedawania trunków, a ztąd opłata od karczmarzów, wina, miodu, piwa, wolne wszędzie polowanie. Łowienie ryb, ztąd podatek od Rybaków pod nazwiskiem *Mech*, a od myśliwych pod imieniem *leśne*. Połów bobrów wyłącznie do korony należał, byli dla tego urzędnicy zwani *Castorarii*. Goszczącego lub przeieżdżaiącego Króla obowiązane były gminy podeymować, zamieniono to późniéy w podatek nazwany *hospitatio principum*, inaczéy *stan* czyli *statio*. Obowiązane także były przewozić sprzęty tak Królewskie, iako i woyskowe. Powinność ta zwała się *Przewóz* lub *Przewód* po łacinie, *Angaria* ieśli przewozili po traktach głównych, *Perangaria* ieśli po drogach pobocznych.

Znayduiąc innych powinności ślady, iako to: *Godziwe*, *Naraz*, *Podworowe*, *Opole* wyznaię, iż znaczenia ich dóyść nie mogłem.

Podatki pieniężne stałe były: *Poradlne*, czyli *Królewskie*, po łacinie *rastrale*, *laneum* to iest 12 groszy srebrnych od łanu, czyli od kawała gruntu który przez rok obrobić mogło parę wołów, i parę koni (iako pisze Helmold) zwano go, pługiem

czyli *aratrum*. Obowiązane do téy opłaty były równie Duchowne iak Szlacheckie dobra. Jan Ostrorog Sandomirzanin w dziele, o poprawie Rzeczypospolitéy, dochód z włóki swoiego Woiewództwa pod Kazimierzem Jagiellończykiem rachuie grzywnę iedną to iest 48 groszy (przeszło 59 złotych podług stopy 1766 roku) w ten czas poradlne wynosiłoby po 25 od sta, lecz że im bardziéy wstecz idziemy latami, cena ziemi pokazuie się mnieyszą, wnieść ztąd należy iak znaczny był podatek gruntowy za Piastów.

Place pobudowane w miastach opłacały czynsz zwany *podworowe*. O tym podatku wspomina przywiléy Henryka Brodatego Xięcia Wrocławskiego dany roku 1222 Mniszkom w Trebnicy.

Tenże zawiera wzmiankę o opłacie rzemieślników, to iest rzeźników *carnifices*, piekarzów *pistores*, szynkarzy *vini*, *medonis*, *cerevisiae*.

Zamieniona została w późnieyszym czasie na opłatę 2 grosze z domu, dawana w początkach przez włościan zsypka zbożowa dla ludzi zamkowych, zwana *stróża*, iak pisze bezimienny Kommentator Kadłubka żyiący za Kazimierza W. (*).

Podatki niestałe były:

(*) Czacki w dziele swym o *Prawach Polskich i Litewskich* powiada, że ten podatek inaczéy zwany *Osep* w Krakowskim nazywa się *Sreżnia*, a w Mazowszu *Porzeczne*.

Cła od towarów Bolesław II. podług świadectwa Długosza odstąpił Klasztorowi w Mogilę połowę cła na Bugu.

W ciągu téy epoki handel wschodni przez Egypt i Syryią prowadzili Wenecyianie, Genueńczykowie, i Florenczykowie. Miały z niemi związek miasta Hanzeatyckie, które w śrzodku XIII. wieku podłuż morza Baltyckiego, i w śrzodku Niemiec przykładem Hamburga i Lubeki ścisłą połączyli się ligą i do liczby 80, urosły. One opatrywały całą północ w towary, a w liczbie ich był Kraków. W jakie bogactwa z tego powodu wbił się, dosyć przypomnieć sobie sławną ucztę Wierzynka na weselu wnuczki Kazimierza W.

Drugi rodzay podatku niestałego był konsumpcyiny czyli od wszelkich żywności zwany *Targowe:* opłacano aż do obwarzanków i cebuli, iak widać z powyżéy cytowanego przywileiu dla Klasztoru Trebnickiego. Podatek *Krowa*, w Litewskim Statucie zwany *Kunica* płacony był od dziewek, lub wdów włościańskich, za dozwolenie iścia za mąż. Ztąd po łacinie zwał się *Virginale* lub *Viduale.*

W nadzwyczaynych potrzebach mógł Monarcha nakładać iaki mu się podobało ieszcze podatek, a ten zwał się *Powołanie*, inaczéy *pomocne*, czyli *auxilium*, a to dwoiakie: iedne z powinności *legitimum* iako to na wykupno panuiącego z niewoli,

na dar; lub ślubny w czasie iego, albo którego z potomstwa wesela, lub gdy tenże syna na rycerza pasował; drugie dobrowolne *liberum*, *gratiosum* w przypadkach nadzwyczaynéy potrzeby.

Należały ieszcze do skarbu Monarszego *winy*, czyli kary sądowe, które nie mały przychod pod tytułem *Pietnadzieście*, *Siedmadzieste* czyniły. Mamy w Przywileiu danym przez Idziego Kardynała Biskupa Tuskulańskiego Klasztorowi Tynieckiemu roku 1120 iż za głowę zabitego człowieka płacono kary 12 grzywien srebra. Xiążęta Mazowieccy tak byli baczni na ten rodzay przychodu, iż w roku 1448 dozwalaiąc stronom godzić się, zastrzegli iednak sobie od nich wpływ do skarbu pod tytułem *iednanie*.

Nakoniec dobra po bezpotomnéy Szlachcie spadały na Króla. Dochowało się to do ostatnich czasów, pod tytułem *Juris Caduci*.

Wyznaczeni do wybierania cel, i pilnowania dobroci monet ludzie, pod zwierzchnością Kasztelana, zwali się Thelonearii i Monetarii.

Miał ieszcze Monarcha przychód znaczny z min kruszcowych. Slad tego iest w przywileiu Królowéy Elżbiety matki Ludwika danym mieszczanom Olkuskim d. 29 Września 1373 roku, w którym na nich wkłada obowiązek oddawania do skarbu zupnikom

iedenastéy grzywny czystego srébra, i iedenastego centnara ołowiu, tudzież przy przedaży i wywózce zwyczayną w Królestwie opłatę zwaną *freyhaller* po denarze od centnara ołowiu.

Mennica nowym źrzódłem była dochodu dla Króla. Zwyczay był co lat 3 przebiiania pieniędzy pod nowym stemplem, a ztąd wymieniania dawnéy, iako bieg swóy tracącéy dla mieszkańców, w Mennicach. Zaświadcza to list Innocentego III. Papieża roku 1207 pisany do Leszka Białego. Póżniéy przypuszczeni zostali do prawa bicia monety, Biskup Poznański od Władysława Plwacza we wsi Krobia, Arcybiskup Gnieznieński od Przemysława II. roku 1284, a miasto Sandomierz od Leszka Czarnego roku 1286.

Niewspominam o dani, przez Bolesława Krzywoustego grzywien 300, nałożonéy na Pomeraniią, gdyż ta Prowincyia wkrótce odpadła.

Tak znaczne dochody które gdy w ręku iednego całe Państwo połączonym było, mieściło go między naybogatszemi Monarchami, obracał on na okazałość swoiego domu, budowanie zamków, opłatę naiemnego żołnierza.

Jaka świetność otaczała Bolesława Chrobrego dosyć iest przeczytać współczesnego Dytmara Menburskiego, o przyieździe do Gniezna Ottona III, Cesarza. Od tego Kró-

la poczęło się budowanie zamków, miał go każdy Powiat, czyli Kasztelaniia, powinnością było kmieci do ich stawiania lub naprawy bezpłatną przykładać się robotą. Stawiali ie późnieysi Monarchowie po dobrach Szlacheckich, i tak naprzykład, za świadectwem Długosza, Bolesław Xiąże Kaliski wystawił zamki we wsi Dupin Hrabiego Siedryca, drugi we wsi Niesłuch należącéy do Gniewomira. Piérwszy Kazimierz W. z cegły ie zaczął murować, świadczą dzieie nasze iak wielką ich liczbę wzniósł, a podług powieści ówczasowéy z drewnianéy murowaną Polskę zrobił. Niekontentowali się Monarchowie nasi Rycerstwem z Szlachty i kraiowców złożonym, łożyli znaczne koszta na naiemnego żołnierza. Wspomina o tém Marcin Gallus. Bolesław Wstydliwy tak się na te zaciągi wyniszczył, iż nie maiąc gotowych pieniędzy (iak sam wyznaie) przymuszony był w roku 1258 na oprawę żonie swéy Konegundzie Kasztelaniią Sandecką wyznaczyć.

§ 3. *Woysko.*

Lubo każdy Szlachcic był żołnierzem, nie każdy żołnierz był Szlachcicem. Był to stan pośrzedni między szlacheckim i mieyskim. Głowa żołnierza *militis* Statutem Kazimierza W. drożéy była oszacowaną nad głowę pospolitego człowieka. Szlachcic ia-

kiegożkolwiek stopnia obowiązany był stawić się z pocztem przez siebie uzbroionym, którego liczba miarkowana była ilością posiadanego gruntu, gdyż wszystkie dobra, obciążone były powinnością służby woienney. Duchowny maiący szlachecką maiętność, ieśli stawać nie chciał, winien był odstąpić go krewnym pod karą utraty oney. Zdaie się iż z gminu dziesięć dymów dostarczało iednego człowieka. Taka była ustawa Karola W. póżniey wznowiona w Niemczech przez Henryka Ptasznika Cesarza, a bez wątpienia naśladowana w Polszcze; gdyż kiedy Bolesław Krzywousty podbił Pomeraniią, włożył na nią obowiązek w czasie potrzeby woienney dawania z dziesięciu domów iednego zbroynego. Ztąd początek wzięły łany Wybranieckie, o których mówią Konstytucyie. Wóyci wszyscy duchowni mieli także obowiązek służby woyskowey. Szlachta winna była tylko bronić kraiu w granicach, wyciągać za nie nie była obowiązaną. Każdy żołnierz powinien się był stawić pod właściwą chorągwią, do Podkomorzych należało imać niedopełniaiących tego przepisu i przed Królem stawiać. Był zakaz, w ciągnieniu, rozkładania się po wsiach, i domach, zabierania bydła, koni, lub iakieykolwiek rzeczy, wycinania na szałasy zdatnego do budowy drzewa. Woysko powinno było zawsze stawać w polu, i przestawać na umiarko-

wanéy dla koni żywności, z resztą swym opatrywać się kosztem. Każdy przestępca nie tylko musiał szkodę właścicielowi nagrodzić ale nadto za krzywdę mu wyrządzoną winę pietnadziesto to iest: trzy grzywny zapłacić (*).

Przed zaczęciem bitwy śpiewało woysko pieśń Boga Rodzica ułożoną od Swiętego Woyciecha.

§ 4. *Klassy Obywatelów.*

a) Szlachta.

Stan Szlachecki dzielił się na przednieyszych Panów *Barones*, Urzędników *Nobiles*, i prostą Szlachtę *Milites famosi.* Nie była ta różnica z urodzenia, i dziedzictwem do domów przywiązana, lecz z urzędów dawniéy od woli Monarchy czasem ograniczonych, późniéy z mianowania iego dożywotnich. Gdy zwyczaie Niemieckie coraz bardziéy pod rozrodzonemi potomkami synów Bolesława Krzywoustego wkradać się poczęły, mamy wiele przykładów utworzonych Hrabstw, i Hrabiów *Comites* dziedzicznych.

W tym oni różnili się, iż mogli, co innym Szlachcie niewolno było, swych kmie-

---

(*) Statutum Casimiri M. 1347: złotych 210 podług stopy 1766.

ciów sądzić, zamki stawiać, i bez opowiednie obcym Monarchom służyć. Taki przywiléy od Bolesława Wstydliwego zyskał Klemens Hrabia na Ruszczy roku 1252. Ztąd pozostały u nas i późniéy niektóre familiie z tym tytułem iako to: Hrabiów z Górki, Hrabiów Tarnowskich. Wyższość którą im dawał ten tytuł zginęła pod Kazimierzem W. (iak pisze Paprocki w dedykacyi dzieła *Ogród Królewski* Michałowi Sędziwoiowi z Korska L. B. na Łukowicy). Przed Bolesławem Krzywoustym Woiewodów, i Kasztelanów tym czczono tytułem. I dla tego Kasztelaniia Chropii, czyli Pabianice darowana od Władysława Hermana Kapitule Krakowskiéy, inaczéy zwana była Hrabstwem.

Na zawadzie było u nas do ukształcenia się Oligarchii, iż nieznano iak późniéy w innych Europy kraiach majoratów. Do ostatnich czasów Polski, dwa tylko tego można było znaleść w Koronie przykłady. Dzielili się bracia równo oyczystym maiątkiem, siostry dostawały posag podług oznaczenia Oycowskiego, lub braci za pośrzednictwem przyiaciół. W przypadku nieporozumienia, dla córki Woiewody wiele włości posiadaiącego, prawo stanowiło 100 grzywien (złotych 7,000 podług stopy 1766 roku) posagu, gdzie majątek był szczupły podług oszacowania, część przypadaiąca w gotowiźnie się płaciła. Córka jedynaczka

była na skupie od braci stryiecznych, lecz tylko do roku, w ciągu którego ieśli się nie odezwali, wolno iéy było majątek zatrzymać i nim rozrządzać. Skutkiem to było przywiązanego służby woienney obowiązku którego niewiasty pełnić nie mogły. Matka zostawała owdowiawszy przy swym posagu, a oyczysty majątek powinna była synom oddać, a gdyby za mąż powtórnie iść chciała, połowę swéy własności dzieciom udzielić. Dla zapobieżenia marnotrastwu, wolno było owdowiałemu Oycu nie wydać synom macierzyńskiego spadku, w przypadku tylko gdyby śluby ponawiał, połowę go winien był im oddać. Za życia Oyca synowi pieczątki innéy, iak iego używać zakazanym było. Wszelkie długi synowskie niewkładały obowiązku na rodziców ich płacenia. Rozbóy i kradzież, choćby przebaczenie Królewskie otrzymał, ściągał wieczną niesławę i niezdatność do urzędów, podobnież przechowywanie złodziejów. Wywód Szlachectwa czyniony bydź powinien był przez dwóch przysięgłych świadków na każde pokolenie, świadkowie także bydź powinni byli rodu Szlacheckiego, wywód dostateczny był z trzech pokoleń, gdyż nowa Szlachta zwana *Scartabelli* w czwartym dopiero pokoleniu w równi z drugiemi stawała. Król miał zupełną władzę czynienia Szlachty, lub przypuszczania obcéy do obywatelstwa.

b) Mieszczanie.

Długo miasta nasze były pod rządem bezpośrzednim Urzędników Królewskich, a mianowicie Kasztelanów. Woyny ustawiczne możnowładzców, nieład w czasie długiego bez Królewia po zgonie Fryderyka II. Cesarza wypleniaiąc z ludności Niemcy, napełniały spustoszałe przez Tatarów Litwę, Krzyżaków, miasta i wsie Polskie nowemi Osadnikami. Ludzie ci w przysposobionéy oyczyznie, chcieli używać praw swych do których nawykli. Właśnie mało co przed tym poczyniono w Niemczech zbiory praw Magdeburskich, Saskich, i Szwabskich. Ukazało się światu pierwsze w tym rzędzie *Zwierciadło prawa Saskiego*, ułożone przez Repka i zawieraiące po większéy części ustawy Cesarzów Konstantyna i Karola W. Powolnemi byli Xiążęta nasi dla tych przybyszów chcąc ich przywiązać do kraiu. Tym sposobem, gdy przed tym ogólne jedno prawo było dla wszystkich stanów, miasta dobrowolnie oddzielnym rządzić się zaczęły. Postanowiły sobie zatém swoje Magistraty, od których odwołanie się szło do Magdeburga. Mazowieckie miasta przyjęły prawo Chełmińskie, wprowadzone do Pruss przez Krzyżaków, i appellacyią do Chełmna. Kazimierz W. niechcąc aby poddani jego w obcym kraju szukali sprawiedliwości, zwołał Zjazd walny do Wiślicy

roku

roku 1356. Znaydowali się na nim nie tylko Duchowni, Wojewodowie, Kasztelani, Podkomorzowie, Szlachta, lecz oraz Wóyci, Ławnicy przysięgli miast, Sołtysi i Urzędnicy wsiów pod prawem Teutońskim będących, za których wspólną radą, naywyższy Sąd w Krakowie ustanowił, od którego do samego tylko Króla wolno się było odwołać. Tym sposobem przerwał on związki osadników Niemieckich z dawną oyczyzną, które ich niewiernemi czyniły prawym Monarchom. W poprzednich czasach Leszek Czarny dla zapewnienia sobie ich przywiązania musiał się w stróy Niemiecki przybrać, po śmierci jego Wacław Król Czeski, i zniemczałe Sląskie Xiążęta przez tajemne zmowy niezawodną znaydowali pomoc.

c) *Wieśniacy.*

Stan wieśniaczy ile ślady ówczasowéy wskazują historyi, dzielił się na trzy rodzaje. Włościanie *Kmethones*, Oyczyce, czyli Parobki *Robagines*, i Czynszownicy.

Naydawnieysi mieszkańcy kraju tego *Kmiecie* dziedzictwem swe posiadali grunta, z licznych dowodów trzy tylko z téy epoki wyjęte przytoczę. Przywiléy Kardynała Idziego Kłasztorowi Tynieckiemu dany, za potwierdzeniem Bolesława Krzywoustego w roku 1105 drugi przywiléy temuż Kla-

sztorowi udzielony przez Leszka Czarnego w roku 1286: nakoniec Statut Kazimierza W. Tamte dwa o kmieciach dziedzicach wzmiankują, ten ostatni spadek majątku ruchomego i nieruchomego po bezdzietnych na bliższych krewnych waruje.

Udzielana im przez Monarchę opieka nie mogła bydź bez nadgrody, a ztąd ich powinności urosły. Były one jedne domowe drugie publiczne. Domowemi były: budowanie domów, grodzenie Pańskiéy majętności, pokoszenie pewnego wymiaru łąki, zérznięcie przepisanéy liczby kop zboża, zwiezienie, omłócenie, i wywózka na przedaż. Publicznemi: oprócz wymienionych już przezemnie podatków, i ciężarów, dostarczanie podwód dla posłańców Monarchy, śledzenie i pogoń za złoczyńcami.

Odstępowali Panujący na użytek Szlachty i Duchowieństwa domowych od kmieci powinności, lecz zatrzymywali sobie publiczne.

Mocy ich sądzenia nie miał tylko sam Monarcha. Chwali Marcin Gallus Bolesława Chrobrego iż gdy do niego wieśniak, lub uboga kobieta przyszli ze skargą na Pana, wśrzód nayważnieyszych przypuszczał ich zatrudnień, i nie wprzód z mieysca się ruszył, aż sprawę rozpoznał i sprawiedliwość wymierzył. Leszek czarny lubo Tynieckim Zakonnikom, rozpoznanie mnieyszych sporów zostawił, jednak swym są-

dom zatargę o dziedzictwo zachował. Statut Kazimierza W. przepisuje sposób pozywania, nie tylko Szlachty, lecz wyraźnie i kmieci.

Nieograniczona wolność kmieci przenoszenia się bez żadnéy słusznéy przyczyny z mieysca na mieysce, dała powód obwarowania w tymże Statucie iż więcéy nad dwóch bez zezwolenia Pana porzucić nie mogło osady. Jeśliby nad dwóch który samowolnie się oddalił, nie tylko do roku nigdzie przyjętym, ani do niczego prawa nabywać nie mógł, lecz tracił własność zostawionych na gruncie rzeczy, i wydanym był bydź powinien na żądanie Pana.

Miano jednak wzgląd na przyrodzoną wolność. Zaniedbanie przez rok upomnienia się o kmiecia, czyniło go panem swéy woli. Jeśli przed upłynieniem tego czasu powoływano go, a niechciał wrócić, mógł się uwolnić płacąc roczny czynsz, i za karę tajemnego się wyniesienia 3 grzywny dawnemu panu.

Opisane jednak były przypadki w których bez woli Pana mógł nie tylko jeden, lecz wszyscy kmiecie wieś opuścić. Jako to: jeśliby Pan żonę lub córkę którego zgwałcił, gdyby z powodu jego majątek ich na grabież był wystawiony, gdyby przez zaniedbanie uwolnienia się od klątwy Kościelnéy przez rok cały lekce ważącym przepisy religii okazał się.

Urzędnikom surowo zakazano było za winę Pana, kmieci w zastaw brać, do Sądu pociągać, exekucyiami gnębić.

Drugi rodzay był wieśniaków rabowie, lub parobcy, to jest jeńcy wojenni lub ich potomstwo. Dziwić się nie trzeba, gdy w Europie teraznieysze Narody, napadłszy na oświeconych mieszkańców którzy dawniey przed niemi te kraje trzymali, długi czas uważali ich jak swoich niewolników, że u nas wzięci z bronią w ręku ludzie za wyznaczoną podług upodobania zwycięzcy nagrodą do roli obróconemi byli. Wzmiankę ich mamy w Statucie już późnieyszym od tych czasów Władysława Jagiełły roku 1433 pod nazwiskiem *robagines*.

Trzeci rodzay był czynszowników, ludzi wolnych pod pewnemi warunkami obsadzonych. Musieli już bydź tacy, nim za Bolesława Wstydliwego kray nasz zaczął się zaludniać Niemcami, gdyż tych pod ten rodzay pociągnę.

Obsiadali oni z wymówioną lat pewnych wolnością, nieobowiązani do żadnych powinności kmieci z prawa dawnego Polskiego wynikających, obierali sobie swoich starszych, sądzili się ustawami Magdeburskiemi, i czynsz tylko z gruntu płacili. Niewolno im było jednak osady porzucać, chyba przedawszy grunt równie zamożnemu kmieciowi, i obsiawszy tak oziminą jak jarzyną. Uchodzący bez dopełnienia tych

warunków pociągany był do wypłacenia czynszu za lat tyle, ile ich wolności używał.

Jak w dalszym czasu postępie te trzy rodzaje zmieszały się, i zamieniły w jeden późniéy powiemy.

§ 5. *Sądownictwo. Prawa.*

Choć różne były klassy w Narodzie, prawo jednak dla wszystkich jedno, i też same Trybunały, póki za wprowadzeniem Theuthońskiego mieszczanie się nie wyłączyli.

Słowo *zakon* starożytne u Słowian dowodzi iż od niepamiętnych czasów mieli pewne ustawy. Jeśli zawierzyć można Kadłubkowi, Krak prawa ustanowił, ustawy ogłosił, i ztąd jest początek naszych praw cywilnych. Podług Bogufała dwunastu przednieyszych nim jeszcze Polacy Królów mieli, rozstrzygało spory. Kromer powiada że Kazimierz Sprawiedliwy Sądy poprawił, dowolność Urzędników uskromił, i nieograniczoną ich władzę określił. Jakoż Statut Wiślicki wspomina o poprzednich ustawach Kazimierza, który bydź nie może, jak mówi Naruszewicz, tylko Kazimierz Sprawiedliwy ponieważ innego nie było tego nazwiska przed Kazimierzem W. lubo Czackiemu zdaje się że w tym mieyscu sam Kazimierz W. o sobie z chlubą wspomina, czego znana tego Króla mądrość przypuścić nie

dozwala, Historycy nasi nadając wielom z przodków Kazimierza W. nazwisko *Prawodawców* mieszali wyobrażenia Praw Politycznych i Administracyinych z Sądowemi od czego nawet wolnym nie jest Naruszewicz w przypiskach swych do Księgi 6. Historyi Narodowéy.

Dytmar Mesburski pisze o dwóch srogich prawach przeciw cudzołożnikom i łamiącym posty. Zdaje się iż ten nieprzyjazny Słowiańskiemu rodowi a w szczególności Bolesławowi Chrobremu Pisarz, przemijające, i może potrzebne w początkach przyjęcia Wiary Chrześcijańskiéy urządzenia wziął za stałe ustawy, gdyż żadni z naydawnieyszych naszych Dziejopisów o nich nie wspominają.

O jednym tylko dawnieyszym prawie zniesionym przez Kazimierza W. powiada Kromer, był to raczéy zwyczay, iż kto przy wykonaniu przysięgi w Sądzie zająknął się lub zaląkł, sprawę, choćby była naylepszą przegrywał.

Można przeto powiedzieć iż jakie Prawa Cywilne i Kryminalne u odległych przodków naszych były, nic wyraźnego nie mamy. Przystąpmy do roztrząśnienia Statutu Kazimierza W. w nim i dawne prawa, i sprostowane nadużycia znaydziemy.

Sądzili między ziemianami sprawy cywilne wyznaczeni od Króla Sędziowie Ziemscy. Sprawy uczynkowe Kasztelani, lub

ich Namiestni Sędziowie, policyine, handlowe Wojewodowie lub ich Sędziowie. Każdy Sędzia Ziemski, miał Podsądka i Pisarza, liczbę ich Statut po jednemu na każdą ogranicza Ziemię. Król gdzie się podobało składał walne Zjazdy, na których z przybraną radą, i przywołanemi mieyscowemi Sędziami sprawy lub z odwołania się lub prosto wprowadzone rozstrzygał.

Wyznaczone były dla Sędziów Ziemskich pewne mieysca, i czasy do sądzenia, które uchybiwszy nikt im niewinien był stać się posłusznym.

Żadna sprawa bydź nie mogła bez powoda, dla zapobieżenia nadużyciu Sędziów i Oficyalistów dla swego zysku pociągających mieszkańców.

Pozew nie mógł bydź położony bez upoważnienia Sędziego.

Termin w sprawach mnieyszéy wagi, ustnych pokrzywdzeniach mógł bydź wydany na dzień następny, w większych osobliwie dziedzictwa na trzy tygodnie, aby strona miała czas się przygotować, o dług znaczny to jest 360 lub więcéy grzywien, aby dłużnik miał sposobność uiszczenia na 6 tygodni, tyleż przeciągu na drugą i na trzecią dozwalało się cytacyją.

Pozwu kłaść nie mógł tylko ustanowiony od Króla lub Sędziego Woźny, z nakazu Sędziego, któryby bez niego samowol-

nie pozywać się odważył utratą urzędu i majątku był karanym.

Woźni zostawali pod zwierzchnictwem Wojewody, który ich sądzić i karać mógł.

Sposób pozywania był; iż Woźny z laską w ręku przychodził przed dom pozwanego, lekko się nią drzwi dotknąwszy, głośno opowiedział rzecz w pozwie zawartą, toż samo czynił przed domem każdego osobno kmiecia, jeśli gromada wspólnie z panem pozywaną była. Pozew na pismie u Włódarza zostawiał.

Pozew nieprzytomnemu trzykroć w Parafii był ogłaszanym, jeśliby się nie stawił, sprawa wprowadzoną była.

Złapany na gorącym uczynku w gmachu na Sądy przeznaczonym w czasie Sądów przez każdego domownika Sędziego mógł bydź pozwanym.

Nie mógł wymówić się od stawania w Sądzie będący pod Niemieckim prawem, jeśli go używania zaniedbał, ani służący z przyczyny iż rozkaz Pański wykonywał. Niewiasty tylko przez wzgląd na skromność płci wolne były od stawania w Sądzie lecz Sędzia sam lub jego Oficyjalista dla przesłuchania ich do domu przez nie zamieszkałego, udać się był powinien. Za ludzi luźnych gołotę, czyli obłomków, Pan był w odpowiedzi, i do Sądu był pociąganym.

Czas składania Sądów przeznaczony był tylko od rana do południa.

Każdy bez różnicy stanu mógł stawać przez Prokuratora czyli Adwokata swego.

Ktoby się odważył przychodzić do Sądów z hałasem i łoskotem w celu uzyskania wygranéy krewnemu winą *pietnadziestą* to jest 3 grzywien karany był.

Wprowadzane sprawy były nie podług ich ważności, lub zacności osób, lecz z kolei wpisu.

Sprawę przypadającą Woźny głośno obwoływał, aż do trzech razy, póki się strony niestawiły. Jeśli jedna z nich była nieprzytomną, następna z kolei była brana, lecz przy końcu posiedzenia, czyli przed samą dwunastą, powtórnie taż sprawa trzykroć przywołaną była, strona w ten czas niestawaiąca przegrywała.

Powód niestawający odpadał od sprawy, Pozwany karany był winą dwóch wołów.

Przedtym za winę sądownie oznaczoną zabierano bydło bez ograniczenia i przedawano. Statut stanowi iż tylko za poprzednim wyrokiem Sądowym Woźny w towarzystwie dwóch Pachołków może zająć dwa woły. Te w czasie letnim dla łatwości paszy dwa tygodnie, w zimie ośm dni mają bydź zatrzymane, gdyby w przeciągu tym winny się nieuiścił na skarb Królewski przedane zostawały. Ktoby odważył się zastaw ten odbić gwałtownie karę *pietnadziestą*, i nadto siedmnadziestą czyli

70 groszy zapłacić ma, i prócz tego zabrany zastaw wrócić.

Gdyby Sędzia lub ktokolwiek prywatny bez wyroku zastaw wziął, ten za poręką miał bydź oddany trzeciemu do ukończenia sprawy. Jeśli pozwany okaże się niewinnym zyskuje od przeciwnika pietnadziestą i zwrot zastawu.

Dawniéy zwyczajem Niemieckim wolno było dowodzić w Sądzie piciem wody, dotknięciem gorącego żelaza, pojedynkiem w pałasze lub kije. Nic podobnego nie masz w Statucie. Dowody czerpane bydź mają ze świadków lub przez przysięgę. Jest przepisana liczba świadków i przypadki w których powód, a w jakich pozwany przysięgać mają.

Jeśli świadkowie potrzebni, są pod klątwą, a zwierzchność duchowna uwolnić nie chce, po uczynionym do niéy choć bezskutecznym wezwaniu do świadectwa przypuszczeni bydź mają.

W sprawach gdzie krewnych zwykło pośrzednictwo przyjacielskie zachodzić, krewni świadczyć mogą.

Strona po usłyszanym wyroku zaraz odwołać się powinna, inaczéy ten staje się prawomocnym.

Skarany sądownie jeśli uydzie bez opłacenia winy, ma bydź imany, i oddany stronie, któréy jeśli uciecze, wolny zostanie,

wyjąwszy kradzież, którą zawsze powinien wrócić.

Jeśli Sędzia ustny wyda wyrok, a strona zapomniawszy prosi o powtórzenie winien to zaraz uczynić, lub naydaléy do następnego dnia może odwlec.

Pozwanym o dziedzictwo może bydź każdy za upoważnieniem Sędziego Ziemskiego, lecz tylko sam Król wyrokować może.

Kto w takiéy sprawie trzykroć pozwany niestanie, dziedzictwo przyznane jest powodowi.

Wierzyciel pozywający dłużnika, którego ma zastaw, jeśli ten nie stanie, wolno mu zastaw przedać, a gdyby ten niewyrównywał pożyczonéy summie, szkodę swéy nieostróżności przypisze.

Gdyby jednak wartość zastawu sobie wymówił dłużnik winien mu dopłacić, jako nawzajem jeśli zastaw więcéy wart był, on naddatek dłużnikowi powraca.

Opłaty sądowe takie są postanowione:

Za napisanie pozwu pół grosza (groszy 20 podług stopy 1766 roku) od wysłuchania jednego świadka i zapisania jego zeznania trzy grosze. Woźnemu od strony wprowadzającéy świadków 4 skoyce, to jest 8 groszy. Temuż od skaranego na winę piętnadziestą, lub zabranie zastawu, o kradzież, wół mierny.

Sędziemu od wyroku Pamiętne czyli Cze-

śne w większych sprawach i o dziedzictwo groszy 4 w mnieyszych groszy 2.

Kto pozwany składa się przywilejem zapłaci Sędziemu kopę groszy. Lecz jeśli powód przysiądz nie chce iż o przywileju niewiedział, powinien ją wrócić.

Kto nagani to jest odwoła się od wyroku Kasztelana Krakowskiego da mu futro gronostajowe, innym Kasztelanom futro z łasic, Sędziom Krakowskiemu i Sandomierskiemu kunie, Podsędkom futro lisie, Podkomorzym 6 grzywien, (groszy 48 jedna), Komornikom 6 skoyców (12 groszy) Sędziom Kasztelańskim pół grzywny, Pisarzowi Ziemskiemu futro z lisów. Jeśli Sędzia naganiony przegra, nie tylko ten dar wrócić, lecz naganiającemu winę piętnadziestą zapłacić winien.

Podkomorzemu za rozgraniczenie jednéy lub więcéy majętności jeśli w dniu jednym dzieło skończy pół grzywny, jeśli więcéy dni zabawi trzy grzywny i dwie siekiery.

Kara siedmdziesiąt (groszy) należy do skarbu Królewskiego. Jeden za podpalenie, dwa za gwałt i rozbóy jeśli się nie potrafi oczyścić. Trzy za dobycie pałasza lub noża w Sądzie. Cztery za niedopełnienie wyroku i oddalenie się bez zaręczenia.

Taki był sposób postępowania Sądowego.

Prawa cywilne w tym Statucie nie są li- [illegible] jak niosła wieków owych prostota.

Tyczące się stanu szlacheckiego, woyskowych, i kmieciów, wyżéy o nich mówiąc umieściłem.

Inne tyczą się zapewnienia dziedzictwa.

Strumień lub rzeka odgraniczająca dwie majętności, jeśli bieg odmieni, stare koryto służy za granicę.

Jeśli kto przedawał majętność, naybliżsi krewni mieli prawo przez przeciąg lat 3 nabywcę spłacić.

Dział majątku po przyjacielsku między bracią uczyniony chociaż sądownie nie stwierdzony, ważnym był jeśli przez lat 3 miesięcy 3 żadnéy sprzeczki o niego nie było.

Gdy po nastąpionym podziale między bracią, jeden z nich sprawę przegra o dziedzictwo całego lub części działu swego, drudzy bracia nie mogą iść przeciw wyrokowi z powodu że przypozwani nie byli. Lecz jeśli nie są dzielni, i małoletni, powinni gdy do lat dóydą bydź przypozywani.

Kto w czasie pokoju, i nie będąc w niewoli Tatarskiéy przez lat 3 miesięcy 3 zaniedbał sprawy o dziedzictwo wszczynać jéy nie mógł.

Jednak mężatkom do lat 10, wdowom do lat 6 czas się ten przedłużał.

Będącym w opiece liczył się ten czas od dnia dóyścia pełnoletności.

Opiekunom niewolno majątku swych sierot przedawać, lub jakożkolwiek uszko-

dzić. Mają one prawo czynić sądownie przeciw Opiekunowi przez przeciąg lat trzech i trzech miesięcy.

W trzech tylko przypadkach wolno pozywać małoletnich, 1. jeśli kto Oycu ich zostawił majątek, i chce go wykupić, 2. jeśli ten który za żyjącego Oyca ich ręczył, żądał bydź wywiązanym z zaręczenia. 3. gdy sprawa za życia Oyca jeszcze o dziedzictwo rozpoczęta była.

Gdyby kto przedał majątek a summy całkowitéy nie wziął po latach 4 nie wolno mu pozywać o nieważność kontraktu.

Jeśli kto zastawił dobra, on lub sukcessorowie jego co rok przed Sądem mieyscowym, lub na zjeździe publicznym, czyli Sądach Zadwornych protestować mieli zastaw z wyrażeniem summy pożyczonéy. Pod tym warunkiem do lat 30 wolno im dobra wykupić, lecz jeśli zaniedbali przez lat 15 tego czynić, odpadali od ich dziedzictwa.

Zabóyca brata, lub siostry od dziedziczenia po zabitym odpadał.

Donacyja dóbr przez Monarchę uczyniona, choćby przywilejem stwierdzoną nie była, jeśli lub dający lub odbierający umarł za ważną i niewzruszoną była poczytana.

Ponieważ zaręczenia do wielu zatargów dawały powód, postanowiono: iż zaręczyciel od wierzyciela pozwany dowodzić powinien że ten od dłużnika jest zaspokojo-

nym; że jeśliby dłużnik zaprzeczał zaręczycielowi należytości, ten o summę 20 grzywien sam, zaś o 40 grzywien lub większą summę, z dwóma świadkami ma przysiądz swoją pretensyją, wreszcie że zaręczycielowi niewolno nachodzić domu dłużnika lub szkody w nim czynić, ale kontentować się za mały dług zastawem, który mu wolno przedać, za wielki dług dobra dłużnika zajęte bydź mają i wierzycielowi oddane.

Ktokolwiek płot przez sąsiada postawiony przez lat dwa spokoynie cierpiał, nie był mocen o zniesienie go pozywać.

Inne jeszcze prawa warują: aby w kraju jedna tylko była w biegu moneta. Wiemy iż Kazimierz W. na wzór Czechów kazał z jednéy czystéy srébra grzywny, wybijać 60 sztuk zwanych groszami, z jakiéy w roku 1766 bito złotych 80.

Aby Żydom niewolno było na rewersa pożyczać, lecz tylko na zastaw, i nie brać większéy lichwy nad 1 grosz od grzywny na tydzień, to jest 25 procent na rok.

Aby nikt nie mógł plantacyi już wkorzenionych niszczyć, choćby własnych, pod karą 3 grzywien.

Aby zasiewający grunt cudzy gwałtownie, tracił ziarno, i prócz tego zapłacił winę piętnadziestą.

Zakazana wszelka gra, tylko w gotowe pieniądze, długi zaciągnione w grze za nieważne uznane, a ktoby dopuścił się krzy-

wdzących z tego powodu wyrzutów winę piętnadziestą zapłaci.

Wszystkie te prawa nie są dostatecznemi, wiele nie obeymują przypadków, lecz mało było spraw, bo jak pisze Kromer, za jego dziadów, wszystkie zatargi przyjacielskiemi zwykły się były kończyć układami.

Znaczną część Statutu zaymują kryminalne prawa. Póki pod jedną głową była Monarchija, powściągał bojaźnią śmierci panujący sweywolę, a tę wymierzał podług swego zdania. Przykłady karania na życiu za Bolesława Chrobrego i Smiałego, tudzież za Kazimierza I. łotrów z szlacheckiego stanu znaydują się w Marcinie Gallu. Bolesław Wstydliwy udzielając przywiléy Klemensowi Hrabiemu na Ruszczy, daje mu moc sądzenia włościan, karania szubienicą, i ucięciem członków.

Za osłabieniem czuwającéy nad porządkiem publicznym władzy naywyższéy przez częste zatargi między Xiążętami, pogorszyły naszych, sąsiednich Niemiec przykłady, zagęściły się rozboje, najazdy i kradzieże.

Lubo Kazimierz W. uznawał potrzebę karania śmiercią zabóyców, rozszerzone w całéy Europie prawodawstwo, przestawało na ocenieniu głowy zabitego, poszedł za tym wzorem i Król ten, stanowiąc podług zacności stanu, rozmaite opłaty pieniężne, bądź za odebranie życia, bądź za odcięcie członka. Pierwszy dopiero Maciéy Król

Węgier-

Węgierski współczesny Kazimierzowi Jagiellończykowi karę śmierci na zabóycę przepisał.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Panowanie Ludwika.

Pośrzednie między dynastyjami Piasta i Jagiellońską panowanie Ludwika, przyniosło zmianę w stanie politycznym Narodu.

Z urządzenia Bolesława Krzywoustego, starszy z potomków jego płci męskiéy zawsze miał prawo do korony. Rządy Wacława Króla Czeskiego cierpiane raczéy były przez niechęć ku Władysławowi Łokietkowi, niż ugruntowane na prawie. Czuł to Kazimierz W. i chcąc po sobie na tronie posadzić siostrzeńca, starał się o zyskanie pozwolenia przednieyszych panów. Tym mniéy mógł sobie pochlebiać Ludwik aby przy licznym jeszcze Xiążąt Mazowieckich i Szląskich rodzie córki jego przy następstwie utrzymać się mogły.

Niezabespieczała go zupełnie Narodu niechęć ku zniemczałym Xiążętom Szląskim i spodlonym lennictwem koronie Czeskiéy Mazowieckim od którego ich świeżo Kazimierz W. uwolnił. Korzystali z téy pory przednieysi panowie, i w nadgrodę zapewnienia jednéy z córek tronu wymogli na nim swobody dla Szlacheckiego stanu, z

których i wieśniacy podlegli mu przez ulgę w powinnościach publicznych zyskali.

Przyrzekł on wydanym w Koszycach dnia 17 Września roku 1374 przywilejem; przestawać na zmnieyszonym do dwu groszy z łanu poradlnym, uwolnił wieśniaków szlacheckich od wszelkich publicznych ciężarów, które wyliczyliśmy poprzednio, zapewnił iż na urzędy każdéy ziemi tam tylko osiadłych brać będzie obywatelów, że namiestniczéy swéy władzy żadnemu obcemu, a szczególniéy krwi Xiążęcéy niepowierzy, ani zamków grodowych, że w przejazdach swych nic od szlachty lub kmieci na potrzeby swego dworu bezpłatnie wymagać nie będzie, że na wyprawę zagraniczną rycerstwa krajowego pociągać nie ma, a w przypadku potrzeby poniesione koszta i szkody z téy przyczyny nadgrodzi. Warował sobie tylko pomoc do naprawy zamków, lub stawiania nowych, jeśli na pomnożenie ich zezwolenie szlachty nastąpiło.

Taki był piérwszy wstęp ugruntowany na prawie wpływu stanu szlacheckiego do Rządu. Sposób i granice używania go pod familiją Jagiellońską następny opisuje Rozdział.

W téy to drugiéy epoce Naród Polski okazał się w nayżywszym blasku, tak dla przewagi między sąsiadami, jak dla rozszerzonego nauk światła. Lecz obok tego zbytnia panujących dobroć pozwoliła wkraść

się zarodowi fałszywych o wolności mniemań, które tak zgubne późniéy wydały owoce. Ta jest smutna rzeczy ludzkiéy koléy, iż naywyższy doskonałości stopień, piérwszym jest do upadku szczeblem.

IV.

POCHWAŁA
STANISŁAWA POTOCKIEGO.

Czytana na publicznem posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk dnia 7 Maja 1824 przez Stanisława Staszica Ministra Stanu Prezesa Towarzystwa.

W życiu partykularném nieszczęścia są naylepszym wywodem mocy duszy człowieka. Również w publiczném życiu nieszczęścia, i krajowe zaburzenia, stają się naymocnieyszém doświadczeniem stałości i cnoty obywatela. Kilku wieków nierządności skutki, zamięszania, gwałtowne zmiany, narodu upadek i znowu powstawania, trapiły kray Polski ciągle przez lat sześćdziesiąt. To był właśnie czas obywatelskiego życia Stanisława Potockiego.

Zrodzony z świetnego w Rzeczypospolitéy domu, został oddany na wychowanie i nauki do owego Xięży Pijarów Konwiktu, którego utwórcą był nieśmiertelnéy pamięci Konarski, co piérwszy w swoich pismach wykazał, i piérwszy głośno gromił główne, a zdrowemu rozsądkowi przeciwne, błędy wolności Rzeczypospolitéy Polskiéy; on także piérwszy podał myśli nieodzownie potrzebnéy zmiany w publiczném wychowaniu i w naukach. W tym celu sam urządził w Warszawie Konwikt; następnie na ten wzór został zaprowadzony Instytut Kadetów; daléy na tychże zasadach, miła zawsze wspomnieniu Polaków, Kommissyja Edukacyina ułożyła plan publicznego wychowania i oświecenia.

W takim to Instytucie i pod takim Mistrzem brał Potocki piérwsze wychowanie, rozwijał i kształcił władze serca i władze rozumu, a szczególniéy rozsądku, który w wzruszaniu się uczuć, i w unoszeniu się wyobrażeń utrzymywa miarę.

Tak wychowany, prędzéy przyczyny, niżeli poznać zdołał nieszczęścia swojéy Oyczyzny. Z taką nauką, późniéy zasiadłszy w obradach publicznych, będzie zgłębiać złe niszczące naród, będzie szukać do ratowania go rad skutecznieyszych; będzie umiał dowodniéy wykazywać błędy i wady nierządnéy wolności, którą przeto podobno w ów czas złotą zwaną. Lecz razem gorli-

wością jego zawsze będzie kierować roztropność, a z umiarkowaniem nigdy się nie rozłączy użyteczna stałość, i nigdy wyższa moc duszy nie dozwoli w nim unosić się popularnym zapędom miłości oyczyzny, co rzeczywiście pochlebiają tylko miłości osobistéy.

Jakież okropne wrażenia na umyśle tak wychowanego młodzieńca musiał sprawiać piérwszy widok nieszczęść oyczyzny, gdy występując na świat rozpoznawać je począł?

Ten obraz stanu Rzeczypospolitéy, skutków jéy nierządu, powszechnego skażenia, oraz piérwszych swoich na ten widok uczuć, tak nam sam Potocki opisał.

„ Polsce sytéy męstwą i sławy, którym wiekopomne pomniki wznosiła prawie każda karta Polskich dziejów, zbywało na ważnieyszym zaszczycie prawodawstwa. To byłoby zapewniło dla kraju trwałe korzyści z tych cudów odwagi i męstwa, które dla braku jego stały się sławne i chwalebne lecz użytecznymi pomnikami bydź nie mogły. Wszystko pochłonął wewnętrzny nierząd, a potwór jego do grobowych larw podobny, wysączał potoki téy krwi walecznéy, co się tylko za wolność i niepodległość Oyczyzny lać miała. W tym stanie Polska ukazała mi się podobną do owych ciał wyniszczonych i bezwładnych, których,

„ jeżeli ludu zabobonnym powieściom wie-
„ rzyć, krew wyssały grobowe poczwary
„ przyodziane zmarłych postacią: Głowy
„ narodu nawykłe do obcego jarzma chyli-
„ ły się pod niem, a ludzie własnych tylko
„ zysków chciwi hańbili imie Polskie, na
„ łupach swojéy oyczyzny zapisując wła-
„ sną niesławę dla siebie złote, dla współ-
„ rodaków żelazne kuli łańcuchy *(a)*.

Lecz już zaczęły ukazywać się zbawienne skutki poprawy publicznego wychowania; już zbliżała się naypięknieysza naszego kraju Epoka. W téy Potocki przez współobywateli został wybierany Posłem na kilka Seymów, był mianowany członkiem rady nieustającéy, i pełnił inne rozmaite publiczne wysługi.

Wszędzie śmiało i gorliwie powstawał przeciw niszczącym naród błędom wolności, i przeciw wadom ustawy Rzeczypospolitéy: wystawiał pochodzące z tąd niezliczone nadużycia, a tych skutkiem, kraju niedołężność i Polski upadek *(b)*.

Wolność elekcyi Królów nazywał zgubą narodu; rozprzęganiem co lat kilka związków społeczeństwa; i wywiódł z dzieiów naszych, że elekcyja jest epoką ciągłego niedołężnienia rządu, narodu, i kraju upadku. Czyliż, mawiał on, tak oczywiste, tak

---

(a) Pochwała Matusewicza.
(b) Mowy jego Seymowe roku 1788.

straszne kilku wieków w Polsce doświadczenie, co odtąd innym ludom za naukę i za przestrogę służyć będzie, nie powinno Polaków przekonać, że dziedzictwo tronu jest jedną nayważnieyszą w cywilizacyi Instytucyją, która towarzystwom ludzkim nadaje trwałość, która w związku społeczeńskiém jest tym celnym, tym głównym węzłem, co sam, nienaruszalnym będąc, nadaje całéy budowie politycznéy nienaruszalność, władzy wykonywającéy zwierzchniczą moc, a z nią wszystkim działającym władzom rządu nierozdzielną w zamiarach jedność. Przeciwnie wolność wybioru Królów co kilka lat z śmiercią Władcy umarza naywyższą władzę, roztwarza całą społeczność, i zwraca ją w burzliwą, w rozwięzłą stronniczych uzbrojonych kup zgraję: tam ustaje, albo wierniéy powiem technicznym wielbicieli téy wolności wyrazem, tam sprawiedliwość staje się zakapturzoną; tam Rząd niknie, naród nagle podziela się w niepodległe, w burzliwe stronnictwa czeredy, obłąkane przesądem, prowadzone chciwością, przekupstwem, i dumą (c).

W błędliwych wyobrażeniach wolności błędem u nas naywiększym, i zdrowy rozsądek obrażającym było *liberum veto:* zasadzać wolność na nadaniu każdéy indiwi-

---

(c) Mowy na Seymie 1788, 1789, 1790, 1791.

dualnéy osobie, samém wymówieniem słowa *nie pozwalam*, władzy zniewładniania mocy, woli, i rozumu wszystkich współobywateli; władzy zatamowania nagle wszystkich czynności i rady koło publicznego dobra, owszem niweczenia i w niebyłe zamieniania nawet tego, co już użyteczném zdziałano, co mądrze uradzono; jak do takiego stopnia obłąkania się w wyobrażeniach wolności mógł przyiść rozum ludzki, potomność długo zdziwiać się będzie; pojąć nigdy nie potrafi.

I ten błąd Potocki idąc za nauką i przykładem swojego Nauczyciela w każdéy zdarzonéy sposobności równie śmiało, z przekonywającą wymową potępiał *(d)*.

Jak potrzebną i jak ważną w cywilizacyi osądził Potocki nietykalność praw własności i wolności osób, to świadczą mowy jego miane na seymie w sprawie Krakowskiego Biskupa *(e)*.

Też prawdy nierównie obszerniéy i gruntowniéy rozwinął w dalszym rozbiorze błędów wolności Rzeczypospolitéy. Zdaniem jego było; że tylko taka wolność jest prawdziwa i prawa, która całkiem gruntuje się na sprawiedliwości; razem okazywał, że takiéy zasady nie ma wolność Usta-

---

(d) Mowy 1788, 1790, 1791.

(e) Obrona Biskupa Krakowskiego na Seymie 1782.

wy Rzeczypospolitéy. W niéy z praw własności i z praw wolności osób wyzuto cały stan rolników; zrobiono go niewolnikiem niemogącym nawet w pokrzywdzeniu żądać opieki prawa ani sprawiedliwości; w niéy cały stan mieyski jest opuszczony; nie może szukać obrony, ani w tych prawach ani w tych sądach w jakich ją odbierają inni obywatele; nadto mieszczanin nie może nabyć praw własności ziemiańskiéy. Z tych powodów gorliwie obstawał na seymie za zwróceniem włościanom prawa osób, i za przypuszczeniem Deputowanych z miast do izby Poselskiéy, i do praw nabywania własności ziemi *(f)*.

Rzeczpospolita w ów czas nie miała jeszcze Xięgi Praw stałych; były tylko na walnych Seymach uchwały robione do okoliczności, do przypadku, do zamiarów użytku stron przemagających. Były pomieszane z przepisami administracyinymi, policyinymi, i z przepisami sądowego postępowania; były wszystkie bez porządku porozrzucane w licznych wielkich woluminach Konstytucyjami zwanych; te pełne z sobą sprzeczności, wszystkie napchane wątpliwymi i dwuznaczącymi wyrazy, wszystkie niezrozumiałe i łatwo naciągające się na przebiegłe, przewrotne, i przemożne strony. Tak nie miał w nich, ani obrońca,

---

(f) Mowy na Seymie 1791.

ani sędzia pewnych stałych prawideł, tłomaczyły je podług potrzeby strony, sądy, w końcu i rada nieustająca. Ztąd wylęgły się *pracjudicata*, które zastępowały praw mieysce. W takiéy mieszaninie porządku; w takiéy matwaninie niezrozumiałości prawa, nie mogło doskonalić się w kraju sądownictwo; wszystko ulegało samowolnym prawniczym wybiegom, a sprawiedliwość jak same prawa bywała tylko wypadkiem.

Temi uwagi powodowany Potocki, uwielbiał i gorliwie obstawał za zbiorem praw porządnie ułożonych przez nieśmiertelnéy pamięci Andrzeja Zamoyskiego.

W pośród tak licznych tak rozmaitych błąkań się w wyobrażaniu sobie wolności, swawola usługiwała wszystkim nadużyciom, górowała duma i przemoc, te oczywiste w krajach znamiona słabości stanu; w ten czas to rozsądek narodu zbłąkał się do tego stopnia, że kardynalném twierdzeniem było: *Polska nierządem stoi.*

W ten czas rozdawnictwo Starostw w ręku Królów, które miało stać się zachętą do wielkich czynów, do obywatelskich cnót i zasług, przerobiło się w przedmiot podłości i dumy, chciwości razem marnotrawstwa; stało się narzędziem możnowładczéy przemocy, a uległości możnowładcom starostw rozdawnika. W ten czas owa wielka myśl Trybunałów przemieniła się w bażar przekupstwa sprawiedliwości, a przy-

gotowała plac do wykrętów prawniczych, do rozpusty, do pijaństwa, do przemagania się możnowładców z sobą, i możnowładców z tronem. Ministrowie, Podskarbiowie, Hetmani, z czczem słowem odpowiedzialności narodowi, stali się: piérwszy samowolnym szafarzem skarbu Rzeczypospolitéy nie zdaiąc sprawy tylko z czterech kroć stu tysięcy, a drugi przezwawszy się pośrednikiem między narodem i tronem stał się gwałtownym ciemiężycielem współobywateli, a groźnym, zuchwałym i krnąbrnym poddanym korony.

To było powodem Potockiemu do tak wymównych i gruntownych głosów za zmianą Starostw, za urządzeniem ich użytecznym dla ogółu kraju, za poprawą Trybunałów, za zniesieniem nieładu w skarbie i ograniczeniem władzy Hetmanów. W tym zamiarze na pamiętnym Seymie mówił w zgromadzonych Stanach jako o nayistotnieyszéy zasadzie cywilnych społeczeństw o niewzruszalności związku tronu z narodem. Na nim gruntował kraju trwałość, wzrost, świetność i ogółu dobro. Twierdził, że związek tronu z narodem jest nierozdzielny; że nie cierpi pośrednictwa; że ten każdy, który ozuchwali się stawiać między niemi pośrednikiem już tém samém jest nieprzyjacielem jednego, i drugiego, a chce bydź zwierzchnikiem i ciemiężycielem obudwóch. Nigdy Polak Króla nie rozdzielał

od oyczyzny. W obronie oyczyzny i tronu równą prawego obywatela jest powinnością poświęcać majątek i życie. Tu wzorem tego męstwa i takiéy obywatelskiéy cnoty w dziejach Polskiego narodu wystawił Potocki Hetmana Czarneckiego, i skłonił Seymujące stany do uchwalenia jednomyślnie Czarneckiemu publicznego posągu (g).

Już też podobne prace, mowy i rady dobrego obywatela czuła i wspierała wielka część narodu: jedna przekonana długiém klęsk doświadczeniem, druga poprawionego publicznego wychowania światłem. Switał dzień upadku zastarzałych przesądów, a powstania ogólnéy dla wszystkich sprawiedliwości, praw, i rządu. Lecz już był minął czas!.....

Ostatnią chwilą czasu ratowania się Polski słusznie Potocki oznacza w swoich pismach czas siedmioletniéy woyny. Ludy, państwa ustalone i potężne mogą raz i drugi bezkarnie schybiać takie chwile, bo w ich mocy zostaje się moc zwracania albo tworzenia podobnych chwil nowych. Lecz państwa nierządne, słabe, zachwiane, jeden taki moment straciwszy, tracą go na zawsze!

Oby przynaymniéy dzieje narodu Polskiego stały się Xięgą okropnych doświad-

---

(g) Mowy na Seymie 1788.

czeń zaciekania się w zbłąkanych wyobrażeniach wolności! Oby stały się Xięgą przestrogi i nauki dla wszystkich innych narodów!

Po upadku Polski uwolniony od pracowania koło dobra własnéy oyczyzny Potocki osiadł w ustroniu; oddał się naukom i staraniu poprawienia losu włościan. Kto już nie może bydź użytecznym oyczyznie, stawać się powinien użyteczny współrodakom. To było twierdzeniem i stałém prawidłem w całém życiu Potockiego.

Właśnie jak ten syn dobry, którego rodzina rozeszła się w różne kraje, w różne części świata, nie zapomina o niéy nigdy; kocha równie oddalonych jak przytomnych, obchodzi go ich los, ich szczęście, zachowuje, broni i ocala ich dobre imie, pilnie dowiaduje się o wszystkich powodzeniu: potrzebującym udziela rady, podupadłym daje pomoc, nieszczęśliwych pociesza, osieroconym obmyśla opiekę i wychowanie; tak cnotliwy Potocki przestawszy bydź obywatelem nie przestał bydź nigdy Polskiéy rodziny prawym synem: ciągle zatrudniał się wszystkiém, co jéy zjednać mogło dobre mienie. Naukowe prace poświęcał jéy sławie, jéy oyczystéy mowy doskonaleniu, swych rodaków powszechnemu użytkowi i oświecaniu. Z takiemi zasadami on nieprzestał bydź użyteczny Polakom, a poważały go wszystkie rządy; zjednał sobie u

wszystkich panujących zaufanie i szacunek; nam zaś współżyjącym i potomnym zostawił do naśladowania ten piękny przykład: kto nie może kochać i pracować dla oyczyzny, niechay nie przestaje kochać i pracować dla szczęścia swoich współrodaków, swoich oyców imienia, i dla swych plemienników oyczystéy mowy. Ta zasada jest koniecznie potrzebną do spełniania powinności i cnót społeczeńskich. Bez niéy stanie się człowiek Kosmopolitą i razem (co jest nierozdzielne) twardym stanie się tylko samolubcą; będzie człowiekiem bez celu, a jak łatwo obojętny na wszystko, tak równie łatwo miotany popędem namiętności wszystkich. Taki nie potrafi bydź ani dobrym obywatelem, ani dobrym poddanym. Nie czuły, nie użyty dla kraju i ludzi, nawet dla tych, co na niego w pocie czoła pracują; on bez ich naymnieyszego uczestnictwa, sam wszystko traci, wszystko marnuje włócząc się po dalekich całego świata krainach.

W upadłym narodzie jedyną narodowości cechą jest język oyczysty. Po téy tylko rodak z rodakiem poznaje się. Ten znak tylko jest w ludach rodowitym. Bóg na języki podzielił ród ludzki. Przeto ten węzeł zachowuje się naydłużéy. On staje się nawet niestarganym w narodach rozszarpanych. Bez zachowania téy drogiéy oyczy-

stéy oznaki dzieci jednéy rodziny stają się samym sobie obcymi.

Nieszczęściem nasz język wśród długiego nieładu został także uderzony trętwością i oziębłością tak dalece, że do tego stopnia zaczynał iść w zapomnienie, iż ci, którzy nim mówili, nie wiedzieli o jego piękności, o jego bogactwie; co w cudzych językach wielbili i czcili, to mieli za obce swojemu; jeżeli nie z pogardą, to z zimną patrząc się na niego obojętnością, zwracali całą usilność ku cudzoziemskiéy mowie. Tak nad drogi rodowity znak, nad mowę oyczystą, w przód jeszcze niżeli poszli w podział ludów obcych, przenosili języki obce: Łaciński, Włoski, Francuzki i nawet Czeski. Naysławnieysi Pisarze krajowi, Uczeni wyższych stanów Polacy duchowni i świeccy pisali, i doskonalili się nie w narodowym ale w cudzoziemskich językach. Dopiero w moment ostatni, z ocknieniem się nad błędami wewnętrznego nierządu, dopiero też obudziły się i uczucia względem narodowéy mowy.

Takiemi uwagami skłoniony Potocki piérwsze chwile swego partykularnego życia poświęcił pracy nad Polskim językiem; zgłębiał, rozbierał go, rozważał jego przymioty, z starożytnymi i z tegoczesnymi językami porównywał. Wkrótce odkrył w nim rzadkie własności, poznał jego piękność i jego moc; w jego składni znalazł

dosko-

doskonałość ułatwiającą w nim wszystko do wydania dzieł Wirgilich, Tacyta, Cyceronów, i Pliniusza. Przeto dla zachęcenia Rodaków do doskonalenia Polskiego języka, wystawiał im tego potrzebę i dla wszystkich użyteczność. W tym celu wypracował rosprawy o potrzebie ćwiczenia się w oyczystéy mowie, o pięknosci, o przymiotach, i o stosunkach naszego języka z łacińskim; wydał dzieła o jego początkach, postępie, i upadaniu; wyłożył przyczyny tego stanu w jakim nam go przodkowie zostawili; zbliżył z sobą przyczyny języka upadku a wraz z nim upadku nauk w Polsce. Daléy pisał rosprawy o środkach podniesienia go i udoskonalenia; zostawił ważne uwagi nad uzupełnieniem Polskiéy mowy. Nakoniec opisał stan nauk, sztuk, i Pisarzy Polskich za czasów Zygmuntowych; następnie stan nauk i znakomitszych Pisarzy za panowania Stanisława Augusta.

Takiemi pismy udowodnił, że język Polski w swojéy składni zbliżając się do Greckiego, dorównywając Łacińskiemu, przewyższa wszystkie tegoczesne Europeyskie języki wyjąwszy Sławiański.

Pod Rządem Pruskim Potocki był jednym z piérwszych założycieli Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego głównym zamiarem było ocalenie i doskonalenie oyczystéy mowy, zachowanie i udokładnienie dziejów narodowych. Te zamiary ówcze-

sny Rząd pochwalił i Reskryptem nadwornym zgromadzenie upoważnił. Wkrótce Towarzystwo wezwało Potockiego, aby przyjął na siebie wypracowanie całéy części literatury Polskiéy o wymowie. Gorliwy członek nad tem kilka lat pracując, wydał w czterech tomach dzieło o wymowie, dzieło dla Polaków wielce pożyteczne.

W tém piśmie objął tę część literatury w całéy obszerności: wystawia w jakim czasie i na jakim stopniu u rozmaitych ludów, szczególniéy w naszym narodzie stanęła; rozważa dzieła naysławnieyszych z wymowy Pisarzy, wskazuje w nich celniéysze wzory, i z tych czerpane prawidła sztuki; wymienia właściwe im zalety i przeciwne wady. Daléy przystępuje do porównania dzieł Pisarzy starożytnych z sobą, i nowoczesnych z starożytnymi; przytacza wzorowe z nich przykłady, opisuje tak u dawnych jak u późnieyszych téy sztuki historyją, wzrost, i upadek. Nakoniec rozbiera klassyczne dzieła, o wymowie naysławnieyszych Mistrzów. Zacząwszy od Retoryki Arystotelesa, zważa nieśmiertelne Cycerona i Kwintyliana pisma, co tak wymównie rozwinęły suche acz klassyczne piérwszego przepisy; roztrząsa rosprawę Longina o szczytności i Dyonizego z Halikarnasu wyborną o krytyce mowę; między nowoczesnymi naywięcéy użytkuje z sławne-

go krytyka Laharpe, z rosprawy Tomasa o wymowie, i z uczonego Blera Retoryki.

Nad wszystko posłużyła mu miana w Akademii Francuzkiéy mowa Biufona, tego nieporównanego w nowym rodzaju krasomówcy; w niéy znayduje się objętą cała treść wszystkich naycelnieyszych przepisów sztuki, w niéy, używam tu własnych naszego autora wyrazów, w niéy zawarł Biufon Cycerona, Quintyliana i Longina pism duszę a przyozdobił ją stylem piérwszego natury malarza.

Tak Potocki, z nayznakomitszych w starożytności, i w późnieyszych czasach Pisarzy, wszystkie stanowcze o wymowie myśli przelał w mowę narodową. Całém dziełem kierują staranne usiłowania dopełnienia życzeń i zamiarów Towarzystwa Przyjaciół Nauk; i gorliwa chęć stania się użytecznym dla rodaków uczonych, nauczających, i uczących się. Tą pracą zostawił i w pięknym zawodzie pisania sztuki swojego ku Polakom obywatelskiego przywiązania mniéy świetny, lecz użyteczny pomnik.

Osnową drugiéy części tego dzieła, jest wykazanie i rozwinięcie trzech działów nayistotnieyszych w każdéy mowie, myśli, porządku i wysłowienia: myśli będąc gruntem rzeczy powinny bydź prawe i użyteczne; uporządkowanie ma udziałać między niemi naystosownieyszy związek, a wysło-

wienie nadać im jasność. Nadto by trafiły do przekonania sam mówca powinien z gruntowną wiadomością łączyć osobiste cnoty i dobre obyczaje.

Przez umiejętne i nauczające porównanie dzieł wzorowych Pisarzy starożytności, i średniego wieku, z dziełami nowoczesnemi nasz autor dociekając stanu i stopnia doskonałości w ogóle literatury, a w szczególności sztuki wymowy u różnych narodów, oznaczył cztery główne epoki: w Grecyi od Peryklesa do zeyścia Alexandra; w Rzymie od czasów Rzeczypospolitéy do Augusta; trzecia we Włoszech pod Juliuszem drugim i Leonem dziesiątym Papieżami; ostatnia za Ludwika czternastego, którą rozciągnął do całego ośmnastego wieku.

Dwie piérwsze epoki wydały wzorowych Poetów, Mówców, Dziejopisarzy, Filozofów i Artystów; wiek średni zaszczycił się Wierszopismi, Moralistami, Statystami i Artysty; wiek ośmnasty nie przeszedł starożytności w poezyi, w wymowie narad publicznych i sądowych; nie wydał Homera, Horacego, Demostenesa ani Cycerona. Ale przewyższył wszystkie epoki poprzednie w wielu innych rodzajach wymowy, które sam utworzył: wydał Burdalów, Bosuetów, Massylionów, Fenelonów, mówców nieporównanych w wymowie kazalnéy, w wymowie o religii, o moralności, i w wymowie pogrzebowéy; unieśmier-

telnił się mówcami w naukach i umiejętnościach: przeydzie do potomności mowa Dalemberta o umiejętnościach na czele Encyklopedyi; uświetniają go celni z wymowy Pisarze; o polityce Bacon i Machiawel, Paschal o Bogu, Bailli o Astronomii, Biuffon o przyrodzeniu, Portalis o filozofii; zaszczyca się wzorową wymową Macquera o chemii, Szossura o ziemiorodztwie, i jeżeli nie przewyższył pewnie dorównał starożytnym Dziejopisarzom wymową Bosweta, Robertsona, Humego, Gibbona, Müllera.

W téyże części porównawczéy wymowy w rozmaitych epokach tłómaczy Potocki, czemu starożytność wymową w naradach publicznych i sądowych przewyższała nowoczesnych: pochodzi to z różniącego się składu ówczesnych od teraźnieyszych społeczeństw ludzkich, z różności praw, sądów i sędziów. W ów czas jeszcze wszystko było zawisłe od samowolności *(h)* Sędziów, i od ich chwilowego wzruszenia. Dziś i Mówca i Sędziowie zawiśli od stałych form, przepisów i praw. Pewnieby się ówczesna wymowa nie stosowała do potrzeb wymowy w naszych Sądach. Ówczesnym Sędzią był skupiony lud albo licznie powoływani do sądzenia obywatele. Dziś Sędziów mała liczba, a tym przepis form i praw nie zostawiają samowolności żadnéy.

(h) Arbitralności.

Daléy mówiąc o wymowie w różnego gatunku pochwałach, autor nasz nie tylko celnieysze uwagi i prawidła z wzorowych Pisarzy starożytnych i nowoczesnych zebrał, ale nadto zbogacił literaturę Polską własnemi pochwałami Szymanowskiego, Krasickiego, Piramowicza, Ignacego Potockiego, Mokranowskiego, Józefa Poniatowskiego.

Tu pominąć nie mogę uwagi jego nad pochwałami członków uczonych Towarzystw. Jest ona nie tylko ważną, ale maluje razem sposób myślenia naszego uczonego. „W pochwale uczonych, mówi on, po-„ winno się znaydować i moralne życie chwa-„ lonego. Podoba się i zawsze podobać się „ będzie w człowieku uczonym połączony „ obraz umiejętności z jego życia prawo-„ ścią. Czémże bowiem jest nauka, która „ doskonaląc rozum, nie doskonali serca? „ Czémże wizerunek człowieka udarowa-„ nego obszernemi znajomościami, który „ naypotrzebnieyszéy nie posiada, który „ wstydliwie gardzi tém, co jest zasadą do-„ bra ludzi na tym świecie, a wróżbą ich „ szczęścia na przyszłym? Taki staje się „ tylko wizerunkiem, któremu brakuje tych „ naypięknieyszych rysów, co go duchem „ niebieskim ożywiają. Nauka traci z swe-„ go blasku, kiedy szacując tylko umieję-„ tność, gardzimy człowiekiem."

I w tym rodzaju teraźnieyszość wyró-

wnała przeszłości. Lecz równie jak u starożytnych tak w naszych wiekach fałszywość, pochlebstwo, podłość, naywiększych nadużyć wymowy dopuściły się w pochwałach. U Rzymian nastąpił czas, gdzie pochwały nie obywateli użytecznych i cnotliwych, nie walecznych obrońców kraju, ale stały się pochwałami gwałtownych ciemiężycieli Rzymu. Nikczemnicy zamiast cnotę, chwalili nieprawość; przyszło do tego: że przemożni złoczyńcy prawili publicznie chwałę możnowładnych złoczyńców. Paterkulus spodlił pióro wielbieniem Tyberyusza, Seneka pochwałą Klaudyusza wyzwoleńca, Tyberyusz był panegirystą brata Druzusa, a nawet swego syna otrutego przez Sejana, a srogi Kaligula zrobił się chwalnym mówcą Tyberyusza.

Daléy, jak za Cesarzów Rzymskich podobnież w następnych czasach w Europie, pochwały kaziły się pochlebstwem, nieprawdą, i nikczemnymi panegirykami. Maret pisał i prawił pochwałę okrutnéy nad Sekwaną rzezi, a Karola IX. wystawiał tym tonem, w jakim Rzym dawny mówił o Trajanach o Antoninach.

Tu słuszną uwagę czyni Potocki, że w ów czas kray nasz przewyższał w cywilizacyi i w tolerancyi Włochy i Francyją: Tam, te nieludzkie mordy chwalono, u nas, Montukla Poseł Francuzki musiał przed Posłami i Senatem uniewinniać Henryka III.

Nayszkodliwszymi kazicielami wymowy byli dawniéy i są dotąd Sofiści. Ten gatunek ludzi przewrotnego rozumu jest w społeczeństwach ludzkich têm szkodliwszy, że tacy ludzie już są niepoprawni. Sofista, nie myśląc nigdy porządnie, we wszystkiém jest zbytnie o sobie zarozumiały, a ciągłém nielogiczném rozumowaniem do fałszywych działań władze umysłowe wzwyczaiwszy, fałszywe rozumowanie robi w sobie nałogiem, upór przekonaniem, a dla udawania za prawdę swoich mniemań, domysłów i fałszów, wymowę narzędziem.

U starożytnych takimi kazicielami wymowy byli Filozofowie Sofiści, za naszych czasów również na zbłąkanie ludzi używali wymowy mędrcy paradoxowi. W tym gatunku mówców podobno nasz wiek przechodzi starożytność. Cóż nam Grecyja i Rzym stawią wyrównywającego wymowie Jana Jakóba Russa w uwieńczonéy rosprawie o szkodliwości nauk i umiejętności?

Szczęściem dla rodu ludzkiego, że wymowa Sofistów obłąkuje i zadziwia czasem, nie przekonywa nigdy. Pocieszającém i to bydź powinno dla następnych pokoleń, że fałsz, jest znikomym, tylko prawda jest nieśmiertelną, że gatunek ludzi Sofistów zaginie, gdyż, czego starożytność nie znała, już w publiczném wychowaniu i oświeceniu w Europie umiejętności dokładne górę trzymają.

Miłośnik i znawca sztuk pięknych Potocki, chciał i w téy części publicznego oświecenia ułatwić Polakom kształcenie władz umysłowych, chciał zaszczepić w narodzie chęć doskonalenia sztuk swojego wieku, rozszerzyć smak pięknych rzeczy, a w młodzieży Polskiéy rozwijający się rozum zbogacić uczuciami tego, co jest piękném, prawdziwém, i wielkiém tak w naukach i sztukach jak w naturze i w moralności.

Wzorowe Dzieło Winkielmana o historyi sztuki u starożytnych podało mu do tego wielki zbiór materyjałów, użytecznych dla ludzi już w sztuce biegłych, łączących się z wielu trudnościami dla tych, którzy dopiero z nią oswoić się szukają.

Potocki nadał temu drogiemu składowi materyjałów nowy porządek i jasność, które naukę tę czynią do nabycia łatwą; odsunał od nich suchą i trudną pracę starożytnika, a nadał jéy powaby i przyiemność nauki sztuk znawcy. Nadto uzupełnił dzieło dodaniem wiadomości o sztuce Chaldeyczyków, Indyjan, i Chińczyków; o wazach kampaniyskich czyli Etruskich, o malowaniu u dawnych, o Enkaustycznéy sztuce, czego dzieło Winkielmana nie obeymuje.

Ukończył tę pracę załączeniem obszernego i dokładnego wyciągu z trzech Xiąg historyi naturalnéy Pliniusza. Z których piérwsza mówiąc o metalach, obeymuje zna-

komitą część rzeźbiarstwa; wylicza artystów, co się laniem i wyrabianiem bronzowych posągów wsławili: Część druga ma za przedmiot malarstwo i naycelnieysze u dawnych dzieła téy sztuki; trzecia mówiąc o kamieniach opisuje marmurowe rzeźby, zamyka w sobie równie jak dwie poprzednie nayciekawsze wiadomości razem zebrane, jakie nam o dawnych artystach i o ich dziełach po różnych pismach rozrzucone zostawiła starożytność.

Tak uporządkowane i uzupełnione wzorowe dzieło o sztukach pięknych przelał w oyczystą mowę, i nową nauką, piérwszy raz zaprowadzoną do naszego kraju, zbogacił literaturę Polską. Miała i Polska pięknych kunsztów u siebie twory. Z tych jedne wojen łupem stały się, drugie nierządu przypadkami roztrwonione i zniszczone zaginęły. Uszły tego losu Swiątynie Pańskie, groby Królów, i sławnych wojowników. Usiłowaniem Potockiego było zachować od zatracenia przynaymniéy tę resztę pamiątek narodowych. Powziął myśl wygotować dzieło obeymujące tych pomników rysunki. Dzieło to pod kierunkiem wybranych przez niego znawców rozpoczęte zostało, i uskutecznia się dotąd.

W tymże czasie wolnym od wysług obywatelskich rozważając często jak wielkie i jak głębokie skażenia duch feudalizmu zdziałał na sercu i na rozumie ludzkim jak

gruba niewiadomość, z nią nierozdzielna zabobonność i hypokryzyja wiele religii szkodzą, powziął myśl wykazania ich z szydzeniem: jakoż późniéy wystawia pod tą postacią ich nadużycia w różnych ulotnych, lecz miernych, i nie wykończonych pisemkach.

W zaborze Pruskim, gdy już szkoły od Kommissyi Edukacyinéy zaprowadzone, przez zupełne ich zaniedbanie upadły, Rząd ówczesny przedsięwziął w Warszawie założyć Liceum. Do zaprowadzenia tego wezwał uczonego Bogumiła Linde, a nadzor szkoły oddał Stanisławowi Potockiemu.

To powołanie, z tego Męża sposobem myślenia i z jego sercem zgodne, przyjemném mu było. Dopełniał go koło wychowania młodzieży Polskiéy z gorliwością Polaka, pielęgnował starannie drogi zakład, który wkrótce wysoko udoskonalić jemu przeznaczoném było. Sam szczególniéy trudnił się urządzeniem i doskonaleniem tego piérwszego w naszym kraju Liceum, co bydź miało wzorem szkół Wojewódzkich; sam osobiście bywał na wszystkich téy szkoły popisach: Tam w przemowach z zwykłą sobie wymową przekładał zgromadzonym rodzicom ich powinności względem swych dzieci w wychowaniu domowém, Nauczycielom ich obowiązki w dawaniu nauk i przykładu dla powierzonych im uczniów; Tam do skupionéy młodzieży przemawia-

jąc słowami i sercem kochającego ich Oyca nauczał ją, co winna rodzicom, nauczycielom, Rządowi i sobie saméy.

Te przemowy zostawił nam w swoich pismach: godne są, aby często przez rodziców, Professorów, i uczącą się młodzież czytane były.

Znaydą w nich główne zasady domowego i publicznego wychowania i oświecenia. Przekonają się, że na dobrém wychowaniu gruntuje się prawdziwa krajów pomyślność, że tylko dobre wychowanie rozwija i kształci zawiązki wszystkich darów serca i duszy człowieka, które w czasie stają się pożytkiem, podporą i ozdobą domowego i publicznego życia. Z nich rzeczywiście składa się i utwierdza ogólne dobro narodu. Jak rolnik przez użyteczne prace naypłonnieyszą ziemię mieni w rolę żyzną tak dobre wychowanie tam szczepi palmy cnoty i nauki, gdzie rosnąć miały osty niewiadomości, i ciernie występków.

Rząd może zaprowadzić nauki, może założyć oświaty ogniska, z którychby się rozchodziło po kraju światło; lecz nie potrafi rozkrzewić rozsądku, dobrych obyczajów, i praktycznéy moralności, jeżeli rodzice, jeżeli domowe przykłady szczepić ich w ludziach od lat niemówlęcych nie będą. Bez tych przecież nie ma rzetelnego oświecenia; bez nich nauka jest nieużyteczną a niebezpieczną bydź może.

W tychże pismach znayduje się wystawiona w wszystkich względach ważność i świetność obowiązków nauczycieli, godność ich powołania. Nauczycielom powierzony jest naydroższy skarb społeczeństw; w nauczycieli ręku złożona cała nadzieja narodów. Im powierzone to wszystko, co kiedyś ma składać, utrzymywać, uszczęśliwić i uświetnić naród.

Moralność, dobre obyczaje, miłość prawości i cnoty razem z naukami w uczniów wpajane, i razem z przykładem rodziców i nauczycieli w młodzieży stwierdzane bydź powinny. Cnota cnotą się krzewi, nieprawość występkiem. Dobre lub złe obyczaje są ziarnem rzuconém na poranek życia, którego buynym zarodem okrywa się wiek dóyrzały.

Jakie tam Potocki daje nauki uczącym się krótko przytoczę jego własne słowa.

„ Ty cna młodzieży! co jesteś celem ty-
„ lu połączonych nad sobą starań, celem
„ troskliwości rodziców i Rządu, nie za-
„ pominay nigdy, że nie korzystając z do-
„ brodzieystw starownego wychowania sta-
„ niesz się nie tylko ku rodzicom, rządowi
„ i oyczyznie niewdzięczną, ale samey so-
„ bie szkodliwą. Dobre wychowanie otwie-
„ ra ci drogę do wszystkiego, co ludzie ce-
„ nią, nie korzystając z tego, ty sama przed
„ sobą tę drogę zamykasz. Jeżeli cię los
„ postawił w rzędzie tych, na których wy-

„ Iewa swoje dary, jakże wstydliwém jest
„ dla człowieka stawać się niegodnym swe-
„ go urodzenia, imienia i losu. Jeżeli cię
„ los upośledził, jakże jest nierozsądném
„ upodleniem samego siebie, nie starać się
„ nabydź nauką i cnotą, nie usiłować u-
„ czynić sobie własném tego dobra, które-
„ go ci los odmówił.

„ Cnotą obywateli stoją Państwa; grun-
„ tem cnoty jest religija i na niéy zasadzają-
„ ca się moralność. Otóż naypiérwszą wa-
„ szą nauką ma bydź moralność. Pra-
„ wdziwą nauką, prawdziwą umiejętno-
„ ścią jest prawość i cnota: Bo te jedynie
„ są zdolne kierować czynami człowieka
„ ku dobru, ku użytkowi spółeczeńswa.

„ Lecz z moralnością bydź powinien
„ nie rozłączny rozsądek. Do ukształcenia
„ rozsądku naywięcéy przykładają się u-
„ miejętności dokładne. Te więc w wszy-
„ stkich szkołach dawane wam będą. Roz-
„ sądek nie mieści się w rzędzie nauk, jest
„ przecież zasadą wszelkiéy nauki człowie-
„ ka: rozsądek jedynie jest mocen wska-
„ zywać dobre użycie nauk i umiejętności,
„ kierować łącznie z moralnością krokami
„ uczonego człowieka ku własnemu i spó-
„ łeczeństwa dobru. Młodość pospolicie
„ się unosi nad błyskotkami dowcipu i
„ wyobraźni, chciwie ubiega się za niemi,
„ i to jest podobno dla młodzieży naywię-
„ kszą przeszkodą do osiągnienia gruntu

„ rzeczy. Mieycież się przeciwko niéy na
„ ostróżności, nie szukaycie tego co was u-
„ nosi, co błyszczy w waszych oczach,
„ co zachwyca zmysły, ale co rozsądek
„ oświeca.

„ Naypiérwszą z powinności ludzkich,
„ naypięknieyszą z cnót jest wdzięczność
„ dla swoich dobroczyńców: Nie zapomi-
„ naycież nigdy, że w ten czas kiedy już
„ wszystko dla nas na zawsze zgubionéin
„ zdawało się, w tenczas jakaś nadludzka po-
„ tęga, jakaś niebieska ręka dźwignęła nas
„ z przepaści, i chwilę naszego upadku
„ w chwilę naszego powstania zmieniła.
„ Wszystko czém jesteśmy, wszystko co
„ mamy, winniśmy jedynie łasce i dobro-
„ ci zwycięzcy wspaniałomyślnego Alexan-
„ dra: Niechże z rozwijaniem się uczuć
„ waszego serca, i wyobrażeń waszéy du-
„ szy, rozwijają się nieskończenie wszy-
„ stkie uczucia wdzięczności dla Monarchy
„ dobroczyńcy *(i)*.

Z wszczynaniem się Xięstwa Warszawskiego Potocki mianowany był członkiem Kommissyi Rządzącéy. Na piérwszych posiedzeniach tak wskrzeszonego narodowego Rządu, zaraz wskrzeszały się także, jeszcze strasznéin doświadczeniem nie dosyć stłumione ostatki ducha owych nieszczęsnych delegacyinych czasów, ducha złéy wiary,

---

(i) Mowy na popisach w Liceum Warszawskiém.

facyendarstwa, chciwości na dobra publiczne, i nierzetelności w uiszczeniu się z długów partykularnych. Na początkowych posiedzeniach Kommissyi Rządzącéy, wniesiono projekt moratoryi, projekt papierowych pieniędzy, i powzięto myśl zmienienia dóbr Pojezuickich na dobra ziemiańskie. Potocki wraz z kilku cnotliwymi członkami powstał przeciwko takim wnioskom, wystawił gorliwie i wymównie jakby splamił się Rząd rozpoczynając swoie ustawy od ustaw zaprowadzenia złéy wiary i od zniszczenia publicznego kredytu. Przekładał szkodliwość papierów zaprowadzonych bezpotrzebnie w kraju zamożnym w ów czas w pieniądze. Porównywając stan kraju dawny i stan współczesny, wykazał, iż nigdy tak wielka obfitość pieniędzy w biegu będących nie znaydowała się w Polsce, jaka była w owéy epoce. Z tych przyczyn nigdy jeszcze dobra ziemiańskie nie przyszły do równéy wartości z ówczesną ich ceną. Radził więc, aby nie przystępowano do postanowienia w tych przedmiotach, lecz zasięgniono wprzód zdania obywateli znanych z światła, z cnoty, i z dobrego rządzenia się.

Zdanie Potockiego poparła większość. Została wybrana Deputacyja, która po gruntownem rozebraniu rzeczy wykazała do oczywistości tych projektów szkodliwość. Tak winien naród Potockiemu, iż zachował

od

od zakału początki wskrzeszenia się swojego, iż w samém odradzaniu się narodu nie zaszczepiono złéy wiary; iż kray zamożny w gotowe pieniądze, nie zmienił się w kray zarzucony papierami, które pewnieby wkrótce z biegu gotowy pieniądz wystraszyły.

Nadchodzi czas nayużytecznieyszych Potockiego zasług dla kraju i dla nauk: Po zaniedbaniu i upadku ogólnym szkół publicznych, Potocki przy odradzaniu się narodu stał się rzeczywiście piérwszym wskrzesicielem publicznéy edukacyi i piérwszym założycielem umiejętności dokładnych w tym tu kraju. On piérwszy powziął wielki ogólny plan edukacyi, w nim objął, ustosunkował i połączył wszystko, co plan tak ważnéy Instytucyi wychowania i oświecenia publicznego obeymować powinien. On przedwcześnie przewidział trudności, które zaprowadzenie takiego planu napotka w czasie naystrasznieyszych na téy ziemi wojen, w czasie niedostatku funduszów na tak wielki zamiar. Nie zraża się tém gorliwy i cnotliwy obywatel, owszem przedwcześnie na wszystko obmyśla środki, które te trudności i przeszkody ułatwiać, rozwijanie planu i postęp wspierać, i do zamierzonego celu niezawodnie doprowadzić potrafią.

Mówiąc w pośród tak oświeconego grona ludzi o takim człowieku, nie potrzeba mi wymowy: Krzywdziłbym go, gdybym

użył sztuki, jakiéy potrzebują pochwały pospolitych ludzi: Proste opowiedzenie jego czynów, i jego cnót trafi naypewniéy do przekonania, tak osiągnę nayistotnieyszy zamiar chwalącego mówcy, a uwiecznię chwalonego pamięć i cześć.

W roku 1807 oprócz szkółek elementarnych znaydujących się po wszystkich kolonijach Niemieckich, nie było w tym kraju tylko dwa upadające gimnazyja, i trzecie wszczynające się w Warszawie pod nazwiskiem Liceum. W tych uczono jedynie języków, arytmetyki, geometryi, i historyi w języku Niemieckim: Mowę oyczystą dawano tylko jako język obcy; umiejętności dokładnych nie uczono nigdzie. W wszystkich szkołach ledwo 500 uczniów doliczyć się można było.

Potocki wystawił Kommissyi Rządzącéy ten smutny stan edukacyi krajowéy, radził ustanowić niezwłocznie, na wzór pamiętnéy Kommissyi Edukacyinéy Magistraturę nad publiczném wychowaniem. Głos jego trafił łatwo do przekonania wszystkich: zawsze bowiem Polaków naywięcéy obchodziło wychowanie ich dzieci. Zaraz na témže posiedzeniu ustanowiono Izbę Edukacyiną, a téy Naczelnikiem był mianowany Potocki.

W ówczesném stosunkowém położeniu nowowszczynającego się kraju, ta część Administracyi powierzona Potockiemu, z powierzchowności mniéy świetna, ale w isto-

cie nayważnieyszą, i trudną była. Przy odradzającym się narodzie gruntowne zakładanie dobrego wychowania i oświecenia, jest niezaprzeczenie nayważnieyszém w względzie przyszłéy szczęśliwości jego, było razem naytrudnieysze w kraju, w którym już wszystkie dawne szkoły upadły; dawni Professorowie oddaleni, jedni wymarli, drudzy do innego powołania przeszli, a którzy się znaydowali jeszcze, chronili się niepowabnego stanu nauczycieli, cisnęli się w inne wydziały sądowe, administracyine i woyskowe, gdzie większa i pewnieysza płaca, łatwieyszy postęp, i świetnieysza wystawiała się przyszłość; Tak pozostali się sami tylko cudzoziemcy, nie umiejący narodowego języka; cały kray znaydował się w okropnych woynach, których końca przewidzieć nie było; dochody publiczne niepewne, fundusze na edukacyją szczupłe, do tych użycia wśród wojen piérwszeństwo przy woysku było. Summy Pojezuickie, dawniey na edukacyją przeznaczone, późniéy w znacznéy części przez ówczesnego Rządu, urzędników i officyjalistów dla siebie zajęte, i z dóbr ziemiańskich zostały przeniesione na ich drewniane domy, które uchodząc z kraju opuszczone zostawili. Również dobra Pojezuickie dawniéy dla edukacyi urządzone, przez ich emfiteutycznych posiadaczy zadłużone nieprawnie, w osobistych widokach

jakoby dobra ziemiańskie do hipoteki wciągniono. Wszystkie rzadkie kosztowne naukowe zbiory i Biblioteki rozebrane, i zniszczone; gmachy wystawione dla edukacyi zaniedbane i opustoszałe stały. Jedyny, poświęcający się wychowaniu młodzieży szanowny zakon Pijarów, i ten w swéy ustawie rozprężony już w zamiarach swego powołania błąkał się i ginął. Tak wszystko do tego stopnia i upadku przyszło, że w stolicy Polaków w Warszawie dla wychowania publicznego żadnego schronienia nie było: nowo zakładane Liceum w najemném mieściło się domie.

Taki był stan téy części administracyi, gdy ją obeymował Potocki. Nie zrażają go bynaymniéy wszystkie trudności zdające się w ów czas prawie nie przełomnemi. Czysta miłość kraju, niczém nie zmordowana gorliwość obywatela, i geniusz Potockiego ułatwią trudności wszystkie, utworzą, zaprowadzą i uporządkują naydokładniéy tę część administracyi, w krótkim czasie postawią w kraju Edukacyją publiczną na wysokim stopniu.

Obrał za wzór plan Kommissyi Edukacyinéy: w tym jedne części polepszył, drugie uzupełnił, a wszystkie wydoskonalił w ogóle. Szkołom nadał związek ścisły, i tak ustopniował je między sobą, że wszystkie nie robią tylko jeden w całym kraju Instytut wychowania i oświecenia. Myśl wiel-

ka, ona nadaje planowi wychowania w naszym kraju wyższy od innych doskonałości stopień; z nią tylko można powszechnéy krajowéy Edukacyi nadać jedność, ten warunek w publicznéni wychowaniu i oświeceniu nayistotnieyszy dla dobra kraju; z nią tylko można nabywać tak rozlicznych języków jakich w naszym kraju wiadomość nieodbicie potrzebna, i pouczać z mnieyszym kosztem a z większym użytkiem tyle umiejętności i nauk, jakich w Europie teraźnieyszy stopień oświecenia wymaga; i jéy to jest skutkiem, że w kilkanaście lat już ukazał się oczywiście rozszerzający się postęp nauk w całym kraju.

W tymże planie za główną zasadę założył religiją i moralność; Tych nauczanie we wszystkich szkołach oddał duchownym właściwie każdego wyznania; w naukach zaś na piérwszym celu położył umiejętności dokładne, które jedynie rozwijają i doskonalą rozsądek, a gruntują rozum.

Prócz ustopniowania szkół, zastosował je razem do wszystkich klass mieszkańców: Szkoły Elementarne nie uczą nic więcéy tylko co klassa włościan potrzebuje; szkoły Wydziałowe kończą się na tych znajomościach, jakie są dostatecznemi dla całéy klassy średniéy mieszkańców miast, rzemieślników, fabrykantów, kupców, ekonomów, i rachmistrzów. Licea czyli szkoły Wojewódzkie w tym planie są przygotowawcze-

mi do główney szkoły, a ta dzieli się na tyle wydziałów oświecenia, jakiego dzisieyszy stan cywilizacyi towarzystw potrzebuje: na wydział nauk religiynych, wydział prawa i administracyi, wydział nauk lekarskich, wydział umiejętności matematycznych i fizycznych, i wydział nauk i sztuk pięknych.

Do takiego planu ogólnego wychowania ustosunkował także wszelkie oddzielne wychowania domy, konwikty, pensyje i tym podobne.

Przekonany, że nauki i umiejętności tylko teorycznie nabywane i nabyte nie odpowiadają jeszcze istotnemu zamiarowi publicznego oświecenia, że nauki i umiejętności dawane tylko w teoryi; jeszcze są czczą wiadomością; posiadający je mogą jeszcze stawać się próżnym dla kraju ciężarem. Lecz też umiejętności praktycznie zastosowane do potrzeb społeczeństw ludzkich dopiero użytecznemi stają się. Ta myśl i w planie Kommissyi Edukacyiney wskazaną, ale wykonaną nie była. Potocki ją w swoim planie rozwija i uzupełnia. Przeto przy szkołach elementarnych kładzie naukę ogrodnictwa praktycznego, i dla płci żeńskiey ustanawia nauczycielki wszelkich robot kobiecych.

Dla wychodzących z szkół wydziałowych zaleca ustanowić szkoły praktyczne zastosowane do potrzeb i prac średniey klas-

sy rolnictwa, rzemiosł, i fabryk: wzór do takich zakładów wskazał w agronomicznéy szkole.

Przy szkole główném dla każdego wydziału przeznacza stosunkowe wyższe praktyczne szkoły jako to: Przy wydziale nauk religiynych ustanawia wielkie Seminarium duchowne. Wychodzącym z ukończonego wydziału prawa przepisuje dwuletnią naukę praktyczną przy magistraturach sądowych. Przy wydziale nauk lekarskich już gotował gmachy na wielki zakład kliniczny. Przy wydziale umiejętności naturalnych przepisuje ogólną szkołę politechniczną, w którey wszystkie umiejętności mają bydź praktycznie zastosowane do potrzeb teraźnieyszych towarzystw ludzkich. Takich szkół wskazał wzór w planie szkoły górniczéy, i w planie szkoły praktycznéy inżynieryi.

Nad takim urządzeniem wychowania i oświecenia publicznego radzi ustanowić oddzielną magistraturę zwierzchniczą na wzór Kommissyi Edukacyinéy. Ten pomysł, nayważnieyszy przy reformie Edukacyi w Europie, był piérwszy raz powziętym w Polsce; odtąd przeymują go inne Europeyskie kraje. Do niego Potocki jeszcze dołączył ustanowienie przy każdéy szkole dozorów. Tych związek przepisał w prost z naywyższą zwierzchniczą Edukacyi magistraturą. Ta myśl nowa, w dobrém jéy

rozwinięciu może przy reformie Edukacyi, a szczególnie przy reformie wychowania, wydać wielkie i użyteczne dla narodów skutki.

Jak głęboko czuł Potocki ścisłość związku wyznań religiynych z dobrém wychowaniem i oświeceniem publiczném, świadek przytomny byłem, gdy przy wszczynaniu się Xięstwa Warszawskiego usilne starania czynił, aby władzy nad Edukacyją przełożonéy powierzony był razem nadzór wyznań religiynych. Nie umiano w ów czas zgłębić téy wielkiéy jego myśli.

Nakoniec chcąc ułożony przez siebie plan Edukacyi zastosować w wszystkich względach do użytku publicznego, uznał Potocki, że każdy zarys krajowego wychowania, aby dobre wydał skutki, powinien bydź nie tylko umiejętnie ustosunkowany do wszystkich klass mieszkańców tegoż kraju, ale szczególniéy mieć związek z systematem politycznym administracyi krajowéy.

Ten związek Potocki zasadził na Kommissyjach examinacyinych Rządowych, które po skończeném publicznem wychowaniu wychodzących ze szkół zdatność i do usług krajowych usposobienie, ostatecznie rozpoznają, i sądzą. Myśl tych Kommissyi examinacyinych podał, a jako naczelnik magistratury Edukacyinéy został mianowany ich Prezesem. Piérwszy je zaprowadził, i sam piérwszy w nich przewodniczył.

W innych krajach przy zaprowadzaniu publicznego wychowania i oświecenia, pospolicie zaczynano od Uniwersytetów. W tym zamiarze musiano na Professorów szukać i sprowadzać cudzoziemców. Przy takiém postępowaniu założone Uniwersytety musiały długo stać bez słuchaczów. Sprowadzeni Professorowie obcy, musieli wprzód sami sobie usposabiać uczniów; nie umiejąc Narodowego języka, usposobienie takowe szło bardzo powolnie, nauki i umiejętności udzielały się z trudnością, a zaprowadzone rozszerzać się wewnątrz kraju nie mogły. Potocki obrał zupełnie inną drogę: zaczął od szkół elementarnych i od szkół niższych, naprzód ustanowił szkoły do kształcenia nauczycieli wieyskich. Tym przepisał nayłatwieyszy sposób nauczania, sposób Pestalocego i Lankastra. Wezwał szczególniéy z stanu duchownego miłośników nauk na organizatorów szkółek elementarnych. Z ukształconych nauczycieli szkół elementarnych wybierał biegleyszych, osadzał ich przy licznieyszych elementarnych szkołach. Tym przydawał po kilka osób dla wprawiania się praktycznie do przepisanego sposobu nauczania. Zamiast sprowadzania cudzoziemców, wysyłał dobranych z swojéy zdatności młodzieńców krajowych do naysławnieyszych głównych szkół w Europie. Tym przepisał umiejętności, których szczególniéy nabywać, i wykazywał nauki, z

któremi jako pomocnemi tylko obeznawać się mieli.

Z wysłanych za granicę w miarę powracania do kraju obsadzał szkoły Wojewódzkie. Tym również zaraz dodawał pomocników by praktycznie kształcili się na nauczycieli do szkół i klass niższych.

Tudzież zwrócił uwagę na dwa zakony, znane z powołania ducha ich założycieli do nauk: naydawnieyszy zakon Xięży Benedyktynów i szczególniéy zasłużony w krainach Polskich szanowny zakon Xięży Pijarów.

Te starał się Potocki zwrócić do swojego piérwiastkowego świętego powołania wychowu młodzieży. Otworzył ich nowicyjaty, te uporządkował, a los Professorów stanu duchownego polepszył i zapewnił. Fundusze ich upadłe podniósł, dochód z nich jako dochód na publiczne dobro przez użycie wykonawczéy mocy władz administracyinych zabeśpieczył. Tak wkrótce pod kierunkiem tych duchownych piętnaście szkół wyższych już prawie upadłych znowu skutecznie wskrzesił, i użytecznie uorganizował.

Dobra Pojezuickie w ów czas jedyny stały publiczny fundusz Edukacyiny w Polsce; gdy w widokach osobistych, częścią przez krajowców samolubców, częścią przez cudzoziemców równie z piérwszymi na dobro tego kraju obojętnych, usiłowano prze-

istoczyć w dobra partykularne; Potocki swojém staraniem ten szacowny posag publiczney Edukacyi ocalił. Wiernie stan rzeczy przedstawił Tronowi, i uzyskał wyrok Króla warujący nienaruszenie prawa tego funduszu. Z tego odzyskaniem utrzymał w całym przeciągu wojen bez naymnieyszéy przerwy Edukacyją w kraju.

Przekonany, że istotnym warunkiem w oświeceniu publiczném są po wszystkich szkołach i klassach jednostaynie przepisane i zgodne elementarne Xiążki; ustanowił w tym zamiarze Towarzystwo elementarne. Również przeświadczony, że w teraźnieyszym stanie nauk i umiejętności już te nie mogą bydź dawane jedynie tylko z Xiążek, lecz nie odbicie nauczanie ich potrzebuje rozmaitych narzędzi, machin, zbiorów historyi naturalnéy, pracowni fizyki, chemii, i bibliotek. Na tych więc zakładanie i na ciągłe ich powiększanie się przy każdéy szkole, w całym kraju, obmyślił ciągły i pewny dochód.

Z zaprowadzaniem do wskrzeszającego się kraju nowych praw i nowéy Administracyi, ukazała się wkrótce potrzeba szkoły prawa. Do takiego zakładu nie było funduszu: Potocki zniósłszy się z ówczesnym Ministrem Sprawiedliwości, uczynili odezwę do znakomitszych Urzędników w nauce praw biegłych, aby w téy potrzebie kraju poświęcili czas zbywający od urzędowa-

nia na dawanie nauki prawa w specyjalnéy szkole w tym zamiarze założonéy. Głos ten trafił do przekonania cnotliwych urzędników w prawie uczonych.

Przy tworzeniu się i pomnażaniu woyska Polskiego w śród trwających wojen brak Lekarzy i Chirurgów dawał czuć konieczność szkoły Lekarskiéy. Tu Potocki zwrócił głos do piérwszych w téy stolicy Lekarzy: ci bez naymnieyszego wahania się poszli za głosem ratowania cierpiącéy ludzkości, i chętnie poświęcając osobiste pożytki zasiedli w nowotworzących się Katedrach jako Professorowie nauk lekarskich w specyjalnéy lekarskiéy szkole.

Po zeszłym rządzie znaydowało się wiele Kościołów bez Xięży; Potocki rozpoczął zakład wielkiego Seminarium w domu gorliwych Xięży Missyonarzów, wezwał szanownych nayuczeńszych Teologów do dawania tamże teologicznych nauk; tak wszczął się teologiczny Wydział.

Gdy tak z jednéy strony zaniedbane ożywiał, nowe szkoły tworzył i organizował, Uczycieli i Professorów kształcił; z drugiéy wyszukiwał, bronił, i ocalał wszelkie edukacyine fundusze, zabezpieczał ich dochody, a razem w całym kraju i w stolicy podnosił upadające, murował nowe edukacyine gmachy, przygotowywał biblioteki, rozmaite naukowe muzea, zbiory historyi na-

turalnéy, gabinety fizycznych, i astronomicznych narzędzi.

Tak z rzadką stałością ten gorliwy i cnotliwy Urzędnik przez czas nayokropnieyszych wojen, które w innych krajach sławne i naydawnieysze Instytuta szkolne wstrząsały, i przerywały bieg edukacyi publicznéy; Potocki w kraju naszym utrzymał ją bez wstrząśnienia w ciągłym biegu; pielęgnował czule i skutecznie naydroższy zakład nadziei narodu, wychowanie dzieci; zachował je od naymnieyszéy przerwy; owszem w wszystkich częściach kraju szkoły pomnażał i doskonalił; a gdy w innych administracyinych wydziałach urzędników nie dochodziła wysłużona płaca, w Wydziale Edukacyinym dla wszystkich obmyśloną została.

Z takich ciągłych i stałych jego usiłowań w przeciągu lat dziesięciu już wykazało się skutkiem: Tysiąc dwieście szkół elementarnych, dwadzieścia podwydziałowych, ośmnaście wydziałowych, dwanaście Liceów czyli szkół Wojewódzkich, prócz Konwiktu na Żoliborzu; towarzystwo do układania Xiążek elementarnych, dwa Instytuta Kadeckie dla wychowania dwuchset ośmdziesiąt dzieci: oyców w woyskowéy lub w służbie cywilnéy zasłużonych. Jeden Instytut głuchoniemych. Trzy szkoły nauczycieli wieyskich, kilka wzorowych szkół dla młodzieży Żydowskiéy: Dwie

specyjalne szkoły prawa, administracyi, nauk Lekarskich i Instytut Położnictwa. Akademija Krakowska podwóyną gwałtowną zmianą wstrząśnięta, gdy już ku upadkowi się pochylała, raz przez nagłe usunięcie wszystkich Professorów rodaków, drugi raz przez jeszcze gwałtownieysze oddalenie Professorów cudzoziemców; i ta starożytna naypiérwsza szkoła główna w Polsce jego staraniem została znowu podniesiona, ustalona, wszystkiemi opatrzona Professorami, wielkim historyi naturalnéy zbogacona zbiorem, jakiego od założenia nie miała; jéy szacowna biblioteka od wieku w nieładzie leżąca znowu przez zwrócenie z zagranicy do kraju uczonego Samuela Bandkiego uporządkowaną była.

W tym właśnie czasie kray ten przeszedł pod berło nieśmiertelnego Dawcy pokoju Europie, i Utworzyciela Polskiego Królestwa. Ten wspaniałomyślny Opiekun wychowania publicznego, który dawniéy tak hoynie uposażał publiczne szkoły w innych krainach Polski i Litwy, Ten Dobroczynny Monarcha w piérwszym roku panowania swego nad tym krajem fundusz na Edukacyją publiczną podniósł do miliona sześć kroć piędziesiąt tysięcy. Wyznania religiyne z wychowaniem publicznym połączył; Plan ogólnego wychowania i szkoły głównéy w Warszawie łaskawie zatwierdził, z nadaniem tytułu Królewskiego Uni-

wersytetu; a na czele nadzorczéy władzy Edukacyinéy mianował Potockiego.

Pod tak silną opieką, przy tak hoyném wsparciu, Potocki jeszcze podwoił swoje usiłowania: Wkrótce potrzebne kosztowne gmachy dla Uniwersytetu Królewskiego ukończone stanęły, w czwartym roku rozpoczęła się szkoła główna zupełnie uorganizowana, czterdzieści pięć Professorów, trzysta przygotowanych uczniów liczyła: wraz opatrzona wszystkimi wybornymi naukowymi składami, wielkim i rzadkim mineralogii i zoologii zbiorem, salami machin i narzędzi fizycznych, pracowniami chemii, gabinetem anatomii i narzędzi chirurgicznych, wzorowym zakładem ogrodu botanicznego w mieyscu darem Łaskawego Króla oznaczoném. Tamże założone mury do Obserwatorium, zakupione naydoskonalsze astronomiczne narzędzia; nadto opatrzona w muzeum sztuk pięknych złożoném z samych celnych wzorowych modelów, posągów, niskorzeźb, jakich nie miała żadna z dawnych Akademii w Polsce, i żadna z naydawnieyszych szkół głównych większéy części Europy. Biblioteka złożona z stu tysięcy rzadkich Xiąg, zbogacona zbiorem ośmdziesiąt tysięcy nayrzadszych koperszty-chów, który jeszcze ofiarą własnych kilkunastu tysięcami pomnożył. Prócz tego kilka szkół praktycznych, szkoła kliniczna lekarska dla któréy wygodnego rozszerze-

nia, i stosownego umieszczenia w niéy wszystkich gatunków chorób już wielkie gmachy obok Uniwersytetu przeznaczył i do ich urządzenia przygotowania czynił; założył szkołę praktycznéy agronomii i weterynaryi; szkołę nauk praktycznych muzyki i śpiewu, i szkołę praktyczną górnictwa; zaprowadził szkoły świąteczne dla rzemieślników i fabrykantów. W tych zaś wszystkich zakładach i szkołach publicznych uczyło się pięćdziesiąt tysięcy młodzieży. Nakoniec powziął plan urządzenia stanu nauczycielskiego czyli hierarchii akademicznéy.

Oto czyny! co dotąd jeszcze są naocznėm świadectwem pracy, cnoty, i zasługi Potockiego.

Zdziwiona potomność zapyta się pewnie, jak wśród tylu trudności, jak z tak słabymi śrzodkami, można było to uskutecznić? Czysta miłość kraju, przynależna w publicznym Urzędniku gorliwość poświęcania się całkiem tylko powszechnemu dobru, a z temi rządna oszczędność grosza publicznego takie wydają skutki.

Potocki w rozrządzaniu wydatków z powierzonego mu funduszu miał zawsze w oddanym mu wydziale administracyi na pierwszym celu główny przedmiot tegoż wydziału wychowanie i nauki. W tych urządzeniu, w tych opatrywaniu zawsze potrzebne i użyteczne kładł przed wygodném

i zbytko-

i zbytkowém. Iźby, poźniéy dyrekcyi Edukacyinéy naczelnik, sam z członkami tych magistratur pracował bezpłatnie; liczbę podwładnych ograniczał do ścisłéy potrzeby; mieścił się w lokalu szczupłym, a z takich i tym podobnych corocznie oszczędzeń zakładał, pomnażał, krajowe szkoły i gmachy. On przed wygodném rozstasowaniem bioralizmu dawał piérwszeństwo potrzebnym budowom do wychowania i nauk; należytemu ukształceniu Professorów, i niezbędnym naukowym muzeom.

Takiegoż to obywatela chciano oddać pod sąd jako szkodliwego publicznemu oświeceniu? Oby ten przykład stał się przynaymniéy współczesnym i następnym nauką i przestrogą, jak należy pilnie poznawać, jak wystrzegać się, i gardzić tymi, co ubiegając się za złudzonym popularnym poklaskiem pod pozorem miłości oyczyzny nie słuchają tylko miłości własnéy.

Przystępując do opowiadania dalszych jego zasług w obywatelstwie i w naukach, pomijam że gdziekolwiek zachodziła powszechna użyteczność w służbie krajowéy, zawsze dalekim był od tych uczuć draźliwéy próżności, od tych względności osobistych, które przecież i z wysokiego jego urodzenia i z wielkiego majątku musiały mu bydź właściwe: Będąc już na czele Rady Stanu, przodkując Radzie Ministrów, nie przestał bynaymniéy również pracować jak

Edukacyi Dyrektor podwładny Ministra spraw wewnętrznych.

Lecz pominąć tu nie mogę jako świadek naoczny jego zasług dla kraju w Radzie Stanu Xięstwa Warszawskiego. Był Prezesem Rady Ministrów, Senatu, i Rady Stanu. W tych wysokich urzędowaniach okazał szczególnieyszy rzadki dar przewodniczenia obradom zgromadzeń licznych. Pod jego naczelnictwem Rada Stanu, w pośród czasów trudnych i burzliwych, doszła do znakomitéy użyteczności w wszystkich względach dla dobra powszechnego. Staraniem i radą Potockiego nadano jéy w organizowaniu taki doskonałości stopień, z jakim tylko podobne władze w teraźnieyszym cywilizacyi stanie, mogą skutecznie odpowiedzieć zamiarowi swemu.

Oprócz rozważania projektów do prawa; oprócz poddawania pod Sąd Urzędników występnych, Rada Stanu Xięstwa Warszawskiego, była razem Sądem Kassacyinym. Potocki przejął się głęboko duchem téy Instytucyi; pod jego kierunkiem, świadczą to mieyscowe téy Magistratury dzieje, ta Instytucyja stała się wzorową w naszym kraju.

Często w mowach partykularnych i w głosach publicznych wystawiając téy Instytucyi ważność, dowodził, że tam, gdzie ustawa krajowa niepodległość Sądom zawaruje, tam nad sądami tém dzielniéy po-

winno czuwać prawo. Tam koniecznie potrzebną jest taka Instytucyja, która bez władzy sądzenia, nieustannie czuwać będzie mocą praw, i zwracać uwagę Sędziów na prawo i formy postępowania. Twierdził Potocki, że tylko pod podobną Instytucyją w takich krajach, sądownictwo ciągle doskonalić się może.

Nakoniec krótko wymienię zasługi jego w naszém zgromadzeniu Przyjaciół Nauk. On był jednym z piérwszych założycieli tego Instytutu w kraju naszym: Prawdziwy Przyjaciel nauk nie był nigdy członkiem tylko z imienia, lecz wierny swemu słowu i swoim przyrzeczeniom był zawsze czynnym i użytecznym. Posiadał wysoką miłość nauk, i nawzajem nauki towarzyszyły mu wiernie w wszystkich przypadkach życia: w chwilach pomyślnych stawały mu się naymilszą rozkoszą w dolegliwości, w chorobie one były nieodstępną pociechą, nauki jego jedyną zabawą. Kiedy towarzystwo Przyjaciół Nauk nie miało jeszcze swego schronienia, on mu otworzył dom własny.

Wybrany na przewodnika Wydziału nauk, mimo tylu innych zatrudnień dopełniał przecież ten dobrowolnie przyjęty obowiązek równie jak każdą inną powinność. W ostatnich nawet latach, znacznie upadły na zdrowiu, przecież nie opuścił nigdy posiedzenia. Tamto patrzając na jego sła-

bość, na jego dręczące cierpienia, z głębokiem uszanowaniem przypatrywaliśmy się prawdziwemu przyjacielowi nauk, kiedy z jednéy strony lekarstwami wzmacniał siły osłabionego ciała, a z drugiéy duch jego, bynaymniéy tym słabościom nie ulegając, ożywiał się równie z nami w rozmowach i w pracach naukowych. Tak Potocki żyć przestał w dniu 14 Września 1821 roku.

Cnotliwy Mężu! Twojéy postaci wizerunek już mieści się w naszym gronie, tu wśród naszych naukowych posiedzeń; twojéy duszy pomysły, twoje uczone dzieła napełniają nasze Roczniki i nasze Xiąg zbiory: Twóy duch nieśmiertelny w Zgromadzeniach Przyjaciół Nauk wiecznie żyć będzie.

V.

ZAGAIENIE

Posiedzenia publicznego Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk w dniu 16 Grudnia 1824 roku przez Stanisława Staszica Ministra Stanu Prezesa tegoż Towarzystwa.

Uwiadomiłem Publiczność w przeszłych posiedzeniach, że Towarzystwo stara się, aby zebrać z pozostałych pism nayznakomitszego z Pisarzy dziejów Polskich Naruszewicza, przygotowane przez niego wiadomości do piérwszego tomu historyi. Pracą tą szczególniéy zatrudnił się w bieżącym roku Wydział Nauk. Do jakiego stopnia rzecz jest doprowadzona, Deputacyja w téy treści zdała sprawę Zgromadzeniu.

Dwa znalazły się po Naruszewiczu rękopisma. Jedno w Bibliotece Porycko-Puławskiéy, drugie przez samego Autora, bli-

sko przed zgonem, oddane Józefowi Hrabi Sierakowskiemu Członkowi naszego Zgromadzenia. Po tych przeyrzeniu okazało się; że oba Zbiory mają cechę autentyczności. W wielu mieyscach poprawione przez Naruszewicza lub zbogacone dopisami własnéy ręki jego. Znayduje się wiele oddzielnych rozdziałów czyli rospraw odmiennych, i coraz więcéy poprawionych.

Piérwsza Xięga w rękopismie Kolegi Sierakowskiego była ostatecznie wykończona, i już do druku niemal przygotowana. W niéy znalazł się plan całego dzieła, którego ściśle trzymać się wypada. Czwarta Xięga obeymująca historyją piérwszych Xiążąt Polskich okazała się dokładnieyszą w rękopismie Puławskim. Miała jednak rozmaite w wielu mieyscach *waryanty;* niekiedy wykład oddzielny. Druga i trzecia Xięga tak w jednym jako i drugim rękopismie mieściły oddzielne rosprawy o ludach przesuwających się po naszéy ziemi, lub gnieżdżących się na niéy. Przez połączenie tych rękopismów zdaje się całkowicie plan Autora wykonywać.

Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk mając te rękopisma sobie powierzone, wyznaczyło Deputacyją która miała stan rękopismów obu bliżéy jeszcze rozpoznać, i zająć się pracą ostatecznego uporządkowania textu. Do postępowania w téy pracy, takie wskazano jéy zasady:

Piérwsza że text czysty Naruszewicza z własnemi tylko jego przypisami wydać należy nieopuszczając bynaymniéy, chociażby i błędnych w czém jego mniemań.

Druga że piérwsza Xięga jako wypracowana zupełnie z rękopismu Sierakowskiego ma bydź drukowaną z dodaniem tylko napisów, czyli treści paragrafów.

Trzecia ponieważ w następnych trzech Xięgach znaydują się kilkakrotne redakcyje wielu części oddzielnych, ma przeto Deputacyja naylepsze wybrać z rękopismu jednego i drugiego; i te obok siebie umieszczać dla okazania usilności w pracy Autora, w jéy stopniowaniu i częstokroć w odmiennym sposobie wydawania jednego przedmiotu.

A ponieważ przy rękopismach znalazły się dwie karty jeograficzne ręką Autora, zapewne dla piérwszego skupienia myśli, nakreślone, ponieważ z samych rękopismów i z odwoływania się w nich do liczby kart jeograficznych okazuje się, iż musiało bydź takich kart pięć; polecono więc Deputacyi, aby starała się powziąść wiadomość o trzech niedostających kartach.

Deputacyja podług tych zasad postępując zajęła się gorliwie tą pracą. Wkrótce doniósł Deputacyi Skorochod Majewski Członek naszego Towarzystwa, że u niego znaydują się wysztychowane odciski trzech mapp, które z istoty rzeczy i zjednostay-

ności sztychu, jaki w mappach przy drugim tomie historyi Polskiéy Naruszewicza znayduje się, oczywiście okazały się mappami należącemi do tego piérwszego tomu. Napisy ich są następujące:

a) Polska jaka poczęła bydź znajomą pod imieniem Scytyi za czasów Herodota, czterema wiekami przed Chrystusem.

b) Mappa Polski, jakiemi ta ziemia narodami była osadzona w piérwszym i drugim wieku po Chrystusie.

c) Panowanie Narodów Sławiańskich od Wołgi aż do Elby ši Sali od wieku II. aż do wieku IX. po Chrystusie.

Wszelka usilność różnych Członków Towarzystwa w wyszukaniu blach, które do tych trzech mapp usposobiono, jako też dwóch mapp jeszcze brakujących, była bezskuteczną. Uznano więc potrzebę stosownie do wyrazów textu Naruszewicza dodać dwie mappy wystawujące

d) Polskę pod wpływem Gotów czyli w trzecim do końca piątego wieku.

e) Polskę za piérwszych Xiążąt czyli w IX. i X. wieku po Chrystusie.

Udano się także do Sukcessorów Naruszewicza czyli u nich nie znayduje się jeszcze, coby dzieło uzupełniać mogło. Nie dało się nic nowego wyszukać. Nadesłane tylko przez nich przedstawienie Narusze-

wicza uczynione Stanisławowi Augustowi względem pisania historyi Narodowéy. To jako stosowne do przedmiotu postanowiono umieścić na początku tego piérwszego Tomu.

W tym sposobie wychodzi z druku piérwszy Tom Naruszewicza historyi Polskiéy. Text już jest wydrukowany. Teraz zatrudnia się Deputacyja wygotowaniem wszystkich pięciu mapp, które spodziewamy się, że w przeciągu jednego miesiąca zupełnie ukończone i wydrukowane zostaną.

Wydział umiejętności pomnąc na kosztowne przez Rząd zakłady Warzelni Solnych w kraju naszym, zwracał w swoich pracach uwagę na środki w podobnych zakładach oszczędzania materyjału palnego i na urządzeniu szop *graduacyinych*, któreby dogodnie odpowiadały swojemu celowi. W tym zamiarze Członek nasz Kitajewski Professor Chemii w Królewskim Uniwersytecie Warszawskim czytał w Wydziale dokładny opis podobnych warzelnych zakładów w Moutier, gdzie te z naywiększą oszczędnością drzewa i czasu, założone przy źrzódłach, których wodą ledwo półtora pro centu ma słoności, przecież z pomyślnym skutkiem opatrują kray w sól z użytkiem.

JW. Felix Skorkowski Poseł Opoczyński przesłał do zbioru Tawarzystwa rękopism z dwunastego wieku. Wydobyty podobno z granicznego kopca wsi Woli w Województwie Sandomierskim. Staroży-

tny ten autentyk był przez Kolegę Gołębiowskiego z zwykłą mu biegłością rozważany. Ciekawe nad tym rękopismem uwagi zastosowane do dziejów naszych będą przez samego Autora publicznie udzielone.

Alexander Xiąże Sapieha był z wielu względów znakomitym Członkiem naszego Zgromadzenia. Biegły w umiejętnościach fizycznych, gorliwy przyjaciel nauk, powiększył nasze roczniki własnemi pismy. Biblioteka Towarzystwa w większéy części jego darem jest zbogacona, a dla jéy utrzymywania i powiększania, stały fundusz jego hoyności winniśmy. Należąca się cześć pamięci tak użytecznego Członka dziś oddana mu będzie.

Również opis życia Michała Kado, jego prac naukowych, jego zasług w Królewskim Uniwersytecie Warszawskim jako Professora Architektury, i w Towarzystwie Przyjaciół Nauk jako Członka czynnego, będzie Publiczności udzielony na dzisieyszém posiedzeniu.

Wiek panowania Jagiełłów w Polsce jak był świetny z wewnętrznego rządu i z zamożności kraju, tak również celował oświeceniem w Europie. W Wydziale Nauk Kollega Swięcki zatrudnił się zebraniem i opisaniem tego wieku sławnieyszych Polaków znakomitych nauką.

Miło mi Publiczności donieść, iż posąg Kopernika już w Rzymie przez sławnego

Torwaldsona jest wykończony. Na wiosnę do Warszawy sprowadzony będzie. Towarzystwo Królewskie Przyjacioł Nauk wystawia ten pomnik naszemu nieśmiertelnemu Rodakowi w imieniu Polaków. Kto z nich uczuje miłość sławy swego Narodu i zechce przyłożyć się do tego pomnika, raczy swoję ofiarę złożyć w Sekretoryjacie Towarzystwa, a imie jego z wdzięcznością zapisane zostanie w Aktach Monumentu tego.

O F I A R Y

DO BIBLIOTEKI TOWARZYSTWA

w tém półroczu:

Od Członków Zgromadzenia:

Prezes Senatu miasta Krakowa Stanisław Wodzicki: Dzieło własne drugiego wydania, o hodowaniu drzew, krzewów, roślin i ziół.

Deputat Stanów Królestwa Gallicyi i Lodomeryi Józef Hrabia Kuropatnicki: Rękopism mający tytuł: Księga spisanych Praw, Przywilejów i Dekretów, similia praejudicata z różnych kontrowersyy potrzebnych ludziom nacyi Ormiańskiéy.

Joachim Lelewel: do Dzieła swego z tytułem, *Dzieje starożytne*, drukowanego w roku 1818 złożył Dodatki i Poprawki, tudzież Przydatek do pisma Nauki dające poznawać źródło historyczne, z czterema tablicami do tego Dzieła wysztychowanemi.

— Tenże ofiarował Xięgi Ustaw Polskich i Mazowieckich na język Polski w latach 1449, 1450, 1503 przekładane, po raz piérwszy staraniem Joachima Lelewela drukiem ogłoszone, obeymują Statuta Małopolskie i Wielkopolskie, Kazimierza Wielkiego Wiślickie, Jagiełły Wareckie, Kazimierza Jagiellończyka Nieszawskie, Nowokorczyńskie, Sądowe, i Opatowieckie Mazowieckie, między latami 1377 a 1426 w Sochaczewie, w Zakroczymiu, w Czersku, w Nowém Mieście, w Warszawie uchwalone; tudzież Wiślickie według układu Jana Łaskiego.

— Tenże: Dzieło X. Teodora Wagi: Historyja Xiążąt i Królów Polskich które przerobiwszy i wzbogaciwszy dodatkami wydał w Wilnie roku bieżącego.

Professor Uniwersytetu Królewskiego Warszawskiego Michał Szubert Spis roślin ogrodu botanicznego Królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu przez niego w roku bieżącym wydany.

Sekretarz Kommissyi Rządowéy Przychodów i Skarbu Jan Kruszyński Kodex dyplomatyczny Rossyyski wydawany pod

przewodnictwem i nakładem Kanclerza Rumiancowa.

Mecenas Królestwa Polskiego Tomasz Swięcki: Caji Plinii secundi Historia Mundi.

Professor Uniwersytetu Warszawskiego Juliusz Colberg

a) Viridarium Christianarum virtutum constructum a Joanne Busaeo.

b) Propositiones Christiano-Politicae Autore Christiano Stanislao Zawisza.

c) Atlas minor Gerardi Mercatoris.

Xiądz Dobrowski Józef z Pragi w Czechach Dzieło własne: Cyrili und Method der Sclawen Apostel ein historisch kritischer Versuch:

Od Obcych.

Towarzystwo naukowe połączone z Uniwersytetem Krakowskim Tom IX. swoich Roczników.

Sędzia Ziemiański w Krotoszynie Cosmeli oddał po szanownéy pamięci Kolledze naszym Karolu Kortumie Dzieł różnych 672 naywięcéy z Wydziału Fizycznego.

Podpułkownik pułku piérwszego piechoty Rybiński:

a) Bibliją edycyi Radziwiłowskiéy roku 1563.

b) Żywoty Swiętych dawnéy edycyi.

Prokurator Trybunału Województwa Płockiego Wincenty Gawarecki:

a) Dyaryusz Spraw Głównego Trybunału Lubelskiego z roku 1779.
b) Summaryusz Konstytucyy za panowania Stanisława Augusta od roku 1764 do 1776 utworzonych.

Michał Pełka Poliński z Wilna: Dzieło Lacroix przełożone na język Polski pod tytułem: Traktat początkowy rachunku rożniczkowego i całkowego.

Obywatel Województwa Krakowskiego Roman Korwin Bierzyński: Rękopism obeymujący Dziennik podróży Króla Stanisława na Ukrainę odbytéy.

Nauczyciel Gimnazyum Poznańskiego Trojański Grammatykę własną języka łacińskiego drugiéy edycyi.

Doktor z Monachium Karol Martius Mowę w języku Niemieckim: Die Physiognomie des Pflanzen Reichs in Brasilien którą czytał publicznie dnia 14 Lutego r. b. z powodu uroczystości obchodzonéy w Królestwie Bawarskiém po upłynionych 25 latach od objęcia rządów przez Króla Bawarskiego. — Tenże przesłał prospekt na Dzieło mające się przez niego drukować: Reise durch das Innere von Brasilien.

Kaznodzieja Auszpurgsko Ewanielickiego wyznania w Peście X. Jan Kollar: Dwa Dzieła w języku Czeskim.

Literat z Dublina Justyn Brenan: Dzieło o Astronomii Jana Brinkley w języku Angielskim.

Ofiary do Muzeum i Gabinetu Rzeczy przyrodzonych.

Prezes Kommissyi Województwa Płockiego Floryjan Baron Kobyliński sztuk 145 pieniędzy starożytnych znalezionych we wsi Trzebuniu niedaleko Płocka. Pieniądze te jak się okazuje pochodzą z początku wieku XI. są zbiorem monet różnych narodów: nay-więcéy jednak jest Angielskich i Niemieckich.

— Tenże: Dwie Urny z szczątkami kości spalonych z czasów pogańskich znalezione we wsi Łączynek w Województwie Płockiém.

Były Pułkownik Hrabia Wąsowicz Kopersztych wraz z blachą miedzianą rytą wystawującą Wjazd Xięcia Radziwiłła do Rzymu dnia 11 Sierpnia 1680 jako Posła Jana III. Króla Polskiego wysłanego do Innocentego XI. Papieża.

August Hrabia Potocki: znaczną Kollekcyją rozmaitych Muszli.

Dziedzic Dóbr Nakli w Wielkiém Xięztwie Poznańskiém Ignacy Hrabia Skorzewski siekierę bazaltową w dobrach jego wykopaną: tudzież 28 dawnych monet Polskich i Krzyżackich.

P. Pitt z Węgier rozmaite minerały z Chemnitz.

Anna z Rogozińskich Bergonzoniowa machinę elektryczną.

Uczeń Uniwersytetu Królewskiego Warszawskiego Eustachi Marylski urnę wykopaną w gruncie wsi Xiążenie w Obwodzie Warszawskim.

Zacni Rodacy! za te dary przesłane do zbiorów naukowych naszego Zgromadzenia, przyimiycie nayczulsze podziękowanie, które wam czynię w imieniu Przyjacioł Nauk.

VI.

RYS ŻYCIA I PRAC UCZONYCH

ś. p. MICHAŁA KADO.

Czytany na publiczném posiedzeniu Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjacioł Nauk dnia 16 Grudnia 1824 roku przez Kajetana Garbińskiego Członka tegoż Towarzystwa.

Nie masz prawie człowieka, cośkolwiek wyższe ukształcenie mającego, któryby swojéy na téy ziemi pielgrzymki, jakowąś nie chciał oznaczyć pamiątką. A jak kogo do tego celu duma, żądza chwały, lub (co nayrzadziéy) rzetelne zamiłowanie dobra użyteczności prowadzi; tak też, stosownie każdy, z większą lub mnieyszą natarczywością, z mnieyszą lub większą rozwagą, w drodze się swojéy pośpiesza. Ten, jako wezbrany gwałtownie ze szczytu gór spadający potok, przerażając je podziwieniem;

przeymując okoliczne włości; pędzi, roztrąca i zwala wszystko co go wstrzymuje lub co mu się tylko przypadkiem nawinie. A chociaż nie raz przez swoje obfite wody zdolnyby był zrodzić wspaniałą rzekę, mogącą wzbogacić handel, mocniéy skojarzyć naród z narodem; nayczęściéy przecież, smutne tylko rozhukanego popędu zostawiając ślady, niknie w niezmierzonéy oceanu przestrzeni. — Inny znowu mniéy okazały, podobnym jest do spokoynie płynącego strumyka, równie chętnie w swojéy szczupłéy drożynie omijającego wyniosłe drzewa jako i trawki poziome, tłumiącego ciche wód swoich szemrania, i kryjącego się nakoniec pomiędzy kwiaty i krzewy z obawy niejako, by ktoś niedostrzegł, że one jemu swoję przyjemną wonię, świeżość, i użyteczność są winne. — W tym to skromnym strumyku, wiernie się maluje obraz życia i prac ś. p. Michała Kado, którego Towarzystwo nasze w dniu dzisieyszym pragnie uczcić pamiątkę. — Michał Kado, pochodzący z familii Francuzkiéy od dawna w Polsce zamieszkałéy; urodził się w Warszawie roku 1768 *(a)*. Uczciwi i powsze-

(a) Kado w opisie biegu swojego życia (curriculum vitae) przesłanego. W. K. R. W. R. i O. P. mówi iż z Oyca właściwie powinien się był pisać Cadau, i że to nazwisko dopiero w udzielonym sobie Patencie na Szlachectwo przepolszczoném zostało.

chnie szacowani Rodzice, nie zostawili mu dostatków, lecz nie na próżno od samego dzieciństwa wpajali w niego dwie naypotrzebnieysze, w całym biegu życia ludzkiego, cnoty: cierpliwość i wytrwałość, cnoty mówię, którym sama tylko czysta religija, żadnemi przeciwnościami niezwalczoną siłę, nadać potrafi.

Ukończywszy *Kado* z chlubą dla siebie szkoły zwane Pojezuickie w Warszawie, w piętnastym roku życia wszedł jako Kadet do Korpusu dawnéy Artylleryi Koronnéy, zkąd, po trzechletnim pobycie, w nagrodę usiłowań, pilności swojéy i pracy na przedstawienie Jenerała Grafa Brühl, przeszedł jako podoficer do Korpusu Inżenieryi. — Tu, znalazł upragnioną sposobność doskonalenia się w wyższych wiadomościach woyskowych.

Z początkiem roku 1790, mianowano młodego Kado Podporucznikiem Inżenierów Litewskich, a nie zadługo po tém, Seymujące Stany, upatrując w nim niezmordowaną czynność, i liczne przymioty znamionujące wyższego rzędu żołnierza; obdarzyły go kleynotem szlachectwa Polskiego.

Kampanije w roku 1792 i 1794, otwierając Michałowi Kado chlubne pole do pokazania się równie z zimną odwagą, jako ze zręcznością użycia nabywanych dotąd teoryy zjednały mu naprzód stopień Porucznika, a następnie i Kapitana. — Tyle

10 *

otrzymanych zaszczytów w 26 roku życia, powszechny odgłos pochwał przełożonych, świetne Michałowi Kado w zawodzie woyskowym zapowiadały widoki, którym nieszczęsny podział kraju nie przełamaną niejako stał się zaporą. — W tak smutnych dla Narodu czasach zrzuciwszy z siebie nasz młody żołnierz krwawe znamiona woyny; przyymuje prywatny obowiązek Architekta nadwornego u Xięcia Franciszka Sapiehy. — Tutay to, łagodząc ciężkie cierpienia duszy i te łzy gorzkie które się mimowolnie na samo wspomnienie przeszłości, do oczu jego cisnęły; wszystkie chwile poświęcał naukom. — Zgłębianie naylepszych dzieł konstrukcyi woyskowéy i cywilnéy; czytanie Technologicznych Xiążek, i czynienie różnych w tych przedmiotach doświadczeń; było pod owe czasy jego nayulubieńszém zatrudnieniem. — Zabespieczając się zaś na całe życie przeciwko owéy szkodliwéy dla nauk i sztuk, pedanteryi, która dla tego nam tylko wszelkim innym zawodem gardzić doradza, żeśmy go w naszym pominęli wyborze, która wielu, zkądinąd zasłużonych ludzi, w dobranych i bezstronnie sądzących towarzystwach, na tyle wystawia śmieszności. Zabezpieczając się mówię Kado przeciw téy szkodliwéy wadzie, ciągle przeplatał jednotonność prac swych poważnych, i dość oschłych obowiązków tém wszystkiém, cokolwiek umysłowi czer-

stwość i żywość, a życiu przyiemność nadaje. — Wszelkie więc chwile wytchnienia zapełniał, już to czule do serca przemawiającą muzyką, już to ową boską poezyją, tyle unoszącą duszę, a w któréy nie raz, długiemi cierpieniami skołatany człowiek utęschnioną i lubą znalazł pociechę. — W tych to niewinnych rozrywkach przełożył Kado na język Polski z Francuzkiego kilka sztuk teatralnych, a kilka nawet oryginalnie, już to prozą, już wierszem napisał. Lubo tego rodzaju prace Kadego, dotąd nawet naypoufalszym przyjaciołom nieznane, nie mają jeszcze, ani wykończenia jakiegoby ścisła wymagała krytyka, ani też owéy nader rzadkiéy cechy, która dramatycznym dziełom, częste a zawsze upodobane wystawienie zapewnia; są one jednak niezaprzeczonym dowodem dość żywéy wyobraźni autora, a nadewszystko, owéy, że tak rzekę, dziewiczéy skromności nieodstępnéy towarzyszki cnoty, któréy, wśrzód rozrywek i śmiechów; wśrzód naywyższéy wesołości nawet, nic się takiego przytrafić nie może, coby zmieszać niewinność mogło, lub też wstydem uczciwe czoła zrumienić.

Roku 1799 przez konkurs publiczny otrzymał *Kado* przy Imperatorskim Uniwersytecie Wileńskim, Katedrę Architektury cywilnéy, a ztą razem zaszczytny stopień Doktora Filozofii i nadto urząd Architekta i Kassyjera Uniwersytetu.

Chociaż ważny i trudny zarazem Nauczycielstwa zawód obcym był dotąd dla Kadego, przy gorliwości przecież i pracy, z chwałą dla siebie a pożytkiem uczniów ciągle w nim lat dziesięć pracował.

Wolne od obowiązków chwile poświęcał Kado, już to napisaniu wielu technologicznych rospraw i temi Dziennik Wileński, którego w roku 1805 był spółredaktorem, bez imiennie zasilał już też ułożeniu dzieł większych, które, albo bez wskazania Autora na widok publiczny wyszły, albo dotąd w manuskryptach zostają. — Wiedziałże który choćby z nayświetleyszych gospodarzy Polskich, że dziełko o *Kamieniach wapiennych i doskonałém ich wypalaniu* z Francuzkiego przełożone, treściwie i prosto tyle pożytecznych rzeczy dla Gospodarstwa Wieyskiego nauczające; winniśmy byli pracy Kadego? Iluż jest takich którymby na myśl przyszło że z pod tego samego pióra wyszła w roku 1803 *Nauka o ogniach ochotnych* czyli *Nauka o fajerwerkach.* — Temu to dziełu przypisać należy, naprzód: odświeżenie zapomnianéy niejako w Polsce zasługi rodaka naszego *Siemienowicza* który, powszechném zdaniem, obcych nawet, uważany jest jako za twórcę Pirotechniki systematycznéy, i za wzorowego w tym przedmiocie Pisarza (*),

(*) Dzieło *Siemienowicza* wyszło roku 1650 pod

Powtóre, temu dziełu winniśmy może, iż przyjemność jakiéy doznawać mogliśmy nie raz po jego zjawieniu się przy spaleniu pięknych ogniów sztucznych, podwojoną była niejako przez to miłe wspomnienie, że ta-

---

tytułem *Ars magna Artilleriae.* — Tłumaczenie na Niemieckie pracy naszego rodaka ogłoszono drukiem w Frankforcie nad Menem roku 1676. — Frezier z niektóremi odmianami wytłumaczył to dzieło na język Francuzki. — Naywięcéy szacowane dzieło o Pyrotechnice w teraźnieyszych czasach ma za tytuł: *Elémens de Pyrotechnie* par Ruggieri 3ème edition à Paris — PP. Ruggieri oyciec i syn dyrygowali naypięknieyszemi i nayświetnieyszemi fajerwerkami jakie tylko kiedy w Paryżu widziano. — Uczynili oni bardzo wiele nowych i ważnych wynalazków w swojéy sztuce a pomiędzy innemi im to winniśmy owe piękne zielone ognie które służą do wystawienia wszelkiego rodzaju drzew, a szczególniéy też drzewa palmowego etc. (Czytay o tém w dziele wyżéy cytowaném, albo w Dictionaire téchnologique des Arts et métiers pod artykułem: *Artificier*). — Mimo jednak wysokiego udoskonalenia Pyrotechnii w naszych czasach; sposoby jakie w wielu przypadkach Siemienowicz podaje, i teraźnieysi jeszcze Autorowie za wzór do naśladowania podają. — Pod tym względem np. cytowany jest kilkokrotnie nasz rodak w naynowszéy rosprawie pod tytułem „Sur les fusées ou Rochettes, dites fusées à la Congrève p. Mr. Montgéry (patrz Annales de L'industrie nationale et etrangère etc. An 1825 Mois. Fevrier. Mars et Avril).

kowe wykonanemi były, nie pod przewodnictwem przychodniów jak dawniéy, ale naszych spółziomków. — Cokolwiek albowiem w owym czasie powiedzieć było można we względzie dokładnego poznania i naykorzystnieyszego użycia materyjałów do składu prochu wchodzących, lub tych które rozliczne kolory jego płomieniom nadają; cokolwiek tylko przydadźby mogło wdzięku i gustu, okazałości i podziwienia ogniom sztucznym, tak na lądzie jak i na wodzie; wszystko to w sposobie porządnym i jasnym, obeymuje *Kadego Nauka o fajerwerkach.* — Nauka pięknym i miłym postrachem swoim uprzyjemniająca zabawy nasze, i wskazująca tém samém, godnieysze zaiste człowieka, użycie z saletry i siarki, aniżeli one, które same tylko za sobą ślady spustoszeń i nayokropnieyszéy śmierci zostawia.

Oprócz wspomnionych prac, oprócz *pyrotechniki woyskowéy* któréy dotąd (mimo licznych śladów) znaleść nie można (*), ułożył jeszcze Kado w czasach pobytu swojego w Wilnie, podług naylepszych Autorów, dzieło ważne i piérwsze u nas w tym

(*) Oprócz kilku urywkowych arkuszy raptularza pisma wzmiankowanego które pomiędzy udzielonemi mi papierami znalazłem, przydać wypada że i sam Autor wyraźnie w swoim opisie życia, o dziele tém jako już o ukończoném wspomina.

rodzaju, pod tytułem: *Nauka Inżeniera Dróg, Mostów i Nawigacyi* do którego pracowicie około 40 illuminowanych tablic przysposobił. Gdyby nader szczupła zamożność Autora, ta nieszczęsna skała, o którą zwykle naylepsze naszych uczonych roztrącają się chęci, nie była na przeszkodzie ogłoszeniu drukiem téy pracy; ważneby dotąd bez wątpienia dla kraju *Nauka Inżeniera* przynieść mogła korzyści. Ilużby to z niéy dotąd młodzieży usposobić się mogło choć w ważnieyszych częściach do Inżenieryi cywilnéy. — Do téy tak ważnéy posługi publicznéy, tyle nie dawno zaniedbanéy u nas, dziś zaś tylu uzdatnionych urzędników potrzebującéy. — Do téy ważnéy posługi mówię, która z wielu przyczyn, a między niemi brak dzieł stosownych w oyczystym języku; nie poślednie trzyma mieysce, mimo ciągłych usiłowań rządu, mimo gruntownego usposobienia niektórych osób szczególnych; nie prędko jeszcze, wyznać należy, przyydzie do téy doskonałości, jakiéy po niéy koniecznie, rzetelne dobro i sława Narodu wymaga.

Chociaż Nauka Inżeniera Kadego, z przeciągiem lat blisko ośmnastu w których wszelkiego rodzaju konstrukcyje tyle ważnych zyskały ulepszeń, nieco się, że tego wyrazu użyję, zestarzała; ważną jest przecie i teraz jeszcze dla Inżeniera Polskiego. — Umieszczone w niéy bowiem uwagi i spo-

strzeżenia, we względzie położenia i klimatu kraju, we względzie rozmaitości gruntu, pędu rzek i t. p.; wielce mu pożytecznych wiadomości dostarczą, lub przynaymniéy, zachęcić do czynienia wielu koniecznych, a dotąd brakujących obserwacyy, mianowicie też, nad naszą niesforną Wisłą, któréy ciągła zmienność koryta, piasczystego dna i nieustanna jego ruchomość, nadewszystko zaś rozległe wylewy, i owe spiętrzone w olbrzymią postać lody; zdają się niejaką zagrażać wszelkim zamysłom do wzięcia jéy że tak rzekę, w karby ślepego posłuszeństwa woli człowieka.

Z powstaniem Wielkiego Xięstwa Warszawskiego ożył w Michale Kado dawny duch i zapał woyskowy; roku zatém 1810 porzuca spokoyne nauk ustronie, i jako Kapitan Inżenieryi klassy piérwszéy staje w szeregach rodaków. — Na piérwszym zaraz wstępie, użytym został do kierowania bardzo ważną i z wielu względów nader trudną czynnością to jest: rozgraniczeniem i podzieleniem na powiaty zabranych na Austryi Departamentów Krakowskiego i Radomskiego. — Spieszne i dokładne zarazem ukończenie téy czynności, zjednały Kademu powszechny szacunek i życzliwość obywateli, a chlubne nader pochwały Rządu.

W roku 1811 dyrygował Kado wszelkiemi budowlami i robotami około murów fortyfikacyi miasta Modlina, a Królewsko-

Warszawskie Towarzystwo Rolnicze obrało go swoim członkiem.

W pamiętnéy kampanii dwunastego roku znaydował się Kado w wielu bitwach. A oprócz pomnieyszych Inżenierskich robot wykonanych przez niego w téy epoce; dyrygował nadto stawianiem szańcu przedmostowego w Mohilowie. — Po ukończeniu tego ostatniego dzieła, połączywszy się z piątym korpusem woyska w bitwie pod Borysowem; dzielił z nim w smutném aż do samego Wilna cofaniu się, wszystkie okropności niedostatku, głodu, i sroższego nad te przygody zimna, które tysiące ofiar, niszczyło w jednéy godzinie.

W roku 1813 kiedy woysko Polskie cofnęło się do Saxonii Kado wyborem Jenerała Inżenierów Francuzkich Rogniat w ciągu całego oblężenia Drezna miał sobie powierzone bardzo ważne stanowisko, to jest całe czoło linii obrony od rogatki Dippoldiswalder Schlag aż do przedmieścia Fridrichstadt.

W roku 1815, w tym samym właśnie, w którym go Towarzystwo nasze powołało do swojego grona, wszedł po raz trzeci w dawnym swoim, stopniu do służby woyskowéy. — Początkowo poruczony był mu dozór nad dawną szkołą Kadetów, następnie zaś przeznaczonym został na Szefa Wydziału Artylleryi i Inżenieryi przy Kommissyi Rządowéy woyny.

Liczne trudy i niewczasy, tyle równie fizycznych jako i umysłowych natężeń, liczne nakoniec przygody jakim koniecznie ulegać musiał Kado w tak różnych i tyle razy przerywanych zawodach życia swojego; coraz więcéy i mocniéy działać zaczęły na humor i zdrowie jego. — Odtąd z każdym dniem niemal widzieć było można zmięszanie się jego dawnéy żywości, a to życie wszystkich towarzystw, owa dawna, owa zupełnie wylana i swobodna wesołość jakkolwiek aż do końca nieodstępowała jego czystéy i spokoynéy duszy; stała się przecież odtąd, bardziéy lękliwą i bardziéy że tak rzekę ukrytą. — Uczuł w sobie z boleścią w prawdzie, lecz nie ze strachem tę zmiany Kado, a dręczony odtąd coraz większą do spokoynieyszego życia tęsknotą; w roku 1817 podaje prośbę o uwolnienie ze służby woyskowéy, które wkrótce obok nayzaszczytnieyszych świadectw pozwolenia noszenia munduru i stopnia Majora otrzymuje.

Z orężem w ręku wystawiać się na niebezpieczeństwa dla obrony bytu swéy ziemi, lub co może nierównie trudniéy, oświecać i sposobić młodzież na uzdatnionych obywateli; były to niejako namiętności Kadego. — Nie bez wielkiego za tém uczucia radości, przyjął on po wyyściu z woyskowéy służby ofiarowaną sobie w roku 1818 Katedrę. Professora Architektury Cywilnéy

przy Królewsko-Warszawskim Uniwersytecie; a z nią razem i obowiązki Budowniczego przy Kommissyi Rządowéy Wyznań Religiynych i Oświecenia publicznego. — Oddany na nowo naukowym pracom, trudnił się obok zwyczaynych obowiązków, pisaniem uczonych i pożytecznych rospraw które już na zwyczaynych posiedzeniach naszego Towarzystwa już na publicznych w Uniwersytecie czytywał. — Ważnieysze z téy epoki naukowe płody Kadego w manuskryptach pozostałe są: Po piérwsze *Przekład na język oyczysty dzieła o Muzyce* napisanego przez Dalemberta; pomnożony uwagami tłumacza który, nie tylko był w muzyce lubownikiem i znawcą ale nawet (o czém prawie nikt nie wiedział) i Kompozytorem. — Powtóre kurs Architektury Cywilnéy wykładany dla młodzieży Uniwersyteckiéy a obeymujący około stu arkuszy. — Kurs ten na szczególną uwagę zasługuje.

Wiadomo z ilu trudnościami przed założeniem Uniwersytetu w Warszawie walczyć musiał u nas młodzieniec nim przyszedł do nabrania choć słabego tylko wyobrażenia o Budownictwie. — Udawał on się zwykle w tym celu do tak zwanych Architektów, u których kopijując mechanicznie plany, elewacyje i profile budowli mniéy więcéy znacznych, przepisując Anszlagi, i dozorując robotników; nabywał tego wszystkie-

go co go uczynić miało doskonałym w obranym przez siebie zawodzie.— A że tą drogą (bardzo małą liczbę wyjąwszy) i sami Architekci przychodzili do majątku, i niektórym z ich uczniów udało się nie raz dość zyskownie postawić jeden i drugi domeczek; ztąd naturalny wypadł wniosek, który się stał prawie powszechnym odgłosem: *że w Budownictwie praktyka jest wszystkiém a teoryja śmiesznością*.— W tym stanie znaydowały się rzeczy kiedy Kado, piérwszy w stolicy naszéy publicznie i w oyczystym języku wykładać zaczął cały Kurs Architektury Cywilnéy, w którym nieodmawiając w wielu względach użyteczności praktyce, usiłował jak naymocniéy zarazem wykazać ile jest ważną i konieczną teoryja. Objaśniając zatém systematycznie i gruntownie podług naylepszych autorów naukę, wykorzeniał tém samém przesąd który jak wszędzie, tak też w naukach i sztukach szkodliwym bydź musi koniecznie. Jakoż ponieważ nas przyrodzenie przeznaczyło do ciągłéy pracy; ponieważ, pomnożenie, ulepszenie, lub uprzyjemnienie wynalazków poprzedników, od gorliwości następców i ich usiłowań zależy; wbrew zatém człowiek działa Naywyższéy woli, jeżeli pogardzając niejako nayświetnieyszym jéy darem jakim jest rozum; czeka aż mu dopiéro zbyt ociężałym krokiem postępujące doświadczenie, przykre da uczuć położenie

albo też nowe potrzeby. — Przewidzieć ile jest w mocy naszéy takowe przykrości i potrzeby; wynaleść sposoby usunięcia jednych a zaspokojenia drugich; wybrać nadewszystko z rozlicznych dróg jakie się nastręczają umysłowi, naypewnieyszą, naykrótszą i nayłatwieyszą; otóż to jest co stanowi teoryją każdéy nauki a tém samém i Architektury. — Otóż to jest czego nigdy od saméy wyłącznie praktyki spodziewać się nie można, a o czém podług niezaprzeczonych świadectw Histroryi tyle światli i tyle poważani Architekci starożytni szczególniéy w Grecyi, przekonani byli, i dla czego ich dzieła, na niezachwianych zawsze rozumowaniach i głębokiéy wiadomości sztuki oparte, dotąd jeszcze sprawiedliwie zdumiewają i zachwycają nasz umysł.— Prawdę tę wykazał Kado naocznie w ciągu kursu swojego.

I tak, wykładając prawidła Techniki Budownictwa, niezaniedbał sposobności wskazania uczniom, ile są Budowniczemu potrzebne wiadomości Chemii i Fizyki, do rozpoznania nieomylnego gatunku i dobroci materyjałów, do ich dokładnego przysposobienia, w rękodzielniach i warsztatach rzémieślniczych, do stosownego ich użycia, w ziemi, w powietrzu lub w wodzie i t. p.

Nauczając konstrukcyi, mającéy na celu: zabezpieczenie mocy i trwałości, jasno

udowodnił: ile w téy mierze potrzebna jest znajomość rachunku, Jeometryi wyższéy i Mechaniki. — Budujący bowiem, bez tych pomocy, nie będąc w stanie zapewnienia się o równowadze sklepień, nieumiejąc obliczyć siły ich naciskania, mocy i parcia różnych części budowli i tym podobnych okoliczności, nie umiejąc tém samém zachować przyzwoitego środka, między tém co jest za wiele a tém co jest za mało, albo, dzieło swoje obciąży ogromem na próżno spotrzebowanego materyjału, albo też, dla zbytniéy słabości, uyrzy je wkrótce zawalone gruzami. — Smutne a na nieszczęście dość częste zdarzenia naylepiéy niemylności tego wniosku dowodzą.

Po konstrukcyi zastanawia się Kado nad Dystrybucyją. Tu wykazuje szczegółowo dla czego Budowniczy przed rzuceniem projektu swojego na papier dokładnie wprzódy cel i przeznaczenie budowli zgłębić powinien, i jakim sposobem równie przez ogólne rozporządzenie jako i pomnieysze poddziały, objąć i uskutecznić potrafi to, czego po nim zdrowie, wygoda, bezpieczeństwo obywateli i inne tym podobne okoliczności wymagają. — Rozporządzenie Swiątyni Pańskiéy nie może bydź takie samo, jakie jest teatru, inne okoliczności trzeba mieć na uwadze przy stawianiu pałaców w których miękkość, okazałość i przepych gości, a inne przy urządzeniu domu w któ-

ry

ry się przemyślny gromadzi rzemieślnik, lub który ma bydź schronieniem cierpień i nędzy ludzkiéy. — Jednem słowem i z tego względu Budowniczy wiele się zastanawiać, wiele uczyć powinien; jeśli nie chce iśdź ślépo za cudzém zdaniem, lub zasłużyć na owe przygany które nie raz powtarzane słyszymy.

Czwarta a zarazem ostatnia część Kursu Architektury Kadego jest Dekoracyja. — Tu pokazuje bardzo stosownie i zręcznie iż prawdziwa piękność czyli ozdobność budowy nie zależy wcale ani od jéy ogromu, ani od jéy różnych załamów, ani od wielkości i ilości kolumn, ani od tu i owdzie bez istotnego pożytku i celu poprzylepianych upstrzeń; ale od jedności ogółu, od odpowiadającego stosunku części zewnętrznych z wewnętrznemi, od téy niewymuszonéy prostoty i wyraźnego dażenia ku temu co ma użyteczności cechę, i od tego nakoniec aby wszystkie ozdoby użyte stosownie do charakteru gmachu oko bez długiéy pracy dostrzedz i w nich smakować mogło. — Ażeby nakoniec zdaniem Kadego Architekt dobrym był Dekoratorem, potrzebuje koniecznie prócz owego wrodzonego gustu który więcéy czuć aniżeli opisać można, mieć gruntowną znajomość perspektywy, i ogólną przynaymniéy znajomość malarstwa, snycerstwa, mitologii, Historyi Swiętéy, Historyi starożytnéy i nowoczesnéy.

Z tego krótkiego Rysu lekcyy Architektury Kado, osądzić można, jaką przysługę uczyniłby krajowi ten, ktoby je po ostateczném przeyrzeniu po uzupełnieniu tu i owdzie, drukiem ogłosił (*).

Niechętni zarzucają Kademu że w stosunku do przeciągu czasu i do znacznéy liczby uczniów zapisywanych corocznie na Budownictwo w Uniwersytecie; bardzo mało było takich, którzy się starali pozyskać stopień Magistra. — Czyniący takowy zarzut, nie wiedzą, że przyczyna tego jakkolwiek na nieszczęście prawdziwego wypadku, wcale nie pochodząca ani od Uniwersytetu, ani od Professora Architektury, długo prawie do nieusunięcia była. — Wszakże do zwalenia jéy w końcu dopiero zeszłego roku, potrzeba było całéy gorliwości i owego nieugiętego wytrwania które w tylolicznych i użytecznych do ogólnego dobra dążeniach, tak wysoko znamionują naszego czci i uwielbienia godnego Prezesa. — Jego to staraniem powstała przy Uniwersytecie

(*) Co do Techniki trzymał się Kado w Kursie swoim skrupulatnie dzieła pod tytułem: Traité sur l'Art de Bâtir p. Rondelet. 6 Vol. et atlas. — Co do mechaniki murów i sklepień czerpał nayczęściéy w Science des Ingenieurs par Belidor. — A dzieło pod tytułem: Précis des Leçons d'Architecture 2 Vol. p. Durand służyło mu za przewodnika przy wykładzie prawideł Dystrybucyi i Dekoracyi.

Warszawskim szkoła Inżenieryi Cywilnéy.

Nadzieja rychłego rozwinięcia i przyprowadzenia do skutku Organizacyi teyże szkoły, na mocy któréy wyższe zwłaszcza posady Inżenieryi i Budownictwa Cywilnego zupełnie tylko uzdatnionym osobom mają bydź zapewnione; do wysokiego stopnia ożywiła stygnący w młodzieży do wszelkich nauk konstrukcyy zapał. — A Kado przed zgonem swoim, z rozrzewnieniem mógł się jeszcze cieszyć, tak miłym dla jego duszy i tyle upragnionym widokiem.

Dla zbliżenia u nas sztuki Budowniczéy do téy doskonałości na jakiéy stoi u słynących z tego względu narodów; potrzebaby oprócz już urządzonéy szkoły, oprócz zapewnionych widoków usposobionym należycie ludziom; aby wszelkie projekta zwłaszcza do ważnieyszych robot rządowych pod publiczny oddawano Konkurs. — Sprawiedliwe to zdanie Kadego, popiéra przykład obcych krajów, które nam i w tym przypadku za zbawienny wzór do naśladowania służyć mogą. — W saméy rzeczy, Konkursa publiczne w jakimkolwiek zawodzie, otwierając młodym obszerne i zbawienne dla ogółu, popisania się pole, obudzając w nich nadewszystko ową uśmiechającą się nadzieję pozyskania palmy zwycięztwa, nie dozwalają tém samém dawnym zapasnikom spokoynie usypiać na pozyska-

néy już sławie; nieustanna bowiem obawa, by się nad nią publicznie nie wzniósł kto inny, ciągle ich do nowych rozważań i zgłębiań, do nowéy pracy pobudza (*).

(*) Trudno mi tu jest wstrzymać się od przytoczenia uwag P. Dupin w których ten przenikliwy Autor kreśli sposób postępowania w Anglii przy układaniu projektów robót publicznych.

„Dans les grandes mesures d'utilité générale (mówi Autor) le sénat britannique ne croit jamais devoir procéder avec trop de lenteur et de prudence, afin que chacun ait le temps nécessaire à l'éxamen et aux réclamations. Lorsque des particuliers, ou des compagnies lui soumettent quelque plan pour innover, ou simplement pour améliorer un objet d'interèt public, presque toujours ce plan est pris en consideration. La notoriété de cette prémière démarche donne l'eveil à tous les citoyens. Les individus, les associations que ce projet favorise se rassemblent, pour en constater et pour en demontrer l'utilité par des pétitions, où ses avantages, présens et futurs, sont exposés sous tous leurs points de vue. D'un autre côté, les associateurs et les individus auxquels le même projet peut porter quelque détriment, réunissent leurs efforts pour le combatre; ils font valoir à la fois les inconvéniens qui les affectent, et tous ceux qui peuvent empecher, ou du moins retarder, les succès de leurs antagonistes . . . . A mesure que les pièces de ce procès sont presentées et sutenues au Parlement elles sont renvoyées à une Commission chargée d'examiner l'énsemble et les details

Jakkolwiek skwapliwie Kado ukrywał prace swoje, jakkolwiek nie nadawał dążeniom swojém owéy ubarwionéy i okazałéy postaci, która częstokroć nawet tych co ich wielkiemi zowią, całą wartość stanowi; prawdziwi przecież znawcy umieli go szacować i cenić. — W ostatnich czasach Królewsko-Warszawski Uniwersytet podał go na Professora Radnego, Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk mianowało go

---

du projet; cette Commission consulte les gens de l'art les plus célébres; elle prend des renseignemens statistiques sur tous les points qui se rattachent à la question; elle balance les raisons, elle verifie les assertions et les faits avancés de part et d'autre; elle redige ensuite pour le Parlement un Rapport qui d'ordinaire, est très simple et très-clair, comme il convient à des sujets graves, analysés par des législateurs. Là se trouve apprécié tout ce qui peut contribuer à répendre quelque jour sur le projet qu'on doit soumettre aux délibérations. Ce travil quelquefois immense, est presque toujours rendu public; il fournit aux parties intéressées des moyens de replique. Enfin, lorsque il s'agit d'un objet vraiment important, ce n'est qu'après un sécond, et quelquefois un troisième Rapport que le Parlement, éclairé d'ailleurs au sujet des Rapports mêmes, par la lumière des debats, vote sur des questions qui ont été approfondies avec autant de savoir que de prudence" .... (Voyages dans la Grand Brétagne — Troisième Partie Tom Ier p. Ch. Dupin.)

Członkiem czynnym, a Xiąże Namiestnik Królewski wezwał go na Członka Rady Dozorczéy Szpitalów. — Ostatni ten wybór, zdaniem bliżéy znających okoliczności życia Kadego, nastąpił w skutku ubocznych wiadomości o szlachetném i roztropném postępowaniu jego z rannemi i słabemi woyskowemi w każdéy zdarzonéy sposobności, a mianowicie w czasie oblężenia Drezna (*). Jakże to jedno świadectwo w pięknych i miłych kolorach wystawia nam duszę Kadego. — Jeżeli takiego albowiem, który zręcznie i szybko rzuca śmiertelne pociski, jeśli tego który bez litości w piersiach nieprzyjaciół topi żelazo, jeżeli takiego mówię, ludzie uwieńczają skronie; na jakąż chwałę, na jakąż wdzięczność zasługuje żołnierz, który nagradzając srogie, niezdradzonéy nigdy powinności, skutki, z czułą tkliwością niesie cierpiącym ratunek, pociesza i opatruje ich rany, usiłując niejako zatrzeć to, co w sobie woyna naysmutnieyszego i nayokropnieyszego zawiéra. — Chociaż usiłowania Kado w Radzie Dozorczéy Szpitalów, wiele ulepszeń przyniosły

(*) Szanowny Kollega F. Bentkowski znalazł w pozostałych papierach list pisany z téy okoliczności do Kadego przez jednego z Jenerałów Francuzkich, który mu jak nayzaszczytnieysze oddaje pochwały. — O liście tym wspomniał tenże Kollega w mowie mianéy nad grobem ś. p. Michała *Kado*.

ubogim naszéy stolicy; nie odpowiadały one przecież i w połowie jego życzeniom, życzeniom którym w skutku dawnych trudów wojennych, w skutku odbytéy niebezpiecznéy operacyi chirurgicznéy, coraz barzdziéy słabiejące siły, ciągle były na przeszkodzie.

Długa i dolegliwa choroba, same nawet niezawodne bliskiego zgonu oznaki, nie zmieszały bynaymniéy spokoyności Kadego. — Czynny nieprzerwanie w czérstwości i mocy życia, nie mógł bydź nieczynnym i w ten czas nawet, kiedy w nim już ostatni płomień dogorywać się zdawał. — Widzieliśmy z jakiém wewnętrznėm ukontentowaniem, lubo wybladły, lubo już drżącym krokiem, piérwszy nie raz przychodził na prywatne posiedzenia Towarzystwa. — Równa nim powodowała gorliwość i w nauczycielskich obowiązkach, od których go ani rady lekarzy ani prośby i nalegania familii i przyjaciół odciągnąć nie mogły. -- Nie bez rozrzewnienia dotąd wspominają Professorowie i Uczniowie naszego Uniwersytetu ostatnią lekcyją Kadego. — Kiedy wśrzód samego wykładu nauki, coraz widoczniéy opuszczać go siły zaczęły; kiedy głos nagle stłumiony, już prawie dosłyszanym bydź nie mógł; kiedy zoczyła nakoniec młodzież, jego przykrą wewnętrzną walkę z naturą któréy się nic oprzeć nie może; zrywa się raptownie z mieysc

swoich, otacza go do koła i z rozrzewnieniem pragnie przenieść do pomieszkania.— Na taką uprzeymość i czułą wdzięczność szlachetnych i zawsze drogich sobie uczniów, ostatniéy reszty sił wydobywając Kado, uśmiechającém choć już omdlałém spóyrzeniem usiłuje oddalić od nich niespokoyność o zdrowie swoje.— Niewzruszony prośbami stoi na mieyscu, i chce kończyć rozpoczętą materyją. — A chociaż nakoniec, zdołano go od Katedry oderwać, to dla tego jedynie, by go z niéy prosto na śmiertelne przeniesiono posłanie.— Jakoż, we dwa dni późniéy to jest 30 Kwietnia b. r. z zupełną spokoynością umysłu i słodką pociechą Religii przeniósł się na łono wieczności.

Ile w publicznych powołaniach Kado odznaczał się gorliwością i użytecznością pracy, tyle moralne i prywatne postępowanie jego, nieskażoném i uymującém było.— Nie wymagający wiele od drugich, bezstronny Sędzia własnych postępków, wybaczający łatwo urazy, usłużny dla przyjaciół, dobroczynny w jak naywiększéy skrytości, (*) w dochowaniu przyrzeczeń wierny, brzydzący się kłamstwem i w żar-

(*) Pomiędzy pozostałemi papierami znaleziono porządnie utrzymywany spis dzienny wydatków ś. p. Michała Kado.— W tym spisie uczynki dobroczynne wyrażane były powszechnie sposobem ogólnym:
Biedney wdowie tyle a tyle.

tach nawet samych; nie dziw, że wszystkich prawie ku sobie serca zniewalał. — Miłém i pożądaném było z niém obcowanie. — Wiedząc albowiem, iż równie jest niedorzeczném, ciągła napuszonego mędrca rola, jako i zbytek płochości, umiał zręcznie w każdém zdarzeniu zgadzać z niewymuszoną powagą wesołość, z przyzwoitością niewinne rozrywki i żarty. — Niczém nieskażona poczciwość była mu nieodstępną towarzyszką. — A lubo brak téy cnoty, coraz mnieyszą niejako zdaje się bydź sromotą; nie zdradzał jéy przecież Kado i w ten czas nawet, kiedy mu się nastręczała drażliwą sposobność korzyści, korzyści, które nieraz przewrotność ludzka dla tego tylko za niekrzywdzące honor uważa, iż się z niemi zręcznie przez kręte ścieszki z pod Sądu sprawiedliwości wymyka. — Bez zbiorów wśród częstego niedostatku nawet, umiał bydź Kado zawsze bogatym. Przekonany albowiem o téy niedocieczonéy dla wielu tajemnicy, iż stan człowieka tyle jest tylko zazdrości lub politowania godny, ile go sobie za taki w własnym wystawiamy umyśle; jak się nie cieszył zbytnie darami losu, tak też się nie zasępiał wcale na jego nie-

---

Nieszczęśliwemu i choremu woyskowemu tyle a tyle i t. p.

Summy przeznaczane na ten cel w stosunku do możności Dobroczyńcy były niekiedy dosyć znaczne.

sprawiedliwe niełąski. — Skromny w całém znaczeniu tego wyrazu, ani szukał protektorów, którym nikczemna mierność w fałszywych pochlebstwach zręcznie własne podwyższać umie zalety; ani też nie był owym podobny, co to swoją niespokoynością ukrytą, którą zsiniała bladość zdradza, zatrważają rodzinę i miłe sobie osoby co to nieograniczeni w życzeniach, zaślepieni w własnych talentach, w każdém nie mal powodzeniu i wyniesieniu innych krzywdę lub ubliżenie upatrują dla siebie; co to nakoniec, nie raz, niepohamowanemi w złości lub żalu, przed tymi nawet obszernie rozwodzą urojone nieszczęścia swoje, których rzeczywiście trapi sroga i niezasłużona niedola.

To pracowite, skromne i cnotliwe życie Kadego, służyć może za przykład téy prawdy, iż: nie raz szlachetna i ciągła usilność na większą zasługuje pamięć spółziomków, aniżeli ów rzadki i nadzwyczayny gieniusz częstokroć przewrotny lub nie skory w usługach swoich. Ten zaś dotąd nieutulony żal spółkollegów; te łzy czułéy wdzięczności uczniów któremi zroszoną została mogiła ś. p. Kado, za pięknieyszy zaiste służyć mogą pomnik, aniżeli owych zimnych głazów stosy, które nie raz dumie zgromadzają wieki, a często jedna chwila zniwecza.

VII.

RYS ZASŁUG NAUKOWYCH XIĘCIA ALEXANDRA SAPIEHY,

przez Xiędza Edwarda Czarneckiego Kanonika Metropolitalnego Warszawskiego, Sekretarza Towarzystwa, czytana na publiczném posiedzeniu dnia 16 *Grudnia* 1824 *roku.*

W duchu Ustaw swoich przez Nayjaśnieyszego Alexandra Cesarza i Króla zatwierdzonych, Towarzystwo Królewsko-Warszawskie Przyjaciół Nauk działając; poleciło mi wystawienie rysu prac naukowych i zasług w Towarzystwie Członka szanownéy pamięci Xięcia Alexandra Sapiehy.

Przyjąłem z uczuciem, Towarzystwa wezwanie, gdy oddawna prawdziwą czcią bybyłem przejęty dla Xięcia Sapiehy jako wiernego Przyjaciela Umiejętności i Nauk,

i jako jednego z pomiędzy piérwszych założycielów gorliwych i dobroczyńców znakomitych Towarzystwa naszego.

Mając dopełnić powinność Ustawami objętą w oddaniu czci należnéy zmarłemu Członkowi niegdy w rzędzie Członków czynnych będącemu, miéć winienem na uwadze jego zalety zgodne z istotnym Towarzystwa zamiarem. Do mnie zatém należyć będzie właściwie w Rysie przedsięwziętym wierne wystawienie ile się do dobra nauk Xiążę Sapieha w Towarzystwie naszém nietylko przyłożył za życia, ale nawet jak dalece po zgonie swoim przykładać się do niego nie przestaje.

Swietnego rodu i zasłużonego w naszym Narodzie potomek Xiążę Alexander Sapieha nietylko z Przodków swoich ale i własnych Rodziców Xięcia Józefa Sapiehy Krayczego Litewskiego Oyca, i Teofili z Xiążąt Jabłonowskich Matki Wojewodzanki Rawskiéy miał niepospolite dla siebie zaszczyty. Rodzice jego w początkach panowania Stanisława Augusta Króla unikając niebezpiecznych zamieszań krajowych, w Paryżu szukali dla siebie schronienia, gdzie Xiążę Alexander dar życia uzyskawszy, piérwsze lata dziecinne tamże przepędził. Po uśmierzonych rozruchach w Polsce z małoletnim Xięciem Alexandrem Sapiehą przywieziony do Polski dla udzielania mu nauk Francuz Vautrin tak mocno późniéy złośliwém

piórem szkodliwy Polakom nie zdołał szlachetnéy jego duszy jadem złości swojéy zepsuć aby powziął ku ziomkom swoim i rzeczom Polskim pogardę. Niebezpieczny cudzoziemca Nauczyciela charaktèr skłonił Rodziców Alexandra Sapiehy do oddania go w opiekę Xiężnie Jabłonowskiéy Wojewodzinie Bracławskiéy mieszkającéy w Kocku, znakomitéy Damie dobrym gustem, przywiązaniem do nauk, rozkrzewieniem zasad lepszego coraz w kraju gospodarstwa, i niezmordowaną starannością o dobor Xiąg użytecznych, o zbiory osobliwsze zagraniczne do Gabinetu rzeczy przyrodzonych potrzebne. W tém szanowném mieszkaniu zamiast szkodliwego przychodnia dano mu za przewodnika do nauk i stróża błędnéy młodości Harłampowicza Polaka. Pod troskliwą ziomka pieczą młody Xiążę Alexander Sapieha korzystnie pracując na własne oświecenie, szczególniéy wiadomości o kraju oyczystym polubił i usilniéy do nauk przyrodzonych starał się przykładać.

Na dowód mojego twierdzenia przywodzę podróże jego w roku 1802 i 1803 w krajach Sławiańskich z wielkim kosztem i niemałemi trudami odbyte. Celem tych podróży było dokładne poznanie narodów Sławiańskich jako pobratymczych Polskiemu tak dla odświeżenia starodawnych naszych obyczajów i cnót rodnych, jak i dla wykrycia wartości wyrazów i znalezienia ich

właściwych pierwiastków. Dla tego w ciągu téy podróży Sławiańskiéy zwiedził Xiążę Alexander Sapieha Styryą, Gorycyą, Karyntyą, Istryą, część Kroacyi, Dalmacyą, Bośnią, część Albanii, Czarną górę i Archipelag Dalmacki. Podróże te ogłosił drukiem 1811 roku: z żalem wspomnieć trzeba iż obiecaném dalszém pismem o obyczajach, o literaturze Sławiańskiéy, o Mineralogii i innych wiadomościach literatury oyczystéy nie wzbogacił, i że przygotowane do tego materyjały przez niego lub zaginęły lub gdzie dotąd schowane zostały.

Jak mocno Xiążę Alexander Sapieha zatrudniał się nauką rzeczy przyrodzonych nie trzeba długo szukać na to dowodów. Miał stały zamiar ogłoszenia drukiem Dzieła chemicznego podług nowych zasad w piąciu Tomach, i dla tego cząstkowo o niektórych przedmiotach zaczął pisać swoje postrzeżenia i uwagi. Pamiętnik Warszawski wydawany przez lat pięć pod przewodnictwem Franciszka Dmochowskiego w latach 1801, 1802, 1803, 1804, 1805 zawiera dwa ważne Artykuły dowodzące biegłości Xięcia Alexandra Sapiehy w przedmiotach do Chemii należących. W Tomie piątym rzeczonego Pamiętnika na miesiąc Luty 1802 roku na karcie 209 znaydują się uwagi Xięcia Sapiehy o kwasie cytrynowym. Z przekonania powszechnego jak cytryna do użytku ludzkiego bardzo jest po-

trzebna, bo smak znayduje w niéy nader miłe uczucie, zdrowie pokrzepienie, a choroby ludzkie lekarstwo, Xiążę Sapieha podał sposób zachowania w przyzwoitym smaku tego owocu. Sposób ten ogłoszony Polakom przez Xięcia Sapiehę odkrył Schel Chimik niespracowany w Szwecyi, a Proust Hiszpan dokładnieyszym go jeszcze uczynił. Inny dowód zamiłowania przez Xięcia Sapiehę nauki rzeczy przyrodzonych mamy w Traktacie jego o żelazie który znayduje się w Tomach piątym i ósmym rzeczonego Pamiętnika. Traktat ten okazuje gorliwość Xięcia Sapiehy o płody przyrodzenia ku szczególnieyszemu użytkowi ludzkiemu służące, i dla tego ku zalecie szanownego Autora nie waham się wstęp z niego tu przywieść na pamięć.

„ Zastanawiając się nad użytkami które „ żelazo ludziom przynosi, (mówi Xiążę „ Alexander Sapieha) naypierwsze mieysce „ między wszystkiemi metalami naznaczyć„ by mu należało. Bez niego ziemia nie„ przyjęłaby uprawy i człowiek zostawio„ ny dzikości musiałby w zapasy póyść ze „ zwierzęty dla wyjednania sobie pożywie„ nia: same nawet inne metale, opiérały„ by się usiłowaniu człowieka. Przesądy „ Alchimistów i pospolitość tego metalu zje„ dnały mu imie naypodleyszego z kru„ szców. Podobny do szanownéy rolni„ ków Klassy, jeżeli mu na blasku i świe-

„ tności zbywa, to w użytku i zacności
„ wszystkie inne przewyższa i przechodzi.
„ A jeżeli we wszystkich tworach natury
„ sam użytek który człowiek odbiéra miey-
„ sce pierwszeństwa przepisuje, za cóż w
„ wieku tak światłym, jak jest nasz, inne
„ metale, którym samo tylko łakomstwo
„ cenę nadaje, miałyby nayużytecznieyszym
„ przodkować? Historyja tego metalu jest
„ zupełnie spojona z historyją światła po-
„ mnażającego się w ludziach: i ten wiek
„ który zdaniem Poetów naynieszczęśliwszy
„ na imie żelaznego zasłużył, w oczach Fi-
„ lozofów jest fikcyją słabą koniec życia
„ patryarchalnego wyrażającą. Czyż mo-
„ gło bowiem dać co ruch większy dowci-
„ powi ludzkiemu jak odkrycie kruszcu któ-
„ ry będąc duszą wszystkich rękodzieł, u-
„ łatwieniem potrzeb życia, sposobem obro-
„ ny osobistéy, piętnem cywilizacyi w na-
„ rodach, do losu ludzkości tak wielkim
„ przykłada się wpływem? A lubo Grecy
„ i Rzymianie z pozostałych sądząc po nich
„ narzędzi miedzianych lub mosiężnych
„ więcéy tego metalu używali niżeli żela-
„ za, wszelako opisania ich wojen i częste
„ przez Poetów o żelazie wspominanie dają
„ nam do domyślenia się, że jeżeli w od-
„ kryciach zawalonéy starożytności mniéy
„ znaydujemy żelaznych naczyń, to zape-
„ wnie dla tego że te stały się naypierwéy
„ pastwą rdzy i wieków. Ten metal Mar-

„ sem był nazwany przez Alchimistów,
„ przez nich naypierwéy do lekarstw uży-
„ wany, co raz do nowych odkryć otwie-
„ rał pole. Próżna tu byłaby rzecz wyli-
„ czać wszystkich co o tym metalu dawniéy
„ pisali, dosyć powiedzieć że między temi
„ którzy naywięcéy około niego pracowali,
„ Lemery, Sthal, Geofroi, Bergmann, He-
„ lot, Schell, Beaumé naywięcéy się wsła-
„ wili. Ich to odkryciom winniśmy po-
„ znanie jak mocno żelazo wpływa do ko-
„ lorów w minerałach i w roślinach, tak
„ dalece że możnaby powiedzieć iż natura
„ pędzel swóy żelazu powierzyła, gdyby
„ Manganez inszy metal, spólnéy téy wła-
„ sności z żelazem nie posiadał. Dopiéro
„ odkrycie Chemii pneumatycznéy tysią-
„ czne okazało połączenia żelaza których
„ się dotąd niedomyślano. Odkrycia La-
„ voisier, Bertollet, Monge, Vauquelin, i
„ Doktora Ingenhouza zupełnie w innych
„ względach zapisały żelazo w Dziejach no-
„ wéy Chemii." Taki jest wstęp Trakta-
tu o żelazie przez Xięcia Alexandra Sapie-
hę. W dalszym ciągu tego traktatu mówi
nasz Autor: „iż dla dobrego posiadania Hi-
„ storyi żelaza trzeba naprzód poznać zna-
„ miona jego fizyczne które nieodmienną są
„ jego cechą, powtóre stan w jakim znay-
„ duje się żelazo w naturze tak na powiérz-
„ chni ziemi jak w głębi onéy: potrzecie
„ odmiany przez które w rękodziełach na-

„ szych przechodzi, dawnieyszy sposób ob-
„ chodzenia się z nim i odmiany które no-
„ wa teorya Chemii i nowe odkrycia za
„ konieczne uznały: poczwarte, żelazo w
„ stanie solnym i różne układy onego."

W stałém przywiązaniu oddając się naukom przyrodzonym Xiążę Alexander Sapieha pilnym był badaczem nowych za granicą uczynionych do Chemii wynalazków. Nie dość u niego było na tém powziąść z pism publicznych wiadomość o nowych doświadczeniach względem przyrodzonych płodów, ale chęć jego doskonałości i przekonania się o prawdzie wypadków chimicznych wiodła go natychmiast do powtórzenia w własnym kraju obcych doświadczeń. Mieszczą się dziś jeszcze w naszém gronie zacni Kolledzy a szczególniéy Professorowie Szanownego Zgromadzenia XX. Pijarów którzy wspólnikami byli powtarzanych przez Xięcia Alexandra Sapiehę doświadczeń chimicznych. Zaświadczą mi ci Kolledzy ze wszelkiémi szczegółami z jaką ochotą i nieoszczędzanym nakładem Xiążę Sapiecha w towarzystwie nieocenionych Kollegów Potulickiego, Kortuma, X. Józefa Hermana Osińskiego, X. Ignacego Zaborowskiego i innych zaymował się sprawdzaniem rzeczy które nowi Chimicy owego czasu ogłaszali. Nie miałem wprawdzie szczęścia bydź obecnym tym zatrudnieniom naszych Fizyków, ale wiem z pewnością iż

z wielkim zapałem i uprzeymością rad pełnił obowiązki pomocnika w Laboratoryum Chimicznym, a dostarczanie węgli i ich uporządkowanie podług potrzeby w działaniu chimicznym nie było dla niego poniżeniem ale raczéy cechą szlachetnieyszych zatrudnień. Gorliwy ten miłośnik nauk przyrodzonych jako znający dokładnie ich użyteczność w społeczności ludzkiéy miał przyjemność domową iż szanowna jego Małżonka JO. Xiężna Anna z Ordynatów Zamoyskich Sapieżyna świadek pożytecznych jego zatrudnień wydział jeden Historyi Naturalnéy bliżéy poznawszy i polubiwszy szczególniéy z lat młodocianych w nim się udoskonaliła i przez stałe powzięte do niéy przywiązanie nieustaie i dotąd zbiorami roślin rzadkich kray przez Męża wzbogacony pomnażać. Zacny przeto Dom Xięztwa Sapiehów znany z uprzeymé gościnności był przyjemnym dla uczonych i z tego względu, iż Xiężna o Botanice, a Xiążę o Mineralogii lubili uczone rosprawy i tym sposobem do rozszerzenia tych nauk przykładając się prawdziwy szacunek sobie jednali.

Gdy Xięcia Alexandra Sapiehę jedynie w względzie naukowym uważam, nie mogę daléy jeszcze pominąć jego naukowéy ważnéy przysługi. Jednostayność miar i wag dla wszystkich krajów jest koniecznie potrzebna, już to dla stosunków handlo-

12*

wych, już dla porównania pewnieyszego miar i wag między sobą różnych Narodów. Francyja znalazła sposób ustalenia jedności miar i wag i innym Narodom do podobnego celu wskazała drogę, Xiążę Alexander Sapieha trzymając się ściśle tego prawidła wykrył dokładny stosunek miar i wag Litewskich i Koronnych do stopy Paryzkiéy a tém samém do nowéy miary Francuzkiéy. Teraźnieyszy Rząd Polski nie zmieniając nazwisk miar i wag dawnieyszych, przez zastosowanie ich do miary nowéy Francuzkiéy pewnieyszemi i na zawsze stałemi uczynił, a dzieło Sapiehy wiele Deputacyi na ten cel wyznaczonéy było już pomocném.

Z tych dowodów przeze mnie przywiedzionych okazuje się dostatecznie iż Xiążę Alexander Sapieha ma swoje względem nauk i umiejętności niepospolite zasługi i że dla Towarzystwa naszego był użytecznym. Pozostaje mi jeszcze w krótkości przytoczyć, iż po swoim nawet zgonie bydź użytecznym w wydziale naukowym Xiążę Sapieha nieprzestaje. Nie przez same dzieła drukiem ogłoszone można czynić przysługi korzystne dla osób poświęcających się naukom: są środki ważne i może nayskutecznieysze bez których nauki wzrosnąć nie zdołają. Prócz dzieł wychodzących z pod prass drukarskich, prócz wyboru Nauczycieli użytych do oświecenia krajowéy mło-

dzieży, prócz miłośników nauk umiejących do pracy zachęcać przez różne sposoby, prócz dobrych zakładów naukowych w względzie ekonomicznym i lekarskim; dokładne Xięgozbiory między témi środkami policzyć koniecznie należy. Znał ten użyteczny środek dla rozszerzenia nauk nasz Xiążę Sapieha a ze szczeréy życzliwości chcąc bydź przysłużnym wiekopomny dowód dobroczynności swojéy w naszém Towarzystwie zostawił. Powtórzę dzisiay com już wymienił w krótkim Rysie historycznym początku i wzrostu Towarzystwa naszego wystawionym przeze mnie dnia 23 Listopada 1818 roku. „Szanowny Członek „ ś. p. Xiążę Alexander Sapieha na zakład „ Biblioteki Towarzystwa do sześciu tysię„ cy Xiąg rozmaitych ofiarował. Rozcią„ gając daléy hoyność swoję Xiążę Sapieha „ w dowód życzliwości dla Towarzystwa „ i przywiązania do oświecenia publiczne„ go w Narodzie, na dobrach swoich w „ Województwie Augustowskiém a Obwo„ dzie Maryampolskim zapis na lat 50 uczy„ nił, w którym przeciągu czasu corocznie „ po złotych 5,000 Towarzystwo na po„ mnożenie swojéy Biblioteki ma odbierać „ i rzeczywiście od roku 1809 odbiera. „ Nie przestał na téy swojéy szczodrobliwo„ ści Xiążę Sapieha ale do tego jeszcze dwie „ Akcyje skarbowe złotych 10,000 wyno„ szące Towarzystwu naszemu darował."

Jako założycielowi Biblioteki i hoynemu dawcy tak wielkiego funduszu na jéy wzbogacenie Towarzystwo Bibliotekę swoję, portretem Xięcia Alexandra Sapiehy przyozdobiło. Z dobrodzieystwa Biblioteki korzysta Towarzystwo i Publiczność i tém mocniéy da się poznać ta Xięcia Sapiehy przysługa, skoro mieysce dogodne dla Czytelników w Domu Towarzystwa ukończonym wkrótce zostanie przy staraniu gorliwym i łożonych wielkich kosztach przez Szanownego Prezesa naszego.

Około roku 1770 urodzony Xiążę Alexander Sapieha częstych odmian politycznych swojéy Oyczyzny świadek, ubolewający nad jéy klęskami, w roku 1812 życie swoje zakończył.

VIII.

ZDANIE SPRAWY

przez Łukasza Gołębiowskiego na publicznem Posiedzeniu dnia 16 Grudnia 1824 o Autentyku na pargaminie, który w kopcu granicznym wsi Woli w Województwie Sandomirskiém miał bydź znaleziony, i przez JW. Felixa Skórkowskiego Posła Opoczyńskiego, Towarzystwu Przyjacioł Nauk został ofiarowany w 1824 roku.

Mając powierzone sobie zdanie sprawy o tak starożytnéy pamiątce, naypierwiéy stan jéy opisać należy, załatwić trudności które przy oglądaniu tego pisma były wnoszone, lub które następnie powstawać mogły, nakoniec wyrazić jak powinien bydź czytanym.

Pargamin tego oryginału ma ośm cali długości, półczwarta cala szérokości. Pismo

samo zaymuje półdziesiąta wiérsza czarnym atramentem, pierwsza litera czerwonym. U spodu na sznurku jedwabnym zawieszona pieczęć z wosku.

Ażeby wszelką wątpliwość usunąć, odpowiedzieć należy wprzódy na następne zapytania.

1° Zaczyna się autentyk od tych wyrazów *Ego B.* litera *B.* kogo oznacza?

2° Jeśli Bolesława mieliśmy ich wielu, jako to: Xiążąt Polskich, Mazowieckich, Szląskich, któremu z nich to pismo przyznać?

3° Gdyby wreszcie Bolesław ten był Mazowieckim Xiążęciem, jakie miał prawa czynić rozgraniczenia w Sandomirskiém, a raczéy stwierdzać je swą powagą?

4° Pieczęć przy tém pismie będąca, czyli jest właściwa temu autentykowi, téy osobie?

5° Z nazwisk świadków lub mieysc tu poszczególnionych, czyli nie można dociekać rzeczywistości i w tém nowe znaydować dowody?

6° Nakoniec, czyli mógł się znaydować ten oryginał w kopcu granicznym zakopany, jak nam twierdzą?

Ad primum.

Pomiędzy Xiążęty Polskiemi, czyli to Małopolskiéy, czy Wielkopolskiéy dzielni-

cy, niemniéy Mazowieckiemi, Szląskiemi, Raciborskiemi i Opolskiemi, nie ma żadnego, któregoby imie od litery B. poczynać się miało, prócz Bolesławów. Są wprawdzie Bogusławy, Barnimy pomiędzy Xiążętami Pomorskiemi linii Szczecińskiéy, i Gdańskiéy czyli Polskiéy; lecz to z ninieyszym oryginałem żadnéy nie ma styczności, ażeby się po większéy części co do lat zgodziło, ani w napisie Prowincyi którą ten *B.* władał, *Pomerania* nie da się wyczytać, nie możemy więc kogo innego przypuszczać, jak Bolesława.

Ad secundum.

Próżną byłoby rzeczą wspominać tych którzy przed 1237 rokiem, czyli datą ninieyszego rękopisma pomarli, albo w małoletności zostawali w ten czas. Wspomnieć więc tylko można; jako współczesnych:

a) Wnuka Mieczysława starego, a syna Ottona, Bolesława Xięcią Wielkopolskiego na Kaliszu nazwanego *Pius*. Rok urodzenia jego nie wiadomy, umarł w Kaliszu 1278.

b) Bolesława łysego zwanego Rogatka, Xiążęcia na Lignicy, zrodzonego w 1217, zmarłego w 1278.

c) Bolesława wstydliwego który przyszedł na świat 1221, wstąpił po oycu na Xięstwo Krakowskie i Monarchyją około 1227, żyć przestał 1279.

d) Xiążęcia Mazowieckiego Bolesława, który w 1249 przeniósł się do wieczności.

Wielkopolski i Lignicki Xiąże cóżby mieli do czynienia w Sandomirskiéy ziemi, Władca Polski Bolesław wstydliwy nie posiadał jéy równie w zupełności, dopiéro się o nią dobijał; był to więc Mazowiecki Xiąże Bolesław, co i text sam dowodzi, w którym *B. di gra dux* nie *Cracovie* ale *Mazovie* spostrzegać się daje.

Ad tertium.

Lecz Mazowsza będąc władcą, jakże co stanowił w Sandomirskiém, Bolesław? Skrócona wiadomość jego Historyi i tę nam trudność załatwi. Był on synem Konrada Xięcia Mazowieckiego, który w 1229 roku (patrz Naruszewicza Historyi Tom IV. str: 231) zagarnął Sandomirską ziemię, jednym pozabierał dobra, drugich powyganiał. Nabytéy krainy rządy zdał Konrad synowi swemu Bolesławowi, ten wygnańców przywołał, i wrócił im majątki. Wszakże gdy w 1233 roku (Nar: s. 249) Sandomiérzanie ku Bolesławowi wstydliwemu okazywali przychylność, chwilowy ich władca Xiąże Mazowiecki rozgniewany o to, za przykładem oyca swego wypędził ich z kraju. Umykali na Ruś i majętnieysi i gmin ciśniony wyszukanemi ciężarami, rzucali wiarę przodków przyimując wyznanie Ruskie,

żalił się o to Grzegorz IX. Papież. Gdy Monarcha kraju Bolesław wstydliwy (Nar: s. 252) w 1233 roku więziony przez Konrada i trzymany w Sieciechowie, popoiwszy straże, ztamtąd uciec zdołał, wnet mu jako właściwemu Panu swojemu poddał się Zawichost z Sandomiérzem; dla odzyskania reszty przez Mazurów trzymanéy, udał się na Szląsk, szukać pomocy Henryka brodatego, usilnie pragnącego opieki nad młodym Xiążęciem i władzy nad krajem, tém więcéy, że z linii starszéy pochodził. Nie zasypiał atoli syn Konrada, bliski czując napad, by go zniweczył, zebrawszy Mazowsza i Sandomierskiéy ziemi przychylnych sobie mieszkańców, najechał Krakowskie Województwo, Krakowianie na wzajem spustoszyli okrąg Wiślicki. Za nadeyściem wszakże Bolesława wstydliwego z Henrykiem Wrocławskim, Mazury z Sandomierskiego jako słabsi ustąpić musieli, i posiadł ją dziedzic właściwy ku końcowi 1237 roku, a przeciwnik zwrócił się do Mazowsza, pojął w małżeństwo Gertrudę, córkę Henryka II. Xiążęcia Szląskiego, z nią nie miał potomstwa i po tym wypadku jeszcze 12 lat w oyczystéy ziemi panował; (Nar: str: 266).

Mógł więc Bolesław Mazowiecki czynić nadania i wszelkie dzieła rządowe dopełniać w ziemi Sandomierskiéy, a ten Autentyk właśnie przed końcem jego rządów

wydany, w niczém wiadomościom historycznym nie przeciwi się.

Ad quartum.

Pieczęć wyobraża rycerza na koniu z tarczą i spisą w ręku, a może chorągiewką: potrzeba było przekonać się, że to jest pieczęć właściwa; trafia się albowiem, że obca jaka pieczęć w późnieyszych czasach przypięta bywa, i w sposobie dość zwodniczym dla mniéy uważnych; lecz tu niewątpliwie zdaje się bydź ta sama, jaka przy niéy umieszczona piérwiastkowo. Czacki w dziele o Litewskich i Polskich Prawach w Tomie I. na 74 stronie opisuje rozmaite i dość pomiędzy sobą różniące się Xiążąt Mazowieckich w różnych wiekach pieczęcie. Co do tego zakresu tak powiada: „Xiążąt Mazowieckich w trzynastym wieku, widziemy tylko osoby z napisem. W czternastym wieku odmienił się zwyczay. Przy akcie zjednoczenia się Xiążąt Mazowieckich z Krzyżakami 1326 roku, jest osoba w jednéy ręce tarcza, w drugiéy chorągiewka." W następnych wszędzie niemal chorągiewki wspomina, kolor jedwabiu dla Xiążąt Mazowieckich naznacza granatowy; z Krzyżakami (mówi on) mieszali biały, a z Czechami ponsowy. Tu jedwab tak spłowiały, że koloru dociec nie podobna, prędzéy jednak zdaje się że był

ponsowy lub karmazynowy i jednostayny nie mieszany. Co do innych szczegółów pieczęci dość jest zgodności, zatrudnia tylko że Czacki wspomina osobę zdaje się pieszą, nie wyrażając jeźdca, a tu jeździeć wyraźny.

Dla lepszego przekonania udałem się do biblioteki Porycko-Puławskiéy, do źrzódła z którego tak obficie czerpać było można, gdyby bliższém nas było, gdyby wstęp czasem nie był utrudzony, udałem się z prośbą usilną, nie mogąc na własnéy dostatecznie polegać pamięci, jakie naybliższe 1237 roku, mogą bydź oryginały Xiążąt Mazowieckich, jakie przy nich pieczęci? Oto jest, co mi odpisano:

„ Naybliższe daty pomienionéy są dwa
„ dyplomata Xiążąt Mazowieckich.

„ 1° Roku 1242 Traktat Xiążąt Mazo-
„ wieckich i Polskich przeciw Swiętopeł-
„ kowi Xiążęciu Pomorskiemu. " Przy tym jest pieczęć Bolesława Xięcia Mazowieckiego (tegoż samego właśnie) téy rysunek przyłączono. Podobnież tam jeździec na koniu z tarczą i drzewcem, na którém może powyżéy była chorągiewka, z tą tylko różnicą, że w inną stronę koń i jeździec obrocony. Jest w Puławach równie.

2° Pod rokiem 1250 Ziemowita Xiążęcia Mazowieckiego na Czérsku (brata i następcy po naszym Bolesławie) nadanie Kościołowi Płockiemu, przy którym podobna tamtéy pieczęć.

Kiedy więc na trzech oryginałach piérwszéy połowy trzynastego stulecia, znaydujemy jednakową pieczęć, wszelka wątpliwość znika, i ów jeździec na koniu z drzewcem czyli chorągiewką jest herbem ówczesnym Xiążąt Mazowieckich, dzielnicy panującéy na Czérsku przynaymniéy. Więcéy jeszcze pewności czyni ślad napisu na pieczęci naszéy w około herbu, z którego te dostrzegają się litery: . . . *Bolesla* . . . . *Duci* . . . . *Masov*. . . . . *mir* . . . . . Całkowity więc napis bydź musiał: *Sigillum Boleslai Ducis Masoviae et Sandomiriae.*

Ad quintum.

Często docieka się prawdy lub fałszu pisma jakiego z sprawdzenia osob lub mieysc, azali do tego wieku, lub mieysca właściwie należały. Nazwiska tego rodzaju takie są w pomienionéem pismie: *Fratres de Suluyo, Vonca et alii haeredes de Vochrz, via de Sarnoe in Suluyo. Testes Pachorlaus senex de Sarnoe Castellanus, Bogdanus Camerarius. Actum in Bologve;* a na odwrotnéy stronie *Żornow, Wola et Woycin, Woycin et Wielka Wola.*

Bogdana Komornika czyli Podkomorzego próżnoby szukać, Kasztelana jako wyższego urzędem snadniéy znaleść. W Nieseckim jest Pakosław herbu Radwan Sandomierskim Wojewodą (może w ten czas

był Kasztelanem tylko, lubo pomiędzy niemi w tym Autorze nie położony) który pod Chmielnikiem zginął 1241 roku. Może to wreszcie był Kasztelan ziemi jakiéy w Xięstwie Mazowieckiém.

Co do mieysc udałem się równie do Puław. Jest tam Xiąg 2 rękopismowych w początkach zda mi się panowania Stanisława Augusta, lub za Augusta III. pod tytułem Małopolska i Wielkopolska, w nich wypis wszystkich wsi i miasteczek, oraz parafii. W tych na moję prośbę wyszukano:

Żarnów miasteczko w Województwie Sandomierskiém, Powiecie Opoczyńskiém.

Woycin wieś tamże.

Wola wielka czyli Daleszowska tamże w parafii Woycińskiéy.

Błogie tamże. Może to owe Bologve gdzie datowane rozgraniczenie, albo Boglewicze w rozprawie Czackiego o Prawach Mazowieckich wspomniane na 3 karcie po H.

Sulejów w Województwie i Powiecie Sandomierskiém.

Sulików w Chęcińskiém.

Sarnowo jest w Xięstwie Mazowieckiém w ziemi Wyszogrodzkiéy, może w ten czas był Sarnów jaki i w Sandomierskiém.

Wochrza nie ma śladu, znać że ta posada zniknęła, albo Woycinem przezwana.

I w tem więc żadnéy sprzeczności, a raczéy zgodność zupełną znaydujemy.

Ad sextum.

Uboczną wprawdzie i mniéy ważną jest rzeczą, czyli ten Autentyk w kopcu był zagrzebany, czyli dochowany w Archiwum; pierwszemu wszakże nie śmiem wierzyć, nie mamy albowiem śladu, ażeby w dawnych wiekach podobny gdzie u nas był zwyczay; nadto dobrze zachowany oryginał, jego charaktery i pieczęć, ażeby 600 lat niemal spoczywać miał w ziemi, a gdyby świeżo był wydobyty, czyjażby ręka na odwrotnéy stronie dawnym bardzo charakterem zapisała rok 1237 a pod nim odmiennym znowu charakterem i atramentem. *De via qae ducit in Żarnow, illa limites facit inter Wola et Woycin*, i na drugim załomku o cztéry wieki późnieyszą ręką i bledszym atramentem: *Granicies inter Woycin et Wielka Wola.*

Jakkolwiek bądź, droga to pamiątka i rzeczywiście trzynastego wieku. Uprzątnąwszy zawady wszelkie, przystępujemy do okazania tego pisma z skróceniami i ówczesną pisownią, i tak jak się teraz czytać powinno.

Pismo to z zachowaniem pisowni i skróceń ówczesnych.	*Pismo to, iak się teraz czytać powinno.*
Ego. B. dĭ gr̆a dux Mazovie ſcire volo univ̆ſos ad quoꝝ p̆ſenciam pſens littă pvenĭt. q̆d querela que v tebaĭ inĭ fr̆es de Suluyo ex una p te. ⁊ voncam ⁊	Ego Boleslaüs Dei gratia Dux Masoviæ scire volo universos, ad quorum præsentiam præsens littera pervenerit; quod quærela quæ vertebatur inter fratres de Su-

alios h̃edes de vochrz ex alt̃a
p̃te. de quodam angulo t̃re
que iacet int̃ g̃ngiam dictoꝝ
fr̃m et dictos h̃edes coram
nob̃ iudicio fuit tm̃inata.
⁊ mete de ut̃usq̃ partis con-
sensu. ⁊ n̄ro p antiquam
viam q̃ descendit de Sar-
noe in Suluyo int̃ eos assi-
gnate. Et ne sup̃dictũ iu-
dicium p q̃mlibet partem
possit revocari. v̄l de su̅pdcis
metis qũela possit in postu̅m
suscitari. p̄sentem paginam
sigilli nri munimine fecim̃
roborari. Testes Pachorlaus
senex de Sarnoe castellanus.
qui sup̃dtam c̃am coram
me iudicavit. ⁊ Bogda̅n ca-
merar̃i qui metas de utu̅sq̃
partis consensu. ⁊ n̄ro. co-
ram vicinia fecit ⁊ incidit.
⁊ mlti alii qui p̄sentes fu̅nt.
Acta su̅t hec anno gr̃e
M̃CC̃X̀X̃XV̄II in Bologve.
Sciendu̅ v̄ q̃d pdi̅cti hẽdes
a su̅pdci̅s frib3 de Suluyo
p laborib3 eoꝝ extirpatio-
nib3 ⁊ arborib3. XV. mr̃as
mellis suscepunt.

luyo ex una parte, et Voncam, et alios hæredes de Vochrz ex altera parte, de quodam angulo terræ, qui jacet intra graniciem dictorum fratrum et dictos hæredes, coram nobis judicio fuit terminata, et metæ de utriusque partis consensu et nostro, per antiquam viam, quæ descendit de Sarnoe in Suluyo inter eos assignatæ. Et ne supradictum judicium per quamlibet partem possit revocari, vel de supradictis metis quærela possit in posterum suscitari, præsentem paginam sigilli nostri munimine fecimus roborari. Testes Pachorlaus senex de Sarnoe Castellanus, qui supradictam causam coram me judicavit, et Bogdanus Camerarius, qui metas de utriusque partis consensu et nostro coram vicinia fecit et incidit, et multi alii qui præsentes fuerunt. Acta sunt hæc anno gratiæ MCCXXXVII in Bologve.— Sciendum vero, quod prædicti hæredes, a supradictis fratribus de Suluyo, pro laboribus eorum, extirpationibus et arboribus XV. mensuras mellis susceperunt.

Te są uwagi, które nad rękopismem niniejszém zrobić było można. Dan w Warszawie 2 Czerwca 1824.

Ł. Gołębiowski.

IX.

Dostrzeżenia Meteorologiczne czynione w Warszawie, przez Antoniego Magier, Czł: Tow: Król: Prz: Nauk.

1813.	BAROMETR.									TERMOMETR						Higrometr			Anemometr			Wysokość Wody na Wiśle		Udometr.					
Miesiące.	z Rana.			Po południu.			w wieczor			Ciepło.			Zimno											Deszcz			Snieg.		
										z Rana.	Po połudn:	w Wieczor	z Rana.	Po połudn:	w Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	Łokcie	Cale.	Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.	Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.
Styczeń.	27	11	5	27	11	6	27	11	7				8½	5	7½	92	87	90	s	o	oso							3	43
Luty. .	—	8	5	—	8	7	—	9	1		2½	0	1½			95	87	94	s	s	s	6	9		3	55		4	9
Marzec.	—	10	7	—	10	9	—	11	1			2½	3		1	94	79	91	oso	oso	oso	3	23		1	6		7	6
Kwiecień	—	8	7	—	8	8	—	9	0	3	11	5½				93	71	88	ssw	sw	sw	2	9		6	62			14
May .	—	9	0	—	9	0	—	9	1	7½	14	8½				91	70	87	no	ono	o	2	23		4	94			
Czerwiec	—	8	8	—	8	2	—	8	5	9½	16½	11				91	70	90	sw	n	sw	2	12		10	94			
Lipiec.	—	7	0	—	7	0	—	7	2	13	18½	13				94	74	95	sw	ssw	sw	4	11		9	23			
Sierpień.	—	8	7	—	8	2	—	8	7	11½	17	12				94	74	93	ssw	s	sw	9	19		1	43			
Wrzesień	—	9	2	—	9	0	—	9	5	8	13	9				98	81	95	so	so	so	7	14		3	78			
Paździer:	—	7	3	—	7	4	—	7	3	2	7	4				96	82	95	s	s	s	2	5		8	39			
Listopad.	—	8	4	—	8	3	—	8	4	1	3½	2				98	81	96	s	s	s	2	14		3	6		4	66
Grudzień.	—	8	7	—	8	9	—	9	0				1½	0	1	96	91	95	s	ssw	oso	4	—		7	55		4	50
Srzednia	27	8	8	27	8	8	27	9	0	3½	8	5				94	79	92	s	so	so	*Summa*		19	1	11	1	11	88
z Rana.				27	8	8					3¼					94				s	.								
Po południn:				—	8	8					8					79				so	.								
w Wieczor				—	9	0					5					92				so	.								
Srzednia.				27	8	9					5½					88				so	.								
Naywyżéy.	28	3	6	5 i 24 Stycznia							23		18			56						9	19	1	9	84			
	26	9	5	8 Marca							10 i 11 Lipca		2 Lute:			*3 Kw. i 7 Maia*						29 Sier		25 Sierp:					

1814.	BAROMETR.									TERMOMETR.						Higrometr			Anemometr			Wysokość Wody na Wiśle		Udometr.					
	z Rana.			Po południu.			w wieczor			Ciepło.			Zimno											Deszcz			Snieg.		
Miesiące.										z Rana	Po południ:	Wieczor	z Rana.	Po południ:	Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	Łokcie	Cale.	Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.	Cale Paryz:	Liniyki.	100 części
Styczeń.	27	5	3	27	5	4	27	4	7				6½	3	4½	93	89	93	ssw	s	s	3	3		6	96		10	53
Luty.	—	10	3	—	10	9	—	11	0				10	5	8	91	80	88	sw	ono	no	3	12			.		3	96
Marzec.	—	8	8	—	9	2	—	9	3		1½		3½		1½	96	82	93	ono	o	oso	7	5			.		6	45
Kwiecień	—	9	1	—	9	3	—	9	4	3½	11	6				94	78	88	so	oso	oso	4	16		4	20			
May.	—	8	4	—	8	5	—	8	7	4½	12	7				91	65	86	n	n	n	1	7		6	79			
Czerwiec	—	9	0	—	9	1	—	9	0	10	16½	10½				89	70	88	s	s	s	3	—	2	7	66			
Lipiec	—	9	4	—	9	4	—	9	3	14	20	14½				91	70	89	nw	wsw	n	3	6	2	9	6			
Sierpień.	—	9	8	—	9	8	—	9	8	11½	18½	12½				94	72	90	sw	s	s	2	21	3	8	86			
Wrzesień	—	9	1	—	9	2	—	9	2	6	12	7½				98	77	98	s	s	s	1	11	1	2	30			
Październ:	—	8	8	—	8	9	—	9	3	2½	8	7½				97	80	92	so	s	s	—	9½		7	78			
Listopad.	—	8	9	—	8	9	—	8	9		3½	½				96	86	93	s	s	ssw	—	14			.			
Grudzień	—	7	8	—	8	0	—	8	3		½					96	91	95	s	sw	s	1	22	1	3	47			
Srzednia	27	8	7	27	8	5	27	8	9	2½	8	4				94	78	91	s	s	s	Summa		13	9	8	1	8	94

	Barometr	Termometr (Ciepło)	Termometr (Zimno)	Higrometr	Anemometr		Udometr
z Rana.	27 8 7	2½		94	s	.	
Po południ:	— 8 5	8		78	s	.	
w Wieczor	— 8 9	4		91	s	.	
Srzednia.	27 8 7	5		88	s		
Naywyżéy.	28 6 0 12 Sierpnia. 27 1 5 30 Stycznia.	24 11 Lipca 2 i 6 Sierpnia.	21 23 Lutego.	52 2 Maia.			7 5 1 4 56 27 Mar 18 Sierp:

Dostrzeżenia Meteorologiczne czynione w Warszawie, przez Antoniego Magier, Czł: Tow: Król: Prz: Nauk.

1815.	BAROMETR.									TERMOMETR.				
	z Rana.			Po południu.			w wieczor			Ciepło.			Zimno	
Miesiące.										z Rana	Po południu:	w Wieczor	z Rana.	Po południu:
Styczeń.	27	9	4	27	9	4	27	9	2				9½	6
Luty .	—	9	7	—	10	0	—	10	1				4	½
Marzec.	—	8	1	—	8	1	—	7	7		3	½	1½	
Kwiecień	—	8	4	—	8	6	—	8	6	2	9½	4½		
May .	—	9	0	—	8	9	—	9	0	7½	15	8½		
Czerwiec	—	7	7	—	7	7	—	7	9	11	19	12		
Lipiec	—	8	3	—	8	0	—	8	2	10	17	11		
Sierpień	—	8	3	—	8	4	—	8	6	11	18	12		
Wrzesień	—	9	5	—	9	6	—	9	8	6	13	8		
Październ:	—	10	4	—	10	6	—	10	9	4	10	5		
Listopad.	—	9	3	—	9	2	—	9	7		2	½		
Grudzień	—	9	0	—	9	0	—	9	1					
Srzednia.	27	8	9	27	9	0	27	9	1	2½	8	4		
z Rana.				27	8	9				2½				
Po połudn:				—	9	0				8				
w Wieczor				—	9	1				4				
Srzednia.				27	9	0				5				
Naywyżéy.	28	5	0	3 Stycznia.						25			22	
	27	1	4	14 Marca.						20 Lipca.			8 Grudnia.	

1815.	Termometr Zimno	Higrometr			Anemometr			Wysokość Wody na Wiśle.		Udometr. Deszcz			Snieg.		
	w Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	Łokcie	Cale.	Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.	Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.
Styczeń.	7	95	87	94	sso	oso	oso							6	87
Luty .	2	96	89	94	o	s	oso				7	24		1	50
Marzec.		96	83	93	s	ssw	s	3	11		7	10	1	8	24
Kwiecień		93	62	87	s	s	sso	4	11		8	40			
May .		91	66	88	nw	w	ssw	4		1	5	85			
Czerwiec		89	69	90	s	s	sso	2	8	2	4	33			
Lipiec		90	73	90	wsw	w	ssw	4	8	2	10	4			
Sierpień		94	72	92	sw	wsw	ssw	5	18	1	8	23			
Wrzesień		98	73	94	s	sw	s	4	14	1	4	67			
Październ:		97	78	94	o	o	s	3	7		2	76			
Listopad.		97	90	96	ssw	s	ssw	3	17		4	24	1	6	70
Grudzień		94	88	92	ssw	ssw	ssw			1	3	28		8	98
Srzednia.		94	78	92	s	s	ssw	Summa		13	6	14	3	2	29
z Rana.		94				s	.								
Po połudn:		78				s	.								
w Wieczor		92				ssw	.								
Srzednia.		88				s	.								
Naywyżéy.		52						5	18	1	1	—			
		31 Maja i 1 Czerwca.						3 Sierpnia.		8 Lipca.					

Dostrzeżenia Meteorologiczne czynione w Warszawie, przez Antoniego Magier, Czł: Tow: Król: Prz: Nauk.

1816.	BAROMETR.									TERMOMETR.						HIGROMETR			ANEMOMETR			Wysókość Wody na Wiśle.		UDOMETR.					
	z Rana.			Po południu.			w wieczor			Ciepło.			Zimno											Deszcz			Snieg.		
Miesiące.										z Rana	Po połudn:	w Wieczor	z Rana.	Po połudn:	w Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	Łokcie	Cale.	Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.	Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.
Styczeń.	27	7	4	27	7	4	27	7	4				4	[illegible]	2	96	91	94	s	s	s	Wodoskaz zepsuty.			2	40		4	98
Luty .	—	6	4	—	6	4	—	5	7				7	[illegible]	5	96	87	91	sw	sw	sw				3	42	1	2	76
Marzec.	—	7	9	—	8	3	—	9	6		3		$2\frac{1}{2}$		0	93	79	90	ssw	ssw	ssw				1	88		4	96
Kwiecień	—	8	6	—	8	6	—	8	7	3	$9\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$				88	79	88	o	o	so			1	1	69			70
May .	—	7	3	—	7	4	—	7	9	7	$14\frac{1}{2}$	$8\frac{1}{2}$				88	69	85	oso	so	oso			2	1	28			
Czerwiec	—	7	5	—	7	8	—	7	1	11	$17\frac{1}{2}$	$11\frac{1}{2}$				87	68	89	no	s	o			4	6	70			
Lipiec.	—	7	5	—	7	5	—	7	2	11	$17\frac{1}{2}$	$11\frac{1}{2}$				90	68	89	sw	n	w			4	6	68			
Sierpień	—	8	9	—	8	4	—	8	3	$10\frac{1}{2}$	17	$11\frac{1}{2}$				86	70	92	wsw	sw	sw			2	8	94			
Wrzesień	—	8	9	—	9	1	—	9	3	$7\frac{1}{2}$	14	9				96	74	95	ssw	ssw	s			3	1	40			
Październ:	—	8	9	—	8	8	—	9	0	$2\frac{1}{2}$	$8\frac{1}{2}$	5				96	79	94	ssw	sw	sw			2	4	45			
Listopad.	—	8	4	—	8	5	—	8	6		$2\frac{1}{2}$	1				96	90	95	sw	wsw	sw			1	5	8	1	7	31
Grudzień.	—	8	3	—	8	3	—	8	3							92	87	91	sw	wsw	sw				3	30		3	59
Srzednia.	27	7	9	27	8	0	27	8	1	3	8	$4\frac{1}{2}$				92	78	91	sw	sw	sw	*Summa*		22	11	22	4	—	30

	Barometr			Termometr		Higrometr	Anemometr		Udometr
z Rana.	27	7	9	3		92	sw	.	
Po połudn:	—	8	0	8		78	sw	.	
w Wieczor	—	8	1	$4\frac{1}{2}$		91	sw	:	
Srzednia.	27	8	0	5		87	sw	:	
Naywyżéy.	28	5	5 1 Stycznia.	24 16 Czerwca 24 Lipca. 15 i 16 Sierp:	18 10[illegible] tego	52 6 Lipca.			2 4 — 11 Lipca
	26	9	0 8 Lutego.						

Dostrzeżenia Meteorologiczne czynione w Warszawie, przez Antoniego Magier, Czł: Tow: Król: Prz: Nauk.

1817. Miesiące.	BAROMETR. z Rana.			Po połu-dniu.			w wieczor			TERMOMETR. Ciepło. z Rana.	Po południ:	w Wieczor	Zimno. z Rana.	Po połudn:	w Wieczor	HIGROMETR z Rana	Po południu	w Wieczor	ANEMOMETR z Rana	Po południu	w Wieczor	Wysokość Wody na Wiśle. Łokcie	Cale.	UDOMETR. Deszcz. Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.	Snieg. Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.
Styczeń.	27	9	0	27	8	6	27	8	9		1		2½		1	95	87	91	sw	wsw	sw				3	92		1	20
Luty. .	—	5	6	—	5	5	—	5	8		2	½	2			93	85	91	sw	wsw	sw			1	1	34			54
Marzec.	—	6	5	—	6	7	—	6	9		4½	1	2			95	75	92	wsw	wsw	sw				11	3		3	10
Kwiecień	—	8	6	—	8	7	—	9	0		6½	1½	2½			89	66	83	ssw	w	w				8	66		4	7
May .	—	7	6	—	7	5	—	7	7	7½	15½	9				89	65	86	oso	oso	s			2	8	56			
Czerwiec	—	9	6	—	9	6	—	9	8	10½	18½	12				85	62	84	sso	oso	sw			1	1	15			
Lipiec.	—	8	2	—	8	2	—	8	3	10	18½	13				90	65	90	n	sw	sw	2	14	4	3	97			
Sierpień.	—	8	3	—	8	8	—	8	6	11½	18½	13				93	70	91	s	s	s	2	14	4	6	15			
Wrzesień	—	9	9	—	9	9	—	10	1	7	15	8½				92	67	86	oso	o	o	2	10		3	91			
Październ:	—	8	7	—	8	8	—	8	8		7	2½	1			95	72	89	oso	sw	sw	1	12		8	4			
Listopad.	—	8	9	—	8	9	—	9	1		4	2½	¼			94	85	91	sw	sw	sw	1	20	1	—	52			36
Grudzień.	—	5	7	—	5	5	—	3	8				4		2	95	89	94	wnw	sw	s	3	16	1	2	35	1	9	95
Srzednia	27	8	0	27	8	1	27	8	2	2½	9	5				92	74	89	oso	wsw	sw	*Summa*		18	11	70	2	7	22

	Barometr				Termometr		Higrometr	Anemometr		Udometr		
z Rana.	27	8	0		2½		92	oso	.			
Po południ:	—	8	1		9		74	wsw	.			
w Wieczor	—	8	2		5		89	sw	.			
Srzednia.	27	8	1		5½		85	sw	.			
Naywyżéy.	28	5	7	10 Stycznia	24	14	48			1	5	40
Nayniżéy.	26	7	0	4 Marca	14 i 21 Lipca	6 Gr	14 Maja.			18 Lipca		

Dostrzeżenia Meteorologiczne czynione w Warszawie, przez Antoniego Magier, Człon: Tow: Król: Prz: Nauk.

1818.	BAROMETR.									TERMOMETR.						HIGROMETR			ANEMOMETR			Wysokość Wody na Wiśle		UDOMETR.					
	z Rana.			Po południu.			w wieczor			Ciepło.			Zimno											Deszcz			Śnieg.		
Miesiące.										z Rana	Po połudn:	w Wieczor	z Rana.	Po połudn:	w Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	Łokcie	Cale.	Cale Paryz:	Linijki.	100 części.	Cale Paryz:	Linijki.	100 części
Styczeń.	27	8	2	27	7	7	27	8	1				5	0	1½	94	86	91	sw	wsw	sw	3	14	1		11		6	70
Luty.	—	7	1	—	7	1	—	7	4		1½		4		1	94	82	91	sw	s	sw	4	2		4	10		4	18
Marzec.	—	6	0	—	5	6	—	6	1		5½	2	1			93	75	91	w	w	w	4	9		10	23		1	98
Kwiecień	—	6	5	—	6	5	—	6	7	3	9½	5				84	71	85	sw	sw	w	2	12	1	4	95			
May.	—	8	8	—	8	6	—	8	7	7½	13	8½				81	65	84	oso	oso	oso	1	16	2	6	80			
Czerwiec	—	8	6	—	8	4	—	8	4	9	15½	10½				82	64	82	ssw	wsw	no	1	12	2	8	2			
Lipiec	—	8	1	—	8	0	—	8	2	11½	19	13½				92	67	91	sw	o	sw	2	20	2	9	17			
Sierpień.	—	7	7	—	7	8	—	8	0	10	16½	11				96	75	92	sw	wsw	sw	1	19	2	10	86			
Wrzesień	—	8	5	—	8	5	—	8	7	7½	14	9				96	73	92	o	oso	o	1	3	1	4	27			
Październ:	—	10	4	—	10	5	—	10	7	2½	8½	5				98	80	94	o	o	o		6		4	50			
Listopad.	—	10	0	—	10	0	—	10	3		3½	1½	½			97	87	95	s	wsw	s		22		7	8			52
Grudzień	—	10	7	—	10	7	—	10	7				6	1⅓	3	96	90	95	s	s	s		10		1	57		4	16
Srzednia	27	8	4	27	8	3	27	8	5	3	9	5				92	76	90	sw	wsw	sw	*Summa*		16	11	69	1	5	54
z Rana.	27	8	4									3				92				sw	.								
Po południ:	—	8	3									9				76				wsw	.								
w Wieczor	—	8	5									5				90				sw	.								
Srzednia.	27	8	4									5⅔				86				sw									
Naywyżéy.	28	3	5	24 Grudnia.							24		21			51						4	9	—	11	50			
Nayniżéy.	26	11	0	23 Lutego.						29 Lipca			4 Stycznia.			8 Czerwca.						12 Mai		6 Maja.					

Dostrzeżenia Meteorologiczne czynione w Warszawie, przez Antoniego Magier, Czl: Tow: Król: Prz: Nauk.

1819.	BAROMETR.									TERMOMETR.					
Miesiące.	z Rana.			Po południu.			w wieczor			Ciepło. z Rana	Ciepło. Po połudn:	Ciepło. w Wieczor	Zimno. z Rana.	Zimno. Po połudn:	Zimno. w Wieczor
Styczeń.	27	9	1	27	9	2	27	9	4		$\frac{1}{2}$		4		$1\frac{1}{2}$
Luty.	—	6	8	—	7	0	—	7	3		$1\frac{1}{2}$		$3\frac{1}{2}$		
Marzec.	—	6	4	—	6	4	—	6	9		$4\frac{1}{2}$	1	1		
Kwiecień	—	7	8	—	7	7	—	8	0	2	$9\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$			
May.	—	8	3	—	8	1	—	8	3	$7\frac{1}{2}$	14	$8\frac{1}{2}$			
Czerwiec	—	8	3	—	8	2	—	8	5	$11\frac{1}{2}$	$19\frac{1}{2}$	$12\frac{1}{2}$			
Lipiec	—	8	3	—	8	1	—	8	5	12	$19\frac{1}{2}$	$13\frac{1}{2}$			
Sierpień	—	8	5	—	8	4	—	8	6	12	19	14			
Wrzesień	—	9	5	—	9	5	—	9	7	$8\frac{1}{2}$	16	10			
Październ:	—	7	9	—	8	1	—	8	2	$3\frac{1}{2}$	9	$3\frac{1}{2}$			
Listopad.	—	7	2	—	7	3	—	7	5		$2\frac{1}{2}$	1	1		
Grudzień	—	9	4	—	9	4	—	9	5				$8\frac{3}{4}$	$6\frac{1}{2}$	$8\frac{1}{4}$
Srzednia.	27	8	1	27	8	1	27	8	4	3	9	5			
z Rana.				27	8	1				3					
Po połudn:				—	8	1				9					
w Wieczor				—	8	4				5					
Srzednia.				27	8	2				$5\frac{2}{3}$					
Naywyżéy.	28	3	3	7 Grudnia.						28			16		
Nayniżéy.	27	1	4	24 ditto.						7 Lipca.			8 Grudnia.		

1819.	HIGROMETR			ANEMOMETR			Wysokość Wody na Wiśle.		UDOMETR. Deszcz.			UDOMETR. Snieg.		
Miesiące.	z Rana	Po południu	w Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	Łokcie	Cale.	Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.	Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.
Styczeń.	95	91	96	sw	s	s	1	7		$3\frac{1}{2}$			5	
Luty.	97	89	96	s	sw	s	1	19		7			2	
Marzec.	96	85	94	s	sw	sw	3	16		$10\frac{1}{2}$			3	
Kwiecień	90	74	88	sso	ssw	s	5	8	1	9				
May.	85	66	86	w	nw	w	4	20	2	10				
Czerwiec	85	63	87	o	o	sw	1	20	1	4				
Lipiec	86	65	83	nnw	w	nnw	2	12	3	5				
Sierpień	87	65	86	o	o	o	4	19	6	10				
Wrzesień	92	65	88	s	s	s	2	8	1	1				
Październ:	96	77	93	w	s	w	1	—	—	6				
Listopad.	96	88	94	s	ssw	s	3	16	1	6			1	3
Grudzień	92	86	90	so	so	so	3	4		$6\frac{1}{2}$				$8\frac{1}{2}$
Srzednia.	91	76	90	s	s	s	Summa		21	$6\frac{1}{2}$		2	$9\frac{1}{2}$	
z Rana.	91				s	.								
Po połudn:	76				s	.								
w Wieczor	90				s	.								
Srzednia.	86				s	.								
Naywyżéy.	50						5	8	1	9	56			
Nayniżéy.	29 i 30 Lipca						8 Kwietnia.		15 Sierpnia.					

1820. Miesiące.	BAROMETR. z Rana.			Po południu.			w wieczor			TERMOMETR. Ciepło. z Rana	Po połudn:	w Wieczor	Zimno. z Rana.	Po połudn:	w Wieczor	Higrometr z Rana	Po południu	w Wieczor	Anemometr z Rana	Po południu	w Wieczor	Wysokość Wody na Wiśle. Łokcie	Cale.	Udometr. Deszcz Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.	Śnieg. Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.
Styczeń.	27	8	5	27	8	6	27	9	0				8½	7	7½	92	86	89	sw	s	sw	4	17	1	3	52		4	88
Luty .	—	11	0	—	11	1	—	11	2				5½	2½	4	87	76	86	s	oso	s	5	4		1	79			
Marzec.	—	7	2	—	7	5	—	7	3		2		2½		1½	91	74	89	ono	ono	sw	3	17		6	55		5	55
Kwiecień	—	8	6	—	8	6	—	8	7	3	11½	5½				87	63	82	sw	s	n	4	8	1	—	8			
May .	—	8	8	—	8	7	—	8	7	8	16½	9½				79	58	81	s	sw	s	2	21	1	8	0			
Czerwiec	—	7	4	—	7	4	—	7	8	9½	15½	10				87	66	91	sw	sw	sw	2	2	3	6	11			
Lipiec.	—	7	3	—	7	4	—	7	4	10½	16½	11½				88	77	89	sw	wsw	sw	3	2	3	8	78			
Sierpień	—	9	0	—	9	0	—	9	1	11½	20½	13				81	61	84	sw	wsw	sw	1	23		9	99			
Wrzesień	—	8	7	—	8	8	—	9	0	6½	13½	9				95	73	94	nw	sw	sw	5	12	2	8	85			
Październ:	—	7	4	—	7	5	—	7	6	3½	9½	6				96	77	91	sw	s	s	5	8	1	7	7			
Listopad.	—	8	7	—	8	9	—	9	0		1		1		½	95	90	94	sso	sso	o	4	13	1	5	35		4	
Grudzień.	—	9	8	—	10	0	—	10	3				7	5	6½	90	83	87	o	ono	o	4	9	—	7	59		6	98
Srzednia.	27	8	5	27	8	6	27	8	8	2½	8	3½				89	74	88	sw	s	sw	*Summa*		19	1	38	1	9	41

	Barometr				Termometr Ciepło	Zimno	Higrometr	Anemometr	Wysokość Wody		Udometr	
z Rana.	27	8	5		2½		89	sw .				
Po południ:	—	8	6		8		74	s .				
w Wieczor	—	8	8		3½		88	sw .				
Srzednia.	27	8	6		4½		81	sw .				
Naywyżéy.	28	4	7	19 Grudnia.	26	25						
Nayniżéy.	26	8	0	25 Marca.	19 Sierpnia	10 St czni	42 23 Maja.		5	12 30 Wrz:	11	19 19 Maja.

Dostrzeżenia Meteorologiczne czynione w Warszawie, przez Antoniego Magier, Czł: Tow: Król: Prz: Nauk.

1821. Miesiące.	BAROMETR. z Rana.			Po południu.			w wieczor			TERMOMETR Ciepło. z Rana.	Po południ:	Wieczor	Zimno. z Rana.	Po połudn:	w Wieczor	Higrometr z Rana	Po południu	w Wieczor	Anemometr z Rana	Po południu	w Wieczor	Wysokość Wody na Wiśle. Łokcie	Cale.	Udometr. Deszcz Cale Paryz:	Linijki.	100 części.	Śnieg. Cale Paryz:	Linijki.	100 części.
Styczeń.	27	9	0	27	9	2	27	9	3				4	2	3½	94	89	93	sw	ssw	sw	6	4		6	13		4	47
Luty. .	—	10	4	—	10	6	—	10	6				7½	4	6½	90	77	85	wsw	sw	sw	3	18					5	62
Marzec.	—	7	4	—	7	6	—	7	8		1		6		4	87	72	85	s	w	s	7	12		2	84		2	20
Kwiecień	—	7	4	—	7	4	—	7	5	5	13½	7				87	64	87	oso	oso	sw	4	6		11	8			
May .	—	8	5	—	8	5	—	8	7	8	15	9				81	62	84	so	sw	s	1	19	3	—	9			
Czerwiec	—	7	7	—	7	8	—	7	8	8	14½	9½				85	71	91	n	sw	sw	5	10	3	4	87			
Lipiec.	—	8	0	—	8	2	—	8	2	10	17	11½				82	66	90	wsw	sw	sw	5	16	4	3	23			
Sierpień.	—	8	7	—	8	7	—	8	8	9	17	11				93	68	93	sw	ssw	sw	3	19	4	10	75			
Wrzesień	—	8	0	—	8	1	—	8	2	8½	15	10				98	76	95	sw	sw	sw	5	4	2	2	47			
Październ:	—	9	8	—	10	2	—	10	3	3	10	5½				98	83	96	sso	sw	sw	6	6	1	—	76			
Listopad.	—	8	5	—	8	9	—	8	9	1½	5½	2½				95	87	93	ssw	s	sw	2	21	1	10	45			
Grudzień.	—	6	8	—	7	2	—	7	3		1		1		½	96	92	95	ssw	s	sw	3	22		11	76			
Srzednia	27	8	4	27	8	5	27	8	6	3	8½	4½				91	76	91	sw	sw	sw	*Summa*		23	4	43	1	—	29
z Rana.	27	8	4								3					91				sw	.								
Po południn:	—	8	5								8½					76				sw	.								
w Wieczor	—	8	6								4½					91				sw	.								
Srzednia.	27	8	5								5½					86				sw	.								
Naywyżéy.	28	6	2	7 Lutego							22		22			43						6	11	2	3	56			
Nayniżéy.	26	10	0	26 Grudnia							21 Lipca		5 Ma			9 Maja.						8 Paźd:		13 Sierp:					

Dostrzeżenia Meteorologiczne czynione w Warszawie, przez Antoniego Magier, Czł: Tow: Król: Prz: Nauk.

1822. Miesiące.	BAROMETR. z Rana.			Po południu.			w wieczor			TERMOMETR. Ciepło. z Rana	Po południ:	w Wieczor	Zimno. z Rana.	Po południ:	w Wieczor
Styczeń.	27	6	5	27	6	8	27	6	9				4	3	4
Luty. .	—	11	4	—	11	6	28	0	0		1		2		2
Marzec.	—	8	8	—	9	0	27	9	2	0	7	2			
Kwiecień	—	9	2	—	9	5	—	9	7	4	6	5			
May .	—	9	3	—	9	3	—	9	4	8	16	9			
Czerwiec	—	9	2	—	9	0	—	9	2	10	18	11			
Lipiec	—	7	6	—	7	6	—	7	7	13	20	14			
Sierpień.	—	8	4	—	8	6	—	8	8	10	18	12			
Wrzesień	—	8	6	—	8	6	—	8	5	7	14	9			
Październ:	—	9	1	—	8	9	—	9	3	5	11	7			
Listopad.	—	10	0	—	10	2	—	10	3		4½	1	1		
Grudzień	28	0	1	28	0	3	28	0	6				5	3	4
Srzednia	27	9	1	27	9	3	27	9	5	4	9	5			
z Rana.				27	9	1						4			
Po południn:				—	9	3						9			
w Wieczor				—	9	5						5			
Srzednia.				27	9	3						6			
Naywyżéy.	28	5	5	29 Grudnia.							25		15		
Nayniżéy.	26	11	2	15 Stycznia.						12 Lipca			30 G dni		

1822. Miesiące.	HIGROMETR z Rana	Po południu	w Wieczor	ANEMOMETR z Rana	Po południu	w Wieczor	Wysokość Wody na Wiśle Łokcie	Cale.	UDOMETR. Deszcz Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.	Snieg. Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.
Styczeń.	97	90	94	sw	sw	sw	4	6		3	60		9	56
Luty. .	93	81	89	s	ssw	s	4	4		2	7			
Marzec.	94	75	91	s	wsw	s	5	2		1	79		6	27
Kwiecień	90	68	86	so	wsw	sw	3	20	1	—	56			90
May .	88	68	86	ono	sw	o	3	16	1	6	90			
Czerwiec	79	60	82	sw	sw	sw	1	16		5	57			
Lipiec	89	67	89	sw	sw	sw	1	17	4	1	96			
Sierpień.	94	70	93	ssw	sw	sw	1	22	2	—	31			
Wrzesień	97	68	94	ssw	s	sw	1	19	1	10	11			
Październ:	98	83	96	sso	so	so	1	12		1	47			
Listopad.	95	85	94	ssw	s	s	1	4		4	6			
Grudzień	93	87	91	sw	ssw	sw	1	22					1	48
Srzednia	92	75	90	sw	sw	sw	*Summa*		12	2	40	1	6	21
z Rana.	92				sw	.								
Po południn:	75				sw	.								
w Wieczor	90				sw	.								
Srzednia.	86				sw									
Naywyżéy.	51						5	2	1	4	62			
Nayniżéy.	15 Kwietnia.						24 Mar:		21 Lipca					
	21 Czerwca.													

Dostrzeżenia Meteorologiczne czynione w Warszawie, przez Antoniego Magier, Czł: Tow: Król: Prz: Nauk.

1823.	BAROMETR.									TERMOMETR.						HIGROMETR			ANEMOMETR			Wysokość Wody na Wiśle.		UDOMETR.					
										Ciepło.			Zimno											Deszcz			Śnieg.		
Miesiące.	z Rana.			Po południu.			w wieczor			z Rana	Po połudn:	w Wieczor	z Rana.	Po połudn:	w Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	Łokcie	Cale.	Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.	Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.
Styczeń.	27	9	9	27	10	0	27	9	9				13	9	12	89	81	86	ono	ono	o	1	13		1	56		8	99
Luty .	—	6	2	—	6	2	—	6	7				6	2	5	95	86	92	sso	s	so	2	6	1	2	25		9	87
Marzec.	—	8	1	—	8	3	—	8	6		3		2		1	95	77	87	o	o	so	4	22		1	86		4	46
Kwiecień	—	6	8	—	6	9	—	7	1	1	8	2				89	68	87	ssw	wsw	sw	4	10		10	28			25
May .	—	9	0	—	8	9	—	9	1	7	14	8				84	67	85	wsw	w	sw	3	17	2	—	21			
Czerwiec	—	8	3	—	8	3	—	8	4	12	18	12				84	66	87	n	n	no	5	6	2	4	79			
Lipiec	—	9	1	—	9	1	—	9	3	14	19	13				82	60	84	wsw	ssw	sw	3	10	1	6	77			
Sierpień	—	10	4	—	10	3	—	10	7	12	21	14				85	61	86	nnw	nnw	nw	1	14	2	11	34			
Wrzesień	—	9	7	—	9	7	—	9	9	8	15	10				93	81	90	ssw	sw	sw	—	22	1	9	28			
Październ:	—	9	6	—	9	7	—	9	2	5	12	7				92	77	87	sso	so	so	—	13		4	38			
Listopad.	—	9	5	—	9	7	—	9	9	1	3	2				97	89	96	sw	sw	sw	—	23		10	59			
Grudzień	—	8	1	—	8	3	—	8	3				3	1	2	96	89	95	ssw	ssw	so	1	—		1	84			
Srzednia.	27	8	7	27	8	8	27	8	9	3	8	4				90	75	88	ssw	sw	sw	*Summo*		14	5	15	2	7	50
z Rana.	27	8	7							3						90				ssw	.								
Po połudn:	—	8	8							8						75				sw	.								
w Wieczor	--	8	9							4						88				sw	.								
Srzednia.	27	8	8							5						84				sw	.								
Naywyżéy.	28	4	6	7 Stycznia.						26			24			47						4	22		9	49			
Nayniżéy.	26	8	0	3 Lutego.						15 Czerwca. 28 Sierpnia.			24 Stycznia.			23 Lipca						7 Marca.		5 Września.					

1824. Miesiące.	BAROMETR. z Rana.			Po południu.			w wieczor			TERMOMETR. Ciepło. z Rana	Po południ:	w Wieczor	Zimno. z Rana.	Po południ:
Styczeń.	27	9	1	27	9	3	27	9	4				4	2
Luty .	—	9	4	—	9	5	—	9	6				4	½
Marzec.	—	7	5	—	7	6	—	7	8		4	0	2	
Kwiecień	—	8	7	—	8	8	—	9	1	2	10	3		
May .	—	8	7	—	8	3	—	8	5	6	13	7		
Czerwiec	—	7	6	—	7	6	—	7	8	9	16	11		
Lipiec.	—	9	2	—	9	2	—	9	6	11	17	12		
Sierpień	—	9	6	—	9	7	—	9	9	11	18	12		
Wrzesień	—	10	4	—	10	5	—	10	3	10	17	12		
Paździer:	—	7	1	—	7	3	—	7	5	4	10	5		
Listopad.	—	6	6	—	6	5	—	6	8	0	4	1		
Grudzień.	—	6	6	—	7	3	—	7	2	0	2	0		
Srzednia.	27	8	3	27	8	4	27	8	6	3	9	4		

1824. Miesiące.	Zimno. w Wieczor	HIGROMETR z Rana	Po południu	w Wieczor	ANEMOMETR z Rana	Po południu	w Wieczor	Wysokość Wody na Wiśle Łokcie	Cale.	UDOMETR. Deszcz Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.	Snieg. Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.
Styczeń.	4	96	89	95	sw	ssw	sw	1	6			15		5	19
Luty .	3	91	78	88	so	so	so	3	18					4	43
Marzec.		93	77	88	n	nno	sw	5	2	1	—	28		3	29
Kwiecień		87	60	80	sw	ono	sw	4	15		10	52			
May .		82	62	83	sw	sw	w	3	6	2	5	0			
Czerwiec		82	65	84	wnw	nw	sw	4	.4	4	7	13			
Lipiec.		80	63	87	sw	sw	sw	6	14	1	7	68			
Sierpień		85	58	89	ssw	ssw	sw	2	10		10	53			
Wrzesień		92	64	88	so	so	so	1	11	1	2	34			
Paździer:		95	74	91	s	ssw	sw	1	11	2	4	10			
Listopad.		94	87	93	s	s	s	3	14	1	4	21		2	5
Grudzień.		94	89	92	s	ssw	sw	2	10	—	11	27		1	
Srzednia.		89	72	88	sw	ssw	sw	Summa		17	3	21	1	2	96

	Barometr				Termometr Ciepło	Termometr Zimno	Higrometr	Anemometr	Wysokość Wody Łokcie	Cale	Udometr Cale	Liniyki	100 części
z Rana.	27	8	3		3		89	sw .					
Po południ:	—	8	4		9		72	ssw .					
w Wieczor	—	8	6		4		88	sw :					
Srzednia.	27	8	4		5		83	sw .					
Naywyżéy.	28	4	6	7 Lutego.	24	11	46		6	14	1	5	48
Nayniżéy.	26	11	9	23 Grudnia.	12 Sierpnia	5 i 8 Stycz:	5.6 i 8 Czer:		4 Lipca.		24 Czer:		

Srednie i naywyższe wypadki z dostrzeżeń Meteorologicznych czynionych w Warszawie przez lat 12.

R o k.	BAROMETR.									TERMOMETR				
	z Rana.			Po połu-dniu.			w wieczor			Ciepło.			Zimno	
										z Rana.	Po połudn:	w Wieczor	z Rana.	Po połudn:
1813	27	8	8	27	8	8	27	9	0	3¼	8	5		
—14	—	8	7	—	8	5	—	8	9	2½	8	4		
—15	—	8	9	—	9	0	—	9	1	2½	8	4		
—16	—	7	9	—	8	0	—	8	1	3	8	4½		
—17	—	8	0	—	8	1	—	8	2	2½	9	5		
—18	—	8	4	—	8	3	—	8	5	3	9	5		
—19	—	8	1	—	8	1	—	8	4	3	9	5		
—20	—	8	5	—	8	6	—	8	8	2½	8	3½		
—21	—	8	4	—	8	5	—	8	6	3	8½	4½		
—22	—	9	1	—	9	3	—	9	5	4	9	5		
—23	—	8	7	—	8	8	—	8	9	3	8	4		
1824	—	8	3	—	8	4	—	8	6	3	9	4		
Srzednia	27	8	5	27	8	3½	27	8	4½	3	8½	4½		
z Rana.				27	8	5					3			
Po połudn:				—	8	3½					8½			
w Wieczor				—	8	4½					4½			
Srzednia.				27	8	4					5⅓			
Naywyżéy.	28	6	2	7 Lutego 1821.							28			25
Nayniżéy.	26	7	0	4 Marca 1817.							7 Lipca 1819			10 Sty: 1820.

R o k.	Termometr Zimno	Higrometr			Anemometr			Wysokość Wody na Wiśle.		Udometr. Deszcz			Udometr. Snieg.		
	w Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	z Rana	Po południu	w Wieczor	Łokcie	Cale.	Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.	Cale Paryz:	Liniyki.	100 części.
1813		94	79	92	s	so	so	9	19	19	1	11	1	11	88
—14		94	78	91	s	s	s	7	5	13	9	8	1	8	94
—15		94	78	92	s	s	ssw	5	18	13	6	14	3	2	29
—16		92	78	91	sw	sw	sw			22	11	22	4	—	30
—17		92	74	89	oso	wsw	sw			18	11	70	2	7	22
—18		92	76	90	sw	wsw	sw	4	9	16	11	69	1	5	54
—19		91	76	90	s	s	s	5	8	21	6½	—	2	9½	—
—20		89	74	88	sw	s	sw	5	12	19	1	38	1	9	41
—21		91	76	91	sw	sw	sw	6	11	23	4	43	1	—	29
—22		92	75	90	sw	sw	sw	5	2	12	2	40	1	6	21
—23		90	75	88	ssw	sw	sw	4	22	14	5	15	2	7	50
1824		89	72	88	s	ssw	sw	6	14	17	3	21	1	2	96
Srzednia		91½	76	90	sw	s	sw								
z Rana.			91½			sw	:								
Po połudn:			76			s	:								
w Wieczor			90			sw	:								
Srzednia.			86			sw	:			17	8	37	2	1	46
Naywyżéy.			42					9	19	2	4	–	—	7	86
Nayniżéy.			23 Maja. 1820.					9 Sier 1813.		11 Lipca 1816.			12 Listo: 1819.		

X.

NOWE

ROZWIĄZANIA KILKU ZADAN

Z JEODEZYI.

Rzecz napisana w Marcu 1823 przez Juliusza Colberga Członka Towarzystwa.

WSTĘP.

Dzielenie jeometryczne figur (Jeodezyja ściśle biorąc) jest jedną z tych części Miernictwa praktycznego, która w porównaniu z innemi naymniéy, dokładnie wypracowaną jest, a mianowicie mając wzgląd na użytek praktyczny; chociaż taż dla swéy ważności zasługuje na to. — Nie jest dostatecznym, aby Mierniczy wiedział jak figurę na papierze, graficzném sposobem lub przez

rachunek podzielić, (a to tylko zawierają dotychczas książki naukowe tego przedmiotu) lecz powinien także wiedzieć w których przypadkach mu ten lub owy sposób, daje większą akuratność, co do wykonania na polu: (co istotnie jego jest zamiarem) jak jeden sposób za pomocą drugiego może bydź zprawdzony, a na reszcie jak bez użycia innego Instrumentu jak tylko łańcucha nie mając jeszcze zrobionego planu, zaraz na polu podział uskutecznić.

To wszystko powinno bydź słusznie przedmiotem osobnego Dzieła. — Tu dane bydź mają tylko kilka nowych rozwiązań, Zadań z Jeodezyi, na próbę; i ich korzyści przy wykonaniu okazane.

W Maju 1823. *J. Colberg.*

Zagadnienie Pierwsze.

Figurę czworoboczną za pomocą łańcucha bez mierzenia kątów, wygotowania placu, i bez trygonometrycznego wyrachowania, w polu podzielić na daną ilość części, czy to równych, czy to w jakimkolwiek bądź stosunku?

Przykład i rozwiązanie fig: 1.

Niech będzie dana figura abcd.

1. Mierzemy nasamprzód, cztery boki figury danéy, i jéy przekątne ad, i cb. Potém, mając już wiadome trzy boki tróykąta abc, wyrachujemy jego powierzchnią:

Podobnież z łatwością dóydziemy z wiadomych boków, powierzchni tróykątów bcd, adc, i bad.

Przypuśćmy, że w przykładzie naszym linija ac = 60°, bd = 97° powierzchnia tróykąta abc = 2488°, 45″
bcd = 1931°, 55

Zatém powierzchnia całego czworoboku abcd = 4420°.

Powierzchnia tróykąta abd = 3162° 24′
acd = 1257° 76′

Zatém powierzchnia czworobobu abcd jak wyżéy = 4420° —

Przypuśćmy, że podług Zagadnienia czworobok abcd na 5 części dzielemy, któ-

re w następnym mają zostawać stosunku; część pierwsza od c, ku a ma mieć powierzchni 780°, druga 620°, trzecia 500, czwarta 920°, piąta 1600, co czyni w ogóle 4420°□. —

2. Od nas teraz zawisło, jaką szerokość każdemu w szczególności działu, na jedném boku *np.* na ac dać mamy. Jeżeli szerokości to dać chcemy w takim stosunku, w jakim powierzchnie zostawać mają, na ten czas tylko bok ac = 60°, odpowiednie podzielić należy, znaydziemy więc af = 21° 7′ 2″, ag = 34° 2′, ah = 40° 9′ ac = 49° 4′1″, które to odległości na linii ac odmierzemy.—

3. Wystawmy sobie jakoby linije fb, fd, były poprowadzone, a wtedy powierzchnia dwóch tróykątów afb i fdc będzie nam wiadomą, tém samém i powierzchnia tróykąta fbd. —

Gdyż ac : Δ abc = af : Δ abf
to jest: 60° : 2488° 45′ = 21° 7′2″ : 900° 82′
tudzież ac : Δ acd = fc : Δ fcd.
to jest: 60° : 1257,76 = 38°2′8″ : 802° 45′.

Powierzchnia czworoboku abcd
była = 4420°
Tróykątów afb + fcd = 1703° 27′

Zatém powierzchnia tróykąta
fdb = 2716° 73′.—

Jeżeli więc fk jest liniją dzielącą, to tróykąt fbk będzie = 1600° — 900° 82 = 699° 18′,

a liniją bk łatwo teraz wyrachować można, bowiem △ bfd : bd = △ bfk : bk. to jest: 2716° 73′ : 97° = 699° 18′ : 24° 9′ 6″

4. Teraz wystawmy sobie jakoby linije gb, i gd były pociągnięte, z tąd więc znaydziem powierzchnie tróykątów agb i gcd, a tém samém tróykąta bgd: —

gdyż ac : △ abc = ag : △ abg
to jest: 60° : 2488° 45′ = 34° 2′ : 1418° 42′
tudzież ac : acd = gc : △ gcd
to jest: 60° : 1257° 76′ = 25° 8′ : 543° 84′

Powierzchnia czworoboku abcd = 4420°
Tróykątów agb + gcd = 1959° 26′

Zatém powierzchnia troykąta
bgd = 2460° 74′

Jeżeli więc linija gl jest liniją dzielącą, na ten czas tróykąt glb będzie = 1600° + 920° — 1418° 42′ = 1101° 58′.

Możemy z łatwością wyrachować długość linii bl, bo △ bgd : bd = △ bgl : bl.
to jest 2460° 74′ : 97° = 1101° 58′ : 43° 4′ 2″

5. Podobnym sposobem daléy postępując, znaydziemy powierzchnie tróykątów bhm, i bin, oraz długości bm i bn; wystawiwszy sobie następnie pociągnięte linije hb, hd, ib, id. — Jeżeli teraz długości te bm, i bn również jak bk i bl od b ku d mierzemy i z punktami f, g, h, i, (na linii ac oznaczonemi) linijami prostemi połączymy, na ten czas podział czworoboku abcd,

stosownie do zagadnienia uskutecznioném będzie. —

Zagadnienie Drugie.

Jakąkolwiek figurę, więcéy nad cztéry boki mającą, tém samém sposobem jak w poprzednim zagadnieniu podzielić? —

Rozwiązanie, ponieważ każda figura, która więcéy ma nad cztéry boki, da się rozłożyć na 1, 2, 3 i t. d. czworokąty, prócz których gdy liczba boków jest nieparzysta, jeszcze jeden tróykąt pozostanie. — Rozwiązanie poprzedniczego zagadnienia do każdéy z tych figur użytém bydź może. —

Przykład (fig: 2.) figurę siedmioboczną abcdefg mamy podzielić na części rozmaitéy powierzchni; tak, aby linije dzielące, dotykały boków ab i af, i tymże naprzeciwległych.

Przez wymiar wszystkich boków, i przekątnych bd, ca, ad, ae, ag, ef, jesteśmy w stanie wyrachować powierzchnią wszystkich przez to utworzonych tróykątów, zatym wiadomą nam będzie powierzchnia całéy figury, i każdéy w szczególności części.

Jeżeli wezmiemy fh za szerokość pierwszego działu, na linii fa, na ten czas znaydziem powierzchnią △ gfh, ze stosunku linii fh do af, gdyż powierzchnia tróykąta afg jest wiadoma; podobnież znaydziem po-

wierzchnią tróykąta ahe ze stosunku linii ah do af, ponieważ powierzchnia △ aef także wiadoma. Że zaś wiemy jaki jest wymiar powierzchni czworoboku aefg, potrzeba więc tylko odtrącić od niéy △ hgf + ahe ażeby otrzymać △ heg. — Jeżeli linija hi ma bydź liniją podziału, okaże nam powierzchnią △ chg gdyż tenże △ fhg składa część pierwszą, z łatwością teraz wyrachujemy długość gi ze stosunku △ hig do △ hge i długość boku ge. —

Jeżeli tym sposobem druga część liniją lk będzie odcięta, (uważając summę tych dwóch pierwszych jako część odciąć się mającą w odległości fk) a czworobok pozostały akel mniéy ma powierzchni od następnéy części, na ten czas łatwo wyrachujemy ze stosunku △ ade do mniéy dostającego tróykata adm oraz wiadoma długości boku de liniją em.

Gdyby *np.* w trzeciéy części zamiast ka na szerokość kn wyznaczoną wyrachowalibyśmy △ kne, za pomocą wiadomego △ aef, oraz linii af, kn, wiadoma powierzchnia △ kel, dodawszy ją do △ kne otrzymujemy czworobok nkel.

Tym sposobem dowiadujemy się, ile nam jeszcze do trzeciéy części niedostaje, to jest ile △ neo wynosi; mamy teraz wynaleźć eo. Na ten koniec mierzemy liniją nd i wyrachujcmy z wiadomych nam boków △ adn jego powierzchnią adegf — (klfg +

nkle + and) = △ dne, a ze stosunku nde do niedostającego nam △ noe znaydziemy długość linii de i eo. Widoczną teraz jest że tym sposobem podział dalszy uskutecznić można. —

Dodatek. Co się tycze użycia tego podziału pól, oczywistém jest, że w figurach znaczną ilość boków, w obwodzie mających, mierzenie przekątnych, podobną robotę zbyt utrudnia i że w okolicach górzystych żadnéy dokładności spodziewać się niemożna. — Przeciwnie zaś w równinach i w figurach o małéy ilości boków, postępowanie to, naywiększą zapewnia dokładność, bowiem wszelkie uchybienia nikną, którym przy sporządzeniu planu dla drobnéy podziałki i t. p. niedogodności, zapobiedz nie możemy.

Zagadnienie Trzecie.

Figurę czworoboczną przez wykréślenie podzielić nadaną ilość części równych, lub téż w jakimkolwiek bądź stosunku.

Rozwiązanie figury 3 i 4.

Niech będzie czworobok abcd dany do podziału na cztéry części równe.

1) Boki których linije podziału dotykać się mają *np.* bd, i ac podzielmy nadaną ilość części równych w punktach f, g, h, i, k, l, i pociągniymy przekątnią bc.

2) Z punktów f, g, h, poprowadźmy linije równoodległe od bd, przecinającą przekątną lub jéy przedłużenie w punktach m, n, o.

3) Podobnież do linii którą sobie wystawiemy jakoby od i do m, poprowadzoną była, kréślimy równoodległą z punktu c, która przetnie bd w punkcie p, tudzież z punktu c równoodległą od kn przecinającą bd, w punkcie q i równoodległą od lo przecinającą bd w r.

4) Złączmy punkta pf, gq i rh linijami prostemi przez to zagadnieniu zadosyć uczyniemy. —

Dowodzenie. Jeżeli b połączemy przez linije proste z punktami f, g, h, tém samém podzielemy tróykąt abc na cztéry równe części, podobnież tróykąt bdc przez linije ic, ck, i cl, na czéry części równe podzielonym będzie, z tąd tróykąt abf + △ bic = $\frac{1}{4}$ abcd; △ abg + △ bkc = $\frac{1}{2}$abcd; △ ahb + △ blc = $\frac{3}{4}$ abcd, że zaś △ mic = △ imp, ponieważ jedną mają podstawę i jedną wysokość, zatym △ bmp = bci = $\frac{1}{4}$ bcd, podobnież △ bfp = △ bmp dla téyże samèy przyczyny, a zatym i △ abf + △ bci = △ abf + △ bfp = $\frac{1}{4}$ abcd; tymsamym sposobem dowieśdź można że △ bqg = △ bnq = △ bck = $\frac{1}{2}$ abcd, i że △ bhr = △ bor = △ bcl = $\frac{3}{4}$ abcd, a tym samym hrcd = $\frac{1}{4}$ abcd. —

Dodatek Pierwszy.

Gdyby figura abcd nie na równe części; lecz w danym stosunku podzieloną bydź miała, na ten czas boki ac od a ku c, i bd, od b ku d, podzielić trzeba w tém samém stosunku w téy kolei jak działy po sobie następować mają.

Dodatek Drugi.

Gdyby linija podziałów miała bydź równoodległą od którego z boków figury *np.* ab, w takim razie poprowadzimy w figurze trzeciéy fs, gx, há, i w figurze 4téy ps, qx, rá równoodległe od ab z zamieniemy zwyczaynym sposobem w figurze 3ciéy tróykąty fsp, gxq, hár na czworoboki fstw, gxyz, áhb'ć, tak aby boki tw, yz, b'ć były równoodległe od ab; tudzież w figurze 4téy zamieniemy tróykąt psf, qxg, áhr, na czworoboki pstw, qxyz, ráb'ć, tak, aby linije tw, yz, b'ć były równoodległe od ab. —

Zagadnienie Czwarte.

Od jakiéykolwiek bądź figury, sposobem wykréślnym odciąć część danéy powierzchni, zapomocą linii prostéy, tak, aby przedłużenie téyże przechodziło przez punkt wskazany, zewnątrz figury znaydujący się.

Postępowanie Praktyczne figury 5. —

Niech będzie figura dana abcik, a punkt zewnątrz téyże położony d. 1) Odcinamy liniją prostą, w jakimkolwiek kierunku poprowadzoną *np.* przez fg część przepisanéy powierzchni, lecz tak, aby taż linija dotykała się boków przeciwległych figury, z którémi jak się wydaje, linija podziałowa przecinać się będzie, jak w tym przykładzie ba, ci.

2) Poprowadźmy na przezroczystym woskowym papierze liniją prostą, którą w końcu (za pomocą cienkiéy igiełki, w punkcie d, przymocujemy, przez co papier ten wraz z liniją na nim rysowaną, około tego punktu obracać można. —

3) Nadaymy téyże linii taki zwrot, aby fg tak przecinała, że △ emg na pozór równym zdawać się będzie △ fmh.

4) Teraz sprobujemy za pomocą tróykącika i linii, czy punkta h, e, w których linija obracająca się boki ab i ci przecina, tudzież punkta f, g, na dwóch linijach równoodległych od siebie znaydują się; jeżeli nie, na ten czas wyż wspomniony papier przezroczysty, póty w jedną lub drugą stronę posuwać będziemy, póki hg i, fe nie będą między sobą równoodległe.

5) Gdy to nastąpi, na ten czas cienką igiełką oznaczamy punkt h, na linii ci, podsuwamy papier woskowy i poprowadziemy

liniją dh, a eh będzie szukaną liniją podziałową. —

Dowodzenie. Podług wykreślenia linija hg jest równoodległa od fe, a zatym Δ gfh = Δ heg oraz Δ emg = Δ hmf, czyli aemfc + hmf = aemfc + emg, to jest: aehc = agcf. —

Dodatek. Postępowanie to jest dokładnieysze, prędsze, i dogodnieysze, od wszelkich innych jakie dotychczas przy podobnéy czynności używaliśmy.

Dokładnieysze, albowiem unikamy kreślenia niezliczonych linii i znaczenia punktów, które dotąd używane graficznie postępowanie wymagało, i które niezawodnie wielu uchybień staje się przyczyną; nadto, w tak pojedynczém postępowaniu znaydujemy próbę, która wszelkie zayść mogące uchybienia okaże. —

Prędsze, albowiem mając tylko cokolwiek okomiaru, z łatwością nadamy papierowi woskowemu potrzebny kierunek, nakoniec dogodnieysze, albowiem mniéy mieysca potrzebujemy, i unikamy zbrudzenia wypracowanych planów przez zbyteczne kłucie punktów i kreślenie linii. —

Zagadnienie Piąte.

Figurę daną podzielić sposobem wykreślnym na pewną ilość części równych, lub w dawnym stosunku, tak, aby linije po-

działów

działów przedłużone w jednym punkcie za figurę przecinały się. — fig: 6. —

Wykreślenie. Niech będzie figura abcef dana do podziału na sześć części w pewnym stosunku, z tym jednak warunkiem, aby przedłużenia liniy podziałowych w punkcie d, zeszły się.

1) Dzielmy figurę abcef na dane części linijami prostémi w jakimkolwiek kierunku *np.* og, ei, rl, nt. —

2) Sposobem użytym w działaniu poprzedniém przymocujemy papier woskowy w punkcie d, w linii prostéy, na tymże papierze wykreślonéy, nadamy taki kierunek, aby następnie figurze danéy przecinała boki ab, ef, ce, w punktach f, h, k, m, p, q, s, w. tak, aby linija of', była równoodległą od pg, eh, od iq, rk, od ls, tm od wn.

3) Jeżeli teraz zapomocą przekłucia naznaczone punkta p, q, s, w, na bokach fe, i ec połączymy linijami prostemi z punktem d, figura abcef, podług żądania podzieloną będzie. — Dowód ten sam co w powyższym zagadnieniu. —

Uwaga. Nadmienić tu wypada, że dodatek przy poprzedniém zagadnieniu przytoczony i w tym przypadku ma mieysce. —

Zagadnienie Szóste.

W figurze abcdefghik znayduje się ziemia podleysza abchik i dobra cdefgh, ma-

ją ją podzielić na pewną ilość części równych, lub w danym stosunku, lecz tak aby każda z nich odpowiadającą przestrzeń dobréy i podleyszéy ziemi obeymowała, tudzież aby linije dzielące, nie były łamane, lecz proste wykréślenie. —

Figurę daną mamy *np.* podzielić na cztery części, z którychby każda po równéy ilości podleyszéy ziemi zaymowała; powierzchnia podleyszéy wynosi w przykładzie naszym 13724° □, dobréy zaś 7032° □, a zatym na każdy dział przypada 3431° □ podleyszéy i 1758° □ dobréy ziemi.

1) Odetniymy linijami prostemi ml, i mć w jakimkolwiek kierunku kréślone z punktu m na linii ch do woli obranego 3431° □ podleyszéy i 1758° □ dobréy ziemi.

2) Umieśćmy papier woskowy na którém linija prosta wć nakréślona tak, aby przez położenie teyże linii na oko zdawało się że △ wlg′ = △ mzg′ tudzież że △ mzl′ = △ l′ćn. —

3) Zapewniymy się teraz, czy linija lz równoodległa od wm, tudzież zn od mć, jeżeli nie, na ten czas papier woskowy póty posuwamy dopóki linije wspomnione nie będą sobie równoodległe, po czym punkta przecięć w i ć, naznaczamy igiełką na bokach ak i ef, a po odjęciu papieru woskowego, gdy punkta w i ć liniją prostą po-

łączymy, takowa odpowiadać będzie piérwszemu działowi. —

4) Podobnym sposobem na linii ch obierzemy podług woli punkta p i s, i odetniemy linijami po, pq, sr, st, części wyżéy przepisanéy powierzchni; a potém wskazanym już sposobem wynaydziemy za pomocą papieru woskowego liniją drugiego działu xd′ i trzeciego yf′, tak aby linija oá była równoodległa od xp, áq od pd′, rb′ od ys, b′t od sf′ a tym samym zadanie rozwiążemy. —

Dowodzenie. Ponieważ linija wm równoodległa od lz, zatém tróykąt wg′l = △ mg′z, czyli figura abczw = abcml = 3431° □. Podobnież gdy linija zn równoodległa od mć, zatém △ nl′ć = △ zl′n, a ztąd figura czćed = cdemn = 1758° □ więc wc jest liniją szukaną. —

Z tych samych przyczyn △ oh′x = △ áh′p, △ pám′ = △ m′d′q, △ sńb′ = △ fńt, △ yk′r = △ sk′b′ więc dwie następne linije xd′ i yf′ czynią zadosyć żądaniu. —

Ponieważ te trzy linije wć, xd′, yf′ odcinają podług żądania $\frac{3}{4}$ danéy figury, zatém pozostała część yf′k′ihgf musi także wynosić $\frac{1}{4}$ całkowitéy powierzchni, to jest: ykihb′ zawiéra 3431° □ podleyszéy a b′hgff′ = 1758° □ dobréy ziemi. —

Dodatek.

Zadanie to, jest jedno z naytrudnieyszych, i naymozolnieyszych w Jeodezyi, a postępowanie w téy mierze, do tych czas używane, wymagało tak szczegółowego i tak zawikłanego mierzenia kątów, iż przy rozwiązaniu graficzném, żadnéy dokładności spodziewać się nie można było. —

Ten tu podany sposób jest prosty, łatwy, dogodny i sam przez się zapewnia nam dokładność, gdy każdą razą wszelkie uchybienia wykazuje. —

Z tego też powodu zdaje się zasługiwać na uwagę Mierniczych i śmiało poleconym bydź może.

XI.

SPOSÓB GRAFICZNY

(Niezależny wcale od Nauki biegu) kreślenia stycznych do linii spiralnéy ostrokręgowéy.

Przez Kajetana Garbińskiego Członka Towarzystwa Królewsko-Warszawskiego Przyjaciół Nauk podany w roku 1825.

Niechay XY wystawia nam oś dwóch płaszczyzn rzutów, linija (A, A′A″) prostopadłą w punkcie A do płaszczyzny pozioméy (*) a zaś (AD, A″D′) równoległą od

(*) *(A, A′A″) oznacza nam liniją któréy rzutem poziomym jest punkt A, a pionowym linija A′A″. — Tego skróconego sposobu czytania że tak powiem, liniy położonych w przestrzeni, a który teraz powszechnie prawie jest przyjętym, ciągle w tém co ma nastąpić używać będę.*

płaszczyzny pionowéy i przechodzącą przez punkt (A,'A") na prostopadłéy dowolnie wzięty.

Jeżeli sobie wystawimy iż za obrotem całkowitym (révolution) prostéy (AD, A"D') około prostopadłéy (A, A'A") względem któréy nachylenia swojego niezmienia, punkt (A, A") oddali się od pierwotnego położenia o liniją (AD, A"D') za dwiema zaś trzema, czterema i t. d. obrotami, oddali się o 2, 3, 4. i t. d. razy wziętą liniją (AD, A"D'); linija dwoistéy krzywizny (Ad'c'b'a'D, A" d"c"b"a" D') z obiegu punktu (A, A") utworzona, całkowicie leżyć będzie na ostrokręgu mającym za podstawę koło DabcBCD, nakreślone promieniem AD a za wierzchołek punkt (A, A").

Oto jest jeometryczny sposób, niezależny wcale od nauki biegu, kreślenia stycznych do linii (Ad'c'b'a'D, A"d"c"b"a"D'), którąby naystosowniéy spiralną ostrokręgową nazwać można.

Niech jedno z położeń linii (AD, A"D'), wystawia linija (Ac, A"i) punkt zaś (c', c") niech będzie w tym przypadku położeniem punktu ruchomego, którego wyniesienie się nad płaszczyznę poziomą rzutów mierzy pionowa (c', gc"). — Podług saméy definicyi spiralnéy ostrokręgowéy będzie:

DabcBCD : DCBc = (Ac, A"i) : (Ać, Ac")

albo:

DabcBCD — DCBc : DabcBCD = (Ac, A″i) — (Ac′, A″c″) : (Ac, A″i)

albo:

Dabc : DabcBCD = (cc′, ic″) : (Ac, A″i) (1)

a że nadto jest:

(cc′, ic″) : (Ac, A″i) : : cc′ : Ac′ : : gc″ : A′A″ (2).

Porównawszy zatém między sobą proporcyje (1) i (2) wypadnie:

DabcBCD : A′A″ : Ac = Dabc : gc″ : cc′ . . . (3)

to jest: 1*óe* Że stosunek jaki zachodzi pomiędzy wzniesieniem się punktów (a′, a″), (b′, b″), (c′, c″) i t. p. nad płaszczyznę poziomą, a między łukami Da, Db, Dc, i t. p. jest zawsze stały i równy stosunkowi Dabc BCD : A′A″. 2*re* Że linija Da′b′c′d′A, rzut poziomy spiralnéy ostrokręgowéy, jest liniją zwaną spiralną Archimedesa. —

Poprowadźmy teraz w myśli przez wszystkie punkta spiralnéy ostrokręgowéy (a′, a″) (b′, b″), (c′, c″) i t. d. proste poziome i przecinające prostopadłą (A, AA″); powierzchnia skośna ze zbioru tych prostych utworzona będzie ostrokręgowatą szrubową (héliçoïde gauche). — Jakoż tworzące téy powierzchni rzucające się poziomo podług Aa′, Ab′, Ac′, i t. d. przecinać będą walec pionowy mający za podstawę koło Dabc BCD w punktach rzucających się poziomo podług a, b, c, i t. d. — Wzniesienia się tych punktów nad płaszczyznę poziomą rzu-

tów są widocznie też same co i punktów (a′, a″), (b′, b″), (c′, c″) i t. d. które, jak to już wyżéy pokazaliśmy, proporcyonalnemi były do łuków sobie odpowiadających Da, Db, Dc i t. p. — Linija zatém spólnego przecięcia powierzchni skośnéy z walcem pionowym; będzie liniją szrubową (hélice) mającą za podstawę (base) koło DabcBCD, a za krok (A, A′A″) wysokość ostrokręgu. Powierzchnia zatém skośna o któréy mowa jest rzeczywiście ostrokręgowatą szrubową. (Wykład syntetyczny własności powierzchni skośnych i t. d. strona 65 i przypisek 3ci t. d.)

Jeżeli teraz w punkcie jakimkolwiek (c′, c″) obranym na spiralnéy ostrokręgowéy, poprowadzimy dwie płaszczyzny styczne, jednę do ostrokręgu, drugą do ostrokręgowatéy szrubowéy; spólne tych płaszczyzn przecięcie będzie styczną żądaną w punkcie danym.

Sladem poziomym płaszczyzny stycznéy do piérwszéy powierzchni jest te styczna do koła DabcBCD, oznaczmy jeszcze ślad poziomy płaszczyzny stycznéy do ostrokręgowatéy szrubowéy. —

Paraboloida hyperboliczna styczna do spomnianéy dopiero powierzchni, wzdłuż jéy tworzącéy przechodzącéy przez punkt (c′, c″) będzie mieć za kierownice *lód* styczną do linii szrubowéy w punkcie którego rzutem poziomym jest punkt c, rzutem po-

ziomym téy stycznéy jest linija ct, a jéy śladem punkt t, odległy od punktu c, na całą długość łuku Dc. 2*re* Oś ostrokręgu (A, A'A") która jest zarazem i kierownicą powierzchni szrubowéy. 3*cie* Płaszczyznę pozioma rzutów, od któréy tworzące tak ostrokręgowatéy szrubowéy, jako i paraboloidy hyperbolicznéy będą równoodległe. (Wykł: synt: włąs: pow skos: str: 65 i n.) — Linija At łącząca punkt A z punktem t będzie widocznie jedną z tworzących paraboloidy hyperbolicznéy. — Poprowadźmy teraz przez punkt (c', c") płaszczyznę pionową ću równoległą od dwóch kierownic paraboloidy hyperbolicznéy; płaszczyzna ta przetnie liniją At w punkcie *u*. — Linija prosta łącząca punkt u z punktem (c', c") a któréy rzut poziomy jest uc' leży całkowicie na paraboloidzie hyperbolicznéy, i spólnie z tworzącą ostrokręgowatéy szrubowéy przechodzącą przez punkt (c', c") oznaczy nam położenie płaszczyzny stycznéy do téyże powierzchni — (patrz w dziele i na stronach wyżéy przytoczonych).

Sladem poziomym płaszczyzny stycznéy do ostrokręgowatéy szrubowéy będzie prosta uw, poprowadzona przez punkt *u*, równolegle od Ac. — Punkt zatém w spólne przecięcie liniy uw i ct; będzie śladem poziomym stycznéy żądanéy. — Rzuciwszy punkt w, pionowo w punkcie w', i połączywszy punkt w, z punktem c', liniją pro-

stą wc′, a punkt w′, z punktem c″, liniją prostą w′c″, linije te będą rzutami stycznych do spiralnéy ostrokręgowéy w punkcie danym (c′, c″).

Wykreślenie rzutów stycznéy dopiéro skazane, nietylko służy punktom spiralnéy ostrokręgowéy leżącym na jednym jéy skręcie (Da′b′cBCD, Da″b″d″c″A″) ale i dla wszystkich skrętów téyże linii; jeden jest tylko punkt (D,D′) w którym zdaje się bydź niedostateczném, gdyż w tym razie, trzy punkta t, u, w, zeydą się z sobą tak jak i trzy punkta D, c, ć.— Ta trudność rozwiąże się następującym sposobem: Wiadomo że linija szrubowa przecina wszystkie tworzące walca pionowego pod tym samym kątem.— Kąt ten oznaczy się przez wykreślenia tróykąta prostokątnego w którym jeden z boków przyległych kątowi prostemu byłby równy co do długości obwodowi koła DabcBCD, a drugi także przyległy tęmu kątowi równałby się krokowi szruby A′A″; kąt bowiem nachylenia się przeciw prostokątny tego tróykąta do boku równego krokowi linii szrubowéy, będzie kątem żądanym (Wykł: syn: włas: pow: skoś: przypisek 3ci).

To objąwszy dostatecznie, obierzmy za płaszczyznę poziomą rzutów, płaszczyznę któréy śladem pionowym byłaby np. linija X′Y′ równoległa od XY; śladem poziomym w tym razie ostrokręgu, będzie koło PQRSP

nakreślone z punktu A promieniem AP= OP′, a śladem poziomym płaszczyzny stycznéy do ostrokręgu w punkcie (D, D′) będzie linija Pw″ prostopadła do PA. — Jeżeli teraz, od punktu D do O′ odetniemy część równą A′O czyli wzniesieniu się punktu (D, D′) nad płaszczyznę poziomą, a przez punkt O′, poprowadzę liniją O′q, czyniącą z O′D kąt, pod jakim linija szrubowa przecina tworzące walca; linija ta widocznie będzie kładem na płaszczyznie pozioméy stycznéy do linii szruboweý w punkcie (D,D′); punkt zatém q′ przecięcie się téy linii ze styczną Dq′ do koła DabcBCD, uważanego na płaszczyznie poziomęy przybranéy; będzie śladem poziomym stycznéy do linii szrubowéy — linija zatém qw″ przechodząca przez punkt q′, i równoległa od AP, będzie śladem poziomym płaszczyzny stycznéy do powierzchni szrubowéy w punkcie (D,D′). Połączywszy zatém punkt w″ spólne przecięcie się liniy Pw″ i qw″ z punktem D. liniją prostą w″D, linija ta będzie rzutem poziomym, stycznéy do spiralnéy ostrokręgowéy w punkcie (D, D′), rzutem zaś pionowym, jak to od początku widzieć było można, będzie A″D′.

Sposób dopiéro wskazany kreślenia styczny dla spiralnéy ostrokręgowéy w punkcie (D, D′) mógłby bydź użytym i dla stycznych prowadzonych przez wszelkie inne punkta, użycie jego nawet byłoby ko-

rzystnieysze nad wykreślenie w sposobie pierwszym wskazane, a to z tego powodu, iż linije jakich w nim używamy zależą co do swojéy długości niejako od naszego upodobania. —

Uwaga. Z tego wszystkiego co poprzedziło, sposób oznaczenia stycznéy do spiralnéy Archimedesa wyprowadzony bydź może jako wniosek. — I tak chcąc oznaczyć styczną do téy linii w punkcie c′ potrzeba na styczną ct, do koła przenieść ct, równe co do długości łukowi Dc, połączyć punkt t, z punktem A liniją prostą At, poprowadzić przez punkt c′, równoległą od ct, aż do przecięcia się z liniją At w punkcie *u*, potém przenieść c′u, od c, do w, i poprowadzić liniją prostą w c′, a ta będzie liniją styczną żądaną. — Można zatém jeometrycznie wykazać sposób prowadzenia stycznéy do spiralnéy Archimedesa, wcale nie używając w pomoc nauki biegu (*).

(*) Sposób dopiero podany prowadzenia stycznéy do spiralnéy ostrokręgowéy umieszczony był w zagraniczném piśmie peryodyczném pod tytułem *Annales de Mathématiques etc redigé par M. J. D. Gergonne. Novembre* 1825.— Ta tylko między artykułem Francuzkim a Polskim zachodzi różnica, iż w pierwszym Autor starał się unikać proporcyy, których P. Gergonne jest nieprzyjacielem.

XII.

ZAGAIENIE

Posiedzenia publicznego Towarzystwa Królewskiego Warszawskiego Przyjaciół Nauk dnia 5 Maja 1825 przez Stanisława Staszica, Ministra Stanu Prezesa tegoż Towarzystwa.

Na ostatniém posiedzeniu naszego Zgromadzenia uwiadomiłem Publiczność, że w okolicach *Płocka* we wsi *Trzebuniu* wykopano z ziemi naczynie napełnione monetą srebrną rozmaitych Europeyskich krajów z wieku jedenastego. Zbiór ten był rozważany przez kilka osób z Wydziału nauk. Szczególniéy zatrudniał się tą pracą Członek Towarzystwa Joachim *Lelewel*. W starannem przez niego opisaniu tych monet, znayduje się wiele ciekawych spostrzeżeń, które trudniącym się numizmatyką użytecznemi bydź mogą. Ta rozprawa dziś czytaną będzie.

W tymże Wydziale znany z swych rozlicznych naukowych prac około dziejów Polskich, Kollega *Gołębiowski* zagłębiając się w historyi narodowéy, jako w głównym przedmiocie zamiarów Towarzystwa naszego, wykrył podobny u nas związek pobratymstwa, jakiemi tak świetnieją dzieje rycerskie innych Europeyskich narodów, a których pierwsze poślaki, pierwsze zarody już dają się spostrzegać w wielu pierwiastkowych ludach, jeszcze nie cywilizowanych, ale jeszcze bliższyzh natury, u których przyjaźń nierównie była w wyższém uczczeniu, niżeli jest w wysoko cywilizowanych narodach; u tamtych przyjaźni uczuć prawie nadludzkie cnoty z zadziwieniem uwielbiamy, ale już ich nie poymujemy dzisiay: Takiego pobratymstwa zawartego między Krysztofem *Szydłowieckim* i *Albertem* Xiążęcie.n Pruskim opisanie, przez samego Autora Publiczności udzielone zostanie.

Kollega *Majewski* od wielu lat pracuje nad językami Azyi, szczególniéy nad językiem Samskrytu Indyjan. Z tych dochodzi powinowactwa rozmaitych ludów pokoleń i plemion. Rozpoznaje ich rozgałęzienia, podziały, ich przechody. Tych głównieysze przyczyny znayduje w rozmaitych głównieyszych wypadkach, jakim podlegała kula ziemska, szczególniéy w gwałtownych zalewach wód czyli potopach. Mię-

dzy temi naywiększym i naygwałtowniey-szym oznacza zalew południowy. O tym ostatnim, i o jego wpływie, na poprzednie i następne dzieje ludów, na ich rozrodzenie, rozproszenie i przenosiny wypracował rosprawę, którą pod rozwagę Deputacyi oddano.

Kollega *Gołuchowski* trudnił się i wygotował w filozoficznym względzie rosprawę nad życiem, i ta jeszcze w Deputacyi zostaje.

Stosownie do przepisów naszéy ustawy obowiązkiem jest Towarzystwa zachować pamięć prac naukowych i uczcić cnoty obywatelskie Adama Xiążęcia *Czartoryskiego*, niegdyś Jenerała Ziem Podolskich, którego staraniom wielka część, z istniejącego jeszcze pokolenia, osób dotąd pracujących użytecznie w obywatelstwie, w urzędach cywilnych, i w służbie woyskowéy, winna jest swoje wychowanie i swoją oświatę. Ta cześć na dzisieyszém posiedzeniu Zgromadzenia Przyjaciół nauk oddana mu będzie.

Utraciliśmy przez śmierć dwóch Członków z klassy korrespondentów, Alexandra *Scherer*, i Ernesta Bogumiła *Grodek*. Pierwszy był także Akademii Petersburgskiéy Nauk Członek, Professor Chemii, oraz wydawca pisma peryodycznego pod tytułem: *Północne Anale chemiczne*. Drugi jest znany powszechnie z wielu pożytecznych pism filologicznych. Był Professorem Uni-

wersytetu Wileńskiego, oraz Biblioteki Prefektem. Dla wygody i dla użytku słuchaczów wydrukował text Grecki trajedyi Sofoklesa *Filoktetes* z przedmową swoją, a w roku 1808 inną trajedyją tegoż Sofoklesa *Trahinae* z komentarzem i z dodaniem dokładnéy wiadomości o różnych częściach teatru Greckiego. W roku zaś 1811 wydał dzieło z wielu względów ważne i użyteczne *Historiae Grecorum literariae elementa*. Nakoniec ułożył Grammatykę Grecką umiejętnie zastosowaną do łatwieyszego uczących się użytku. Przyznanie użyteczności dziełom naukowym jest naygodnieyszém uczczeniem i naytrwalszą pochwałą uczonych w Zgromadzeniu Przyjaciół nauk.

Ofiary do Biblioteki Towarzystwa uczynione w tém półroczu.

Od Członków Zgromadzenia.

Sekretarz Senatu, Prezes Działu Nauk, Julian Ursyn Niemcewicz, własne dzieło w trzech tomach, pod tytułem: *Jan z Tęczyna.*

Prezes Działu umiejętności Arnold: *Ecclipsis Poloniae orbi publico demonstrata: Authore Candido Veronensi.*

Jenerał

Jenerał Dywizyi Wincenty Hrabia Krasiński: Mappę dawną okolic Sulejowa, służącą do objaśnienia autentyku na pargaminie z wieku XIII, darowanego Towarzystwu w roku zeszłym, nad którym napisał uwagi Kollega Gołębiowski i czytał je na posiedzeniu publiczném.

Budowniczy Jeneralny Królestwa Polskiego Piotr Aigner: Budowy Kościołów Część pierwsza, zamykająca cztery projekta Kościołów parafijalnych różnéy wielkości w dziewięciu tablicach.

Kurator Szkół Wojewódzkich Kajetan Kwiatkowski: Cztery dyplomata Polskie z lat dawnych, na pargaminie.

Sekretarz Jeneralny Kommissyi Rządowéy Przychodów i Skarbu, Kruszyński: Cztery przywileje Królewskie na pargaminie dla miasta Olkusza i Górników.

Joachim Lelewel: *a)* Poezyje Mickiewicza dwa tomy.

b) Niektóre celnieysze Ody Pindara przez Jana Wiernikowskiego.

c) Longina o górności, przekładu z Greckiego języka na Polski przez Józefa Kowalewskiego.

d) Owidyusza Nazona Metamorfozy przedrukowane, z objaśnieniami przez Józefa Kowalewskiego.

e) Horacyusza Ody celnieysze, przez Józefa Jeżowskiego w dwóch tomach.

f) Dziełko Ignacego Daniłowicza; o Cyganach wiadomość historyczna.

Professor Uniwersytetu Król: Warszaw: Mile: Dzieła Wirgiliusza wydania Sebastyana Brant w roku 1502. Wydanie to nietylko z powodu wielu razem zebranych Komentarzów ważne, ale niemniéy rycinami, któremi Brant zwykł był dzieła swoje lub przez siebie wydanych autorów ozdabiać, interessowne.

Professor Uniwersytetu Warszawskiego Jarocki: Tom piąty dzieła swego, pod tytułem: Zoologija czyli Zwierzętopismo ogólne.

Professor Uniwersytetu Warszawskiego Garbiński:

a) Lucani Pharsalia et Sylii Italici Opera, Venetiis 1492.

b) Konstytucyje Seymu Ordynaryynego Warszawskiego w r. 1782 odbytego.

c) Rękopism zawierający wiadomości do historyi Polskiéy za panowania Fryderyka Augusta III. z czasu od r. 1744 do 1759.

Professor Gimnazyum Krzemienieckiego Wilibald Besser, własne dzieło: Aperçu de la Géographie Physique de Volhynie et de Podolie.

Professor języków Wschodnich w Cesarskim Uniwersytecie Petersburgskim Sękowski, własne dzieło pod tytułem: Collectanea, z Dziejopisów Tureckich rzeczy do historyi Polskiéy służących, z dodatkiem

objaśnień potrzebnych i krytycznych uwag, we dwóch tomach.

Od różnych osób.

Jan Hrabia Lubieniecki: Dzieło Stanisława Lubienieckiego pod tytułem: Theatrum Cometicum.

Koniuszy Dworu Królewskiego, Henryk Hrabia Zabiełło:

a) Calapini Dictionarium.

b) Atlas wielki Fiszera w dwóch tomach.

Wiktoryja z Wiśniewskich Białkowska dwa dzieła:

a) Bibliothèque choisie par Jean Leclerc. Tomów 14.

b) Bibliothèque ancienne et moderne par le même. Tomów 15.

Pan Precht z Wiednia: Pięć tomów dzieła swego pod tytułem: Jahrbücher des Kayserlich - Koeniglichen Politechnischen Institut.

Doktor Wilhelm Münnich dziełko swoje: De Poesi Persica, drukowane w roku zeszłym w Krakowie.

Bezimienny: Grammatykę Greckiego języka wydaną dla Polaków przez Jacka Przybylskiego.

Magister Uniwersytetu Warszawskiego Antoni Hahn:

a) Epistolae quaedam Arabicae a Mauris, Aegyptiis et Syris conscriptae.

b) Część Grammatyki języka Samskrytskiego przez Professora Hoppe.

c) Biblija czyli jéy treść wydana po Niemiecku w formacie bardzo małym.

Assessor Trybunału Cywilnego I. Instancyi Województwa Mazowieckiego Romuald Hube: Manuskrypt dawny obeymujący dzieła rozmaite Arystotelesa, w języku Łacińskim.

Ofiary do Muzeum i Gabinetu rzeczy przyrodzonych.

Xiążę Henryk Lubomirski: Numer siódmy Widoków Polskich za jego staraniem litografowanych, który zawiera: Willanów, Pałac Xięcia Marszałka Lubomirskiego, rówwnie Pałac Xięcia Józefa Lubomirskiego, Rudniki w Gallicyi w Cyrkule Przemyskim, Noskow na Podolu.

Prezes Działu umiejętności Arnold: Sztuk dziesięć monet Niemieckich srebrnych z wieku X. i XII.

Rektor Uniwersytetu Król: Warszaw: X. Szweykowski: Medal wielki srebrny wybity za Augusta III. Króla Polskiego w roku 1754 za staraniem mieszkańców Gdańska w czasie obchodu skończenia wieku trzeciego od Epoki połączenia Pruss Zachodnich z Królestwem Polskiém za panowania Kazimierza Jagiellończyka.

Scholastyk Metropolitalny Warszawski

X. Szaniawski: Medal złoty z napisem: Signatum hoc memori pectore munus habe. Takowy medal Stanisław August Król Polski dawał znakomitym cudzoziemcom, mającym jakowe zasługi w Polskim narodzie. Professor Liceum Warszawskiego Vogel: Koperszłych jego roboty wystawujący pomnik Kościuszki w Zuchwyl pod Solurą.

Professor Uniwersytetu Warszawskiego Garbiński: Grosz szeroki Czeski znaleziony w rafie kamieni przy czyszczeniu rzeki Kamionny pod wsią Zęborzyn w Województwie Sandomierskiém.

Prezes Kommissyi Województwa Płockiego Floryjan Baron Kobyliński: Dwie urny znalezione przez włościan przy kopaniu ziemi we wsi narodowéy Łążynek pod Ciechocinem w Obwodzie Lipnowskim.

Tenże: Sztuk ośmnaście różnych gatunków pieniędzy starożytnych srebrnych, znalezionych przy kopaniu ziemi we wsi Bojanach w Obwodzie Ostrołęckim. Pieniądze te, oprócz jednéy sztuki, są opisane i sztychowane w dziełach Czackiego i Krzysztofa Hartknoch.

Prezes Kommissyi Województwa Lubelskiego Ignacy Lubowiecki: Medal srebrny i bronzowy wybity na cześć i pamiątkę Józefa Hrabi Ossolińskiego w Wiedniu, za pozwoleniem Nayjaśnieyszego Cesarza Austryjackiego, z powodu założenia publicznéy biblioteki we Lwowie. Ofiara ta jest

uczyniona dla Towarzystwa przez Kollegę Józefa Hr: Kuropatnickiego.

Koniuszy Dworu Nayjaśnieyszego Pana Henryk Hrabia Zabiełło:

a) Widok Konstantynopola oleyno zrobiony przez Turków.

b) Szynę żelazną znacznéy wielkości zgiętą w połowie przez Augusta II. Króla Polskiego, na okazanie siły jego nadzwyczaynéy.

Tadeusz Turkuł: Medal bronzowy bity na pamiątkę zgonu Władysława Jagiełły Króla Polskiego, zmarłego w roku 1434.

Obywatel Warszawski Daniel Höcke: Sztuk 338 monet miedzianych z różnych czasów i krajów.

Przyymiycie, Zacni Rodacy! wyrazy naszéy wdzięczności za te ofiary, do naszych zbiorów naukowych oddane, dla publicznego użytku.

XIII.

R Y S

ZASŁUG NAUKOWYCH

ś. p. Xięcia Adama

CZARTORYSKIEGO.

Czytany na posiedzeniu publicznem Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk, dnia 5 Maja 1825 roku, przez Fryderyka Hrabiego Skarbek, Professora nauk Administracyinych w Królewsko-Warszawskim Uniwersytecie, Członka Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk.

Chęć dobrze czynienia ludziom, lub rachuba egoizmu powoduje postępkami człowieka; jedna go pobudza do szlachetnych czynów, druga albo go zostawia w ciemności zapomnienia, albo rażącém niegodziwości światłem otacza. Ci któremi sam tylko

interes osobisty powoduje, są albo nieczułymi na wszelkie inne pobudki, albo niewiedzą o tém, że inni ludzie na nich patrzą i o nich pamiętać będą, albo też o sąd spółczesnych i potomnych niedbają. Lecz ten w którego umyśle raz zajaśniał czysty promień chwały, kto umie iść zawsze za skazówką obowiązków, jako niemylne przewodniki na drodze życia porozstawianych; ten wie o tém dobrze, że na niego spółcześni patrzą, i że o nim potomność sądzić będzie; ten wierzy w to że naród ma pamięć, w któréy na wieczne czasy każdy jego postępek zachowa.

Pamięci Narodu! drogi przymiocie towarzystwa ludzkiego, którego żadna siła wydrzeć i zniszczyć nie może; jedyny mścicielu niewinnych których przemoc lub potwarz zgnębiła; jedyny sędzio występnych którzy miedzianém czołem, między prawemi błyszczą: Ciebie wezwać winienem gdy mam spomnieć o Mężu, który okryty wieńcem zasługi i chwały wieczny u Ciebie znalazł przytułek; do Ciebie się odwołać abyś świadczyła jakim był ś. p. Xiąże Adam Czartoryski przez wiek prawie cały świetności, upadku i nadziei oyczyzny naszéy *(a)*.

Wymowne usta, głosy wdzięczności i przyjaźni ozwały się na grobie Xięcia Czartoryskiego, dogodziły w tém potrzebie czucia własnego i żałości narodu; lecz czy jego życie zaymie pióro biografa, czy długo

milczeniem pokryte będzie, żyje on już w pamięci narodu, i żaden polak nie będzie czekał pomocy historyka aby jego spomnieniu mieysce w własném sercu oznaczył. Nie do mnie więc należy kreślić bieg czynnego życia tego męża; wiedzą wszyscy o kim mówię, znają go wszyscy; lecz z powołania, z czułego obowiązku Kollegi, spomnę o tym rodzaju chwały, którym wyżsi często bardzo gardzą a na który sobie Czartoryski zasłużył, *o chwale i zasłudze jego w zawodzie naukowym.*

Między rozmaitemi drogami, któremi człowiek wyższemi przymiotami obdarzony do celu chwały i użytku zmierzać może, dwie są różne między sobą i przyjemnością widoków któremi są otoczone i pewnością doprowadzenia do pożądanéy mety; to jest jedna, służby publicznéy, druga, zasługi naukowéy. Pierwsza otoczona jest świetnemi zaszczytu i znaczenia widokami; wędrownik szczęśliwy który się nią zapuszcza, widzi w okół siebie bijących czołem przed nim i niosących mu ofiary hołdu i uniżoności. Druga na samym wstępie licznemi założona zaporami, jest znoyną i trudną do przebycia dla każdego, który się nią zapuszcza. Nie masz przy niéy tych świetnych widoków, które uciechy i swobody zwiastują; nie masz tłumu czcicieli, którzyby wędrownika poklaskiem i głosem uwielbienia przyimował. Na pierwszéy bez tru-

du i szczególnéy zdolności, dóyść możesz do kresu który duma twoja naznacza; po drugiéy prawdziwy tylko talent i wytrwałość w pracy doprowadzić cię mogą do mety, gdzie na ciebie chwała i wdzięczność potomnych czeka.

Lecz aby umieć spostrzedz szczytne widoki naukowego zawodu, aby się niedać odstraszyć przeciwnościami, które się w nim co chwila nastręczają, trzeba bydź obdarzonym wyższém pojęciem, trzeba czuć w sobie tę iskrę wiecznego życia, która się dopiero po zagranicą doczesności roznieci. Pospolity umysł mający te dwie drogi otwarte przed sobą, bez namysłu tę obierze, na któréy zaszczyt, znaczenie i wszystkie błyszczące cacka pożycia widzi; zapomni i gardzić będzie tą, gdzie go żaden tytuł, żadne znaki od gminu nie odróżnią. Mąż zaś wyższém obdarzony pojęciem, lubo powołany do światowego znaczenia i otoczony świetnością, poczyta za chlubę dla siebie iść w zawody z témi, którzy tylko naukom są oddani, i pracować z niemi wespół, około rozkrzewienia wiadomości w narodzie. Mało było zawsze, i mało jest takich, lecz Xiąże Czartoryski do szczupłéy ich liczby należał.

Zrodzony w pierwszéy połowie wieku, w którym wiadomości ludzkie naysilniéy na naszém półkulu zakwitnęły, hoynie od losu uposażony, miał całą Europę otworem dla

siebie, ażeby po niéy mógł zbierać te drogie dary nauki, do których szczęśliwe usposobienie umysłu tyle go zdolnym uczyniło. Wychowany w rodzicielskim domu, miał za pierwszych przewodników w zawodzie nauk i cnotliwego życia, uczonego Monnet, ziomka Wolterów i Rassynów, i Tomasza Pruszaka późniéy Kasztelana Gdańskiego. Pierwszy dał mu poznać jaki był stan wiadomości ludzkich w obcych krajach, drugi wpajał w niego narodowe cnoty. Przysposobiony należycie do korzystania z oświaty zagranicznéy, i przejęty tym duchem narodowości, który się cudzoziemszczyzną i nikczemną chęcią naśladowania obcych zarazić nie da, zwiedził Xiąże Czartoryski znakomitsze zakłady naukowe Europy, zebrał obfite płony, zbogacił pojęcie znajomością kilkunastu języków, i przypatrzywszy się okiem rozwagi cudzoziemcom, wrócił dobrym Polakiem na ziemię oyczystą, ażeby naśladować co u nich wzorowém widział, nadając wszystkiemu tę cechę narodowości, którą się wszelkie czyny i pisma jego odznaczają.

Temu Mężowi sprzyjało wszystko, cokolwiek wspierać może w usiłowaniu o dobro i rozkrzewienie nauk. Zrodzony z familii, do któréy Polska drogie spomnienie przywiązuje, otoczony czcią, znaczeniem i dostatkami, mógł wspierać i zachęcać uczonych i uprzyjemniać im przebycie tego za-

wodu, do którego ich wrodzone talenta powoływały. Obdarzony sam wyższém pojęciem, wytwornym dowcipem i łatwością wysłowienia, był w stanie i obce oceniać zasługi i sam na polu wiadomości ludzkich obfite zbierać plony. Umiał Xiąże Czartoryski korzystać z tych darów losu i przyrodzenia, które się rzadko kiedy połączone znaydują. *On był prawdziwym Opiekunem wzrastających nauk w Polsce, jemu się zaszczytne mieysce w rzędzie uczonych wieku należy.*

Pod tym dwoistym względem uważać będę naukowe zasługi tego znakomitego Męża: i powiem naprzód: co zrobił dla oświecenia narodowego jako przewodnik edukacyi i dobroczynny przyjaciel uczonych, wyliczę następnie pisma jakie nam po sobie zostawił.

Od czegoż zacznę, aby ocenić godnie te czyny jego, które mu wdzięczność narodu i licznych uczonych zjednały?... Czy widzisz ten skromny pomnik przy wstępie do zbioru wiadomości ludzkich dopiero co wystawiony? *(b)*. Przeczytay napis jego; oto go pozostali uczniowie *Szkoły Rycerskiéy*, naczelnikowi swemu w hołdzie wdzięczności wznieśli. Kiedyś trzeba będzie może tego pomnika, aby przypomnić potomkom, że w tych murach Xiąże Czartoryski młodzież do zasługi narodowéy sposobił, lecz dzisiay zdaje się jeszcze czuwać duch jego

w tym przybytku nauki; ci którzy gó znali pomną jeszcze, wstępując w te progi, jak tu zaszczepiał szlachetne uczucia w rycerskiéy młodzieży, jak ją zagrzewał do chwały, jak jéy radą i przykładem do tego chlubnego zawodu drogę torował.

My cośmy nieznali w nim troskliwego przewodnika, słuchamy ciekawie powieści pozostałych wychowańców szkoły rycerskiéy, i wielbiemy zasady według których starał się rozwijać w młodych umysłach skłonność do dobrego, szlachetne wpajać uczucia i wytępiać zaród złego, przez kary, cierpienia duszy a nie ciała sprawujące. Lecz powieści tych wdzięcznych uczniów Jego, znikną z niemi razem, nie będzie nie długo taki, któryby nam mógł opowiedzieć czego sam był swiadkiem, a któż powie potomnym jaki był układ i jakie zasady prowadzenia wychowańców Szkoły Rycerskiéy? Oto je znaydą *w Katechizmie moralnym dla uczniów korpusu Kadetów, w definicyach różnych cnót towarzyskich* i w przepisach wewnętrznéy karności korpusu, które Xiąże Czartoryski sam dla dobra swych uczniów napisał *(c)*.

W tych pismach maluje się cała czystość duszy jego, ta gorliwa dbałość o moralność obywatelską, która sama tylko uzacniać może powołanie Naczelnika wychowania publicznego. Kadet mówi On " powinien mieć miłość, bojaźń Boga, i przy-

wiązanie do religii przed oczyma; powinien Oyczyznę swą kochać i jéy dobro nad wszystko, i sposobić się do tego, aby się mógł poświęcić na jéy usługi, powinien bydź cnotliwy, pełen poszanowania dla zwierzchnich, dobroczynności i affektu dla równych, względu dla niższych. „ Powodami postępków jego ma bydź honor i wstyd; honor do dobrego w każdym rodzaju zachęcać, wstyd od złego wstrzymywać go powinien. Ani przynaglenie, ani bojaźń, nie mogą bydź nigdy uważane za środki nakłaniające do pełnienia obowiązków i do pilności. Poszanowanie bez pochlebstwa i uniżoności dla starszych, uległość i gorliwość w pełnieniu obowiązków, a nie poduszczanie i plotki, mają bydź drogą do zjednania względów zwierzchności. Obyczayność, grzeczność i uczynność w pożyciu z kolegami, poczciwość i rzetelność w każdéy przygodzie, dbałość o honor całego korpusu, wtedy nawet gdy z niego wyydzie *(d)*, odwaga i męztwo: oto są cnoty które Kadet był powinien posiadać.

Też same zasady służyły naczelnikowi téy znamienitéy szkoły, do ułożenia przepisów wewnętrznéy karności Korpusu. Wstyd i honor oto są jedyne sprężyny działania na młodych umysłach, utrzymania ich w karbach uległości, wzbudzania w nich szlachetnéy emulacyi, i natchnienia ich tym duchem prawości, którym się życie oby-

watelskie tylu wychowańców Szkoły Rycerskiéy odznaczało. Smiało mógł Xiąże Czartoryski oddać pod sąd potomnych zasady, na których oparł to znakomite dzieło swoje, bo w nich wszystko tchnie miłością kraju, i naygorliwszą chęcią przysposobienia dla niego poczciwych i zdatnych obywateli, bo nie masz w nich ukrytych zamiarów natchnienia młodzi takim duchem, jaki osobisty sposób widzenia, lub prawidło jakiego stronnictwa wskazują. Szkoła Rycerska przez monarchę pod jego zwierzchnictwo oddana, jego hoynemi dary uposażona, (c) była szkołą dobrych ludzi i poczciwych Obywateli. Czciła ją Polska jako święty zakład, w którym się zaród cnót obywatelskich rozwijał, każdy jéy uczeń szczycił się całe życie chlubnym Kadeta nazwiskiem; do wawrzynów na polu sławy, do bluszczów w zawodzie naukowym i urzędowania publicznego zbieranych, dodawał z chlubą pierwszy wieniec zasługi w przybytkach szkolnych otrzymany; a jeżeli który, rzadkim przykładem przeniewierzył się w życiu publiczném temu instytutowi, który go na dobrego obywatela kształcił, głos sumienia wyrzucał mu zawsze: *Ty byłeś Kadetem a jesteś nie prawym!* Cześć Tobie wielbiony ziomku, chwała wieczna niech będzie Twojéy pamięci, za ten zakład krzewienia cnoty i nauki w narodzie! Jeżeli ten naród w czasach ostatniéy świetno-

ści i wśród nieszczęść, wielkich miał Mężów, Tyś mógł sobie powiedzić z czystą duszy pociechą „ *Jam ich wychował* „ *(f)*.

Tak jest, mogłeś to śmiało wyrzec o sobie Xiąże: iż Polska Tobie wiele znakomitych Mężów winna. Każdy z nas pielęgnuje w sercu pamięć rodaków, którzy ze Szkoły Rycerskiéy na pole chwały przeszli; wiemy także iż wielu ziomków, za Twoim tylko wsparciem zawód usługi publicznéy przebyć potrafili. Któż spomni na Kościuszkę, ażeby obok tego Ciebie jako przyjaciela i dobroczyńce jego nie mianował! Wieluż to innych hoyne Twe dary do usługi publicznéy przysposobiły! Wieluż to uczonych za Twoją tylko pomocą, talentami swemi oyczyznie, z długu obywatelskiego wypłacić się zdołało!

Nauki same niosą nagrodę tym którzy im hołdują: lecz ta nagroda nie jest doczesna, a człowiek chce użyć swobody życia, chce widzieć uznane zasługi swoje. Drętwieje nie raz prawdziwy talent, stygnie gorliwość, gdy zamiast uwielbienia poniżenie na drodze życia spotyka. Tysiączne przygody dybią na krzewiącą się zdatność do nauk; tchnienie zawiści, srogie razy nieszczęścia, niedostatek i nędza, tłumią zbyt często naypięknieysze zarody, znika z człowiekiem nadzieja narodu i zasługa którąby mógł był położyć, jeżeli go dobroczynna

ręka

ręka z niedoli nie wydźwignie. Niekiedy także nieufność w własnéy zdolności i zbytnia skromność wstrzymują postęp talentu; trzeba go ośmielić, wskazać mu drogę, przewodniczeć mu po niéy, aby zdatność jego dla kraju nie zginęła. Kto uczonym doczesną nagrodę, cześć i szacunek jednał, kto od nich nieszczęścia i nędze oddalał, kto ich do pracy zachęcał i wrodzoną ich nieśmiałość przezwyciężał: temu się bez wątpienia wieniec zasługi naukowéy należy..... A któż go pod tym względem Czartoryskiemu odmówi? Któż lepiéy od niego umiał godzić szacunek i delikatność osobie winną, z chęcią nagrodzenia niesprawiedliwości losu i dania uczonemu wsparcia którego on by zapewne nie przyjął, gdyby mu je hoyna duma narzucała? Któż był lepszym wzorem dla możnych, jak należy zbliżać ten przedział, który opinija między świetnością urodzenia i bogactwa, a skromnością prawdziwego talentu stanowi, aby zasłużyć na szacunek tych, którzy ani dumie ani pożyczanéy świetności schlebiać nie umieją?

Lecz gdzież znaydziemy wiadomość o tém wszystkiém co Xiąże Czartoryski dla nauk i uczonych uczynił? Nadzwyczayna skromność jego ukrywała starannie i dary i gorliwe usiłowania ku rozkrzewianiu oświaty czynione. Spółcześni wiedzą tylko jakie ma prawo do wdzięczności narodu, oni uzupełnić mogą przez podania

czego nam niedostaje wiadomości o zamiarach i czynach tego opiekuna nauk. Poważany w narodzie kolego! ty któryś przez całe życie na ufność i wiarę ziomków zasługiwał, boś zawsze prostą szedł drogą, Julianie Niemcewiczu! powiedz czém był Czartoryski dla takich jak ty, w których poczciwe serce i wyższy talent spostrzegał! Przeżyłeś z nim twoje naypięknieysze lata, doznałeś sam dowodów jego przyjaźni i widziałeś co on dla innych godnych jego względów czynił. Tyś już uronił łzę czułości na jego grobie, tyś mu tam dług wdzięczności wypłacił, a twoje świadectwo podeyrzanem bydź nie może! Poprzyycie także zdanie moje, wy dawni Puław mieszkańcy, których w naszém gronie spostrzegam, i wy starsi ziomkowie coście go znali jeszcze: wszakże on stanowi epokę w literaturze kraju naszego, którą mu w ostatnich chwilach dawnéy Polski, w wielkiéy części postęp swóy winna.

Mógł był Xiąże Czartoryski poświęcić zbytkom i próżności te dostatki, któremi go los uposażył; wielu tak zrobiło a imie ich razem z odgłosem hucznych biesiad które wyprawiali zniknęło. Lecz przywiązany do kraju, dbały o to aby zasłużone imie potomkom zostawił w puściźnie, wybrał On taki sposób użycia znacznych dochodów, który razem tym względom i potrzebie wyższéy duszy zadosyć czynił. Nauko-

wość była jego żywiołem, jéy tedy i czas i dostatki od innych posług publicznych pozostające poświęcał. Za czasów odrodzenia się naszéy literatury, otworzył on w stolicy dom swóy dla uczonych i syt pochlebstw i próżności modnego świata, gromadził u siebie co tydzień wszystko cokolwiek Polska pod ten czas, pod względem dowcipu i nauki nayświetnieyszego posiadała. Te schadzki zaszczycane nie raz bytnością monarchy przyjaciela nauk, były, że tak rzekę, ogniskiem krzewiącéy się w kraju oświaty. Wesołość wyższym kraszona dowcipem, pokrzepiała swym wdziękiem umysły przygodami kraju utrudzone. Scierali się z sobą ludzie znaczenia z ludźmi nauki; jedni polor powierzchowny, drudzy zbogacenie pojęcia, z obcowania tego odnosili w korzyści; a kray cały to na tym zyskiwał, że nie raz przez potoczne rozmowy, ułatwiano trudności przy krzewieniu nauk spotykane, że powzięto myśl do jakiego użytecznego dzieła, lub zyskano względy bez którychby uczony, swóy talent musiał był zagrzebać. Tak się zawiązały w domu Czartoryskiego owe sławne *Czwartkowe obiady*, które się późniéy do przysionków królewskich przeniosły i nie mało świetności i pożytku literaturze oyczystéy zjednały.

W tych czasach widziano Xięcia Czartoryskiego wyszukującego talenta po Polsce, wspierającego młodzież pięknych nadziei

hoynemi dary, które jéy możność dokończenia nauk lub doskonalenia się za granicą jednały. Spostrzegłże w poczynającym prawdziwy talent, przez wrodzoną skromność i nieśmiałość w pierwszym postępie wstrzymany, starał się poznać go bliżéy, wskazał mu drogę którą do ugruntowania się w naukach postąpić wypadało i podał mu myśl do użytecznéy pracy, od któréy miał zacząć usługi naukowe. W rzędzie tych których się losem zaymował, mieści się także naycelnieyszy nasz historyk, i kto wie czyby Naruszewicz miał był sposobność zbogacenia literatury oyczystéy tak obfitemi plonami, gdyby go Xiąże Czartoryski nie był na świat wyprowadził i łaskawym względom króla polecił.

Jeżeli uznał potrzebę przetłumaczenia jakiego dzieła zagranicznego, którego upowszechnienie krajowi użytek przynieść mogło, szukał zdatnego tłumacza, zachęcił go do pracy, łożył zwykle koszta druku lub po skończeniu dzieła większą część wydania zakupował.

Każde trudnieysze przedsięwzięcie literackie, znaydowało w nim opiekę i pomoc. Że tylko o jedném spomnę; byłżeby zasłużony Autor *Słownika języka Polskiego*, narodowi taki użytek a sobie taką sławę zjednał, gdyby go Czartoryski w dokonaniu tego mozolnego i kosztownego dzieła nie był poparł? „Gdy postępowałem w téy pra-

cy," mówi Linde w dedykacyi dzieła tego, „ szczęście zdarzyło mi wsparcie w osobie „ zawsze o nauki gorliwego JO. Xięcia Je- „ gomości. Nie tylko on przez kilkoletni „ przeciąg czasu łaskawie łożyć raczył ko- „ szta na utrzymanie do mojéy roboty Po- „ mocnika w pisaniu, lecz nieprzerwaną „ do tego czasu literacką korrespondencyją „ zaszczycając Autora, zbogacił dzieło to, „ wiadomościami, objaśnieniami, wyłu- „ szczeniami, któreby mu były zewsząd „ inąd chybiły, zwłaszcza co do języków „ wschodnich. Nakoniec gdy już miało „ przyyść do obmyślenia kosztów druku, „ prawie połowę wydatku jaki w ten czas „ obrachowano, tenże JO. Xiąże sam jako „ nayłaskawiéy zastąpić raczył."

Jeżeli jeszcze potrzeba dowodów na poparcie zdania tego, że Polska Czartoryskiemu wielką część dzieł za jego czasów wydanych winna, znaydą je w dedykacyjach przez spółczesnych pisarzy jemu czynionych; bez przesady bowiem powiedzieć można, że liczba dzieł temu Mężowi przypisanych tak jest wielka, iżby z nich dość liczną bibliotekę ukształcić można *(g)*. Tu może się odezwać zawiść; że dedykacye słabym są dowodem zasługi naukowéy tego którému są poświęcone, że nie zawsze poważanie i same czyste widoki, kierują piórem pochlebiającego Autora, który dzieło swoje możnieyszemu przypisuje.... Są zaś-

ste w pomnikach literackich wszystkich narodów, liczne przykłady takich dedykacyy, które nie uświetniają imienia wychwalanego protektora, a spodlają pochlebcę który je pisał. Poniżanie się przed blaskiem urodzenia i majątku, nadzieja otrzymania wsparcia, potrzeba i obawa nawet, skłaniały nie raz do podobnych ofiar autorów, nieumiejących cenić siebie samych, lub przyciśnionych potrzebą, a nade wszystko ten podły gmin pismaków, który dla tego ogłasza swe pisma, że nie masz ustawy któraby komukolwiek nikczemne płody drukować zakazywała. Lecz kiedy pisarze poważani i znakomici, niosą komu hołd czci lub wdzięczności; kiedy cały naród dzieli ten szacunek którego przypisanie dzieła jest dowodem; kiedy do tego wszystkiego, większa część dzieł za czasów znakomitego Męża wydanych jemu jest przypisana; na ten czas nie może bydź ani wątpliwém ani podeyrzaném to świadectwo autorów, wtedy dedykacye mogą bydź poczytane za wieczny pomnik naukowéy zasługi tego, który je sobie zjednał. Dla tego możemy bez obawy zarzutu pochlebstwa, powtórzyć z tylomą uczonymi, których Czartoryski wspierał, że się jemu nazwisko *Mecenasa Polskiego* należy.

Tak jest, byłeś Xiąże, dobroczyńcą i opiekunem nauk w Polsce; Tyś je ocucał, wznosił i uświetniał, gdy młodzieńczém ży-

ciem za Stanisława Augusta zakwitły; Tyś je pocieszał, wspierał i od zapomnienia zasłaniał, gdyż już oyczyzny nie było. Za świetnych czasów króla który lubił, umiał cenić i wspierać nauki, jakże wiele trzeba było na to, aby się obok niego opiekunem nauk i uczonych okazać. Po zgaśnieniu narodu, trzeba było stałości duszy i niczém odstręczyć się niedającéy gorliwości na to, aby się nie wyrzec opieki nad językiem narodowym i nad uczonymi rodakami. Czartoryski nie dał się przyćmić w czasach świetności narodu, ani pognębić w chwilach jego upadku. Został On, jak ów wódz ostatni rozbitego woyska, który pod swoje znaki waleeznych niedobitków gromadzi, ażeby kiedyś póyść na odsiecz oyczyznie; został, jako stróż narodowości w podbitéy krainie. Zatlił w ustroniu domowém światło ocalenia, które kierować miało krokami zwątpiałych i rozproszonych uczonych Polski; zatknął w Puławach, znak zbierania się uszłych ze smutnego rozbicia narodowéy wyprawy. A gdy się otoczył wiernymi w nieszczęściu literatury krajowéy miłośnikami, zaczął wespół z niemi pracować nad ocaleniem tego języka, który już niebrzmiał w mównicach publicznych, ani w pismach urzędowych bytu swego nie dawał oznaków.

Pod ów czas stały się Puławy przytułkiem osierociałych Muz Polskich; ktokol-

wiek czuł jeszcze w sobie ich natchnienie, tam im swoje prace znosił w ofiarze. Tam była osada, do któréy drugi Eneasz po zburzeniu Troi, oyczystych bogów przeniósł, i z garstką uszłych ze zniszczenia, zaród przyszłych nadziei od zupełnéy zagłady zasłonił. Tam Szymanowski opiewał Pafiyskiéy bogini ponęty. Tam rozpamiętywał Piramowicz nad użytkiem który jego praca koło wychowania młodzieży polskiéy mogła była wydać, gdyby jéy owocu przedwcześnie okropna burza nie była zniszczyła. Tam słodząc smutne chwile dowcipném ułomności ludzkich karceniem, przepolszczał Zabłocki Moliera. Tam Kniaźnin nucił smutne, pienia, i rozżalony stratą Oyczyzny, na próżno szukał wątku myśli przez nieszczęścia krajowe przerwanego *(h)*. Tkliwy ten poeta, tam znalazł przytułek i przyjacielskie pocieszenie w naysroższém nieszczęściu swojém; i grób znalazł ręką dobroczyńcy przyjaźni usypany, w mieyscu gdzie już doczesne szczątki sławnych ziomków spoczywały. Tak ten który ich wspierał i kochał za życia, i o śmiertelném dla nich nieprzepomniał schronieniu.!

Cóż dodam jeszcze do tych zasług w naukowym zawodzie? Gdzież jest ten Polak co by nie dzielił ze mną nayżywszéy wdzięczności dla tego Męża, który uświetnił chwile odrodzenia się nauk w kraju i dał im przytułek w nieszczęściu? Lecz ten który

tylu pisarzy wspierał, do tylu dzieł ważnych pierwszą myśl podał, i w dokonaniu ich, wszelakiéy nieszczędził pomocy; sam także wziął pióro do ręki, sam nad zbogaceniem krajowéy literatury pracował.

Kto pomni na to, w jakich czasach żył Xiąże Czartoryski, jaki miał udział w sprawach pospolitych, jakie były jego stosunki i obowiązki w światowém pożyciu: ten się zadziwi nad tém, że wśród znoju usługi publicznéy i roztargnienia obcowania towarzyskiego, mógł jeszcze znaleść chwile spokoyne, które pracom literackim poświęcał. A jednakże korrespondencya iego uczona, biblioteka Puławska, dzieła drukiem ogłoszone, i rękopisma pozostałe, dowodzą: że ciągle żywił umysł wyższemi nauki owocami, i że sam wiele naukowo pracował.

Całe życie jego ozdobione było przyjacielskiemi związkami z uczonymi, i ciągła z nimi korrespondencya zaymowała wiele tego czasu, który literackim pracom poświęcał. Są zaiste porozrzucane po różnych częściach Polski, i po obcych krajach, listy, które Xiąże Czartoryski do różnych krajowych i zagranicznych uczonych pisywał, i życzeć należy ażeby się kto zajął ich zebraniem i aby je drukiem ogłosił, jako nader ważne dzieło znakomitego ziomka.

Mało dotąd wykształcony ten rodzay literatury naszéy, w którym się potocznego życia przygody malują, znalazłby piękne

wzory w tych listach Xięcia Czartoryskiego, które prócz tego za ważny materyał do historyi literatury oyczystéy poczytać należy. Zbiór ten zawierałby wierny obraz stosunków przyjacielskich i literackich mężów, którzy epokę zakwitnienia nauk w Polsce uświetnili. Ignacy Potocki, Czacki, Ossoliński, stanęliby nam na pamięci; dowiedzielibyśmy się szczegółów o ich usiłowaniu o postęp oświaty, o wielu może pracach naukowych podjętych a niedokonanych. Żywilibyśmy umysł słodkiem spomnieniem na czasy, w których mężowie z urodzenia i znaczenia znakomici, około rozkrzewiania nauk pracowali, a to spomnienie stałoby się może bodźcem dla tych którzy stygną w podobnych chęciach, i zawstydzającym wzorem dla tych, co mniemają, że już nic wcale do przemijającego blasku ich znaczenia dodać nie można, i że naukowe prace nieprzystoją ludziom tytułami i błyszczącemi znakami pokrytym.

Obok tego znaleźlibyśmy ślad dobroczynnych zamiarów Xięcia Czartoryskiego i jego przychylności ku uczonym w listach pisanych do tych których wspierał i zachęcał do pracy. Jakżeby tkliwemi były dla polaków te dowody jego miłości nauk i ludzi, którzy się niemi zaymują, to połączenie troskliwości o wzrost oświaty w oyczyznie, z życzliwą chęcią osładzania losu tych którzy ją dźwigać i rozkrzewiać mogli, ten

szlachetny sposób zasługiwania na niewygasłą wdzięczność pojedynczych ludzi i narodu.

Zbiór listów tego znakomitego Męża odkryłby nam prócz tego, jego związki z zagranicznemi uczonymi. Sławni Orientaliści Wiliam Johns Anglik, i Rewicki Poseł Austryjacki w Polsce; znakomici pisarze niemieccy: Kleyst, Goethe i Herder zostawali w ciągłych stosunkach literackich z Xięciem Czartoryskim. Zasięgał on ich rady w uczonych pracach swoich, udzielał im wiadomości naukowych z własnego kraju, i zasłaniał go przeto od tego zapomnienia, którém nas tak niesprawiedliwie świat uczony w ościennych krajach pokrywa.

Wcześnie zajął się Xiąże zebraniem dzieł znakomitych we wszystkich językach i utworzył bibliotekę, która się stała późniéy ważnym zbiorem pomników literatury Oyczystéy. Wielu było takich panów którzy w liczném zbieraniu dzieł kosztownych, przystrojenię swych mieszkań i piękne tylko upatrywali sprzęty. Próżność i chęć uchodzenia za uczonych lub za opiekunów nauk, kazały mieć także, obok innych przepychu znamion, i pozłacane rozumu ludzkiego płody. Lecz Czartoryski nie dla ozdoby, ani dla zwyczaju, Puławską bibliotekę utworzył; ale dla tego aby sam mógł obcować ustawicznie z gieniuszami których się dziełami otoczył, i na to, ażeby rozpro-

szone pomniki literatury narodowéy zebrał i rodakom w drogim upominku zachował. W tym celu nieszczędził ani kosztów ani usiłowań, i żywą był przejęty radością za każdym razem gdy je pomyślny skutek uwieńczył, gdy mu się udało zbogacić ten zbiór szacowny, rzadkiém jakiém nabyciem. Pierwszy zakład jego już jest drogim pomnikiem narodowym, był to bowiem Xięgozbiór Łukasza Opalińskiego, ów zapas naukowy, w którym ten rymotworca wzorów i wiadomości do dzieł swoich szukał. Dobór klassyków greckich i łacińskich; liczne dzieła do znajomości języków wschodnich; ważny zbiór dzieł oyczystych; i ostatnie nabycia rękopismów, mieszczą bibliotekę Puławską w rzędzie nayznakomitszych bibliotek prywatnych, które się gdziekolwiek znaydują.

Xięgi téy biblioteki nie były przeznaczone do tego spoczynku, którego w tylu xięgozbiorach używają. Większa ich część nosi ślady uczonéy pracy i trafnéy krytyki Xięcia Czartoryskiego. Miał on bowiem zwyczay pisać na marginesach uwagi swoje nad dziełem które czytał; uwagi te pełne głębokiéy erudycyi lub dowcipu, pisane są w tym samym języku, w jakim dzieło jest wydane. Szczególnieyszą bowiem był Xiąże obdarzony łatwością uczenia się języków; posiadał doskonale: Angielski, Francuzki, Niemiecki, Rossyiski i Włoski; czy-

tał po Hiszpańsku, mówił po Węgiersku, biegłym był w Łacinie i Greczyznie, i znał dobrze języki wschodnie: Perski, Arabski i Turecki.

Lecz z pomiędzy wszystkich, dźwięk mowy oyczystéy naymilszym był zawsze dla niego; nią tylko wolno było mówić w uprzeymém i świetném towarzystwie jego. Karcił on dowcipnie młodzież usiłującą popisywać się cudzoziemszczyzną, lub płocho swoim językiem i obyczajami oyczystemi pogardzającą. Niestety! zdawał się przeczuwać iż przyydzie czas, w którym ten język ze znakomitych towarzystw wypędzonym zostanie; w którym płeć piękna chełpić się będzie czystą Francuzczyzny i Angielszczyzny wymową, i ani się zarumieni gdy za każdym wyrzeczonym wyrazem język narodowy skaleczy! Czemuż nie masz dzisiay podobnego jemu Arystarcha, któryby gromił niebacznych o zachowanie naycelnieyszéy cechy narodowości! któryby bronią dowcipu i zasłużonéy w narodzie powagi, karcił matki które pierwsze niemówlęcia wyrazy w obcéy chcą słyszeć mowie, i te wdziękami i czułością uposażone niewiasty, które po polsku uczuć swoich wyrazić nie umieją!

Wyszydzał także Czartoryski tę nieszczęśliwą zarazę cudzoziemszczyzny w komedyach, które dla wzrostu teatru narodowego pisał; rola *Fircyka*, w jego *Pannie*

na wydaniu jest wiernym obrazem śmieszności, którą się Polak narodowością gardzący pokrywa. Nie jest to zamiarem moim wchodzić w rozbiór krytyczny dzieł teatralnych Xięcia; i ktokolwiekby chciał podjąć tę pracę, winien nadewszystko poznać i zgłębić dokładnie stan, i potrzeby literatury krajowéy w epoce, gdy one na widok publiczny wychodziły. „ Sladu nie „ masz " mówi sam Xiąże w przedmowie do komedyi dopiero przez nas przytoczonéy, „ żeby wzięte kiedy były w narodzie na„ szym widowiska. Mniemam że były te„ mu przeszkodą częste zakłócenia tego kra„ ju w przeszłym wieku, po nich sześćdzie„ siątletni letarg, pod czas którego żaden się „ nie zjawił Maron, bo Mecenasa nie było. „ Słabym początkom założonego teatru przed „ kilku lat, nowe burze koniec przyniosły. „ .... Pierwsza na teatrze polskim wypra„ wiona komedya była kompozycyi Biela„ wskiego. "

W téyto epoce gdy dopiero smak do dzieł dramatycznych wzbudzić trzeba było, wziął Xiąże Czartoryski pióro do ręki, i nie małą przez to w kraju położył zasługę, że pierwszy dał poznać rodakom, iż narodowe obyczaje na scenę przenieść można.

„ Natura " mówi on w dopiero przytaczanéy przedmowie „ jednakowa wszędzie, „ w odmiennéy jednak w każdym narodzie „ okazuje się postaci. Namiętności w ludz-

„ kiém sercu są jednakowe, jednakowe „ przywary i narowy, lecz kształty w na„ rodzie każdym insze, więc nie tak nam „ łatwo będzie poznać naturę, kiedy nam „ się okaże przybrana w obyczaje, zwy„ czaje, maniery, stroje cudze dla nas, jak „ kiedy widzieć ją będziemy pod naszym „ kształtem. Francuzkie, Angielskie, Wło„ skie zwyczaje, nie będąc nam tak dobrze „ znajome jak nasze własne, nie tak nas „ tknie grzech przeciwko nim popełniony, „ jak gdyby kto przeciwko naszym wykro„ czył. Skąpstwo, duma i pochlebstwo „ wszystkich krajów są narowem, ale An„ glik Włoch, Francuz inaczéy jest skąpy, „ dumny i pochlebny jak Polak, Harpa„ gon Moliera nie może tak żywo polskiego „ spektatora chwytać umysł, jak gdyby „ wzór był wzięty z naszego lichwiarza „ kontraktowego."

Trzeba się tedy przenieść do czasów, w których Xiąże Czartoryski komedye swoje pisał, aby ocenić jaka była ich zaleta i dążność, i jaki rodzay zasługi Autorowi zjednały. Nie było jeszcze sceny narodowéy, trzeba ją było utworzyć; nie poważono się jeszcze karać bronią śmieszności przywar obyczajów krajowych, trzeba było takiego któryby śmiał pierwsze złamać lody; publiczność nie miała jeszcze dosyć jasnych wyobrażeń o sztuce drammatycznéy, trzeba ją było oswoić z niemi. Taki był za-

miar który Xiąże osiągnął przez napisanie: *Panny na wydaniu*, *Kawy*, *Pysznoskąpskiego*, *Dumnego*, *Gracza*, i innych zawsze pod obcém nazwiskiem, lub bez imiennie wydawanych komedyi, tudzież przez dołączanie do każdéy z nich przedmowy, która zawsze była pewnym rodzajem dyssertacyi nad prawidłami sztuki, mało pod ów czas znajoméy.

Wprowadzenie dobrego smaku do literatury oyczystéy, rozkrzewianie wiadomości, poprawa obyczajów i wzniecanie dobrego ducha obywatelstwa, były zawsze głównym celem pism Xięcia Czartoryskiego. Przy tak szlachetnych zamiarach, mało on dbał o to, czy nauczony i poprawiony wiedział, skąd mu zbawienna nauka przyszła. *Wszystko dla ziomków a nic dla siebie:* zdało się bydź godłem jego. — Mając przed sobą tak obszerne pole do nabycia sławy autorskiéy, obdarzony takim dowcipem i taką łatwością wysłowienia, zbogacony tylu głębokiemi wiadomościami, mógł był obrać jaki przedmiot naukowy do wypracowania, i nim tylko zajęty, zostawić jeden wielki pomnik swojéy pracy umysłowéy. Lecz naród nasz zaczynał dopiero nowy zawód naukowy: trzeba było krzewić wszelkie niemal gałęzie literatury, trzeba było przewodniczyć piszącym radą, i przykładem, i wzbudzić ten smak, który zupełnie za panowania Augustów był zaginął.

ginął. Przez wzgląd tedy na potrzeby umysłowe ziomków, poświęcił Xiąże własną sławę ich użytkowi, i pisząc na to tylko aby ich nauczał i zachęcał przykładem, zajął temi rozmaitemi pismami czas, którýby mógł był jednemu dziełu poświęcić. Spółcześni wiedzieli jakie pisma z pod jego pióra wychodziły, lecz dzisiay po stylu tylko domyślać się można, jaki on miał udział w pismach dydaktycznych i obyczajowych, które za czasów Stanisława Augusta wychodziły. — Wiemy że Xiąże wpływał do wydawania pism peryodycznych pod ówczas ogłaszanych, i wiele ulotnych pism w *Zabawach Przyjemnych i pożytecznych* jego są ręki: *Monitor* w roku 1765 i następnych wydawany, zwłaszcza w pierwszych dwóch latach, zawiera także wiele artykułów bądź to oryginalnie napisanych, bądź też z Adyssona przez Xięcia wytłómaczonych, które zmierzały do osiągnienia celu tego pisma, tyle ważnego pod względem wpływu na poprawę obyczajów, na rozkrzewienie cnót obywatelskich, i na zaszczepianie dobrego smaku. Użyteczność i cel prawdziwie obywatelski ówczesnego Monitora, świadczą dziś jeszcze, za szlachetném usiłowaniem Czartoryskiego; bo on tam wszędzie radą i uczynkiem wpływał, gdzie tylko krajowi prawdziwym użytkiem przysłużyć się można było.

Taż sama dążność okazuje się w późniey-

szych pismach jego. *Myśli o pismach Polskich z uwagami nad sposobem pisania w rozmaitych mataryach*, Ignacemu Potockiemu przypisane i pod imieniem *Dantyska* w roku 1810 wydane, (*) są także pismem dydaktyczném które miało na celu zachęcać i nauczać pisarzy. To dzieło które dowodzi biegłości autora w tylu rozmaitych naukach, a szczególniéy zamiłowania dziejów oyczystych, służyć może za materyał do historyi literatury kraju naszego; gdyż wykrywa stan jéy w epoce w któréy napisane zostało, a obok tego zawiera wiele myśli, w każdym czasie dla piszących i dla miłośników kraju i literatury narodowéy nader ważnych. Znał dobrze autor rodaków gdy mówił: „ Posiadali i posiada-
„ ją Polacy dostatek umysłowych bogactw,
„ zbywa im na chęci trwałéy, na pracowi-
„ tości i na sztuce używania ich; *Adsunt*
„ *divitiae abest ars fruendi.*" Spominając na czasy Zygmunta pierwszego i Zygmunta Augusta, mówi między innemi, jak gdyby przeczuwał że zwiedzanie obcych krajów przez ziomków, obyczajom narodowym grób zgotuje:— „ ten tylko naród co je cenić i
„ zachowywać umie, szczęśliwym, powa-

(*) Na tytule tego dzieła jest rok 1801 jako data ogłoszenia tego pisma, wyszło jednakże istotnie w roku 1810 o czém przedmioty w niém zawarte przekonywają.

„ żania godnym, i wartym uczczenia, na-
„ zywać się może. Nie na to jeździli wte-
„ dy młodzi ludzie w cudze strony, aby
„ własny kray przetapiali w obce kształty,
„ i exotycznemi napełniali go śmiesznościa-
„ mi. Wysyłali w owych czasach dbali
„ rodzice dzieci swoje na to, aby je mogli
„ witać powracające, wiadomszemi, grze-
„ cznieyszemi, szykownemi w ćwiczeniach
„ rycerskich, i umiejącemi znaleść się wszę-
„ dzie; nie zaś w celu aby w osobach swo-
„ ich nazad przywoziły w gościńcu wize-
„ runek wielu wad i narowów, przy do-
„ skonałym przykładzie śmiesznosci i pło-
„ chości wszelkich."

Na końcu dzieła tego, które we wszystkich częściach literatury ważne bardzo i otwarcie wyjawione prawdy zawiera, maluje sam autor zamiar swóy i szlachetną dążność swoję w tych wyrazach: „Nie wąt-
„ pię, że wielu się między czytającemi znay-
„ dzie, którym się jednym częścią, a dru-
„ gim całkiem, robota moja podobać nie
„ będzie, z powodów wielorakich, a mia-
„ nowicie dla tego żem się ośmielił tonem
„ dotąd w obieg nie wprowadzonym, pra-
„ wdy niektóre wyjawiać. Miłośnikiem
„ jestem narodu, mam to za powinność, mam
„ za zaszczyt; ale miałbym za wstyd i cięż-
„ koby mu zawiniał, gdybym się stał jego
„ pochlebcą. Im bardziéy znam go sposo-
„ bnym do wszelkiego rodzaju doskonało-

„ ści, tém usilniéy pragnę go widzieć do-
„ skonałym. Nakoniec niech się niepodo-
„ bam, bylem się stał użytecznym, to z
„ *Braunem* powiem: *displiceam an pla-*
„ *ceam minus curo, sat si prosim.*"

Dzieje narodowe były naymilszém zatrudnieniem Xięcia Czartoryskiego, były one ulubionym przedmiotem jego rozmów uczonych, w których trafne bardzo o nich dawał zdanie, były przy schyłku życia celem jego naukowéy pracy. Gdy Towarzystwo Królewskie Przyjaciół nauk, powzięło myśl napisania historyi narodu Polskiego, on wziął na siebie panowanie Zygmunta Augusta. Lecz czując całą ważność i trudność téy pracy, nie chciał jéy rozpocząć póki nie był w stanie zgromadzić wszelkie pisma, podania i zabytki, któreby jakie światło na tę epokę dziejów narodowych rzucić mogły. W tym celu zasięgał rady wszystkich biegłych historyków, rozprawiał z niemi ażeby wszelkie wyświecić wątpliwości, i mierząc z ich zdaniem własne pomysły, niezawodny sąd o czynach i zdarzeniach które miał opisać, potomności mógł podać. Wiadomą jest jego w tym przedmiocie korrespondencya z Czackim, który mu z własnych zbiorów ważne materyały do historyi Zygmunta Augusta przysłał, i który różniąc się z nim w zdaniu względem tego króla, obronę jego napisał; praca dotąd w rękopismie zostająca. Nie

było daném narodowi aby zamierzone dzieło z ręki Czartoryskiego miał odebrać; na zbieraniu materyałów i objaśnień zszedł wiek zdolny do pracy; siedmdziesiątletni starzec jął się z młodzieńczą gorliwością do przysposobienia dzieła, które chciał mieć prawdziwém i gruntownem, lecz wtedy gdy je mógł był rozpocząć zwątlone siły już do takiéy pracy nie wystarczały.

Ale jeżeli do ciągłéy i większéy pracy wiek podeszły sposobności odmówił, niepotrafił on jednakże przytłumić w tym dzielnym umyśle szlachetną żądzę światła i nauki. Jeszcze w roku 1818 wyszło z pod pióra Xięcia Czartoryskiego pod imieniem *Wincentego Turskiego* tłómaczenie *pamiętników Jana Choisnin o Elekcyi Henryka Walezyusza*. W przedmowie do tego pisma, pozna ieszcze każdy tego męża, który przez wiek prawie cały oświatą Polski kierował; i gdyby kto wątpił czyjéy ręki jest to dzieło, znaydzie tam to zdanie, które Xiąże Czartoryski zwykł był przyjaciołom swoim powtarzać i które on sam tylko mógł napisać: „ Dostarczała nam zawsze ziemia „ nasza ludzi wielkich i do boju i do rady, „ ale odmówił nam Bóg człeka jasnowidza „ na Króla, zdatnego do władania razem „ berłem i buławą, umiejętnego kierować „ narodem czułym, tkliwym i nayłatwiey- „ szym do prowadzenia, byleby go taki „ rządca ująć umiał, w któregoby sercu

„ Bóg zaszczepił niewzruszone przekonanie, „ że rzetelność, sprawiedliwość i chęć gorliwa uszczęśliwiania ludu swego, jest celem jedynym prac i starań jego, że w „ nich zakłada chwałę, zaszczyt i miłość „ swą własną. — ”

Przy schyłku życia, gdy już coraz bardziéy wątlały siły, nie mógł się wyrzec Xiąże tych potrzeb umysłu, które pociechą i szczęściem całego życia jego były. Codziennie był czas przeznaczony do słuchania dzieł które sobie czytywać kazał, aby się mógł karmić do ostatniéy doczesnéy chwili owocami gieniuszu ludzkiego, i cieszyć się w obcych tą pracą, któréy sam już wykonywać nie mógł.

Jeszcze o jednéy okoliczności naukowego życia Xięcia Adama Czartoryskiego mówić mi pozostaje. Był on jednym z założycieli Towarzystwa, on jemu życzliwe swe chęci poświęcał, swoją go bytnością uświetniał i pierwsze jego wspierał usiłowania. Chęć przykładania się do kształcenia języka narodowego, i do zbierania pamiątek dziejów oyczystych, nakłoniła go do dzielenia prac tego Towarzystwa, do którego grona uwielbienie narodu i wdzięczność go powoływały. Gdzież bardziéy jak w tym przyjaznym nauk przybytku, pamięci tego wielkiego męża cześć składać przystoi? któż godniéy oceni stratę narodu, nad tych którzy sami przyjacielskiém uczuciem dla nauk

przejęci, nayszczerszego i naygorliwszego ich przyjaciela w Xięciu Czartoryskim widzieli?

Niechże się obije o sklepienia tych murów, głos żalu i uwielbienia! Niech wyraz uczucia naszego przemówi do serca rodaków! Niech żywi w ich pamięci główne znamie naukowego życia tego męża: ową miłość kraju i narodowości w każdym czynie i w każdym pociągu zdatnego pióra! Oby ich postępki i pisma dowodziły zawsze, że duch Czartoryskiego, z przybytku wieczności nad rozkrzewianiem oświaty Polskiéy czuwa! —

PRZYPISKI.

(a) Xiąże Czartoryski urodził się 1733 roku umarł w miesiącu Marcu 1823 roku. Dziesięciu lat przeto niedostawało tylko do dopełnienia wieku III naypamiętnieyszego dla Polski ze świetnych nadziei i srogich klęsk, których doznała.

(b) W krótce po zgonie ś. p. Xięcia Czartoryskiego powzięli pozostali wychowańcy dawnéy szkoły rycerskiéy, któréy on był dowódzcą, myśl wystawienia własnym kosztem pomnika na cześć tego Męża, który w ich sercach niewygasłą wdzięczność wzniecił. Pomnik ten umieszczony został w przysionku biblioteki publicznéy, w tym samym pałacu Kazimirowskim w którym się dawniéy korpus Kadetów mieścił. Jest to popiersie bronzowe, kolosalnéy wielkości, modelowane i odlane przez Pana Norblin w Warszawie, wzniesione na podstawie marmurowéy, na któréy znayduje się napis następujący:

Adamo Principi
Czartoryski
Eo duce
Hisce in aedibus
Ab Anno MDCCLXV
ad Annum MDCCXCIV
Alumini
Superstites
MDCCCXXIV.

Prócz tego wybito, nakładem tychże samych osób medal, mający z jednéy strony popiersie ś. p. Xięcia Czartoryskiego, a na drugiéy tenże sam napis, który na podstawie pomnika jest umieszczony. Osoby, które się przykładały do tego dzieła wdzięczności, są w liczbie siedmiudziesiąt trzech. Inauguracya pomnika odbyła się w dniu 16 Maja 1824 roku.

(c) Wszystkie te pisma, za staraniem i nakładem pozostałych wychowańców szkoły Rycerskiéy, wydane zostały na nowo w małéy liczbie exemplarzy w roku 1824 pod tytułem: *Zbiór pism tyczących się moralnéy edukacyi wychowańców szkoły Rycerskiéy.* Dziełko to wyszło u Glücksberga, ozdobione jest rycinami, jedna portret Xięcia Czartoryskiego, druga rys pomnika i medalu na jego pamiątkę wybitego, wyobrażającemi. Zawiera w sobie: krótką wiadomość o życiu Xięcia przy inauguracyi pomnika

czytaną, listę imienną osób które się złożyły na ten pomnik, Katechizm moralny dla uczniów korpusu Kadetów, niektóre wiersze do wpajania szlachetnych uczuć młodzieży; przepisy dla dekuryów; definicye różne przez pytania i odpowiedzi; Formularze, przyymowania Kadetów do nowicyatu, obleczenia ich w mundur i abszytowania.

(*d*) Ta dbałość o honor całego korpusu którą Xiąże uczniom swoim zalecał, zaymowała go samego do tego stopnia, iż z oycowską troskliwością udzielał rady i trudnił się losem swych wychowańców, wtedy nawet gdy już korpus opuścili. Za dowód tego przytaczamy następujące wyjątki, z instrukcyi własnoręcznie po francuzku przez Xięcia napisanéy dla Panów Kwileckich, gdy w roku 1791 wychodzili z korpusu w zamiarze jechania za granicę dla dalszéy nauki:

Comme vous allez Messieurs dans un pays où les facilités de vous instruire ne sauraient vous manquer, je ne doute pas que vous n'ayez le plus grand desir de mettre votre temps à profit. Nés avec un coeur honnête et des dispositions heureuses, vous avez été élévés dans une école où l'on vous a inspiré de bonne heure, les obligations de devoir et de reconnaissance que vous devez à vo-

tre patrie et dont vous ne sauriez vous acquitter autrement, qu'en travaillant à lui devenir utiles. Cette obligation jointe à l'engagement que vous avez contracté, avec le corps, où l'on s'est occupé avec soin de votre éducation, doit vous rappeller sans cesse, que chaque élève de l'école militaire est dans l'obligation de donner à l'état (dans sa personne) un sujet vertueux, zélé et instruit. C'est là ce que vous devez a votre patrie; c'est ce que vous devez a vous mêmes. C'est avec plaisir que j'ai toujours remarqué en vous le désir de devenir tels, que tant de motifs reunis l'éxigent. Cependant avec la meilleure volonté l'inexperience de votre âge, a besoin de conseils sur la méthode que vous devez suivre, en voulant tirer de vos talents et de votre instruction tout le fruit, que vous êtes en droit d'en attendre. La présomption et l'inconstance sont les deux écueils, contre lesquels les dispositions les plus heureuses viennent se briser parmi les gens de notre nation, et par conséquent nous condamnent souvent à la médiocrité. Evitez avec soint et l'amour propre qui pourroit vous faire croire, que vous savez beaucoup, et la prétention de tout apprendre. La manie de *l'Universalité* met obstacle aux progrès; tout ce qu'on

peut espérer de mieux en s'y livrant, c'est d'acquérir *ex omnibus aliquid*, et d'être *ex toto nihil*. Il est donc indispensable que vous fassiez choix d'un genre d'étude particulier, auquel vous donnerez vos soins et votre application, et dans lequel vous chercherez à excéller. (Tu następują rady dane jednemu z młodych ludzi, który zawód woyskowy dla siebie obrał, w których wyliczone są nayważnieysze ówczesne dzieła do usposobienia tego rodzaju pomocne. Między innemi radami pisze Xiąże). Il ne suffit pas pour devenir un bon officier, (tel qu'il en faut à votre patrie), il ne suffit pas, dis-je, de savoir faire le maniement des armes et de connaitre la routine du service. Car ce n'est pas dans les grades subalternes que vous devez songer à vieillir; ce n'est pas non plus le brevêt d'officer superieur que vous devez uniquement rechercher. *Mais il importe de mettre tous vos soins à acquérir le mérite et les connaissances pour justifier Votre avancement, ou bien pour vous consoler par les suffrages du public, de l'injustice de ceux qui vous auront ou méconnu, ou negligé.*

Appliquez Vous à la langue Française, ainsi qu'à la langue allemande, qui, vû les progrés que les sciences et la littera-

ture font tous les jours dans cette partie de l'Europe; devient essentielle par là, quand même elle ne le seroit pas d'ailleurs à tout Polonais par les rapports du voisinage.

(Następują rady dane drugiemu obierającemu zawód służby cywilnéy, w których również wyliczone są dzieła historyczne, geograficzne, prawne i polityczne, których czytaniem zająć się wypada, do tego dodaje Xiąże).

Je suis très éloigné de vous conseiller de ne jamais toucher à un livre qui traite de littérature; bien au contraire, qu'elle serve à vous délasser, mais n'en faites point votre occupation principale. Lisez peu dans ce genre, mais lisez avec discernement, c'est le seul moyen que vous ayez de Vous former le goût.

(Obracając zaś mowę do obudwóch, mówi Xiąże w końcu).

Ne Vous laissez pas aller tous les deux au délire des opinions exagerées. Ne devenez ni *democrates enragés*, ni *aristocrates écrasants*. Revenez dans votre pays avec un sens juste et droit, avec des connaissances et de la moderation. C'est alors, que vous serez des Citoyens vraiment utiles. Gardez vous bien d'etre séduits par l'exemple de ceux, qui croyent, que pour s'empêcher d'être fanatique, il faut anéantir dans son coeur

tout principe de Religion. *Respectez la, remplissez en les devoirs.* Elle vous impose celui d'être bon, honnête, et vertueux; *et laissez les discussions*, les raisonnements et tous les jeux de Goblets Metaphysiques à ceux, qui auront à se distinguer en contrariant des opinions reçues, ou en essayant d'en établir de nouvelles.

Le Resultat de tout ce que je viens de Vous dire, est qu'en voulant récessir, qu'en voulant vous tirer de la classe des gens ordinaires, il faut que vous mettiez de la suite dans la manière de Vous occuper, et de la methode dans votre instruction; que Vous ne vous écartiez jamais d'un plan une fois formé; — que Vous ne vous laissiez ni rebuter, ni dégouter. — *Nakoniec żebyście nie byli skakającymi od jednéy do drugiéy rzeczy, niestałymi, ani leniwymi: piszę to po polsku, bo to sekretem bydź powinno dla obcych, że te są wady naszego narodu.*

J'ai couché par écrit ici, ce que m'ont dicté, mon amitié pour Vous, et l'interêt que l'école militaire ne cesse de prendre à la manière dont récessit chacun de ses elêves et les rapports, qui subsistent toujours entre cette école et ceux qui y ont été élevés.

(Signé) *Adam Czartoryski.*

(e) Wiadomo powszechnie iż Xiąże Czartoryski będąc Naczelnikiem Szkoły Rycerskiéy, nietylko gorliwie nad jéy udoskonaleniem pracował, lecz z własnych funduszów znaczne wydatki na pomnożenie biblioteki, na sprawienie i sprowadzenie z Anglii instrumentów matematycznych i fizycznych czynił. I tak między innemi: zakupił w Paryżu machinę planetaryczną, za tysiąc dukatów; sprawił dla korpusu wszelkie machiny i aparata fizyczne, modele mechaniczne, nabył dla niego znaczny zbiór mineralogiczny, kazał on bieg'emu malarzowi głównieysze sceny z przemian Owidiusza oleyno wykonać i niemi sale korpusu ozdobić; podobnież łożył koszt na odmalowanie portretów wielu bardzo sławnych uczonych, z dołączeniem do tego opisu ich życia i wyliczenia dzieł, które wydali. Jego nakładem sprawiony został w Paryżu ów bogaty i wspaniały stróy na wielkie uroczystości dla Kadetów, który podczas inauguracyi Konstytucyi 3go Maja i zakładania fundamentów Kościoła Opatrzności podziwiał wszystkich pięknością i kosztownością swoją.

(f) Naypięknieyszy dowód téy myśli znayduje się w dołączonych listach b. Generała Kniaziewicza i ś. p. Generała Fiszera w ruku 1802 do Xięcia pisanych.

Kopia listu Generała Kniaziewicza do Xięcia Czartoryskiego G. Z. P.

Kiedy nastąpiony w Europie pokóy zdarł z oczu naszych zasłonę, i zniszczył czynione od lat tylu zabiegi, niepozostało w ten czas Polakowi jak złożyć broń na grobie oyczyzny i powrócić do uprawy własnéy roli. — Zniszczył wszystko los mściwy i smutna tylko przeszłości pamięć została. W téy zmianie rzeczy słodzę cierpienia patrząc z uszanowaniem na tych, co naszą formowali młodość i wskazali drogę jaką nam późniéy postępować należało.

Czyli to dobroć Rodaków pobłażając naszemu postępowaniu chęć dobrą za zasługę mi liczy, czyli istotnie los mnie postawił w zdarzeniach wypłacenia długu oyczyźnie mojéy, pozwól W. X. M. ażeby moją zasługą była wdzięczność, i przyimiy ten hółd powinny że wszystko co moim było, do Ciebie Xiąże istotnie należy.

Wychowany w narodowéy Szkole, która twoim Xiąże ożywiona duchem wydała krajowi tyle szanownych obywateli, od Ciebie bydź żołnierzem, od Ciebie Mości Xiąże bydź się uczyłem Polakiem.

Gmach w którym pierwsze przepędziłem lata, ten Mąż szanowny który

mnie

mnie podług twoich przepisów formował a który będzie tłumaczem méy dla Waszéy Xięcéy Mości wdzięczności, słowem każdy tu widok obudza w méy duszy te święte obowiązki którem Ci Xiąże winien.

Pozwól oraz W. X. Mość abym Ci podziękował *za opiekę któréy doznawała Matka moja i któréy osierocenie twa dobroć osłodzić umiała.* Tym pewnieyszym bydź możesz mego uszanowania, że jest długiem Polaka, obowiązkiem syna, roskoszą obywatela.

W. X. Mości Dobr; etc.
w Warszawie 18 Lipca 1802.

Kopia listu Generała Fischera do Xięcia Czartoryskiego G. Z. P.

Mógł zdziałać los zawistny abyś W. X. Mość patrzał na obaloną tę budowę, gdzie miłość oyczyzny zasadą a twoja cnota dla młodzieży była przykładem, lecz tego zapewne niedokaże *aby Ci, których serce pod twym okiem było kształcone* uchybili wdzięczności jako są winni W. X. Mości Dobr:

Którąkolwiek weźmiesz z ważnych epok czasów naszych, czy kiedy Polak z pod własnych dobywając się gruzów zdobił swój upadek; czy kiedy uganiając się za niknącym oyczyzny cieniem, naszym nakładem do pomyślności obce-

go przykładaliśmy się narodu; w te nareszcie wszedłszy pobudki co nam radziły powrócić na ziemię chociaż już naszą nie jest; widziałeś nas Xiąże wiernych cnocie, powodowanych honoru prawidłami, i to jest hołd jaki *wychowani pod twym okiem Kadeci* w każdym Ci poniosą zdarzeniu.

Jeżeli ostatnim usiłowaniem Legiów, których teraz niewdzięczność stała się nagrodą, sąd potomności wymierzy sprawiedliwość, a laur przez nie oyczyźnie poświęcony miły Rodakom zostanie; w ten czas Xiąże twych trosków naymilszą odbierzesz nagrodę, mając w zasługach naszych owoc który się twemu należy wychowaniu.

Natychmiast po mym do kraju powrocie chciałem osobiście złożyć powinne W. X. Mości Dobrodziejowi uszanowanie, lecz niemożność dostania paszportu móy zamiar bezskutecznym zrobiwszy, pozwala mi tylko te mu uczynić wynurzenie, że jak mi było przyjemno pełniąc powinność moją iść drogą którą nam wskazałeś, tak miłym zostanie wieyskie ustronie, jeśli do wewnętrznéy spokoyności to mi pozwolisz dołączyć przeświadczenie, żem sobie na twóy zarobić potrafił szacunek.

W. X. Mości etc.

w Warszawie 18 Lipca 1802.

(g) Lubo nie możemy wyliczyć wszystkich dzieł Xięciu Czartoryskiemu przypisanych, przytoczemy wszelakoż niektóre znakomitsze lub ciekawsze dedykacye postępując koleją lat w których czynione były.

W roku 1748 przypisał Józef Szyszkowski, 15 lat w ów czas liczącemu Xięciu, swoje dziełko pod tytułem *Promptuarium Eruditionum poeticarum:* w ten sposób: *Ad celsissimum Pr: Ad Czartoryski Cel: et Ill: Aug: Czartoryski summae spei filium.*

W roku 1761 był już Xiąże poczytany za opiekuna nauk czego dowodzi następujący wypis z dedykacyi tłómaczenia Tragedyi *Kornella Sankcius Król Arragoński* przez Mikoszewskiego Kanonika: „... temu Panu, który wszystkie „ nauki wielkomyślną duszą swoją po„ siada, łaskawością i przywiązaniem „ obeymuje."

W roku 1766 przypisali Xięciu dzieła swoje między innemi: X. Kazimierz Naruszewicz nowe wydanie tłómaczenia M. T. Cycerona o Powinnościach; J. E. Minasowicz przekład Marka Val. Marcyalisa. W dedykacyi tego dzieła jest nrstępująca wzmianka o uczonéy pracy Xięcia Czartoryskiego: „ i w dziełach „ twoich uczonych.... między które„ mi, dosyć mi tu jedno wymienić: to

„ jest *Historyą nauk wyzwolonych*,
„ dzieło z argumentu swojego znakomi-
„ te z przyłożenia Twéy pracy znako-
„ mitsze, Polską prozą ad usum korpu-
„ su Kadetów J. K. M. wydane i uczo-
„ ną przemową zaszczycone."

Xiądz Jan Albertrandy przypisał mu w tymże roku *Dzieje Królestwa Polskiego* na język Polski przez siebie przełożone.

Xiądz Jan Bohomolec poświęcając Xięciu dziełko swoje pod tytułem: *Prognostyk zły czy dobry komety*, w roku 1770 wydane, mówi:

„Ledwo co kometa poselstwo swoje do nas odprawiła, zaraz W. X. Mości syn się narodził. O jak piękna toby była okoliczność dla dawnych astronomów i krasomówców, którzy niebiosami jak Starostwami szafowali, rozdając je tym od których się dobrze na ziemi mieli.... Wszakże W. X. Mość jak chrześciański filozof słusznie pogardzasz temi zabobonnemi pochwałami..... I przeto życie swe i majętności łożąc na uszczęśliwienie współobywatelów przez ćwiczenie młodzi, zaprowadzenie i wydoskonalenie nauk i rzemiosł, w tym stanie zostajesz, iż niepotrzebujesz od nas przywilejów na niebo."

W roku 1775 przypisał Xięciu: *Józef Jakubowski*, swoje tłómaczenie kró-

tkiego zbioru historyi Greckiéy; *F. de Sotro* tłómaczenie Komedyi P. Destouchy Filozofi Rozkochani, mieniąc Xięcia *Protektorem teatru Polskiego;* JP. *Zabłocki* rozmowy Sokratyczne w różnych materyach. W tymże roku kazał Xiąże przetłómaczyć i własnym kosztem wydać dobru ludzkości poświęcone pismo pod tytułem: *Informacya do ożywienia utonionych ludzi.*

K. *Węgierski* przypisując Xięciu swoje tłómaczenie Powieści Moralnych Marmontela w roku 1776 wydane mówi w dedykacyi: „ Przyswojone wszystkiego „ rodzaju mając nauki, nowemi coraz „ stwierdzasz przykładami, że się nie„ tylko protekcya, którą uczonym da„ jesz ludziom, przed wdzięczną wsła„ wi potomnością, ale i to niemniéy za„ szczyci, że sam między niemi pierwsze „ trzymasz mieysce i przewodnictwem „ swojém drogę wskazujesz. "

„ Zwierzchni dozór W. X. Mości nad szkołami narodowemi " mówi X. J. H. Osiński przypisując Xięciu swoję Fizykę w roku 1777 wydaną, „ a troskliwość „ z nim spojona żeby i ułatwić młodym „ nauki i przybliżyć je do użytku oby„ watelów; są to rzetelne pobudki ofia„ rowania W. X. Mości mojéy Fizyki. "

Z Przedmowy do *Sielanek Polskich* z różnych Autorów zebranych i w roku

1778 wydanych, okazuje się iż „ piątą
„ edycyą tego dzieła winna Oyczyzna
„ czułemu staraniu X. Ad: Czartory-
„ skiego. ”

Autor *Grammatyki Rossyiskiéy* w Poczajowie 1778 roku wydanéy (M. Lubowicz) wyznaje w dedykacyi otwarcie ile do poprawy tego dzieła Xiąże się przyłożył, mówiąc: „ Dzieło przed kilka
„ laty w rękopiśmie przeze mnie bar-
„ dzo niedokładnie, czego mi wstyd,
„ W. X. Mości podane, z omyłek opu-
„ ściwszy, ciemne wyrazy objaśniwszy,
„ co było niedokładnego dopełniwszy,
„ a co do zamiaru nie czyniącego odtrą-
„ ciwszy, zagrzany świeżym rozkazem
„ W. X. Mości w odległości mię mie-
„ szkającego doszłym, jak moja możność
„ dozwoliła dokonałem. ”

Historya państwa Rossyiskiego napisana przez Iwana Nestesuranoja, wytłómaczona po Polsku przez X. Ber: Sirucia, w Wilnie 1781; Xięciu Czartoryskiemu jest przypisana.

Podobnież dzieło w tymże roku wydane pod tytułem: *Process Sądowy, czyli sposób prawowania w Trybunale i wszystkich subselliach W. X. Lit:* W dedykacyi mówi Wydawca: „ Roz-
„ kaz, którym W. X. Mość łaskawie za-
„ szczycić mnie raczyłeś, dopełniłem,
„ podając do druku poprawiony potrze-

„ bnie przydanemi od W. X. Mości u-
„ wagami, objaśniony Process Sądowy.
„ Znaydzie w nim powszechność nowe
„ świadectwo iż W. X. Mość sprawując
„ przykładnie urząd Marszałka Trybu-
„ nału głównego W. X. Lit: pozostałe
„ wytchnieniu godziny skracać musia-
„ łeś, pracując nad poprawą tego, co w
„ przenikającéy W. X. Mości mądrości
„ w processie sądowym dawniéy wyda-
„ nym niedostatecznym bydź się zdało."

X. M. *Karpowicz* ogłosiwszy drukiem na zachęcenie Xięcia swoje Kazanie *o Miłości Oyczyzny* na rozpoczęciu Trybunału głównego W. X. Lit: w Grodnie 1781 roku miane, mówi między innemi w dedykacyi:

„ Co się czyni dla Oyczyzny, dla ufor-
„ mowania w cnotliwém obywatelstwie
„ narodowéy młodzieży, dla utrzyma-
„ nia ducha narodu i cnotliwéy staro-
„ żytności, dla wskrzeszenia nauk, i za-
„ silenia osób talentami zaszczyconych,
„ dla edukacyi użytecznéy w Narodzie,
„ dla powagi praw, sądu, sprawiedli-
„ wości, dla spokoyności, dla chwały,
„ dla karności, dla porządku, dla sła-
„ wy, dla uszczęśliwienia w obywatel-
„ stwie, w sądzie, w radzie, w woysku,
„ w całéy nakoniec społeczności naro-
„ du; to nie są pochwały W. X. Mości,
„ to powinności są potomka Królów, pod

„ któremi jedynie był naród niegdy „ szczęśliwy; to dziedzictwem spadłe są „ na W. X. Mość obowiązki, na któ- „ rych wykonaniu powszechność zapa- „ truje się z radością."

Fr: Zabłocki przypisał Xięciu dwa swoje dzieła, to jest Poema pod tytułem *Cztery Żywioły* i Komedyą *Zabobonnik* w dedykacyi téy ostatniéy znayduje się taż sama myśl, która nam była powodem do przytoczenia ninieyszych wypisów:

Opuszczone nauki nie wsparte od rządu
I Panów, przez kogo się miały rozkrzewiać?
Szlachcic myślił, jak spichrz ładować u lądu,
Xiądz, jakby o wyteczną ziemianina pieniać;
Ktoś poświęcon ubóstwu, dorobkiem się bidził,
Mało czytał, mniéy pisał, a gdy pisał, brydził.

Do wielkich odmian, wielkich zawsze trzeba
ludzi.
Szczęsna dola naszemu dała je krajowi.
Każdy chce dobra swoich, rzadki nim się tru-
dzi.
Ten zaszczyt twemu, Xiąże, dostał się domowi.
Stryy twóy i Oyciec, Polskiéy dwie szanowne
głowy
Pierwsi nam wydarzyli sposób nauk zdrowy.

. . . .

Ani, Ty poprzedników swych w tym razie zdradzasz
Dzielny nauk obrońco i uczonych, Xiąże!
Umiesz cenić talenta, rad prace nagradzasz;
Tylu też twoja ludzkość do Ciebie ich wiąże.
Same książek przypisy wyświadczą to z czasem,
Żeś pierwszym w swoim wieku był Muz Mecenasem.
Mogęż się i ja liczyć między te dowcipy,
Które naród twojemi płodami bogacą?
Wiem że mało czerpałem w zdroju Aganippy,
Dość jednak chęci miałem, dość służyłem pracą,
Którym, jeśli się jaki gieniusz udzielił,
Tobiem winien, Tyś Xiąże, pisać mnie ośmielił.

W roku 1782 przypisał *Karpiński* Xięciu swoje *Zabawki wierszem i prozą*. Tkliwy *Kniaźnin* poświęcając mu swoje Poezye w Warszawie roku 1787 wydane, mówi:

Pod chwilę zielonéy Wiosny
Na którém drzewie siadywa,
Temu też słowik radosny
Co czuje wdzięczen opiwa.

Pod czyim cieniem ul stoi,
Z czyjéy ma łąki miód świeży;
Temu się rzesza pszczół roi,
Temu się skład ich należy.

I ja com zebrał za młodu,
Pod twoim dachem ukryty,
Niosęć zysk z twego ogrodu,
Wieniec z róż twoich uwity.

Uczony G. E. Groddek przypisał swoje badania nad starożytnością *Antiquarische Versuche;* w roku 1800 we Lwowie wydane.

Joachim *Hempel* dwa dzieła z polecenia Xięcia wytłómaczone to jest: 1° *Nowe Teoryczne i praktyczne opisanie Torfu* z Niemieckiego przetłómaczone. Lublin 1802 i 2° *Lasteyriesa Rzecz o Hiszpańskich owcach* Lublin 1803.

Walenty Gurski Różne dzieła swoje w Krakowie roku 1804 wydane.

Ignacy *Dembowski* swoje tłómaczenie Henryady w Warszawie 1805 drukowane.

Ignacy Stawiarski nowe tłómaczenie swoje *Podróży i przypadków Telemaka.* Warszawa 1806.

Uczniowie dawnéy Szkoły Kadetów ofiarowali w Puławach Xięciu Czartoryskiemu wiersz w rocznicę imienin Jego 1809 roku.

Kończąc te wypisy odsyłamy jeszcze Czytelnika do dzieła, świeżo zgasłego rodaka, którego związki przyjaźni i równa usilność o wzniesienie narodowéy literatury i zachowanie jéy zabytków z

Xięciem Czartoryskim łączyły; J. M. Hr: z Tęczyna Ossolińskiego, który w Tomie trzecim swoich: *Wiadomości Historyczno-Krytycznych do dziejów literatury Polskiéy*, w roku 1822 w Krakowie wydanym, wynurza tę wdzięczność którą naród Polski Xięciu Czartoryskiemu winien. Uczucia w dedykacyi dzieła tego zawarte niechay posłużą na poparcie tego cośmy powiedzieli, bo świadectwo takiego męża jak Ossoliński, jest uświetnieniem chwały drogą prawdziwéy zasługi nabytéy.

Ostatnie dzieło które Xięciu Czartoryskiemu przypisano, jest słownik Niemiecko-Polski przez Mrongowiusa w Gdańsku 1823 roku wydany.

(*h*) Wielu pomiędzy wyliczonych tutay uczonych w innym czasie i w inném mieyscu dzieła spomnione pisali, lecz ponieważ chciał Autor oznaczyć główną każdego z nich zasługę literacką, uczynił przeto wzmiankę o ich dziełach bez względu na anakronizm który popełniał.

XIV.

KRÓTKI RYS ŻYCIA

KRZYSZTOFA SZYDŁOWIECKIEGO i ALBERTA XIĄŻĘCIA PRUSKIEGO, tudzież braterstwa pomiędzy nimi zawartego,

Czytany na posiedzeniu publiczném dnia 5 Maja 1825 roku przez Łukasza Gołębiowskiego Członka Towarzystwa.

Kiedy mówić przedsiębiorę, o ważném, jedyném może w dziejach naszych zdarzeniu, że Polak znakomity z obcym, w ten czas hołdowniczym Xiążęciem, dawnych wieków obyczajem zawarł pobratymstwo, że się uznali bracią, jak gdyby od jednych rodziców pochodzili; ażebym rzecz całą lepiéy wyświecił, powinienem opisać wchodzące do tego związku osoby, wyłuszczyć powody,

cel chwalebny stosownie do wyobrażeń ówczesnych, uczynić nareszcie wzmiankę o podobnych u Greków, Słowian i innych narodów zwyczajach i towarzyszących im obrzędach.

Zygmunt I. w ten czas panował. Tron jego otaczali szanowni Dyecezyi naszych Pasterze: Jan Łaski Arcy-Biskup Gnieźnieński, który nas zbiorem Praw Polskich wzbogacił, i w ścisłéy z Erazmem Roterodamczykiem był przyjaźni; Konarski Biskup Krakowski, Drzewicki Kujawski i poprzednim Królom tyle czyniący usług, tak od nich ceniony; Rafał Leszczyński *Bochi*, Maurycy Ferber Warmiński, cnotą, pobożnością i światłem odznaczający się; znakomitego przedtém dziś gasnącego już domu potomek Paweł Algimunt Xiąże Holszański Biskup Łucki, który i na Lateraneńskim Soborze z chlubą zasiadał, Krzycki, Jędrzéy Przemyski Owidyuszem Polskim nazwany, i Konopacki Chełmiński znany w kraju, poważany w Rzymie. Celowali w pośród świeckich Panów radnych: Mikołay Firléy Kasztelan Krakowski, Kościelecki Wojewoda Poznański, Woyciech Gasztold Wileński, którego synowa Radziwiłłówna z domu, późniéy miała bydź żoną Zygmunta Augusta i Królową Polską, zbyt krótko atoli dla swego, męża i narodu szczęścia, i Tęczyński Jędrzéy Sandomierski Wojewoda, ten z chlubą widział za następnego panowania

młodzieńca z swego rodu zaręczonego Cecylii Królewnie Szwedzkiéy. Laskę przed Królem swym wznosili Stanisław z Chodcza Marszałek wielki i Piotr Kmita nadworny Koronny, Podkanclerzym był Tomicki biegły w prawie i naukach, czystą i wyborną w kraju i za granicą słynący Łaciną, skarbem zawiadywał Mik z Szydłowca Kasztelan Sandomierski i Podskarbi wielki, piastowali większe i mnieysze buławy zwycięzca pod Obertynem Jan Tarnowski, słusznie nabytym okryty wawrzynem Konstanty Xiąże Ostrogski, i wstępujący w ich ślady Mikołay Sieniawski, i Jerzy Radziwiłł.

Wśród tylu dostoynych mężów niepoślednim był zapewne Krzysztof z Szydłowca Wojewoda i Starosta Krakowski, Kanclerz wielki Koronny. Urodziwy, przystoyny, już go powierzchowność sama zalecała, nowych przydawały wdzięków: skromność, odwaga, rostropność, szlachetny myślenia sposób, nienaganne od lat naymłodszych obyczaje, tak że niemi przewyższał innych w domowém pożyciu, wśród rycerstwa i przy boku samych nawet Królów. Żartobliwość w nim trafna, przytém moc i dobitność wyrazów uymująca, rozumowanie tak zręczne i przekonywające; że mu się oprzeć niepodobna było. U dworu Kazimierza Jagiellończyka wraz z synami jego wychowany; tam się wyżéy jeszcze wzniósł jego umysł, tam doskonalszego ukształcenia

nabył: szczęśliwa pamięć, zdatność i chęć szczéra ułatwiały mu wszystko. Po skończeniu nauk zapragnął odwiedzić grób Zbawiciela, udał się do Jerozolimy, w przejeździe swym nayznakomitsze odwiedzał osoby, i tych z którymi obcować mu przychodziło, serca uymował. Odbył tę podróż z gorliwością Chrześcianina, celnieyszemu w dobrach swych Kościołowi przywiózł wiele świętości i nadanie Indultów przez 24 Kardynałów podpisane. Jako obywatel wsławionego już w ten czas Państwa, z zwiedzenia tylu krajów, dla siebie, dla oyczyzny swéy, przez usposobienie się wyższe i czynione spostrzeżenia czerpał korzyści.— Zygmunt Królewicz Xięstwo Głogowskie otrzymał, naczelnikiem dworu jego Krzysztof Szydłowiecki mianowany został. Od młodzieży znakomitéy, taka bowiem zwykle w ten czas orszak domowy Królów, lub potomków Monarszych składała, tyle był kochany i poważany, że naysurowszą pomiędzy nich karność zaprowadzić umiał. — Dogorywał Alexander W. Xiąże Litewski, prowincya ta była wzburzona, panowały w niéy rozdwojenia; Gliński niecne już knował zamysły, wielu o wspólnictwo z nim posądzano, innych potwarzano niesłusznie i pod tym pozorem zgnębić usiłowano. W zamięszaniu tém zapomniano już niemal o rodzinie Jagiellońskiéy, która przez czas długi uszczęśliwiała tę ziemię: obcéy

szukano opieki. Szydłowiecki usilnemi zabiegi i okazaną w ten czas zręcznością w kierowaniu dzieły krajowemi tego dokazał; że tron Xiążęcy dla Zygmunta upewnił. Oczy jego przenikliwe występnych od niewinnych umiały rozróżnić: ścigał pierwszych, gorliwym był obrońcą drugich. Tak Wojewoda Wileński i Kanclerz Litewski Gasztold, przez Radziwiłłów i Konstantego Xięcia Ostrogskiego nękany, o zdradę obwiniony i już przemożnych staraniem osądzony niesprawiedliwie, sromotnéy kaźni podpaść mający, w nim znalazł tarczę chroniącą go od zabóyczych pocisków, w nim ochronę: jemu był winien, że niewinność jego dowiedzioną została. — Mamyż się dziwić, że zdatnego i prawego, cenionego od swoich i od obcych męża, światły Zygmunt Polskie już objąwszy berło, tyle cenił i przy boku swym zawsze mieć żądał? Jakoż poruczenia wszelkie Szydłowiecki spełniał ochoczo i gorliwie. Barbarze Królowéy, pierwszéy małżonce Zygmunta I. z Węgier do Polski towarzyszył. Na zjeździe Monarchów, Cesarza Maxymiliana, Władysława Czeskiego i naszego Króla w Wiedniu 1515 roku, wierne i życzliwe jego rady niemało do pomyślnego skutku układów pomogły. Wdzięczny tych starań Cesarz, Królowi go polecał, nayzdatnieyszego w nim wskazywał urzędnika, piers jego złotym łańcuchem ozdobił, rodowity

herb

herb Szydłowieckich Odrowąż w około zwiniętym wężem obwiódł, nadawał mu dostoyność Hrabiego Rzeszy Niemieckiéy, téy Krzysztof nasz krajowe nad wszystko przenoszący zaszczyty nie przyjął.— Bonę Królowę przywieść do Polski Szydłowieckiemu poruczono. Liczne odbywał poselstwa do Ferdynanda Króla Węgierskiego i Czeskiego, do Francuzkiego i Angielskiego dworu. Polubiono go wszędzie; w każdém z tych mieysc powinne zyskał względy. Władca Francyi przysłał mu w podarunku 5,000 sztuk złota. Tam nawet gdzie nie był znany osobiście, ceniono go i szanowano; imie jego albowiem i czyny taką miały wziętość, że nayodlegleysze kraje i ludy cnot jego i dzieł szlachetnych brzmiały odgłosem. Wziętość jego dosięgła ostatnich Europy krańców, słyszano o nim w Hiszpanii, Portugalii i w innych krajach, a nawet w Turczech i wśród Tatarów. Był to Senator powagi wielkiéy, mądry i w uczonych ludziach kochający się, mówi Niesiecki w tomie IV. na 291 str: Sławny Erazm z Roterodamu przypisał mu swe dzieło, którego tytuł język, *lingua*, częste od niego odbierał listy i podarunki. Szacunkiem dla Szydłowieckiego przejęty Arcybiskup Strygoński Jerzy, umierając kosztowne mu przekazał upominki w złocie i srébrze. Od Biskupa Lubuskiego nabył Opatów za 10,000 czerw: zł: i wnet się zajął ozdobą Kościoła

tamecznego. W dziedzicznym Szczmielowie i nadawanych mu od Króla Nowém mieście Korczynie, Gostynie i Łukowie, wznosił zamki, odświeżał je, wodociągi znacznym tworzył nakładem, budowy wspaniałe z przepychem dotąd nieznanym stawiał, zdobił je malowidły kosztownemi, które i krajowców i obcych zadziwiały. Świątynie Pańskie w kielichy i inne sprzęty, tudzież ubiory kościelne wielkiéy wartości uposażał; oycu i bratu swemu Jakubowi wzniósł grobowiec okazały. Szczodry, dobroczynny, łagodny, litościwy, złém tylko obrażał się postępowaniem, chętnie wszakże przebaczał. Dwór miewał liczny i stroyny, biesiady jego tak były wytworne, że przed wszystkimi w téy mierze przyznawano mu pierwszeństwo *(a)*.

(a) Wiadomość ta o Szydłowieckim czerpana z szacownego rękopisma znaydującego się w zbiorze JW. Działyńskiego, pod tytułem: *Liber Geneseos illustris familiae Schydłowiecciae*, Xięga ta na pargaminie *in folio* pisana, wzbogacona pysznemi wizerunkami Szydłowieckich i ich małżonek. Pomiędzy niemi jest i Krzysztofa obraz. Prostowałem z tego rękopisma mniéy dokładne, albo mylne szczegóły, jakie w Niesieckim albo Bielskim znaydować się mogły o tym mężu znakomitym.

Dodać jeszcze powinienem te okoliczności, które z powyższego opisu usunięte zostały; że Szydłowiecki przechodząc koleyno szczeble zaszczytów był Podstolim Krakowskim,

Podobnież jak Łokietka przedtém, Jagiełłę i syna jego Kazimierza, tak i Zygmunta naszego i celnieysze jego rady ciągłą niespokoynością nabawiali Krzyżacy. Przemożny niegdyś i tyle Polakom uciążliwy zakon Teutoński, poprzedniemi klęskami zmożony, znacznéy części Pruss oderwaniem zwątlony, nie ustawał w swéy niechęci dla dobroczyńców opierać się zgubnym ich zamiarom przymuszonych, mniéy silną wprawdzie lecz równie zajadłą pałał ku nim zem-

---

w 1509 został Podkomorzym Koronnym, daléy Kasztelanem Sandomierskim, w 1517 Wojewodą i Starostą Krakowskim, nakoniec po zeyściu Mikołaja Firleja 1526 Kasztelanem Krakowskim. Posiadał razem pieczęć mnieyszą, potém większą Koronną, i w nagrodę swych usług otrzymał z hoyności Króla Starostwa Szydłowieckie, Sieradzkie, Łukowskie, Sochaczewskie, Gostyńskie i Nowomieyskie. Za małżonkę pojął Szydłowiecki nie dla majątku, ale cnotami i pięknością odznaczającą się dziewicę Zofią z Targowiska. Trzech synów w młodocianym wieku postradał, czwarty mu tylko podobnież jak oyciec Krzysztofem nazwany pozostał. Trzy miał córki: z tych starsza Zofia sławnego Jana Tarnowskiego, Elżbieta małżonką była Wojewody Wileńskiego i Kanclérza W. Litewskiego Mikołaja Radziwiłła, Krystyna zaś Jana Xiążęcia Szląskiego na Minsterbergu i Oleśnicy, oraz Hrabiego Glacu oblubienicą. Umarł Krzysztof z Szydłowca w 1532 roku, 67 lat mając, zwłoki jego w Opatowie złożone.

stą. Nie mogąc już dufać potędze własnéy, między obcymi, silnieyszymi Xiążęty szukali dla siebie naczelników Krzyżacy; w nich starali się znaydować wsparcie, pomoc i jakąś że tak rzekę siłę żywotnią, byt ich przedłużyć, Polaków odpierać mogącą. Powodem to było, że po zeyściu Fryderyka Xiążęcia Saskiego 33 Mistrza, wezwany do zakonu i zwierzchnikiem obrany został w 1511 roku Albert syn Fryderyka Xiążęcia Brandeburskiego domu, z linii Anspachskiéy, i siostry Zygmunta I. Zofii. Zdawało się że tak bliski krwią Xiąże spokoyność i utrzymywać zechce, wujowi swemu będzże uległym, wkrótce się jednak okazało; te się przejął duchem zakonu, któremu teraz przewodniczył, nie odstępował ich Polityki. Potwierdził go w tém urzędowaniu Zygmunt, z obowiązkiem atoli ścisłego wszelkich tego stanu obowiązków dopełnienia, jak go do tego zniewalały poprzysiężone przez jego poprzedników umowy. Że nie wykonano co rychléy przepisanych obrządków „ upominał się Król hołdu i posłuszeństwa od Mistrza Pruskiego „ Albrechta, ale on potuchę mając od Cesarza i Niemieckiéy Rzeszy, czynić tego „ nie chciał; owszem zamki Pruskie ludem „ i spiżą pilnie opatrował, aby mógł Polakom dać odpór, i w tym celu 237 armat, „ 50 moździerzy, 800 łasztów prochu, 11,000 „ kilofów, tyleż łopatek usposobił, 10,000

„ piechoty, 2,000 jazdy z Niemiec sprowadził. Ziemie też Pomorskiéy i Pruskiéy się upominał: a bez woley drugich Mistrzów co we Włoszech i w Niemczech są, że uczynić nic nie chciał, opowiadał. Cesarz potém na sławnym zjeździe w Wiedniu Królów trzech, Zygmuntowi Królowi obiecał Mistrza Pruskiego do hołdowania wieśdź, a gdyby nie chciał, onego odstąpić; ale musiało woyną jednanie bydź." *(b)* Polacy uroczyście przez Herolda w dniu 28 Grudnia 1519 zapowiedzieli woynę. Koło Holland zaszła utarczka, w któréy Mistrz sam raniony, a wkrótce ten zamek i Brandeburg został wzięty. Układy w Toruniu pożądanéy obu stronom nie przyniosły spokoyności; nowe tedy czyniono usiłowania. Z Niemiec sprowadził Albert świeże woyska pod dowództwem Wolfanga Schöneberga, przysłał mu i Król Duński 2,000 zbroynych ludzi. Wzięty przez nich Czczew, Starygrod, Choynica, uporczywie dobywano Gdańska; wszakże mężny opór mieszkańców i przysłana odsiecz staraniem bacznego o dobro swych poddanych Króla, zmusiły ich do cofnienia się ztamtąd. Ścigano i wypleniono zupełnie odstępujących; waleczny Sturcz Mikołay postradane zamki odebrał. Woyna ta uporczywa przez

---

(b) Kronika Polska Bielskiego.

dwa lata kosztowała Mistrza 574,200 grzywien, na dzisieyszą stopę podług Czackiego 11,598,000 złotych Polskich (c).

(c) O Albercie nauczyły mnie: Marcina Muriniusa Kronika albo opisanie ziemi i Mistrzów Pruskich w Krakowie u Szymona Kempiniego 1606 4. s. 154 — 159. Chwalkowskiego Mikołaja Pamiętnik albo Kronika Pruskich Mistrzów i Xiążąt Pruskich 1712 w Poznaniu in 4to *Grundriss von dem Leben des H. Albrecht des ältern von M. Friedr: Sam. Bock. Königsberg Hartung* 1745 8. *Beyträge zur Kunde Preussens, Königsberg Hartung* 1. *Band* 2 *Heft* s. 318. w nich rozprawa, *Ueber die militärischen Kenntnisse des Margrafen Alberts von Baczko*. Aktów Tomickiego 5. Xięga w rękopismie biblioteki Puławskiey pod liczbą 256 s. 255 Kalendarz historyczny Królestwa Polskiego s. 35. Orzechowskiego Roczniki 1548 roku.

Z dzieł pomienionych mamy jeszcze te o Albercie wiadomości: że Xiążęciem zostawszy rządził krajem łagodnie, wiele dobrych uczynił postanowień, siłę morską i lądową urządził, i tak dalece w woyskowém rzemiośle okazał się biegłym, że Xięgę szacowną o rycerskich sprawach napisał, ofiarował ją Zygmuntowi Augustowi jako poddane Xiążę. Tłómaczenie jéy przez Strobycza z Niemieckiego języka, biblioteka Puławska teraz posiada. Jemu kray winien założenie warzelni soli w 1536, korzystne urządzenia wewnętrzne w 1543, rękodzieła liczne w 1551. Z jego woli powstała drukarnia w Królewcu 1524, biblioteka Xiążęca 1540, któréy i własne w srébro oprawne z pięknemi ozdobami Xięgi

W 1521 nastąpiła cztéroletnia przerwa, nie przeto jednak Albert nieprzyjazne złożył knowania. Zamiast coby się miał ukórzyć Zygmuntowi Królowi Polskiemu, którego siostrze winien był życie, którego i jak wuja kochać i szanować był powinien, udał się do Niemiec, widział się z licznemi Xiążęty i posiłków błagał. Czuwano nad nim, wszelkie działania i kroki jego śledzono ze strony Polskiéy; a jeśli w początkach zaspokajało, że wszyscy niemal Xią-

---

zapisał; te i dziś jeszcze ozdobę tego zbioru stanowią. Powstała nareście Akademia w 1544; to dowodzi, ile był gorliwym o dobro swéy ziemi, rozszerzenie nauk. Po zeyściu pierwszéy małżonki Anny Doroty córki Fryderyka Duńskiego Króla, ślubne związki powtórnie zawarł z Anną Maryą córką Eryka starszego Xięcia Brunświcko-Luneburskiego. Umarł Albert 20 Marca 1568 w Tapiau, mając lat 78, panował lat 43 jako Xiąże, a z Mistrzowstwem licząc 56. Szczególnością jest, że tegoż dnia wieczorem w Królewcu żona jego przeniosła się do wieczności: oboje razem w katedralnym Kościele tamecznym pochowani. Przed zgonem zalecił Xiąże, by syn jego Albert Fryderyk w Polskim równie, jak Łacińskim i Niemieckim doskonalił się języku. Widział Zygmunta Augusta bezdzietnym, może się spodziewał, że potomek jego Polskie z czasem osiągnie berło, jeśli język tego kraju będzie posiadać, jeśli starać się zechce o to, ażeby się Polakom podobać zdołał.

żęta własnemi zajęci sprawami, nie chcąc się mieszać do zatargów obcych, odmawiali pomocy; przeraziła następnie ta wiadomość, że Albert chce złożyć dostoyność W. Mistrza, ażeby ją Eryk Brunświcki Xiąże otrzymał. Przewidywano złe dla kraju sroższe bez porównania, gdyby podobne zamiary do skutku przyiść miały. Jakkolwiek bądź Albert nie takim się okazał, jakim się go widzieć spodziewano, i nie podobna było uniknąć z nim woyny, przez same klęski poniesione, utrudzenie i niedostatek, chociażby związki krwi za nic poczytywać wypadało, bliższym bydź mógł do przyjęcia dogodnéy dla obu stron zgody; kiedy przeciwnie Eryk z osobistéy dla Polaków nienawiści znany, którego nic nie wiązało, który i w dostatkach własnych, i pomiędzy spokrewnionemi Xiążęty silnieysze mógł sobie wsparcie obiecywać, początki swych rządów zaciętszemi i szczęśliwszemi może z Polską uświetnić zechce walkami i postara się utracone przez zakon odzyskać Prussy.

W takiem położeniu, ci na których staraniu, jako pieczetarzy, szczególniéy dzieła krajowe zdawały się polegać, czyli że sami tę myśl powzięli, czyli w tém wolą czuynego Króla spełniali, do Alberta bawiącego w ten czas w Norymberdze szlą taynego posłannika, ażeby go od tak szkodliwych

i Polszcze i jemu samemu odwieść zamysłów.

Oto jest rozmowa tajemna W. Mistrza Margrabiego Alberta z Achacym Czemą owym gońcem skrytym odbyta w Norymberdze 1524 roku, własną ręką tegoż Alberta opisana i w Archiwum Królewieckiém znaydująca się *(d)*. Ważny to, od dziejopisów naszych zamilczany szczegół, i nowością i prostotą ówczesnego rokowania zachwyca. W Niemieckim języku oryginał, tłómaczę go wiernie. Tak w nim Albert powiada.

„ Dla pamięci, co Achacy Czema Sztar„ gardski Starosta w 1524 roku w Norym„ berdze, skrycie, nocną porą, w domu Ro„ dena Michała ze mną w zupełném po„ wierzeniu się mówił, przez Domeckiego, (Piotra Tomickiego) „ w ten czas Biskupa „ Poznańskiego Podkanclerzego Koronnego „ i Krzysztofa z Szydłowca Krakowskiego „ Wojewodę, W. Kanclérza Korony Pol„ skiéy wyprawiony, podając mi pismo wie„ rzytelne własną ich ręką podpisane.

„ Naprzód: że ze mną chce mówić, je„ śli mu upewnię, przyrzekę i obiecam, że „ nikomu w świecie tego nie powiem, zwie-

---

(d) Archiwista Faber odkrył to pismo i umieścił je w wspomnioném już dziele: *Beyträge zur Kunde Preussens. 4. Band 2. Heft s.* 81. 85.

„ rzy mi się w ten czas, tego co mu pole-
„ cono.

„ Po wielu namowach obowiązałem się
„ podaniem mu ręki; w ten czas mi powie-
„ dział, że obu tym panom przysięgę wy-
„ konać musiał, jako oprócz mnie tego ni-
„ komu nie powie.

„ Mówił daléy: jest teraz w Krakowie u
„ N. Pana posłannik Króla Jmci Francuzkie-
„ go, z niego wyrozumieli ci panowie, że wy
„ oświadczyliście powolne służby Wasze te
„ mu Monarsze, a kto wie, może i zupełnie
„ do pomienionego dworu zechcecie się prze-
„ nieść, odstąpiwszy krain i ludu powierzone-
„ go swéy pieczy Xiążęciu Erykowi Brun-
„ świckiemu *(e)*. Gdy się dowiedzieli o tém,
„ mnie do Was w zupełnéy ufności posła-
„ li, ażeby Was od tego postanowienia od-
„ wieść; oni bowiem jako rady Królestwa
„ Polskiego mają wzgląd na powinowactwo
„ i przyjaźń, jakie Was z Królem Polskim
„ łączyć powinny, i pomną, że jesteś sio-
„ strzeńcem ich Pana. Kiedy więc uznali,
„ że chcesz złożyć dostoyność W. Mistrza,
„ radzą: ażebyś się nie zrzekał na niczyją
„ rzecz, tylko Panu ich i swemu wujowi
„ gwoli; ten Ciebie i krajem, i ludem, i
„ płacą sowitą za twe służby po przyjaciel-
„ sku opatrzy i udaruje.

(e) Xiąże Eryk z średniego domu Brunświckiego, w ten czas Kommandor w Memlu.

„ Namyśliłem się nieco w téy mierze i
„ P. Czemie tę dałem odpowiedź, ażeby mi
„ pod przysięgą równie, jaką swoim pa-
„ nom uczynił, utwierdził i przyobiecał,
„ tego podobnież nikomu, tylko obudwom
„ tym panom nie powiadać i nie odkrywać;
„ od nich równie wyjednać i wziąść to za-
„ pewnienie, że oprócz Jego Król: JMci P.
„ M. Miłościwego i wuja, nikomu nic w
„ téy mierze nie wyjawią, i podobnež gdy-
„ by potrzeba było, Królowi nawet uczy-
„ nią ostrzeżenie.

„ Co on serdecznie upewnił i przyrzekł,
„ a w ten czas taka nastąpiła odpowiedź.
„ Miły P. Czemo! słyszałem niedawno ob-
„ jawiane prawdy Boskie, w nich znala-
„ złem słowo Wszechmocnego, jako w tym
„ stanie świętéy jego woli sprzeciwiam się
„ więcéy, aniżeli jéy ulegam. Znasz to
„ naylepiéy własnemi na to patrząc oczami,
„ i sam wszystkiemu obecny, jakiego krwi
„ przelewu w tém powołaniu mojém stałem
„ się przyczyną: znajomość Boga albowiem
„ w ten czas była dla mnie obcą *(f)*. A ja-

(f) Widać z tych wyrazów skłonionego już do Reformacyi w czasie pobytu w Niemczech. Jakoż do wyrzeczenia się zakonu i przyjęcia innéy wiary zniewoliły szczególniéy W. Mistrza namowy Lutra i kazania Osiandra słuchane w Norymberdze. Sam to powiada w liście do niego pisanym w 1540. „ Bogu nay-
„ pierwiey, potém osobie waszéy to przy-

„ ko wiész, że na krótki czás tylko umó-
„ wione i sporządzone zawieszenie broni;
„ zakon więc codziennie się tego po mnie
„ domagał, ażebym w ciągu tego rozeymu
„ szukał wszelkich sposobów, jakby spra-
„ wiedliwość ich okazać, pomoc Rzeszy i
„ rycerstwa dla opierania się Koronie (Pol-
„ skiéy) uzyskać. Jeżeli kiedy, to teraz
„ czas po temu (powiadali oni) gdy El-
„ bląg i Gdańsk w powstaniu, Królowi nie
„ posłuszne i przez to w niełaskę jego po-
„ padli: oto więc pora uderzać, na tych al-
„ bowiem grodach zależy wiele.

„ Lecz miły P. Czemo! jużeś odemnie
„ słyszał, iż czytałem i słuchałem pilnie
„ prawdy Wszechmocnego; powiem ci więc
„ szczérze, jako to jest rzeczywistością, żem
„ Królowi Jmci Francuzkiemu powolne me
„ służby ofiarował, i jestem poniekąd téy
„ woli odstąpić tego dostojeństwa pomie-
„ nionemu Xiążęciu Brunświckiemu, gdyż
„ zakon i urząd Wielkomistrzowski ciągle
„ i zawsze z koroną w niezgodzie, i przez
„ to dzieje się srogi krwi przelew. Wier-
„ néy rady obu tych panów nie chcę po-
„ gardzać, i rozważyć to postaram się; ale

„ znać winniśmy: że wy podaliście nam spo-
„ sób, ażebyśmy prawdziwego i rzetelnego
„ poznania Twórcy doścignąć mogli; a to
„ dobrodzieystwo tak jest wielkie, że go wy-
„ słowić nie możemy, ani porównać z ni-
„ czém."

„ nadewszystko niechże to będzie tajemni-
„ cą.

„ A tak kiedy wojenna przerwa kończy
„ się prawie, i ja u Rzeszy Niemieckiéy i
„ wszelkich stanów usilnie starając się, aże-
„ by zapis polubowny do skutku przy-
„ szedł, znalazłem: że celnięyszych osób te-
„ go przyjacielskiego sądu zgromadzić nie
„ można, i nic dla zakonu uczynić nie chcą,
„ a nawet wyłączają się od wszystkiego, a
„ przez to rzecz niebezpieczeństwu podpa-
„ da; oba więc Xiążęta, (bracia Alberta,
„ Jérzy Margrabia Anszpachu, i szwagier
„ jego Fryderyk Xiąże Lignicki) jako obu-
„ stronnie krewni, z Królem Jegomością
„ Polskim rokowanie i porozumienie się
„ zaczęli, i warunki rozmaite umówione
„ zostały, jak to poniekąd obeymuje przy-
„ mierze: a w tém wszystkiém Krzysztof
„ z Szydłowca szczególniéy wraz z X. Bi-
„ skupem Poznańskim, w imieniu J. K. Mci
„ upewniali: że bylem w układach był po-
„ wolny, Król Jegomość wypłacając się za
„ to, i datkiem za me służby opatrzy, i
„ krom tego jak naywiększe łaski i życzli-
„ wość dobrotliwie okaże, bym względów
„ jego rzeczywisty skutek widział."

Jakim sposobem te układy prowadzone były, jakie z naszéy strony warunki podawano, czy Negocyatorowie Polscy wpadali na tę myśl, ażeby rozprzęgając zakon Krzyżaków, nie tworzyć innéy potęgi, która

groźnieyszą jak poprzednicza stawać się mogła, ale raczéy nadaniem i W. Mistrzowi i znakomitszym członkom posiadłości w różnych mieyscach los ich opatrzyć, jedność rozerwać; czyli mając ten zamiar niepodobnych do zwalczenia doznali przeszkód, to nam nie wiadomo: wypadek tylko pomienionych układów znany. Co do naszego przedmiotu, dostrzegamy tu powód ścisleyszych pomiędzy Albertem a Szydłowieckim związków.

Po zakończoném rokowaniu 9 Kwietnia 1525 roku podpisany został wieczysty pokóy, mocą którego Albertowi, braciom jego i potomstwu ich Prussy Xiążęce oddane w lenność. Nazajutrz hołd składał Królowi nowy Xiąże. W monarszym ubiorze Zygmunt I. udał się na rynek, syn Kasztelana Poznańskiego Łukasza Jędrzéy Hrabia z Górki niósł miecz, Firléy Mikołay herbu Lewart Kasztelan Krakowski berło, Wojewoda Poznański Stanisław Kościelecki jabłko państwa, Sieradzki Wojewoda Jan Kościelecki piastował na ręku młodego Zygmunta Augusta. Przy Królu był Arcybiskup Gnieźnieński Jan Łaski i Piotr Tomicki Krakowskiéy już w ten czas dyecezyi Pasterz, za Monarchą inni Biskupi, Xiążęta Mazowieccy i Wojewodowie zaymowali mieysca. Siedmiu Posłów zaniosło prożbę Alberta, ażeby go Król do łaski przyjął i Xiążęciem Pruskim uczynić raczył, on

mu wiernym lennikiem bydź upewnia. Po łaskawéy odpowiedzi, przyszły Xiąże przed tron Monarszy na dzielnym rumaku w ubiorze Naczelnika Teutońskiego zakonu, przybywa. Towarzyszył mu orszak mnogi, zsiadł z konia Albert, upadł na kolana przed Królem, od otaczających podniesiony został. Tarło trzymał chorągiew, na któréy wśród herbu znaydowała się litera S. jako cyfra Królewska. Podając to znamie szanowne Mistrzowi Zygmunt I. w te słowa przemówił. „My Zygmunt I. ect. proźbom „ twoim i poddanych twych przyzwalając, „ nadajemy ci lenniczém prawem wsie, „ miasta, grody i zamki w Prussiech wrę„ czeniem téy chorągwi udzielając ci do „ nich prawa; a to z łaski i szczodrobli„ wości naszéy, którą ciebie jako siostrzeń„ ca naszego uczcić chcemy, w téy na„ dziei, że tego dobrodzieystwa pamiętnym „ i wdzięcznym bydź nie przestaniesz." Xiąże Pruski trzymając się chorągwi, czytaną przez Arcybiskupa przysięgę wierności i posłuszeństwa lenniczego wykonał, schylił się przed Królem, dotknięty mieczem, nareszcie jako godło znakomitéy łaski, z rąk Podskarbiego wzięty kosztowny łańcuch Król mu na szyję włożył.

Śmiele rzec można, że Szydłowieckiemu i Tomickiemu ostatni Mistrz Krzyżaków a pierwszy Xiąże Pruski był winien tak świetną losów swych zmianę. Kiedy ciągłemi

z Polską zapasami utrudzony, słabość swą widząc, chwiejąc się z myślami Albert, już miał odstąpić Mistrzowstwa i w obcą wniść służbę, oni to poddali mu tę myśl zbawienną, ażeby się Królowi Polskiemu jako prawemu Panu i wujowi swemu uniżył, jemu poddając się od niego oczekiwał swych losów. Jakoż gdy płonnych swych marzeń przywiedzenia do skutku żadnéy nie widział nadziei, od nikogo nie mógł otrzymać wsparcia, własne w tém i potomków swych upatrując dobro, zdrowéy rady usłuchał, był za nią wdzięczen; Biskupowi snać w innym to okazał sposobie, z Kanclérzem pobratymstwo zawarł, którego akt urzędowy w języku łacińskim ze strony Krzysztofa z Szydłowca wydany, podobnymże wyrazom Alberta Xięcia Pruskiego zapewne odpowiedni, znayduje się w oryginale na pargaminie w bibliotece Czackiego niegdyś, dziś Puławskiéy, w rękopismie pod liczbą 1577 na karcie 19 i brzmi jak następuje.

„Krzysztof z Szydłowca na Szczmielo-
„wie i wielkim Opatowie Pan, Wojewo-
„da i starosta Krakowski, Kanclerz W.
„Koronny ect. Wyznaję ninieyszém pi-
„smem, iż gdy pomiędzy mną a JO. Xią-
„żęciem Albrechtem, Bożą miłością Mar-
„grabią Brandeburskim, Xiążęciem Pruss,
„Szczecina, Pomorza, Kaszubów, Sklawo-
„nii, Szląska etc: Xięciem Rugii, Burgra-
„bią Norymberskim, mnie wielce Miłości-

wym

„ wym Panem i bratem szanownym wielce,
„ od niejakiego czasu skleiły się węzły pra-
„ wdziwéy i nieograniczonéy przyjaźni;
„ kiedy nas obu, jak tego słuszność wyma-
„ ga, naymocniéy obowiązuje wierność na-
„ leżna, i ta chęć łączna i nayściśleysza dla
„ Monarchy naszego Zygmunta z Bożéy ła-
„ ski Króla Polskiego, W. Xiążęcia Lite-
„ wskiego, Ruskiego i Pruss całych etc.
„ Pana naszego naymiłościwszego, syna je-
„ go i innego potomstwa Królewskiego, oraz
„ dla tego państwa, ażeby i na przyszłe
„ czasy ten obowiązek nasz stawał się mo-
„ cnieyszym, stalszym i gruntownieyszym:
„ byśmy wszelkie posługi, jakichby po nas
„ godność i powaga Króla naszego i dobro
„ publiczne wymagać mogły, dzielnieyszym
„ umysłem oddawać zdolnymi byli; a w
„ tym zamiarze stan własny obu nas, prze-
„ ciwko wszelkim zamachom, które czas,
„ przeciwników naszych zabiegi, i zmien-
„ nego losu pociski chciałyby na nas wywie-
„ rać, zabezpieczonym został; siebie za bra-
„ ci rodzonych, jak gdybyśmy z jednych
„ pochodzili rodziców, uznaliśmy zobopól-
„ nie i przysposobili, uznajemy i przyspo-
„ sabiamy; to połączenie nasze ku temu
„ szczególniéy i mianowicie zwracając ce-
„ lowi, ażeby ztąd posługa, korzyść i do-
„ godność dla Króla naszego, i państw któ-
„ remi włada wzrastać mogła. Co się mnie
„ tycze: obowiązuję się sławy, powagi,

„ dostojeństwa, znaczenia i godności po-
„ mienionego Xiążęcia bronić, jak gdyby
„ mojéy własnéy, dobry czy zły los jego
„ dzielić, jak gdyby mnie samego dotykał.
„ Jeśliby nieszczęścia jakie, od których oby
„ go Bóg ochraniać raczył, tego Xiążęcia
„ spotykały, ile sił moich i możności nie
„ ubliżę mu pomocy wszelkiéy i obrony.
„ Przeniknąwszy zamachy jakie na sławę,
„ albo życie wspomnionego Xiążęcia, przez
„ jakiego przeciwnika albo potwarcę uło-
„ żone i powzięte, rzeczonego Xiążęcia o
„ nich zawiadomię i przed nim odkryję:
„ w miarę przemożności méy usiłując po-
„ wściągać je i niszczyć. O jego dobro i
„ świetność, jak o moję własną starać się
„ będę; spólnych z nim uznawać przyja-
„ ciół i nieprzyjaciół, takimi ich na wza-
„ jem poczytując; ku spełnieniu tego wszy-
„ stkiego i dokonaniu podług sił naszych,
„ dobrą wiarą i dobrowolnie obowiązując
„ się i przyrzekając, z zachowaniem wszak-
„ że nadewszystko téy wierności, którąśmy
„ obadwa szczególniéy N. Królowi Polskie-
„ mu winni, z zachowaniem nakoniec praw
„ Królestwa i krajów N. Pana i wyż rze-
„ czonego Xiążęcia Xięstw i Państw wsze-
„ lakich: którym przez to połączenie się na-
„ sze w żaden sposób uwłaczać i szkodzić
„ nie chcemy, ani zamyślamy. Dan w mie-
„ ście Królewskiém Gdańsku 26 Maja 1526
„ roku." Tu następuje podpis Krzysztofa

z Szydłowca i pieczęć jego przy tym autentyku umieszczona.

Tak więc Xiąże Pruski w ciągłych stosunkach jakie z dworem zwierzchniego Pana zachodzić mogły, w pierwszym urzędniku Polskiéy korony, na którym szczególniéy polegały zewnętrzne dzieła, przysposabiając go za brata zyskiwał obrońcę gorliwego; Szydłowiecki w takim wyborze dla siebie zaszczyt i chlubę upatrywał.

Zwrócić tu jeszcze winienem uwagę, że ten związek nie przeciwił się w niczém ustawom krajowym. Przekonywają nas wyrazy tego pisma, że czyste w nim były zamiary, chciano podwoić niejako cnotliwe usiłowania, i starać się wspólnie, łącznemi siłami o wszystko, czego poświęcenie się dla Monarchy i dobro powszechne wymaga.

Pozostaje nam tylko wyrazić, jakich to wieków obyczay? jakie do pobratymstwa ogólne bywały powody? w jakich narodach znaydujemy ślady podobnego czynu, i jakie w téy mierze używane bywały obrzędy.

Szacunek, ufność wzajemna i przyjaźń nayżywsza, pierwszą zapewne myśl pobratymstwa wznieciły. Mocą wyż rzeczonych uczuć zbliżone serca szukały ściśleyszego związku, kochając się jak bracia, bracią uznawać się chcieli. Skojarzenie się to na całe życie, pewien lat przeciąg, albo pokąd nie dopełnią ważnego jakiego przedsięwzięcia było czynione. Obowiązywali się tacy

mężowie uroczystém słowem, lub zaprzysięgali wspierać się zobopólnie, dzielić i trudy i sławę, niebezpieczeństwa i korzyści, nie opuszczając siebie w żadném zdarzeniu, gdzieby jeden drugiego mógł potrzebować; słowem, ten związek krwi którego odmówiła im natura, w wyborze własnym, w dobrowolném zezwoleniu pragnęli znaydować.

Slady pobratymstwa i niektórych jego obrzędów znaydują się w odległéy starożytności: po dawnych Grekach, Skitach, Saracenach, przez wszystkie wieki barbarzyństwa i czasy rycerskie dochowały się one u różnych narodów, począwszy od Skandynawii, aż do morza śródziemnego. Wypijanie krwi braterskiéy było dawniéy głównym warunkiem spełnienia takich związków. Rycerze zwykli byli zamieniać na wzajem swóy oręż, a gdy sprzymierzenia albo pobratymstwa następowały między znaczną liczbą osób, wszyscy dotykali się spólnie miecza *(g)*.

Wiara Chrześciańska cechę świętości nadała temu związkowi. W świątyni Boga zastępów, przed ołtarzem jego, stawali obok siebie żądający braterstwa, pobożnie słuchali mszy świętéy, czytano potém nad nimi modlitwy, przyimowali rozdzielony na dwie

---

(g) Patrz Herodota Melpom: Lucian in Toxari, toż Saxo Grammatyk L. 1.

części kommunikant, całowali razem Ewangelią, i odtąd w imieniu Religii połączeni stawali się nierozdzielnymi. Srodek ten zbawienny doradzony zręcznie poskramiał całą moc i potęgę wzburzonych namiętności. Na głos Religii rozkazującéy przebaczać naysroższe urazy, gniewem, nienawiścią, zemstą pałające umysły, z zaciętéy nieprzyjaźni do nayczulszych przechodziły związków. Tak Władysław II. Król Węgierski, ażeby dzieci Huniada przekonał, że im zabóystwo Hrabiego Cylii wuja swego odpuszcza i ścigać ich więcéy nie będzie, bracią swoimi ich uznał. Czasem umowa zawarta bez innych formalności dostateczną była do sklejenia i wiecznego utrzymania podobnego węzła, spostrzegamy to w pismiennem zobowiązaniu się sławnego *Bertranda du Gvesclin* z walecznym równie *Clissonem (h)*.

Są podobnego zwyczaju pamiątki we Włoszech, pod imieniem *fratelli giurati*, w Szwecyi, u Morlachów i Słowian nad Adryatykiem. Uważają oni tę czynność jako chwalebną, jako akt religiyny, u stóp

---

(h) Szczegóły tu zawarte wyjęte z dzieł następnych: *Encyclopedie, ou dictionnaire raisonné, mis en ordre par Diderot et d'Alambert Paris 1757 in f. tôme VII. p. 290. Collection des mémoires rélatifs à l'histoire de Françe par Petitot. Paris 1819. 8. tôme III. Du Cange dissertation sur Joinville.*

ołtarza ścieśniają te związki, a w Rytuale Slawońskim jest przepis, jak błogosławić w obliczu zgromadzonego ludu te skojarzenia pomiędzy dwóma przyjaciółmi, lub dwiema przyjaciółkami zawarte. Pierwsi u nich nazywają się *Pobratymy*, drugie *Posestryme*. W czasie podróży swéy w 1778 drukowanéy, *Fortis* był świadkiem takowego obrzędu w Perusich mieście Dalmackiém, w kościele odbytego pomiędzy dwiema dziewicami. Radość jaśniała w ich oczach, i okazywała moc uczuć w tych duszach niewinnością i prostotą jaśniejących. Te węzły przyjaźni u Dalmatów obowiązują pomagać sobie na wzajem we wszelkiéy potrzebie, w każdém niebezpieczeństwie, upominać się za niesprawiedliwość wyrządzoną przyjacielowi. I posuwają ten zapał aż do poświęcenia chętnie życia za pobratymca swojego, a takowe przykłady lubo nadzwyczayném, nie są dla nich zadziwiającém bynaymniéy zdarzeniem; przekonani bowiem, że tak czynić należy pełniącemu swą powinność. Jeśli zaś między pobratymcami wszczyna się niezgoda, cała okolica tém się zasmuca, obraża, poczytując to złym i gorszącym przykładem (i).

(i) *Fortis Voyage en Dalmatie traduit de l'Italien. Berne chez la sociéte typografique* 1778 8. *T.* 1. s. 87.—88. a w oryginalném dziele 58. *Linhart Versuch einer Geschichte von Krayn. Laybach* 1791 8. T. 2. s. 222.

W Wołoszech od niepamiętnych czasów był obyczay pobratymstwa krzyża. W naczynie kładziono krzyżyk zwykle na piersiach noszony, tudzież nieco soli i chleba, potém spólnie wymawiano te słowa: *pé cruce* przez krzyż, *pé pita* przez chléb, *pé sare* przez sól, poprzysięgamy sobie bydź zawsze bracią i dawać pomoc wzajemną w każdém zdarzeniu. Za naszych już czasów Kanclerz Wołoski z Hrabią Lagardem tłómaczem poematu Sofijówki, odbywając razem podróż do Wiednia, w ten sposób przyjacielskie stwierdzili związki *(k)*.

U późnieyszych nawet Greków ta pamiątka przetrwała wieki. Jak przodkowie ich czeszą włosy przed walką, kąpią się w rzéce, w nayokazalszą ubierają odzież. Przybywa Kapłan, czyta modlitwy, klękają przed znakiem odkupienia naszego, zamieniają oręż, podają sobie ręce, tworząc pomiędzy sobą łańcuch, i wymawiają te słowa: *życie moje jest twojém, i moja dusza, duszą twoją.* Kapłan ich błogosławi, pierwszemu daje pocałowanie, ten następnym. Związek ten nazywa się u nich *Vlamia (l)*.

(k) *Voyage de Moscou à Vienne par Kiiow, Odessa, Constantinople, Bucharest et Hermanstadt, par le Comte de Lagarde. Paris* 1804. in 8vo str: 364 — 365.

(l) *L'histoire de la régéneration de la Grece.*

Nie wiadome nam uroczystości jakie pobratymstwu Krzysztofa Szydłowieckiego i Alberta Xiążęcia Pruskiego towarzyszyły: mniemać atoli można, że barbarzyńców zwyczajem nie napawali się krwią własną, lecz w zamianie oręża, rycerskiem słowie lub pismie tu umieszczoném, dostateczny upatrywali zakład tego powinowactwa.

XV.

ODA

Łomonosowa o Bogu przełożona z Rossyiskiego na język Polski wierszem miarowym i rymowym przez Jana Kruszyńskiego, Członka Towarzystwa, czytana na posiedzeniu publiczném dnia 6 Maja 1825 roku.

MIARA.

Wiersz 1. 4. 5. 8: —v—v—v—v
2. 3. 6. 7: —vv—vv—v

Ty co próżne lejąc żale,
  Sarkasz na Nieba człowiecze,
Słuchay, co groźny w zapale
  Z chmury Bóg do Hjoba rzecze.
Przez grad, wichry, deszcz, płomienie
  Głosem On gromy przerywał,
Trzęsło się nieba sklepienie,
  Gdy go tak na spór wyzywał:

Powstań w męztwie i rozsądku!
Powiedz mi, gdzieś był przed laty,
Kiedym ja w pięknym porządku
Stwarzał ten i drugie światy;
Kiedym twierdze ziemi stawiał:
Wielkość, i władzę Jehowy,
Poczet Anielski wysławiał.
Jakaž mądrość twojéy głowy?

Gdzieś był, kiedym gwiazd tysiące
Zasiał w bezdennéy przestrzeni;
Kiedym ich światła iskrzące
Zażegł ogniem twórczéy dłoni;
Gdy ze słonecznego czoła
Potok promieni wytrysnął,
Swiat ożywiając do koła;
Gdy wśród nocy Xiężyc błysnął.

Kto dał morzom brzeg ze skały,
Nurtom ich kresy położył;
Czyježto więzy nie dały,
By się wściekły gniéw ich srożył?
Czy nie mojéy ręki siła,
Mrok rozegnawszy zadęty,
Ciemne przepaści odkryła,
Pchnęła z lądu słone męty?

Czy posłuszna twojéy woli
Zorza od wschodu przyśpieje?
Czy się na spiekłe dno roli
Drogi z nieba deszcz poleje?
Czyli zdołasz łódź natchnieniem
Wiatrów unosić polotnych?
Wstrząśniesz ty ziemi brzemieniem,
Byś wyrzucił z niéy przewrotnych?

Lub gdzie morskie wrą topiele
Czyli się krok twóy zakradnie?
Może policzysz, jak wiele
Dziwotworów mieszka na dnie?
Kędy wieczna noc przesiada
I niepowrotne są drogi,
Śmierć-li cię uyrzała blada;
Czyś piekielne zdeptał progi?

Wiész, jak obłok wznieść nad góry,
Słońce od ziemi przegrodzić,
Zgęszczać powietrze na chmury,
W błyskawicy deszcze rodzić?
Czy na twoje straszne grzmoty
Wzdryga się ziemi posada?
Czy przez piorunów łoskoty
Gniew twóy do śmiertelnych gada?

Twojąż mocą orzeł śmiały
 Skrzydły rączemi wiatr porze,
A pod obłoki wzbujały
 Z nieba widzi ląd i morze?
Jego wzrok przenika w wodzie,
 Sięga w jaskiniach głęboko,
Czém go posilić mam w głodzie;
 Tyś mu dał tak bystre oko?

Obacz w kniei Behemota;
 Moje on także stworzenie:
Dęby kopytem druzgota
 I w igraszce drze krzemienie:
Z ciągłéy stali jego żyły,
 Ciemie i biodra z opoki;
Któż-to pomierzy z nim siły,
 Kto mu zetrze róg wysoki?

Zdołasz ty Lewiatana
 Wędą pociągnąć do brzegu?
Kiedy mu fala wezbrana
 W bystrym nieprzeszkadza biegu.
Lśniącą łuską grzbiet okryty,
 Jakby w miedzianéy był zbroi;
Twardy na miecz i dziryty
 Jak przed wiotką trzciną stoi.

Serce, jak nad brzegiem skała,
Zęby, jak sierpy w paszczęce,
Czeluść mu żądzą krwi pała.
Kto tam sięgać każe ręce?
Gdzie naygłębsza wód kotlina,
W twardych kamieniach ma łoże;
Kamień się pod nim ugina,
Bo ciężaru znieść nie może:

Kiedy się do bitwy zżyma,
Wicher ze krtani mu zieje;
Pieni się morze i wzdyma,
Sladem zryty prąd goreje:
Iskrzy mu się wzrok zajadły,
Jako pożoga w północy,
Pierzcha, kto żyje, wybladły.
Któż więc mojéy wytrwa mocy?

Kiedym działał w jedném słowie
Cuda na ziemi, na niebie,
Czym ja przy wielkiéy budowie
O poradę prosił ciebie?
Gdym ostatni twór na świecie
Z gliny człowieka układał,
Czemuś nie wskazał mi przecie,
Bym ci inną postać nadał.

Miéy śmiertelny na uwadze,
  Żeś ty ułomne stworzenie;
Twórca powinien mieć władzę,
  Twóy zaś udział jest cierpienie. —
Łaskę ześle Pan, czy karę,
  Zawsze dla twego to zysku,
Czyń Mu z boleści ofiarę,
  Zanoś prośby bez utysku.

KONIEC TOMU XVIII.

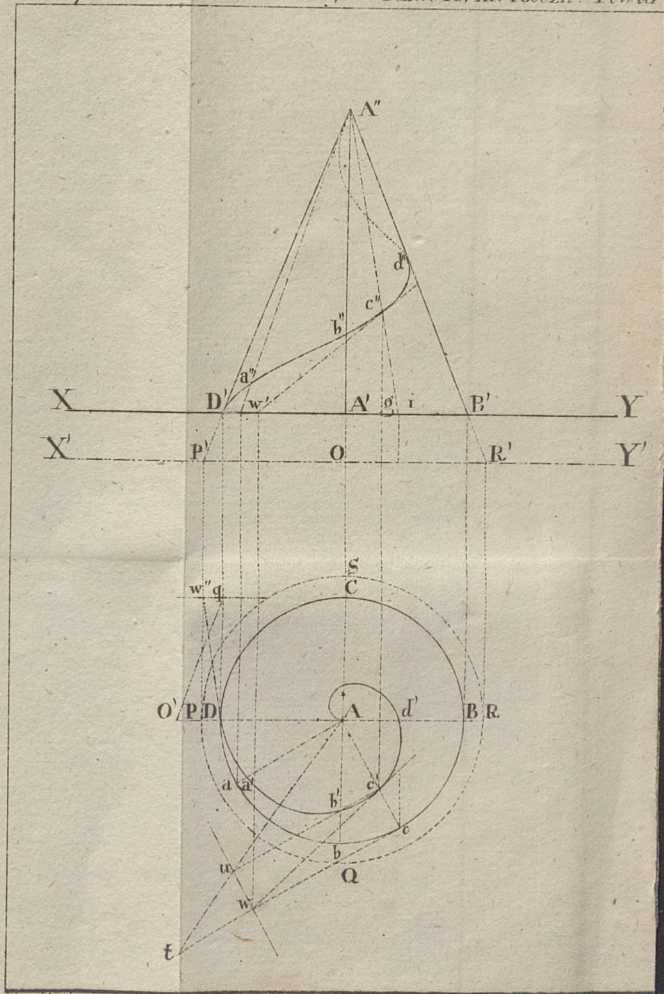
REJESTR
RZECZY ZAWARTYCH
w Tomie XVIII Roczników.

Strona.

Ego. B. di gra dux Mazouie &c. uolo uniusos ad quorum psentiam psens litra puenit. qd querela
que vertebatur int fres de Sulujo ex una pte. et voutam et alios hedes de vochr ex altra pte. de quodam
angulo tre qui iacet int gitgiam dict[...] frem et dictos hedes coram nob iudicio fuit terminata. et mete
de utrisq; partis consensu. et nre [...]m quam uiam q descendit de Sarnoe in Sulujo int eos assignate.
Et ne supdictu iudicium p quilibet partem possit reuocari. ul de supdcis metis qrela possit in postum
suscitari. psentem paginam sigilli nri munimine fecim roborari. Testes. Pachoslaus senex de Sarnoe
castellanus. qui supdcam cam coram me iudicauit. et Bogdan camerari qui metas de utrisq; partis
consensu et nro. coram uicinia fecit et incidit. et multi alii qui psentes fuit. Acta fuit hec anno gre
m cc xxx vii in Bologue. Sciendu u qd pdicti hedes a supdcis frib; de Sulujo p laborib; eor.
extirpationib; et arborib; x v. urnas mellis susceperunt.

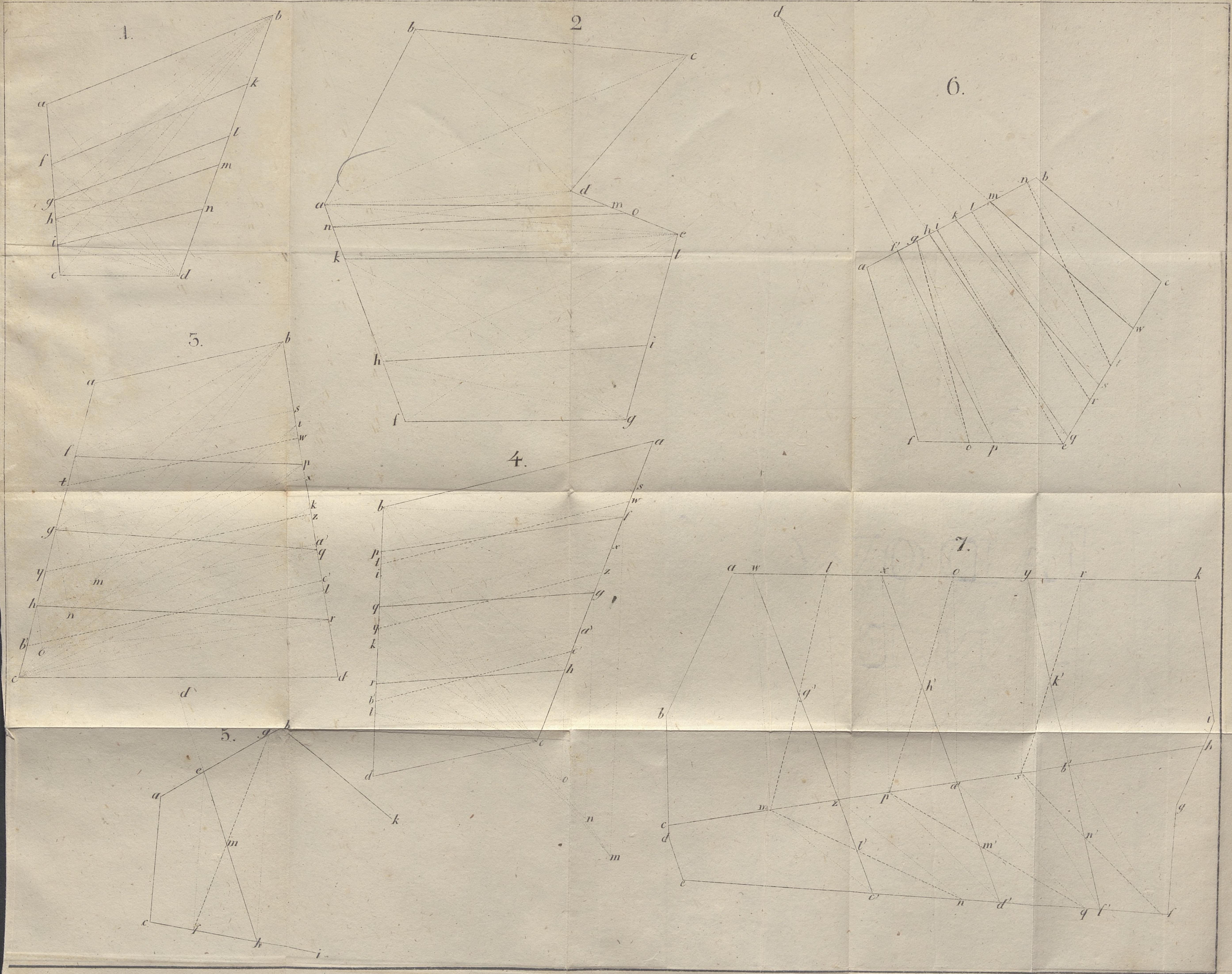


Do pisma Ksiet: Garbińskiego w Tomie XVIII. Roczn: Towar



Garbinski rysow.

Stawinski l



J. Slawinski lit: